



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Yuppie oraz squatter : globalne style życia w lokalnych środowiskach wychowawczych

**Author:** Maciej Bernasiewicz

**Citation style:** Bernasiewicz Maciej. (2013). Yuppie oraz squatter : globalne style życia w lokalnych środowiskach wychowawczych. Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Maciej Bernasiewicz

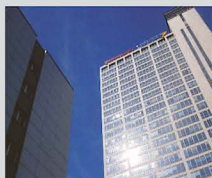
# Yuppie oraz squatter

Globalne style życia  
w lokalnych środowiskach wychowawczych

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego — Katowice 2013



Maciej Bernasiewicz – doktor, adiunkt w Katedrze Pedagogiki Społecznej na Wydziale Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Swoje zainteresowania naukowe koncentruje wokół problematyki współczesnych procesów indywidualizacji oraz globalizacji, nowoczesnych stylów życia i kultury młodzieżowej, teorii interakcjonizmu symbolicznego, a także problematyki tożsamości dzieci niedostosowanych społecznie (zwłaszcza dzieci ulicy), metodyki pracy resocjalizacyjnej (szczególnie pedagogiki podwórkowej oraz metodyki pracy z rodziną wieloproblemową). Autor książek: *Interakcjonizm symboliczny w teorii i praktyce resocjalizacyjnej* (Kraków 2011), *Młodzież i popkultura* (Katowice 2009), oraz artykułów z pogranicza pedagogiki społecznej, pedagogiki resocjalizacyjnej i socjologii kultury; współredaktor książki: *Kultura popularna w społeczeństwie współczesnym. Teoria i rzeczywistość* (Kraków 2010).



# Yuppie oraz squatter

Globalne style życia  
w lokalnych środowiskach wychowawczych



NR 3055

Maciej Bernasiewicz

# Yuppie oraz squatter

Globalne style życia  
w lokalnych środowiskach wychowawczych

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Katowice 2013

Redaktor serii: Pedagogika  
Katarzyna Krasoń

Recenzent  
Andrzej Radziewicz-Winnicki

Publikacja będzie dostępna – po wyczerpaniu nakładu – w wersji internetowej:

Śląska Biblioteka Cyfrowa  
**[www.sbc.org.pl](http://www.sbc.org.pl)**

Redaktor Magdalena Starzyk  
Projekt okładki Magdalena Starzyk  
Redaktor techniczny Barbara Arenhövel  
Korektor Marzena Marczyk  
Łamanie Edward Wilk

Copyright © 2013 by  
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego  
Wszelkie prawa zastrzeżone

**ISSN 0208-6336**  
**ISBN 978-83-226-2183-7**

Wydawca  
**Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego**  
**ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice**  
[www.wydawnictwo.us.edu.pl](http://www.wydawnictwo.us.edu.pl)  
e-mail: [wydawus@us.edu.pl](mailto:wydawus@us.edu.pl)

---

Wydanie I. Ark. druk 12,5. Ark. wyd. 10,0.  
Papier Ecco Book 70 g, vol. 2,0, białość 75%  
Cena 20 zł (+ VAT)

---

Druk i oprawa: PPHU TOTEM s.c.  
M. Rejnowski, J. Zamiara  
ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław

# Spis treści

Wprowadzenie . . . . .	7
------------------------	---

## Rozdział 1

### **Yuppie jako idealny konsument epoki neoliberalnej**

Charakterystyka stylu życia . . . . .	21
Milkie, bobo, yette, pokolenie X, czyli kategorie społeczne postyuppie . . . . .	32
Istota kryzysu neoliberalnych wzorców życia . . . . .	43

## Rozdział 2

### **Squatterzy jako kontestatorzy epoki neoliberalnej**

Charakterystyka stylu życia . . . . .	53
Spółeczno-gospodarcze tło buntu alterglobalistów . . . . .	67

## Rozdział 3

### **Wybór stylu życia**

#### **w kontekście środowiska wychowawczego**

Różnorodność środowisk życia . . . . .	87
Styczności bezpośrednie jako obszar transmisji znaczeń . . . . .	92

## Rozdział 4

### **Metodologiczne podstawy badań własnych**

Założenia metateoretyczne . . . . .	101
Problematyka badawcza . . . . .	106



Rozdział 5  
**Wybrane elementy stylu życia osób  
z badanych kategorii społecznych**

Praca jako wartość życiowa . . . . .	117
Czas wolny . . . . .	130
System wartości . . . . .	139

Rozdział 6  
**Środowisko wychowawcze badanych osób**

Styl wychowania w rodzinie pochodzenia . . . . .	151
Znaczący inny ( <i>significant other</i> ) w świecie osób z badanych kategorii społecznych . . . . .	164
Zakończenie . . . . .	177
Bibliografia . . . . .	189
Summary . . . . .	197
Zusammenfassung . . . . .	199

## Wprowadzenie

Powszechnie odczuwany dziś na świecie kryzys ekonomiczny (recesja i zagrożenie bankructwem wielu państw Unii Europejskiej; obszary nędzy w państwach Czwartego Świata) i społeczny (protesty „oburzonych”, ruch antyglobalistyczny, rosnące dysproporcje ekonomiczne) uświadamiają nam bardziej niż kiedykolwiek, iż postęp technologiczny nie gwarantuje równości społecznej, dostępu do osiągnięć cywilizacyjnych oraz włączania coraz to większych rzesz ludzi w konsumpcję dóbr i zasobów przez ten rozwój generowanych. Coraz bardziej oczywisty staje się niedorozwój moralny świata, który w pogoni za zyskiem nie zastanawia się nad konsekwencjami niepohamowanego pomnażania kapitału. Słusznie zauważa Witold Orłowski, iż bankowcy stali się kozłem ofiarnym obecnego kryzysu, choć kolejka winnych jest znacznie dłuższa – od polityków począwszy, a skończywszy na zwykłych obywatelach, klientach owych banków, o których Orłowski pisze, iż to właśnie owi klienci żądali najwyższych dochodów ze swoich oszczędności, nie zadając sobie pytania, czy owe zyski nie powstają jako skutek nadmiernej kumulacji ryzyka, bez wahania zmieniając bank na taki, który zaoferuje lepsze warunki<sup>1</sup>.

Powszechnemu utyskiwaniu na kondycję współczesnego świata nie towarzyszy masowe działanie na rzecz zmiany do-

tychczasowego *status quo*. Jeśli chodzi o subkultury młodzieżowe, ruchy ekologiczne, religijne, anty- i alterglobalistów (kategoria *social movements*), to obserwujemy nawet kryzys partycypacji<sup>2</sup>. Jak zauważa Piotr Gliński, tylko od 0,2% do 0,3% Polaków deklaruje przynależność do ruchów społecznych oraz uczestnictwo w kampaniach adresowanych do dużych grup obywateli. Także zaangażowanie Polaków w organizacje obywatelskie (*civic organization*) było w roku 2002 na najniższym poziomie wśród 21 narodów badanych przez European Social Survey; wyniosło 12,4%<sup>3</sup>. Nadal zatem drzemią w polskim społeczeństwie nieodkryte i nieuruchomione „siły społeczne” (siły ludzkie), których metod aktywizacji poszukują pedagodzy społeczni, czyniący z tego celu główny przedmiot swojej działalności badawczej. Pedagog społeczny nie może być dzisiaj jedynie lokalnym społecznikiem, lecz winien być także kosmopolitą. Zmieniły się bowiem środowiska wychowawcze, ciągle rozrasta się obszar oddziaływań mediosfery, a wzory osobowe oraz paradygmaty partycypacji społecznej mają dziś coraz bardziej globalny, transgraniczny charakter. O konieczność reinterpretacji pojęcia środowiska wychowawczego upominali się już blisko dwie dekady temu Anna Przecławska oraz Wiesław Theiss w słowach: „Konieczność modyfikacji (poszerzenia) tego pojęcia wynika: ze zmian, które zaszły w ostatnich latach i zachodzą aktualnie w świecie w skali globalnej; z procesów i problemów charakterystycznych dla sytuacji świata u schyłku XX wieku [...] i zaistnienia zjawisk społecznych charakterystycznych dla kapitalizmu”<sup>4</sup>.

---

<sup>2</sup> Szeroki opis przyczyn występowania w Polsce tak niskiego kapitału społecznego – od tych historycznych po współczesną jego erozję – omawia Krystyna Marzec-Holka w tekście *Kapitał społeczny jako predyktor konstruowania rzeczywistości w środowisku lokalnym*. W: *Kapitał społeczny a nierówności – kumulacja i redystrybucja*. Red. K. Marzec-Holka, przy współpracy H. Guzy-Steinke. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersyteetu Kazimierza Wielkiego, 2009, s. 93–109.

<sup>3</sup> P. Gliński: *Twenty Years of Civil Society in Poland?* „Polish Sociological Review” 2011, no. 3, s. 274, 277.

<sup>4</sup> A. Przecławska: *Wstęp*. W: *Pedagogika społeczna. Kregi poszukiwań*. Red. A. Przecławska. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”, 1996, s. 16. Walter Hornstein dodaje w tym kontekście, iż środowi-

Dziś bardziej niż wówczas widać, iż w procesie przekształcania środowisk wychowawczych wykorzystywać winno się najnowocześniejsze narzędzia (rola Internetu: blogów, portali społecznościowych, platform wymiany usług/productów bez pośrednictwa pieniądza, itd.), a działania opierać na aktualnej diagnozie świata, którego globalizacja bynajmniej się nie zakończyła, lecz ciągle postępuje (stale rośnie współzależność gospodarki, kultury, edukacji, polityki). Styl życia yuppie oraz squatterów to jedynie przykłady spośród wielu rozprzestrzeniających się praktyk społecznych, w wyniku których młodzi ludzie pod każdą szerokością geograficzną stają się aktywnymi podmiotami w swoich lokalnych społecznościach. Czynią to jednak, czego dowodzę, w imię odrębnych teleologii i wartości, które obiektywizują się w stylu życia tych osób.

Wybór stylu życia zorientowanego bardziej na „mieć” niż na „być” wydaje się mieć dalekosiężne implikacje społeczno-ekonomiczne. Już w encyklice z 1987 roku Jan Paweł II wyraził przekonanie, iż rozwój świata – pomimo oszałamiającego postępu cywilizacyjnego – jest dalece niewystarczający. Do ekonomicznych i społecznych wskaźników niedorozwoju doszły inne, „równie negatywne, co więcej, bardziej jeszcze niepokojące, poczynając od dziedziny kulturowej. Są to *analfabetyzm [...], niezdolność do uczestnictwa w budowaniu własnego narodu, różne formy wyzysku czy ucisku ekonomicznego, społecznego, politycznego, a także religijnego osoby ludzkiej i jej praw, wszelkiego rodzaju dyskryminacje*”<sup>5</sup>, za które winić należy ludzki egoizm i złudną wiarę w powodzenie

---

sko wychowania stało się dzisiaj przestrzenią otwartą: „[...] procesy globalizacji, które współcześnie przeżywamy i które w przyszłości będą na pewno odczuwalne, stawiają nas wobec radykalnie nowej sytuacji kwestionowania teoremu jedynej właściwej przestrzeni wychowania. Niezależnie od tego, że wychowanie tylko w utopii odbywa się w jednym miejscu, nowoczesne media informacyjne i komunikacyjne każde wyobrażenie o zamknięciu uczyniły absurdalnymi. Obszar i czas jako warunki wychowania należy w obszarze globalizacji na nowo zinterpretować”. W. H o r n s t e i n: *Wychowanie i edukacja w epoce globalizacji*. „Pedagogika Społeczna” 2005, nr 1, s. 20.

<sup>5</sup> J a n P a w e ł I I: *Sollicitudo rei socialis*. W: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*. Kraków: Dom Wydawniczy „Rafael”, s. 285.

oparte na postępie technicznym (czyż nie z tego powodu także postrzega się dziś nauki społeczne i humanistyczne jako mniej wartościowe od przyrodniczych?). Erich Fromm zwrócił uwagę na jeszcze jeden aspekt zachodniego kapitalizmu, w którym to, co sprzyja ekonomicznemu funkcjonowaniu systemu, okazuje się szkodliwe dla zdrowia psychicznego jednostki<sup>6</sup>. Do tych elementów systemowych zaliczyć moglibyśmy; rywalizację, ograniczanie czasu dla rodziny na rzecz pracy zawodowej, nastawienie na osiągnięcia i sukces ekonomiczno-prestiżowy. Rodzi się pytanie: czy współczesny człowiek nie poświęca życiu zawodowemu nazbyt wiele czasu, uznając awans społeczny, prestiż wyuczonego zawodu, karierę, uzyskiwany dochód za wartość wyższą niż celebrowanie i afirmacja najbliższej i dostępnej rzeczywistości, spędzanie większej ilości czasu z rodziną i dziećmi oraz rozwój tych kierunków życia, które zgodne są z autentycznymi zainteresowaniami?

Mimo takich wątpliwości coraz częściej głosi się dziś przekonanie, iż „warte jest więcej to wszystko, co ludzie czynią dla wprowadzenia większej sprawiedliwości, szerszego braterstwa, bardziej ludzkiego uporządkowania dziedziny powiązań społecznych, aniżeli postęp techniczny. Albowiem postęp ten może tylko dostarczać niejako materii do udoskonalenia człowieka, ale sam przez się tego udoskonalenia nie urzeczywistnia”<sup>7</sup>. Jednym z ciekawych aspektów analizowanego kryzysu są sprzężenia zwrotne zachodzące pomiędzy stylem życia pojedynczych jednostek, całych zbiorowości społecznych, nawet narodów a kondycją ekonomiczną społeczeństw, których członkami są owe jednostki i grupy. Fascynująca jest analiza związków pomiędzy umiejscowieniem jednostek w przestrzeni (rodzinnej, lokalnej i globalnej) a wybieranym przez te jednostki stylem życia. Warto odnieść opisywany kryzys gospo-

---

<sup>6</sup> E. F r o m m: *Patologia normalności. Przyczynek do nauki o człowieku*. Tłum. S. B a r a n o w s k i, R. P a l u s i ń s k i. Kraków: Wydawnictwo Etiuda, 2011, s. 6.

<sup>7</sup> Sobór Watykański II, Konst. Duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* – cyt. za: J a n P a w e ł II: *Laborem exercens*. W: *Encykliki Ojca Świętego...*, s. 130.

darki światowej do stylu życia, który z jednej strony zdaje się refleksem neoliberalnych wartości (myślę tutaj o stylu życia osób zaliczanych do kategorii społecznej, jaką jest yuppie – protagoniści wartości materialistycznych), innym razem zaś stanowi próbę przezwyciężenia owego kryzysu (ruch społeczny alterglobalistów, w tym squatting – protagoniści wartości postmaterialistycznych).

Styl życia to pojęcie nieustannie przywoływane przy okazji analiz funkcjonowania klas, warstw, grup i kategorii społecznych, a także ruchów społecznych, grup zawodowych oraz wspólnot religijnych – wszelkich zbiorowości dających się wyodrębnić ze względu na jakieś kryterium. Również styl życia sam w sobie stanowić może kryterium odróżniające podzbiór jednostek od szerszej zbiorowości. Styl życia pierwszych chrześcijan odróżniał ich od innych zbiorowości starożytnego świata, którego wartości w zbiorczy sposób chrześcijanin nazywał pogaństwem. W pochodzącym z II wieku po Chrystusie *Liście do Diogeneta* opisane zostało życie wyznawców Jezusa:

Chrześcijanie nie różnią się od reszty ludzi ani odrębnym terytorium, ani językiem, ani zwyczajami. Nie zamieszkują żadnych odrębnych miast, nie używają żadnego specjalnego języka, ich rodzaj życia jest zupełnie normalny... W ubraniu, pożywieniu i w innych sprawach stosują się do miejscowych zwyczajów, a jednak **styl życia**, do którego zmierzają, jest wspaniały i, według powszechnej opinii, niewiarygodny. Każdy z nich ma jakąś ojczyznę ziemską, ale czuje się w niej, jakby był obcokrajowcem; nie uchylają się od żadnych powinności dobrego obywatela i biorą na siebie wszystkie ciężary publiczne, ale robią to, jakby byli przelotnymi gośćmi... Tak jak wszyscy inni żenią się i za mąż wychodzą, i mają dzieci, ale szanują poczęte i narodzone życie... Mają wspólny stół, ale nie wspólne łóżce. Żyją w ciele, ale nie według ciała. Ich życie upływa na ziemi, ale czują się obywatelami nieba. Są posłuszni ustanowionym prawom, ale ich sposób życia wskazuje, że są ponad wszelkim prawem. Kochają wszystkich, a wszyscy ich prześladują, posyła się ich na śmierć, a oni w tym znajdują życie. Są ubogimi, a wzbogacają wielu... Są pogardzani, a oni we wzgardzie znajdują chwałę... Obrzuca się ich obelgami, a oni błogo-

sławia; traktuje się ich z lekceważeniem, a oni odwzajemniają się okazywaniem szacunku; gdy im się wymierza karę, cieszą się, jakby im ktoś dawał życie<sup>8</sup>.

W tym krótkim opisie zawiera się katalog elementów składających się na opis stylu życia. Od codziennych zwyczajów<sup>9</sup> (ubioru, żywienia, pracy) i manifestowanej przynależności grupowej (narodowej, zawodowej, religijnej), przez zinternalizowane wartości, normy oraz odczucie świata, aż po relacje z innymi ludźmi, strukturę rodziny i stosunek do dzieci.

Analizowane w pracy style życia (yuppie oraz squatter) to przykłady radykalnie różnych sposobów organizowania biografii, dokonywania innych wyborów życiowych (*homo elogens*), realizacji odmiennej strategii życia. Wiodące w tej pracy pojęcie stylu życia odsyła nas do zespołu codziennych zachowań specyficznych dla danej zbiorowości lub jednostki, do charakterystycznego sposobu bycia odróżniającego daną zbiorowość lub jednostkę od innych<sup>10</sup>. Oba style życia – yuppie i squatter – przynależą do odmiennych porządków normatywnych. Yuppie to styl życia neomaterialistycznego zewnątrzste-

---

<sup>8</sup> List do Diogeneta – cyt. za: A. Cholewiński TJ: *Chrześcijaństwo ponownie odkrywane*. Warszawa: Oficyna Przeglądu Powszechnego, 1993, s. 160–161, podkr. – M.B.

<sup>9</sup> Kategoria codzienności jest wręcz definicyjną cechą stylu życia, na który składają się właśnie „codzienne” zachowania, rzeczy „codziennego” użytku oraz wartości, normy, znaczenia regulujące codzienne funkcjonowanie w różnych obszarach rzeczywistości (rodziny, pracy, wypoczynku). Styl życia to zbiór elementów życia codziennego: praca, jej charakter i czas jej wykonywania, konsumpcja dóbr i usług, ubiór, odżywianie, dom, życie rodzinne, obyczajowość rodzinna, zajęcia domowe, higiena i zdrowie, wypoczynek, uczestnictwo w kulturze, kształcenie się, udział w życiu publicznym, kontakty towarzyskie, rodzinne interakcje, język (slang), sytuacje konfliktowe. Zob. A. Siciński: *Wstęp. Założenia ogólne badań empirycznych stylu życia*. W: *Problemy teoretyczne i metodologiczne badań stylu życia*. Red. A. Siciński. Warszawa: IFiS PAN, 1980, s. 9–10; E. Tarkowska: *Perspektywa interdyscyplinarna w badaniach stylów życia*. W: *Socjologia i Siciński. Style życia, społeczeństwo obywatelskie, studia nad przyszłością*. Red. P. Gliński, A. Kościński. Warszawa: IFiS PAN, 2009, s. 146.

<sup>10</sup> Zob. *Style życia w miastach polskich (u progu kryzysu)*. Red. A. Siciński. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich–Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1988, s. 11.

rownych ludzi sukcesu (*achievers*), styl „mniejszościowy”, zorientowany na pracę zawodową, rekreację, a w polskiej wersji tego stylu życia, czego dowodzę w prezentowanym opracowaniu, także na rodzinę; styl mieszczański, innowacyjny. Styl squatterów natomiast przyporządkować można do stylu życia postmaterialistycznego, życia wewnątrzsterownych społeczników (*societally conscious*), stylu „alternatywnego”, zorientowanego na kontakty społeczne, kulturę i wiedzę, na uczestnictwo bogate, wszechstronne i kreatywne; styl inteligencki oparty na buncie<sup>11</sup>.

W tytule niniejszej pracy znalazły się również terminy globalnego i lokalnego środowiska wychowawczego. Przez globalne środowisko wychowawcze rozumiem obszar homogenizujących, transgranicznych wpływów socjalizacyjnych (zwłaszcza w postaci amerykanizacji wszelkich regionalnych kultur świata) przenikających i kształtujących lokalne środowiska wychowawcze lub bezpośrednio działania pojedynczego aktora społecznego, czego następstwem jest powstanie glokalnego środowiska wychowawczego (kolażu, splotu lokalnych i globalnych wzorów kultury). Glokalność może przybrać formę afirmacji tego, co globalne. „Wspólnota lokalna dąży w tym wypadku do włączenia się w logikę procesu globalizacji” lub przyjmuje postać sprzeciwu, kontestacji, gdy społeczność i jej członkowie „stają w obronie swego zakorzenienia, zadomowienia, obawiają się wyobcowania”<sup>12</sup>. Styl życia kategorii społecznej yuppie jest przykładem na glokalność, w której przeważają procesy bezkrytycznej afirmacji procesów globalizacji we własnej, lokalnej przestrzeni życia (afirmacja globalizacji i jej wzorów, zwłaszcza osobowych), squatterzy zaś swoim stylem życia kontestują to, co globalne, w imię au-

---

<sup>11</sup> Zaprezentowane nazwy stylów życia pochodzą z różnych klasyfikacji i typologii przedstawionych przez Andrzeja Sicińskiego w formie syntezy polskich i międzynarodowych badań prowadzonych nad stylami życia. Ich przyporządkowanie do kategorii społecznej yuppie oraz squatter jest natomiast zabiegiem autorskim. Zob. A. Siciński: Część II: Typy stylu życia ludności miejskiej. W: *Style życia w miastach...*, s. 40–50.

<sup>12</sup> M. Winiański: *Środowisko życia w perspektywie lokalnej i globalnej*. 13 „Pedagogika Społeczna” 2006, nr 4, s. 161.



tonomii i samostanowienia jednostki i społeczności lokalnej. Bunt i opór squatterów wykorzystuje jednak również wzory osobowe i praktyki społeczne będące wynikiem uniwersalizacji świata (akcje społeczne tego ruchu przybierają podobne formy w wielu miejscach świata, np. akcja zajmowania pustostanów i tworzenia tam komun życia artystycznego, działających – przynajmniej deklaratywnie – poza globalnym mainstreamem). W tym drugim przypadku to, co lokalne, staje się nadrzędne wobec tego, co jest wynikiem działania bezosobowych sił neoliberalnej gospodarki świata.

Zdaniem Tadeusza Pilcha, środowisko lokalne to „cały system instytucji służących organizacji życia zbiorowego, takich jak Kościół, szkoła, instytucje usługowe, urządzenia socjalne lub rekreacyjne oraz mechanizmy regulujące zachowania jednostkowe i stosunki międzyludzkie, a więc obyczajowość, normy moralne, autorytety i wzory zachowań”<sup>13</sup>. W pracy ograniczyłem się do analizy wybranych sprzężeń zwrotnych na styku środowiska lokalnego oraz systemu osobowości badanych osób, to jest do analizy obszaru środowiska pracy zawodowej, stowarzyszeń partycypacji obywatelskiej, wzorów organizacji czasu wolnego oraz wpływów osób znaczących (autorytetów) na badanych. Ci ostatni rekrutowali się przede wszystkim ze środowiska szkolnego, grupy rówieśniczej, ale nierzadko także z bliskiej i dalekiej rodziny badanych osób. Wymienione lokalne środowiska wychowawcze cechuje nie tyle fakt, że znajdują się w bliskiej przestrzeni badanych osób, ile to, że charakteryzuje je łączność psychiczna z badanymi.

Publikacja, którą oddaję do rąk Czytelników, stanowi studium wybranych stylów życia ze szczególnym uwzględnieniem kontekstów życia rodzinnego oraz zawodowego, w jakie każdy z przedstawicieli analizowanego ruchu squatter i kategorii społecznej yuppie angażuje się z różną intensywnością. Propagatorzy określonego stylu życia z jednej strony w wielo-

---

<sup>13</sup> T. Pilch: *Środowisko lokalne – struktura, funkcje, przemiany*. W: *Pedagogika społeczna. Człowiek w zmieniającym się świecie*. Red. T. Pilch, I. Lepalczyk. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”, 1995, s. 156.

barwny sposób kształtują własne życie rodzinne, z drugiej noszą w pamięci doświadczenia wyniesione z własnych domów rodzinnych, doświadczenia odmienne od tych, które sami kreują. Moje zainteresowanie tematyką stylu życia squatterów i yuppie jest wielostronne. Tematyka nowych ruchów społecznych (nowe strategie „walki” o własne wartości, nowa moda, alternatywne wobec mainstreamu tożsamości, postępująca specjalizacja zawodowa, w wyniku której wyłaniają się nowe zawody, nowe formuły spędzania wolnego czasu etc.) oraz niespotykane dotychczas w takiej skali zmiany w życiu rodzinnym wydają się wystarczająco fascynującą i niedostatecznie eksplorowaną tematyką badawczą, aby poświęcić jej nieco więcej uwagi.

W publikacji koncentruję się na stylach życia, które dzięki swojej ekspansywności uzyskały charakter internacjonalistyczny. Procesami, które kształtują dziś życie każdej istoty ludzkiej funkcjonującej w kręgu kultury północnoatlantyckiej, są globalizacja, indywidualizacja oraz triumf konsumpcyjnego stylu życia (mimo rosnących dysproporcji w dostępie do dóbr ekonomicznych). To między innymi stosunek do konsumpcji i globalizacji stanowi dziś główne kryterium następujących podziałów:

- w ramach cywilizacji Zachodu (neoliberalizm i korporacjonizm *versus* interwencjonizm i uspołecznienie gospodarki, dzieci kapitalizmu: yuppie, milkie, bobo, pokolenie CV, *versus* reformatorzy i kontestatorzy kapitalizmu: hipisi, zieloni, alterglobaliści, anarchiści, ekolodzy, pokolenie X, pokolenie Why?, itd.);
- międzycywilizacyjnych (cywilizacja Zachodu i w wielu obszarach naśladowująca ją cywilizacja japońska, chińska oraz indyjska *versus* cywilizacja islamu).

O tym ostatnim podziale Samuel P. Huntington pisze: „Muzułmanie obawiają się jego [Zachodu – M.B.] potęgi, wobec której żywią negatywne uczucia, boją się zagrożenia, jakie niesie ich społeczeństwu i przekonaniom. Postrzegają kulturę Zachodu jako materialistyczną, skorumpowaną, dekadencją i niemoralną. W ich pojęciu jest ona także uwodzicielska, stąd coraz większy nacisk kładą na stawianie oporu jej wpływowi

na ich styl życia”<sup>14</sup>. Kultura Zachodu i promowany przez nią styl życia (ascetyczny w początkach kapitalizmu i rozpasany w dojrzałej postaci idei wolnorynkowej) znajduje wśród ludzi tego kręgu kulturowego zarówno orędowników, jak i przeciwników. Wśród orędowników przewodzą yuppie, do tych drugich przynależą alterglobaliści. Polska jako kraj peryferii Zachodu, satelitarny wobec państw – ośrodków kultury Zachodu (Stany Zjednoczone oraz stare państwa Unii Europejskiej) przyswaja sobie z pewnym zapóźnieniem style życia właściwe wartościom Zachodu. Niniejsze opracowanie ma pomóc w poznaniu skrajnych (yuppie oraz squatter) podejść do procesu globalizacji i konsumpcji w polskich warunkach kulturowych. Dodatkowo opis wybranych stylów życia rozszerzony został o pedagogicznie zorientowaną analizę środowiska wychowawczego (rodziny pochodzenia oraz osób znaczących) członków wyróżnionych kategorii społecznych.

W polskiej literaturze odnajdziemy sporo analiz poświęconych zamerykanizowanym stylom życia w społeczeństwie polskim<sup>15</sup>, jak i tematyce krytyki konsumpcyjnie zorientowanych trajektorii życiowych<sup>16</sup>. W świecie anglosaskim także jest to ostatnio bardzo popularna tematyka<sup>17</sup>. Wciąż jednak brakuje szczegółowej eksploracji późnonowoczesnych stylów życia

---

<sup>14</sup> S. P. Huntington: *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*. Tłum. H. Jankowska. Warszawa: MUZA SA, 2003, s. 364.

<sup>15</sup> E. Grzeszczyk: *Sukces: amerykańskie wzory – polskie realia*. Warszawa: IFiS PAN, 2003.

<sup>16</sup> P. Żuk: *Spółczesność w działaniu. Ekolodzy, feministki, skłotersi. Socjologiczna analiza nowych ruchów społecznych w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, 2001; T. Paleczny: *Nowe ruchy społeczne*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2010; *Wolność, równość, odmienność. Nowe ruchy społeczne w Polsce początku XXI wieku*. Red. I. Krzemieński. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2006.

<sup>17</sup> A. Giddens: *Europa w epoce globalnej*. Tłum. M. Klimowicz, M. Habura. Warszawa: PWN, 2009; N. Klein: *Doktryna szoku. Jak współczesny kapitalizm wykorzystuje klęski żywiołowe i kryzysy społeczne*. Tłum. H. Jankowska et al. Warszawa: MUZA SA, 2009; N. Klein: *No logo*. Tłum. H. Pustuła. Izabelin: Świat Literacki, 2004; N. Klein: *Mury i wylomy, czyli bariery i szanse. Doniesienia z linii frontu debaty o globalizacji*. Tłum. M. Fronia et al. Warszawa: PWN, 2008.

kreowanych przez aktorów społecznych opisanych w złożoności i różnorodności swoich środowisk wychowawczych.

Eksplorowane w niniejszej pracy pola analiz sytuują się w obszarze zainteresowania dyscyplinarnego pedagogiki społecznej. Refleksja nad stylami życia uwikłanymi z jednej strony w kontekst globalny, z drugiej zaś w kontekst lokalny (kontekst rodzinny, wychowanie równoległe, osoby znaczące) wpisuje się w podejmowane przez pedagogikę społeczną zagadnienia:

- „[...] namysłu nad zmianami kontekstu społecznego i procesami w nim zachodzącymi, nad obszarami działania oraz nad samym działaniem społecznym w ich obrębie, a zwłaszcza jego sensem i znaczeniem [...],
- wymiaru aksjologicznego działania społecznego, podmiotu działającego, oscylującego między technologią a misją [...],
- refleksji nad możliwościami przełamывania konsekwencji globalizacji poprzez kształcenie (kształtowanie) do działania w/poprzez i dla społeczności, do umiejętności wyboru orientacji działania”<sup>18</sup>,
- przemian kulturowo-mentalnych (w sferze norm, wzorców czy wartości), ale też oczekiwań, orientacji i aspiracji życiowych (w tym edukacyjnych) poddanych socjopedagogicznej analizie w środowisku zarówno młodzieży, jak i osób dorosłych<sup>19</sup>.

Podczas realizacji prezentowanych badań zastosowano wywiad pogłębiony, co podyktowane było przyjęciem jakościowej orientacji badawczej. Zastosowana metodologia wywodzi się z teorii ugruntowanej. Przebadano łącznie 26 osób

---

<sup>18</sup> E. Marynowicz-Hetka: *Zerwanie i nieciągłość – atrybuty procesu instytucjonalizacji i dyscyplinaryzacji pedagogiki społecznej w Polsce*. W: *Pedagogika społeczna w Polsce po 1989 roku. Przemiany w nauce, obecność międzynarodowa, kręgi tematyczne prac badawczych*. Red. B. Kromolicka, A. Radziejewicz-Winnicki, M. Noszczyk-Bernasiewicz. Katowice: Wydawnictwo Śląskiej Wyższej Szkoły Zarządzania im. Generała Jerzego Ziętka, 2007, s. 30.

<sup>19</sup> A. Radziejewicz-Winnicki: *Kręgi tematyczne badań i analiz pedagogów społecznych okresu transformacji*. W: *Pedagogika społeczna w Polsce po 1989 roku...*, s. 87.

(15 przedstawicieli kategorii yuppie<sup>20</sup> oraz 11 reprezentantów stylu życia zwanego squattingiem). Kolejne wywiady nie wzbogacały już w istotny sposób zgromadzonego materiału empirycznego, dlatego zrezygnowano z ich przeprowadzania. Fakt nasycenia próby badawczej już po analizie niewielkiej próbki badawczej odnotowuje się dość często w badaniach typu jakościowego (szerzej problematykę metodologii badań własnych omawiam w rozdziale czwartym)<sup>21</sup>.

Oprócz teoretycznej analizy stylów życia wybranych kategorii społecznych, podjętej w rozdziale pierwszym i drugim, przedstawiono w pracy porównawcze zestawienie różnych obszarów funkcjonowania badanych osób konstytuujących dwie odrębne grupy społeczne. W rozdziale trzecim odniesiono pojęcie środowiska życia jako najszerzej kategorii pojęciowej do innych terminów z tego zakresu. W rozdziale piątym przedstawiciele kategorii yuppie i squatter ukazani zostali w kontekście deklarowanych wartości, specyfiki wykonywanej pracy oraz sposobów spędzania czasu wolnego. Rozdział szósty to retrospektywne ujęcie środowisk wychowawczych badanych osób – stylów wychowania, jakich doświadczyli w swoich rodzinach pochodzenia, oraz spotkań z osobami znaczącymi (*signifiant other*), które odegrały istotną rolę w przebiegu trajektorii życiowej respondentów.

---

<sup>20</sup> Częściowy raport z badań nad stylem życia kategorii społecznej yuppie ogłosiłem wcześniej w tekście: M. Bernasiewicz, M. Noszczyk-Bernasiewicz: *Yuppie, milkie, bobo, yettie, czyli nowe wzory osobowe w Polsce*. W: *Pedagogika społeczna w Polsce po 1989 roku...*, s. 466–475.

<sup>21</sup> Badacze sceny punkowej w Republice Czeskiej prezentują bardzo interesujące wyniki badań i analizy dotyczące kultury alternatywnej, posiłkując się informacjami pozyskanymi od 10 badanych osób ze środowiska punkowego w Brnie. Ondřej Císař oraz Martin Koubek, wychodząc od założeń teorii ugruntowanej, stwierdzają, iż przeprowadzanie kolejnych wywiadów byłoby już niecelowe („The sample is saturated, i.e., our last respondents did not bring any new information”); zob. O. Císař, M. Koubek: *Include ‘em all?: Culture, politics and a local hardcore/punk scene in the Czech Republic*. „Poetics” 2012, vol. 40, s. 7.

## Rozdział 1

# Yuppie jako idealny konsument epoki neoliberalnej



## Charakterystyka stylu życia

Warunki cywilizacyjne i społeczne Stanów Zjednoczonych lat osiemdziesiątych XX wieku, w których pokolenie yuppie weszło w życie zawodowe, zyskując określenie *young urban professionals* ('młodzi miejscy profesjonalści')<sup>1</sup>, różniły się w skrajny sposób od tych, w jakich funkcjonowało w tamtym czasie nasze społeczeństwo. Stąd polski obraz japiszona (spolszczona nazwa *yuppie*) lat osiemdziesiątych daleko odbiegał od modelu amerykańskiego<sup>2</sup>. O pewnym podobieństwie tych modeli możemy mówić dopiero w przypadku ludzi młodych w Polsce po transformacji ustrojowej. Mimo tego dająca się przecież dostrzec obecność tej kategorii społecznej w naszej rzeczywistości – choćby z pewnymi modyfikacjami – nie stała się silnie eksplorowanym tematem badawczym.

Nie sposób nie dostrzec, że styl życia i przedmioty, którymi otacza się yuppie, stanowią dziś dla wielu młodych ludzi atrakcyjny horyzont, ogniskujący ich aspiracje i dążenia. Edukacyjny boom, popularność nowoczesnych zawodów, atrakcyjność wielkich miast, wyrażanie gotowości do ciężkiej pracy

---

<sup>1</sup> Zob. M. Pęczak: *Mały słownik subkultur młodzieżowych*. Warszawa: Semper, 1992, s. 98.

<sup>2</sup> Wizerunek ten charakteryzowali między innymi tacy autorzy: P. Śpiewak: *Kim jest japiszon?* „Res Publica” 1987, nr 6, s. 109; G. Musiał: *Czy już jesteś yuppie?* „Res Publica” 1987, nr 6, s. 106; M. Pęczak:



i pełnej dyspozycyjności – to tylko niektóre czynniki mające wpływ na społeczne zainteresowanie stylem życia wiodącym do osiągnięcia statusu yuppie. Oczywiście nie każdy jest w stanie poradzić sobie z tymi wszystkimi wymaganiami, którym trzeba sprostać, aby stał się możliwy awans społeczny do kategorii yuppie. Aspirujących jednak nie brakuje.

Janusz Czapiński zauważa, iż nie istnieją jakieś szczególne cechy charakteru, które trzeba posiadać, by móc zostać japi-szonym. Mało tego, yuppie może być każdy, ponieważ ludzi takich tworzą okoliczności, a zatem rynek pracy, atmosfera w nowych prywatnych szkołach biznesu i w miejscu pracy, migotliwy, kolorowy świat różnych gadżetów, w które można się zaopatrzyć, jeśli posiada się odpowiednio dużo pieniędzy<sup>3</sup>. Wydaje się jednak, że trzeba mieć pewne dyspozycje osobowościowe (przekonania, postawy życiowe), które predestynują ich posiadaczy do wyboru takiego stylu życia.

Pisanie o yuppie dzisiaj jest nieco ryzykowne. Można bowiem spotkać się z zarzutem nieaktualności tematu oraz posądzeniem o zapóźnienie w zakresie wiedzy na temat nowych stylów życia. Istnieje jednak przynajmniej kilka ważnych argumentów uzasadniających powrót do analizy tego właśnie fenomenu. Otóż, po pierwsze, wszystkie kolejno opisywane po yuppie pokolenia afirmujące wartości neoliberalne, pokolenia takie jak: milkie, bobo, yettie, a nawet generacja negująca kapitalistyczny wyścig szczurów, pęd za prestiżowymi stanowiskami pracy, określana mianem pokolenia X, zdają się tylko określonymi modyfikacjami stylu życia yuppie, względnie jego antytezą (maksymalne wyzyskiwanie czasu przez yuppie *versus* trwonienie czasu, bezproduktywność przedstawicieli pokolenia X). Trzeba również zauważyć, iż yuppie jest „produktem śmiertelnie bogatego społeczeństwa, które śmiertelnie zapracowuje się na swe bogactwo”<sup>4</sup> i jako taki nie mógł funkcjonować w latach osiemdziesiątych w Polsce (w tych latach ówczesne pokolenie yuppie opisali autorzy amerykańscy, ob-

---

<sup>3</sup> Zob. J. Czapiński: *Pułapki kariery*. „Charaktery” 2000, nr 11, s. 12.

<sup>4</sup> G. Musiał: *Czy już jesteś yuppie?...*, s. 106.

serwując młodych nowobogackich mieszkańców Nowego Jorku). Obecne warunki społeczno-ekonomiczne w naszym kraju w pełni sprzyjają rozwojowi tego stylu życia. Ponadto termin „yuppie” nie wyszedł ze społecznego użycia, a jego konotacje są dość powszechnie rozumiane. W literaturze anglosaskiej nadal stosuje się ten termin na określenie pnącego się w górę członka mobilnej klasy średniej („upwardly mobile middle-class »yuppies«”<sup>5</sup>).

Kim zatem są yuppie? Słowo „yuppie” to skrót od *young urban professional* (‘młody miejski profesjonalista’) albo *young upper-moving professional* (‘młody pnący się w górę profesjonalista’)<sup>6</sup>. Fenomen pokoleniowy yuppie ujawnił się w epoce Ronaldy Reagana, którą cechował szybki rozwój ekonomiczny oraz ogromne szanse na szybki awans młodych. Przy czym „stare amerykańskie zawołanie »bogaćcie się« zostało tym razem skierowane nie do nieokrzesanych *self-made menów*, lecz do błyskotliwych absolwentów wydziałów prawa, ekonomii i informatyki Yale, Princeton i Harvardu”<sup>7</sup>. A zatem, yuppie to „uczestnik kategorii społecznej, w skład której wchodzi młodzież, dobrze sytuowani materialnie profesjonaliści, mieszkający w dużych miastach”<sup>8</sup>. Przez młodość należy tu rozumieć kategorię wiekową 25–35 lat (nie więcej niż 45 lat)<sup>9</sup>. Jeśli zaś chodzi o wysoką pozycję yuppie, którą zajmują oni w strukturze uposażeń, to jest ta pozycja konsekwencją wykonywanych przez te osoby zawodów. Yuppie mają się różnych zajęć wymagających specjalistycznych kompetencji, cenionych w społeczeństwie postindustrialnym. Zawodów z najbardziej

---

<sup>5</sup> R.T. Furst, R. Balletto: *Heroin Abuse and Collective Identity: Correlates and Consequences of Geographical Place*. „International Journal of Mental Health and Addiction”, 23 November 2011, s. 8; F. McGinnity, E. Calvert: *Work-Life Conflict and Social Inequality in Western Europe*. „Social Indicators Research” 2009, vol. 93, no. 3, s. 504.

<sup>6</sup> Zob. E. Grzeszczyk: *Sukces: amerykańskie wzory – polskie realia*. Warszawa: IFiS PAN, 2003, s. 113.

<sup>7</sup> S. Mizerski: *Nadchodzi japi*. „Spotkania” 1999, nr 44, s. 11.

<sup>8</sup> M. Pacholski, A. Słaboń: *Słownik pojęć socjologicznych*. Kraków: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej, 2001, s. 228.

<sup>9</sup> G. Musiał: *Czy już jesteś yuppie?...*, s. 105.

lukratywnego, wiedzochłonnego trzeciego sektora gospodarki kapitalistycznej, czyli usług, takich jak: menedżer, ekspert bankowy, makler giełdowy, specjalista od programowania, poligrafii, *public relations*, pracownik agencji reklamowej (copywriter), specjalista od programów europejskich, ale także prawnik zaprzęgnięty do pracy w nowoczesnych korporacjach. Yuppie są absolwentami renomowanych uczelni, najczęściej ekonomicznych lub prawniczych.

Yuppie wykazuje dużą mobilność. Nie tylko w zakresie obejmowania coraz to nowych stanowisk bądź permanentnego doskonalenia swoich umiejętności, co jest koniecznym warunkiem polepszenia swojego statusu społecznego, lecz także – co niejako temu towarzyszy – w zakresie zmiany miejsca swojego zamieszkania. Yuppie stara się nie przywiązywać do miejsca, nie zapuszcza „korzeni”<sup>10</sup>. Ten brak stałości dostrzec można również w relacjach o charakterze intymnym. Paweł Śpiewak w swoim zabarwionym ironią tekście z lat osiemdziesiątych pisał, że „wierność nie jest cnotą największą i nawet jeśli *japiszony* zaczęły chodzić do kościoła, to najwięcej kłopotów sprawia im nakaz zachowania przyrzeczeń małżeńskich”<sup>11</sup>. Przynależąc często do sfery *top management*, japi żyje w ciągłym ruchu, „wciąż biega na umówione kolacje z kontrahentami, odpowiada na faksy, telefonuje po całym świecie lub stuka w klawisze swojego komputera. Jego czas zawsze ograniczony wyznaczają kolejne negocjacje, projekty i podróże”<sup>12</sup>. To właśnie yuppie najdotkliwiej odczuwa ciągle wzrastającą presję czasu (*increased time pressure*), którą to cechę współczesnego kapitalizmu z jednej strony uważa się za główną przyczynę obecnych problemów zdrowotnych ludzi współczesnych oraz obniżającej się jakości ich życia, z drugiej strony sytuację braku czasu (*lack of leisure*), „bycia zajęтым” uznaje się dzisiaj za kryterium wysokiej pozycji społecznej i społecznego uprzywilejowania („[...] busyness is a »badge of honour«: being »busy« is now a positive, privileged position

---

<sup>10</sup> Zob. M. Pęczak: *Mały słownik...*, s. 98.

<sup>11</sup> P. Śpiewak: *Kim jest japiszon?*..., s. 110.

<sup>12</sup> S. Mizerski: *Nadchodzi japi...*, s. 14.

and it is people with high status work long hours and feel busy”<sup>13</sup>).

Konsekwencją stylu życia yuppie jest niechęć do posiadania dzieci. Wszystko wedle dewizy DINKS – podwójny dochód i żadnych dzieci (*Double Income, No Kids*). Czasem mówi się osobno o pokoleniu dinks, którego zasadą życiową jest pozostawanie w wolnym związku i świadoma rezygnacja z prokreacji. Przedmioty użytkowe w takim związku, takie jak samochody, konta bankowe, papiery wartościowe i nieruchomości, są własnością każdego z partnerów i wiadomo dokładnie, co jest czyje, ponieważ wszystko to widnieje w odpowiednich zapisach<sup>14</sup>. Monika Teresińska opisuje poznaną przez siebie w Stanach Zjednoczonych amerykańską parę dinksów, osób, które ukończyły Massachusetts Institute of Technology. Ludzie ci mieszkają w specyficznej dzielnicy: „[...] domy stoją daleko jeden od drugiego, więc sąsiedzi nie zaglądają w okna ani w życie. Margines społeczny nieobecny; za drogie domy, za wysokie podatki. Dlatego jest bezpiecznie. Dom, samochody można zostawić otwarte, niepotrzebne są urządzenia alarmowe. To się nazywa w języku *Dinksów* dobry adres”<sup>15</sup>. Odkrycie procesu suburbanizacji, czyli osiedlania się współczesnych mieszczan poza gęstą zabudową miast lub też w ramach osiedli strzeżonych, poczynione przez dziennikarkę „Polityki” pod koniec lat dziewięćdziesiątych, nikogo dziś nie zaskakuje; dziś w Polsce procesy te zachodzą na skalę masową.

Z jednej strony yuppie to reprezentant etosu kapitalistycznego, czyli ducha rywalizacji i pomnażania dóbr; człowiek taki jest w stanie poświęcić wiele czasu, sił i energii życiowej, żeby osiągnąć wytyczony sobie cel<sup>16</sup>. Z drugiej strony jednak, mimo

---

<sup>13</sup> F. McGinnity, E. Calvert: *Work-Life Conflict and Social Inequality...*, s. 490.

<sup>14</sup> Zob. M. Teresińska: *Pokolenie zwane Dinks*. „Polityka” 1997, nr 11, s. 40.

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> Yuppie, stawiający na piedestale pracę i sukces, nie jest jednak klasycznym kapitalistą reprezentującym tradycyjny protestancki etos oszczędności, o którym pisał Max Weber, przyglądając się wczesnym kapitalistom, ponieważ trzecim filarem (oprócz pracy i sukcesu), na którym yuppie wznosi

osobowości nowoczesnej (charakteryzują ją następujące cechy: nastawienie na osiągnięcia, otwartość na nowe doświadczenia, umiejętność planowania, skłonność do kalkulacji, wysokie aspiracje oświatowe itd.<sup>17</sup>), w stylu życia yuppie dopatrzeć się można także pewnych cech kontrkulturowych. Yuppie kwestionuje swoim sposobem życia tradycyjne wartości, takie jak: rodzina, trwałość związku partnerskiego, teizm. Jest to pewna wyraźna kontestacja o charakterze biernym, która „polega na ignorowaniu i nieprzestrzeganiu wzorów kulturowych, a nie na ich niszczeniu”<sup>18</sup>. Kontestacja ta jest brakiem uczestnictwa, tzw. odpadnięciem (*drop out*) od ról i norm, którymi żyje reszta społeczeństwa.

Marian Filipiak umieszcza yuppie wśród innych opisywanych przez siebie subkultur. Czy jednak rzeczywiście można traktować to pokolenie w kategoriach subkulturowych? Wiele wskazuje na to, że jest to nieuzasadniony sposób klasyfikacji. Filipiak wymienia trzy elementy subkultury, które – niezależnie od sposobów jej definiowania – winny charakteryzować taką zbiorowość. Yuppie nie spełnia przynajmniej jednego (kluczowego) kryterium: nie można powiedzieć o yuppie (jak mówi się o członkach grupy subkulturowej), że są „względnie spójną grupą społeczną, w której na gruncie wspólnych zainteresowań i dążeń, a nieraz również norm, wartości i wzorów odpowiadających członkom grupy i ich obowiązujących, wytwarzają się dość trwale więzi między nimi”<sup>19</sup>. Ponieważ sfera zawodowa życia yuppie całkowicie pożera sferę prywatną

---

swoje życie, jest nabywanie rzeczy eleganckich i drogich, których wyrzekali się pierwsi kapitaliści. Zob. S. K o z y r - K o w a l s k i: *Max Weber a Karol Marks. Socjologia Maxa Weбера jako „pozytywna krytyka materializmu historycznego”*. Warszawa: KiW, 1967.

<sup>17</sup> O osobowości nowoczesnej piszą obszernie M.S. S z c z e p a ń s k i: *Pokusy nowoczesności. Polskie dylematy rozwojowe*. Katowice: amp, 1992, s. 43–51, oraz: A. I n k e l s, D.N. S m i t h: *W stronę definicji człowieka nowoczesnego*. Tłum. J. K u r c z e w s k a. W: *Tradycja i nowoczesność*. Wybrali J. S z a c k i, J. K u r c z e w s k a. Warszawa: Czytelnik, 1984, s. 432–465.

<sup>18</sup> M. F i l i p i a k: *Od subkultury do kultury alternatywnej. Wprowadzenie do subkultur młodzieżowych*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1999, s. 18.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 17.

(„das Berufliche verschlingt das Private”<sup>20</sup>), która konieczna jest, aby zaistniały trwale więzi, konkutowanie z innymi zaś wyklucza solidaryzowanie się z podobnymi sobie osobami, należy poważnie zastanowić się nad prawomocnością charakteryzowania yuppie jako członka subkultury. Istnieją także przeciwwskazania do nazywania yuppie grupą społeczną. Aby można było mówić o grupie społecznej, spełnione muszą być ściśle określone warunki. Według strukturalnego ujęcia Roberta K. Merton, tymi warunkami są: „[...] trwale normatywnie ustalone formy społecznej interakcji, **samookreślenie się jednostki jako uczestnika grupy** oraz takie samo jej określenie przez innych ludzi”<sup>21</sup>. Otóż yuppie jako indywidualista i singiel (*single*) nie deklaruje poczucia przynależności do określonego zrzeszenia ludzi i najczęściej nie ma świadomości, że jego styl życia można zaklasyfikować jako yuppie. Tym bardziej że pojęcie to (jeśli nawet jest yuppie znane) zostało stworzone bez jego udziału. Ukute przez zewnętrznych obserwatorów, w potocznej opinii ma negatywne konotacje (yuppie to dziwak), przez co również nie zachęca do samookreślania się w ten sposób.

Ewa Grzeszczyk pisze, że „w świadomości potocznej yuppie to osoba niesympatyczna, samolubny, powierzchowny karierowicz”<sup>22</sup>, a w najlepszym przypadku – hedonista. Z tego względu bardziej uzasadnione jest postrzeganie zbiorowości yuppie jako agregatu społecznego, tj. „zbioru ludzi wyodrębnionych w ramach populacji ze względu na dowolnie przyjęte kryte-

---

<sup>20</sup> Zob. M. Marti: *Die Droge Arbeit*. „Der Spiegel” 2000, Nr. 25, s. 123.

<sup>21</sup> R.K. Merton: *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Warszawa: PWN, 1982 – cyt. za: J. Turowski: *Socjologia. Małe struktury społeczne*. Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1999, s. 62, podkr. – M.B. Tam również znajdujemy definicję grupy społecznej według Floriana Znanieckiego, której autor również podaje w wątpliwość ewentualne nazwanie yuppie grupą społeczną. Czytamy: „[...] grupą społeczną nazywamy każde zrzeszenie ludzi, które w świadomości samych tych ludzi stanowi pewnego rodzaju odrębną całość, czyli, według terminologii zaczerpniętej z wzoru innych nauk, pewien układ odosobniony”. F. Znaniecki: *Socjologia wychowania*. T. 1. Warszawa: PWN, 1973 – cyt. za: ibidem, s. 71.

rium (np. podział według płci, wieku, poziomu wykształcenia, wzrostu)”<sup>23</sup>. Agregat będący zbiorem wyróżnionym ze względu na społecznie istotne kryterium nazywamy kategorią społeczną. Kryteria, które posłużyły do zidentyfikowania yuppie, to: młodość, zamieszkiwanie w dużym mieście, wysokie zarobki oraz pracoholizm.

Zatem yuppie to przede wszystkim człowiek mający określony styl życia, a nie uczestnik specyficznej grupy społecznej. Marian Filipiak pisze, że owa kontestacja bierna przejawia się bardziej w stylu życia yuppie niż w grupowych formach protestu. Motorem działania oraz podstawowym źródłem aktywności yuppie jest sukces, i to jedynie taki, z którym wiąże się odpowiedniej wysokości gratyfikacja finansowa, pozwalająca na wyrafinowaną konsumpcję. Yuppie „stawia sprawę jasno: interesuje go tylko pieniądź, sława, pozycja, styl, władza lub jakaśkolwiek kombinacja powyższego”<sup>24</sup>. Są drobne odstępstwa od tej reguły, jednak zazwyczaj pieniądze zdobywa się, pracując. Wysokie dochody oraz prestiż społeczny zagwarantować może we współczesnej cywilizacji zachodniej tylko nowoczesna praca. Jej czas wykonywania wykracza najczęściej poza standardowy ośmiogodzinny dzień pracy, a człowiek musi posiadać specjalistyczne kwalifikacje, które ciągle trzeba podnosić. Stąd – jak pisze Ewa Grzeszczyk – „typowy yuppie jest chronicznym pracoholikiem, on wręcz choruje na pracę [...], cechuje go hiperaktywność, czasami wspomagana narkotykami”<sup>25</sup> – sprzyja to powstawaniu sytuacji częstego przeżywania stresu. A wszystko po to, by kultywować komfort, dobrobyt i zwyczaje, które budują prestiż yuppie.

Pojęciem kluczowym tożsamości zawodowej japiszona jest pojęcie kariery. Przez termin ten możemy rozumieć pewne kontinuum, na którym wyróżnić można coraz większe osiągnięcia, tudzież punkt w przyszłości zawodowej, który jako cel wysiłków i starań organizuje codzienne funkcjonowanie pnącego się po szczeblach kariery. „Z subiektywnego

---

<sup>23</sup> M. Pacholski, A. Słaboń: *Słownik pojęć socjologicznych...*, s. 9.

<sup>24</sup> G. Musiał: *Czy już jesteś yuppie?...*, s. 105.

<sup>25</sup> E. Grzeszczyk: *Sukces...*, s. 114.

punktu widzenia kariera jest poruszającą się perspektywą, w której osoba widzi swoje życie jako całość i interpretuje znaczenie jej różnych atrybutów, działań i rzeczy, które jej się przydarzają. Różnego typu instytucje są formami organizacyjnymi, w których znajduje swe miejsce przebieg kariery jednostki. Tam też zachodzą najistotniejsze w życiu jednostki przejścia statusów<sup>26</sup>. Można także powiedzieć, że kariera – według Krzysztofa Koneckiego – to „zbiór projekcji siebie w przyszłości i zestaw przewidywań przebiegu zdarzeń”<sup>27</sup>.

Pojęcie zbliżone do pojęcia kariery stanowi tzw. trajektoria. „Pojęcie to jest kontynuacją i rozwinięciem myśli teoretycznej zawartej w pojęciu kariery. Dotyczy ono również, jak pojęcie kariery, przejść statusów, tylko że na krótszej osi czasowej”<sup>28</sup>. Często pojęcia tego używa się wymiennie z pojęciem kariery, co może sugerować ich równoznaczność<sup>29</sup>. Chodzi zatem o trajektorię społeczną, rozumianą jako „styl życia, społeczną tożsamość, rodzinę i inne społeczne stosunki oraz pracę”<sup>30</sup>. Anthony Giddens pisze o trajektorii tożsamości jako konstruowaniu szczególnych warunków życiowych, w których refleksyjny własny rozwój jednostki nabiera charakteru samozwrotnego<sup>31</sup>. Trzeba nadmienić, że jest to kontekst użycia pojęcia trajektorii najbliższy przyjętemu tutaj rozumowaniu i pojmowaniu yuppie jako kategorii społecznej, która refleksyjnie i samozwrotnie tworzy swój styl życia.

W literaturze przedmiotu, oprócz wymienionych elementów stylu życia kategorii społecznej yuppie, spotyka się jeszcze wiele innych, bardziej szczegółowych określeń. Spektrum kultywowanych przez yuppie zwyczajów jest dość urozmaicone: spożywanie określonych posiłków, odpowiedni ubiór, specyficzne formy spędzania wolnego czasu. Yuppie cenią sobie

---

<sup>26</sup> K. Konecki: *Praca w koncepcji socjologii interakcjonistycznej*. „Studia Socjologiczne” 1988, nr 1, s. 227.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 227–228.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 229.

<sup>29</sup> Ibidem.

<sup>30</sup> Ibidem.

<sup>31</sup> A. Giddens: *Nowoczesność i tożsamość*. Tłum. A. Szulżycka. 29 Warszawa: PWN, 2001.



kuchnię śródziemnomorską, pewnie dlatego czerwone wino – jak pisze Paweł Śpiewak<sup>32</sup> – jest ulubionym trunkiem japiszonów. Dzięki takim preferencjom yuppie są częstymi klientami eleganckich restauracji. Zwracają też szczególną uwagę na zdrową żywność. Wytrawne wino, woda mineralna, mięsa z grilla, włoskie sery, wysublimowane sałatki z octem balsamicznym, koniecznie z Modeny, dodatkowo organizacja czasu wolnego służąca utrzymaniu dobrej sprawności ciała i ogólnej rewitalizacji. Stąd stałe wizyty w klubach treningu atletycznego, fitness oraz centrach SPA. Dodatkowo sauna, pływalnia, kort tenisowy, poranny jogging czy partia squasha, czyli czynności w funkcji utrzymania dobrej kondycji fizycznej.

O rosnącej popularności squasha w Polsce donosi czasopismo „Focus”: „[...] w Ameryce o squashu mówi się jako o ulubionym sporcie Wall Street, nowojorskiej giełdy. W Polsce jest postrzegany głównie jako ulubiony sport yuppie, młodych miejskich profesjonalistów, zwanych u nas japiszonami”<sup>33</sup>. Innym elementem podkreślającym status osób tej kategorii społecznej są modne garnitury od Hugo Bossa, krawaty Yves Saint Laurenta, na rękę najnowszy produkt firmy Longines, kosztowne apartamenty w dobrych dzielnicach, sportowe samochody (mercedes, BMW albo jaguar) oraz dzieła sztuki, głównie współczesnej<sup>34</sup>. Yuppie chętniej słucha klasyki niż rocka, chociaż to muzyka Phila Collinsa najlepiej wpływa na zmęczonego po pracy japiszона<sup>35</sup>. Generalnie yuppie sprzeciwia się wszelkim ideologiom, jednak wyznawane przez niego pragmatyzm, wolna konkurencja, indywidualizm i przywiązanie do niezależności (zwłaszcza finansowej) noszą znamiona neoliberalnego światopoglądu. Giddens na określenie przedstawiciela zbiorowości charakteryzującej się trzema „T” (talent, technologie, tolerancja) woli używać terminu „kosmopolita”. Dla tego brytyjskiego socjologa kosmopolici to klasa twórcza

---

<sup>32</sup> P. Śpiewak: *Kim jest japiszon?...*, s. 112.

<sup>33</sup> P. Makowski: *Sportowy fast food*. „Focus” 2004, nr 12, s. 77.

<sup>34</sup> Zob. E. Grzeszczyk: *Sukces...*, s. 113, oraz S. Mizerski: *Nadchodzi japi...*, s. 12.

<sup>35</sup> Zob. M. Czuba: *Yuppie, Puppie i Bobo*. „Polityka” 2000, nr 46, s. 82.

o dużej mobilności, tworzą ją ludzie przemieszczający się do miast, „których oferta, jeśli chodzi o styl życia, odpowiada ich oczekiwaniom. Preferują oni czynny wypoczynek w towarzystwie innych ludzi i kulturę uliczną, skupiającą się w kawiarniach, restauracjach, galeriach i teatrach. Aktywnie uprawiają sport”<sup>36</sup>.

Wydaje się, że „japiszonizm” nadal stanowi atrakcyjny dla wielu młodych ludzi styl życia. Jednak w ostatnich latach w społeczeństwach o wysokim poziomie rozwoju cywilizacyjnego można zaobserwować wiele innych – szczególnie opisywanych – typów orientacji życiowej, których celem i zasadniczym odniesieniem jest sukces osiągnięty na neoliberalnym rynku. Najczęściej opisywane kategorie społeczne to: milkie, bobo, yettie czy pokolenie X<sup>37</sup>. Należałoby zatem przyjrzeć się także przedstawicielom tych różnych stylów życia, osobom, które chcąc osiągnąć sukces zawodowy – definiowany w sposób nowoczesny – wprowadzają różne innowacje i korekty do zarysowanego przez yuppie modelu wspinania się po szczeblach kariery.

---

<sup>36</sup> A. Giddens: *Europa w epoce globalnej*. Tłum. M. Klimowicz, M. Habura. Warszawa: PWN, 2009, s. 89.

<sup>37</sup> Zob. E. Grzeszczyk: *Sukces...*, s. 113–119, oraz D. Coupland: *Pokolenie X*. Tłum. J. Rybicki. Warszawa: Prószyński i S-ka, 1998.

## Milkie, bobo, yettie, pokolenie X, czyli kategorie społeczne postyuppie

Jeśli przyjrzymy się różnym naukowym (nierzadko także pochodzenia publicystycznego lub beletrystycznego) określeniom dużych zbiorowości, zwłaszcza ludzi młodych, pojęciom usiłującym denotować niepowtarzalny charakter określonego pokolenia, to okaże się, że najbardziej spopularyzowanymi terminami ostatnich kilku dekad będą prawdopodobnie: etykieta „hipisi” (dzieci kwiaty) oraz yuppie. Kategorię społeczną yuppie można bowiem postrzegać również w perspektywie pokolenia, rozumianego jednak w sposób szczególny. Przez „pokolenie” rozumiem tu zbiorowość ludzi, których postawy i światopogląd zostały ukształtowane przez wspólne doświadczenia życiowe, zwłaszcza główne wydarzenia epoki<sup>1</sup>. Jeśli natomiast za pokolenie „uważa się sumę wszystkich należących do danego kręgu kulturowego osób w mniej więcej równym wieku, które na podstawie wspólnej sytuacji historyczno-społecznej wykazują podobieństwo postaw, motywacji, nastawień i systemów wartości”<sup>2</sup>, to analizowana tutaj kategoria yuppie

---

<sup>1</sup> Zob. *Encyklopedia popularna PWN*. Warszawa 1999, s. 657.

<sup>2</sup> H.M. G r i e s e: *Socjologiczne teorie młodzieży*. Kraków 1996 – cyt. za: W. W r z e s i e ń: *Jednostka – rodzina – pokolenie. Studium relacji międzypokoleniowych w rodzinie*. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu Adama Mickiewicza, 2003, s. 14.

nie mieści się w ramach tej definicji. Jest to bowiem kategoria osób o charakterze elitarnym, także wśród swoich rówieśników. Hartmut Martin Griesse zauważa, że „pokolenie jako grupa społeczna pojawia się w dwóch znaczeniach: a) jako konkretna struktura obejmująca swym zasięgiem całość populacji ludzi podobnych roczników lub b) struktura (struktury) o charakterze elitarnym, awangardowym, występująca w obrębie tej całości”<sup>3</sup>. Pisząc o pokoleniu yuppie, używam terminu „pokolenie” w tym drugim znaczeniu.

Polską rzeczywistość radykalnie odmieniły wydarzenia roku 1989 i „aksamitna rewolucja”, która stała się dla niektórych obserwatorów życia społecznego przesłanką wyodrębnienia polskiego pokolenia ’89; w ramach tego pokolenia wyłoniła się polska grupa yuppie (japiszoni)<sup>4</sup>. Gdybyśmy zgodzili się z tezą o „końcu historii”, ostatecznym zwycięstwie kapitalizmu oraz triumfie wartości neoliberalnych, których trwanie nie jest niczym zagrożone, ich optymalny charakter zaś unieważnia ewentualne zmiany społeczne, wówczas moglibyśmy przypuszczać, że pokolenie yuppie będzie się permanentnie samoodtwarzać wraz z nowymi wchodzącymi na ry-

---

<sup>3</sup> H.M. Griesse: *Socjologiczne teorie młodzieży...* – cyt. za: W. Wrzesień: *Jednostka – rodzina – pokolenie...*, s. 15.

<sup>4</sup> Nie wdając się specjalnie w dyskusję dotyczącą zasadności mówienia o pokoleniach (chyba z największą tego rodzaju dyskusją mieliśmy do czynienia w III Rzeczypospolitej w pierwszych miesiącach roku 1999 na łamach „Gazety Wyborczej” gdzie m.in. K. Varga pisał, że „problem z pokoleniami jest taki, że ponieważ tak naprawdę ich nie ma, trzeba by wymyślać [...], że ostatnim prawdziwym pokoleniem było pokolenie Kolumbów – Baczyński, Gajcy, Trzebiński. Później nie nastąpiło już żadne tak silne przeżycie jak wojna i Powstanie Warszawskie, przeżycie łączące całe roczniki. Od tamtego czasu nie przeżyliśmy aż takiej traumy”. K. V a r g a: *2000 – pokolenie czy pollena*. W: *Młodzi końca wieku. Pokolenie 2000 czy pokolenie ’89; Dzieci wolnego rynku czy blokery* – artykuły z „Gazety Wyborczej”. Red. M. P i a s e c k i. Warszawa: W.A.B., 1999, s. 42. Stwierdzić należy, iż rok ’89 był mimo wszystko kluczowy dla możliwości zaistnienia w Polsce yuppie, niezależnie od tego, czy możemy mówić o pokoleniu ’89 (ludzi urodzonych w drugiej połowie lat sześćdziesiątych), oraz od tego, ilu spośród tych ludzi możemy nazwać yuppie i jak wielu młodych pokolenia 2000 właśnie aspiruje, by stać się częścią tej grupy.

nek rocznikami kolejnych absolwentów elitarnych uczelni, co również – w przypadku uznania tezy o „końcu historii” – należy uznać za proces ciągły i niczym niezagrożony. Dziś jednak teza ta uległa poważnemu osłabieniu.

Socjologowie i publicyści dostrzegli pewne zmiany, jakim uległa opisywana grupa yuppie bądź – jak w przypadku pokolenia X<sup>5</sup> – zauważyli tworzenie się zupełnie nowych warunków społeczno-ekonomicznych, zupełnie odmiennej rzeczywistości, w której przyszło wzrastać współczesnym młodym ludziom. Nowych wzorów osobowych postyuppie nie wiąże się już tak bardzo z fascynacją turbokapitalizmem i szansami, jakie stwarza rynek neoliberalny. Otwarcie krytykuje się pewne elementy tego rynku (brak solidaryzmu społecznego, egoizm, bezwzględna rywalizacja), chociaż jeszcze nie wprost wyraża się sprzeciw wobec kapitalizmu.

Milkie to yuppie po pierwszym zawale – pisze nieco ironicznie Ewa Grzeszczyk<sup>6</sup>. Wyraz „MILK” kryje w sobie istotę tej generacji. „M” jak *modest* – skromny, taktowny – ponieważ stara się nie obnosić ze swoją zamożnością. Jaguara wymienił na kombi, czyli pojemny pojazd, którym przemieszcza się jego rodzina. Właśnie posiadanie żony i dzieci jest najwyraźniejszą cechą odróżniającą milkie od yuppie. „I” jak *introverted* – skierowany w głąb siebie. Milkie nie interesuje się już tylko i wyłącznie giełdą, jak to czyni yuppie. Odkrywa bowiem, że poza prywatnym światem tego młodego człowieka dzieje się wiele innych rzeczy, wobec których nie może przejść obojętnie. Zanieczyszczenie środowiska naturalnego, niezawinione cierpienie innych ludzi (ideowość milkie jest poniekąd konsekwencją przekonania, że życie bez czytania książek jest życiem płytkim, oraz wynika z podjęcia określonych praktyk religijnych). Stąd zainteresowanie osób przynależących do tej nowej kategorii działalnością Greenpeace oraz Amnesty Internatio-

---

<sup>5</sup> Pokolenie X uznawane jest za prekursorów przewartościowania dotychczasowych wartości; w przyszłości z tego pokolenia wyłoni się ruch antyglobalistyczny o jeszcze innej, nowej świadomości.

<sup>6</sup> Zob. E. Grzeszczyk: *Sukces: amerykańskie wzory – polskie realia*. Warszawa: IFiS PAN, 2003, s. 114.

nal. Milkie zwraca baczną uwagę na to, by jeść zdrowo i żyć ekologicznie. „L” jak *luxury*, ponieważ tryb życia prowadzony przez milkie nie wyklucza tego, by dbać o wysoką jakość codziennego funkcjonowania. I ostatnia litera: „K” jak *keeper* – opiekun<sup>7</sup>. Kolejna znacząca modyfikacja wartości życiowych – milkie jest rodzicem. Dorota Warakomska tak streszcza istotę tej zbiorowości: „Są tak samo jak *yuppie* oddani karierze, zażożni i eleganccy. Różnią się jedynie brakiem egoizmu i egoizmu. W ich świecie żyją inni ludzie, oprócz pracy dzieje się mnóstwo ważnych i ciekawych rzeczy. Myślą o ochronie środowiska. Segregują śmieci [...]. Są postępowi i mają poglądy polityczne zbliżone do lewicowych. Milkies chcą przede wszystkim być sobą. Lubią wygodę, naturalność i jasne kolory. Nie dążą do perfekcji, nie zasilają szeregów superrobotów. Kobiety *milkies* chcą być matkami i żonami”<sup>8</sup>.

Wprowadzenie nowego pojęcia na określenie ludzi sukcesu wynika także z tego, że wyraźnie zmienia się korporacyjna kultura i trendy dotyczące współczesnego pracownika, który ma przecież wiele innych potrzeb oprócz pracy mającej przynosić godziwy dochód. Istnienia tych dodatkowych potrzeb nie sposób już dzisiaj ignorować. Ich zaspokojenie staje się dla współczesnego pracodawcy wręcz coraz bardziej opłacalne. Zadowolony pracownik to dobry pracownik. Konieczność wychowania sobie lojalnego i zadowolonego z pracy podwładnego wymusza zmiany w warunkach pracy. Nowe warunki pracy (która nie wymaga już takiego poświęcenia) pociągają za sobą także zmiany w zakresie stylu życia współczesnego *yuppie*. Dorota Warakomska pisze o jednym z największych holdingów finansowych w Stanach Zjednoczonych – Fleet Boston Financial – który dzięki powołaniu specjalnej organizacji w zakładzie pracy pomaga w transformowaniu wzoru *yuppie* w milkie. Stworzono tam wiele udogodnień dla młodych pracowników, których wspiera się w staraniach mających na celu odniesienie sukcesu zawodowego, przy jednoczesnej dbałości o potrzeby tych ludzi: jest tam „specjalny

<sup>7</sup> Zob. T.L. Murek: *Koniec yuppies! Niech żyją milkies!* „Res Publica” 1991, nr 11/12, s. 122.

<sup>8</sup> D. Warakomska: *Czas na milkies*. „Pani” 2002, nr 1, s. 71.

pokój do karmienia piersią oraz salonik, w którym [matki – M.B.] mogą odpocząć. Oprócz tego ubezpieczenie medyczne i stomatologiczne także dla partnerów, rodziców oraz dzieci uczących się w college'u. Jest także możliwość urlopu macierzyńskiego dla ojców”<sup>9</sup>. Takie zmiany trendów w kulturze organizacyjnej pracy sprzyjają zmianom w zakresie wyborów życiowych składających się na styl życia, a co za tym idzie – zmianom nazewnictwa, jakim zwykło się określać ludzi kreujących owe style życia.

Swoje zainteresowanie wzorami osiągania sukcesu chciałbym skierować także ku *bohemian bourgeois*, czyli bobo. Bobo to termin wylansowany przez Davida Brooksa, amerykańskiego socjologa i dziennikarza, który opisuje nową generację w swojej książce *Bobos in Paradise: The New Upper Class and How They Got There*<sup>10</sup>. Opis życia tej grupy również przypomina styl życia yuppie. Istnieje jednak kilka modyfikacji pierwotnego wzorca, dzięki którym powstaje pewien model osiągania sukcesu, znacznie częściej przyjmowany w polskim kapitalizmie. Bobo to kategoria ludzi, którzy nie „obnoszą się” ze swoją zamożnością (podobnie jak milkie), skromniej się ubierają i wyżej niż yuppie cenią sobie życie rodzinne. Jeśli kiedykolwiek zaistniał w rzeczywistości polskiej model yuppie, to była to najczęściej zmodyfikowana – przez polską tradycyjną kulturę – jego postać, czyli bobo (inaczej w Ameryce, gdzie – jak pisze Ewa Grzeszczyk<sup>11</sup> – bobo to kolejny etap rozwoju pokolenia X opisanego przez Douglasa Couplanda – swoista mutacja, która połączyła kontrkulturowe wartości pokolenia X z burżuazyjnym etosem religii protestanckiej, charakterystycznym dla stylu życia yuppie). Pod względem cech demograficzno-społecznych kategoria bobo do złudzenia przypomina yuppie, co oznacza (korzystam tu z opisu Ewy Grzeszczyk<sup>12</sup>), że bobo jest również generacją świetnie wykształconych profe-

---

<sup>9</sup> Ibidem.

<sup>10</sup> D. Brooks: *Bobos in Paradise: The New Upper Class and How They Got There*. New York: Simon & Schuster, 2000.

<sup>11</sup> E. Grzeszczyk: *Sukces...*, s. 117–119.

<sup>12</sup> Ibidem.

sjonalistów o wysokich zarobkach, wykonujących zawody związane z branżą komputerową, pracujących w wielkich korporacjach, tudzież po prostu mających nienormowany, indywidualnie określany czas pracy. Bobo to ludzie młodzi lub w wieku średnim, mobilni. Różnią się od yuppie tylko tym, że przeważnie mają dzieci. Więcej odmienności tych dwóch kategorii można dostrzec w stylu konsumowania różnych dóbr. Konsumpcja w stylu bobo ma charakter nieostentacyjny, choć noszone przez bobo ubrania pochodzą również z najdroższych sklepów. Nie są to jednak najmodniejsze garnitury, lecz proste, wygodne sportowe ubrania. Często bobo można spotkać na zakupach w supermarkecie, odzianych w strój i obuwie, w jakich z powodzeniem mogliby wspiąć się na K2<sup>13</sup>. Naturalność jest dla tych osób cnotą. Do pracy przychodzą „na luzie”. Mimo iż wybierają naturalność i mają upodobanie do rustykalnego wystroju wnętrz, bobo wysoko cenią najnowsze osiągnięcia techniki, które chętnie wykorzystują do uprawiania sportów ekstremalnych. Jeśli chodzi o jedzenie, to zdecydowany prym w tej grupie wiedzie kuchnia włoska, w której kulem otacza się specjalnie przygotowaną włoską kawę, oraz kuchnia meksykańska. W odróżnieniu od yuppie, dla bobo konsumpcja nie jest quasi-religią<sup>14</sup>, raczej przyjemnym dodatkiem do pracy, która stanowi źródło samorealizacji, a nawet hobby. „Praca jest dla nich przyjemnością, podobnie jak zakupy”<sup>15</sup> – pisze Mariusz Czubaj. Sama religia jest dla bobo czymś ważnym, ponieważ wykazuje on – inaczej niż yuppie – zainteresowanie swoim rozwojem wewnętrznym.

Nie wiadomo właściwie, czym miałyby się różnić milkie od bobo. Reprezentanci obu kategorii preferują w pracy raczej ubranie sportowe niż formalne, mają dzieci, są zamożni, chociaż próbują się z tym nie afiszować. Można jednak powiedzieć, iż oba wzory jako takie stanowią wyraźną modyfikację stylu życia yuppie przy zachowaniu kilku jego cech.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 118.

<sup>14</sup> Jak pisał o japiszonach Grzegorz Musiał: „[...] konsumpcja jest rytuałem, który zastąpił religię”. G. M u s i a ł: *Czy już jesteś yuppie?* „Res Publica” 1987, nr 6, s. 106.

<sup>15</sup> M. C z u b a j: *Yuppie, Puppie i Bobo*. „Polityka” 2000, nr 46, s. 82.



Gwałtownie rozwijający się rynek IT, Internet i multimedia przyczyniły się do ogłoszenia, iż następcą yuppie jest yettie (*young, entrepreneurial, tech-based*)<sup>16</sup>. Yettie zajmuje się robieniem reklam internetowych, pisanem oprogramowania dla koncernów, przygotowuje prezentacje multimedialne oraz wykonuje wiele innych prac, które wymagają znajomości najnowszych technologii. Ta nowa elita nie troszczy się o swój wizerunek zewnętrzny (nie dba najczęściej o szczegóły ubioru i ogólną prezencję, obca jest jej kindersztuba cechująca yuppie), ale raczej dba o wizerunek i uznanie w świecie wirtualnym. Yettie chce być najlepszy w swoistej społeczności, jaka rodzi się w sieci i rekrutuje z młodych specjalistów pracujących po 12 godzin na dobę (nierzadko nocami), czego wymaga od nich specyfika ich pracy (termin wykonania zlecenia odgrywa zawsze istotną rolę). Podobnie jak w przypadku yuppie, yettie płaci wysoką cenę społeczną za wysokie dochody, jakie uzyskuje się z pracy opartej na wiedzy. Ceną tą jest izolacja i samotność. Poza kontaktami w sieci, które cechuje tymczasowość i instrumentalizacja relacji, yettie nie ma czasu na pielęgnowanie starych znajomości, budowanie trwałych więzi społecznych, a nierzadko nie znajduje nawet czasu na zbudowanie trwałego związku opartego na miłości. Michael Marti zauważa, iż Nowa Ekonomia, która stwarza yettie, a którą cechuje tymczasowość wykonywanych zajęć (internetowi nomadzi, programiści, twórcy stron internetowych, specjaliści od reklamy planują swoje życie nie na dłużej niż na rok czy dwa, wiedzą bowiem, że gospodarka oparta na wiedzy będzie wymuszać na nich ciągłe zmiany miejsca pracy, jej formy itd.) oraz słabość wszelkich więzi międzyludzkich (konsekwencja silnej konkurencji), popada w konflikt z tradycyjnie rozumianymi wartościami, takimi jak: trwałość i głębokość relacji międzyludzkich, lojalność, odpowiedzialność za innych ludzi, solidarność<sup>17</sup>. Na froncie turbokapitalizmu – pisze Marti – powstaje nowy typ człowieka. Jest nim eksploatujący sam siebie,

---

<sup>16</sup> Zob. M. Marti: *Die Droge Arbeit*. „Der Spiegel” 2000, Nr. 25, s. 122–126.

<sup>17</sup> Ibidem.

elastyczny, lubiący ryzyko i polegający na samym sobie *Arbeitsier* ('zwierzę pracujące')<sup>18</sup>. Nowym elementem stylu życia yettie w porównaniu do yuppie jest zainteresowanie high-tech oraz rozbudowane wirtualne relacje międzyludzkie (samotny, ale nie osamotniony)<sup>19</sup>.

Po raz kolejny mamy zatem do czynienia z osobami z kategorii społecznej, w których zachowaniach dostrzegamy więcej analogii do stylu życia yuppie niż różnic. Egocentryczne konstruowanie swojego życia bez zobowiązań wobec innych, niezależność, pozostawanie singlem, aktywność życiowa zorientowana na własną skuteczność oraz społeczny awans, wysokie zarobki i wygodne życie, młodość, wyższe wykształcenie i podejmowanie nieludzkiego wysiłku pod hasłem (mniej lub bardziej autentycznie uwewnętrznionym) „Arbeit macht Spass” – cechy te odnaleźć można u przedstawicieli właściwie wszystkich dotychczas opisanych przeze mnie stylów życia: yuppie, dinksów, bobo, milkie oraz yettie.

Wielką popularność w literaturze socjologiczno-publicystycznej zdobyła sobie jeszcze jedna kategoria społeczna. Określa ona jednak zbiorowość, której styl życia w wyraźny sposób odbiega od stylu życia osób z „japiszonopodobnych” kategorii społecznych. To pokolenie, które wręcz gardzi tym, czym żyje na co dzień yuppie. Mowa o pokoleniu X, które zaistniało dzięki barwnej ilustracji powieściowej Douglasa Couplanda<sup>20</sup>. Jest to pokolenie, które konstruuje swoją tożsamość w opozycji do yuppie. Grupę tę wyodrębniono na początku lat dziewięćdziesiątych, dostrzegając, iż pokolenie, które przyszło na świat po roku 1970, cechuje się rezygnacją z dążeń do sukcesu. Mimo wyższego wykształcenia przedstawiciele tej generacji porzucają wszelkie aspiracje na rzecz życia z dnia na dzień. Obca tym osobom jest codzienna gonitwa

---

<sup>18</sup> Ibidem, s. 122.

<sup>19</sup> W języku niemieckim istnieje wyraźna różnica znaczeniowa pomiędzy pojęciem *einsam* ('samotny') a *allein* (dosł. 'sam'). Pierwsze posiada konotacje pejoratywne dla podmiotu i wyraża jego poczucie osamotnienia, drugie zaś stwierdza fakt i jako takie nie odsyła do żadnych emocji.

<sup>20</sup> D. Coupland: *Pokolenie X*. Tłum. J. Rybicki. Warszawa: Prószyński i S-ka, 1998.

za pieniądzem, nie chcą „tracić młodości, uganiając się za bogactwem, a potem bogactwa, uganiając się za młodością”<sup>21</sup>. Na początku lat dziewięćdziesiątych Coupland otrzymuje zlecenie na napisanie poradnika dla pokolenia dwudziestolatków. Na dłuższy czas zatrzymuje się w Palm Springs. W swojej powieści oddaje atmosferę miejsca, gdzie nie istnieje klasa średnia, nicnierobienie zaś jest obowiązkiem<sup>22</sup>. Bohaterowie Couplanda, pełni życiowego cynizmu i zniechęcenia, konstatują: „Naprawdę trzeba się zastanowić, po co my w ogóle wstajemy co rano. Serio: Po co pracujemy? Tylko po to, żeby mieć wszystkiego więcej? To nie wystarczy. [...] Czym sobie zasłużyliśmy na lody, adidasy i wełniane marynarki z Włoch? Widzę przecież, że wszyscy próbujemy mieć wszystkiego jak najwięcej, ale nie mogę się oprzeć wrażeniu, że nam się to nie należy”<sup>23</sup>. Można nawet mówić o potężnej niechęci tego pokolenia do yuppie. Jeden z członków społeczności Palm Springs, który udowodnił już sobie, że może być yuppie, tak pisze o swoim statusie, który zarzucił: „Chyba nie byłem przyjemnym facetem. Szczerze mówiąc, zaliczałem się do tych baranów, których widuje się co rano, jadących do dzielnicy biznesu sportowym samochodem z opuszczonym dachem, w czapeczkach baseballowych na głowie, pewnych siebie i zadowolonych ze swojego zwawego, kompletnego wyglądu. Podniecała mnie, mile łechtała i dawała spore poczucie siły świadomość, że większość zachodnich producentów towarów, określających statut społeczny jednostki uważa mnie za najbardziej pożądany rynek zbytu”<sup>24</sup>.

Osoby z generacji X nie dążą do żadnego awansu społecznego ani dużych pieniędzy, chociaż marzą o własnym domu. Reprezentanci tej kategorii, pracując za niewielkie pieniądze w McPracach, zmuszeni są zamieszkiwać z rodzicami, mimo że ich starsi koledzy (yuppie) już dawno w pełni się usamodzielnili. To pokolenie, które nie dba o swój wygląd. Wszystko

---

<sup>21</sup> Ibidem, s. 16.

<sup>22</sup> Zob. [http://www.pg.gda.pl/PismoPG/nr4\\_98](http://www.pg.gda.pl/PismoPG/nr4_98) (data dostępu: 12.10.2004 r.).

<sup>23</sup> D. Coupland: *Pokolenie X...*, s. 30.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 25.

zgodnie z zasadą *zero look*, czyli estetyką nierzucającej się w oczy bylejakości: pierwsze lepsze dzinsy kupione w sklepie z odzieżą na wagę, para adidasów niepucona od lat, jednokolorowy T-shirt i przydługawe przetłuszczone włosy<sup>25</sup>. Codziennej egzystencji nadają sens długie rozmowy z przyjaciółmi oraz okresowe podróże w różne zakątki świata. Najczęściej wybieranym przez amerykańskich przedstawicieli pokolenia X miejscem podróży są pustynie w niedalekim Meksyku, gdzie można przeleżeć całą noc z butelką tequili w ręku w oczekiwaniu na wschód słońca. Wszystkie cechy stylu życia tego pokolenia zdają się dokładnym przeciwieństwem atrybutów yuppie (podejście do pracy, czasu, własnej przyszłości, do innych ludzi i samego siebie). Przedstawiciel pokolenia X „odrzuca wszystko, co wiąże się z modą, giełdą, sukcesem, sportem i kosmetykami, a krzycząc »Dokąd zmierz ten świat?«, daje wyraz swemu nieprzystosowaniu. Nowym, brudnym brzmieniem gitary i przywróconą do łask poezją opowiada o swej bezradności, braku autorytetów, pracy, o samotności i o tym, że jego życie jest puste. Rezygnuje z ideologii gromadzenia dóbr i nie mogąc znaleźć miejsca dla siebie w zastanym świecie, powoli uzależnia się od narkotyków lub alkoholu. Jedyną formą jego aktywności jest muzyka i poezja, ale tak naprawdę marzy o zniknięciu. Stąd też bierze się tak częsta wśród tych ludzi tendencja do samounicestwienia, która kończy się nałogiem lub samobójstwem”<sup>26</sup>. Nie przypadkiem ikoną tego ruchu społecznego stał się Kurt Cobain, twórca *grunge*, który zakończył życie gwałtownie i na pewno przedwcześnie.

Pokolenie X poszukuje natychmiastowej przyjemności, nie dąży do zawodowego sukcesu i wysokiej pozycji społecznej. O ludziach tego pokolenia mówi się, że są „pragmatyczni do granic cynizmu”. Do wartości pokolenia X odwołuje się jedna z reklam Pepsi: „odrobina absurdu”, „mnóstwo wolnego czasu,

---

<sup>25</sup> Zob. [http://www.pg.gda.pl/PismoPG/nr4\\_98](http://www.pg.gda.pl/PismoPG/nr4_98) (data dostępu: 12.10.2004 r.).

<sup>26</sup> K. Niciej a: *Pokolenie X. Moda czy stan świadomości*. W: *Nowe nawigacje. Współczesna kultura audiowizualna*. Red. P. K l e t o w s k i, M. W r o n a. Kraków: Rabid, 1999, s. 46.

rock'n'roll, lato, swoboda, džinsy, graffiti, drobne przyjemności, niekończące się rozmowy przez telefon, taniec, popcorn". Nieprzypadkowo w Kalifornii odpowiednikiem pojęcia „pokolenie X” jest „the slackers”, czyli próżniacy. Próżniacy „odmawiają uczestnictwa w grze sukcesu, kariery, małżeństwa i rodziny”. Często, mimo że ukończyli „prestżowe uczelnie, zwlekają z rozpoczęciem dorosłego życia”. Są skazani na to, co nazywa się McPracą, czyli nisko płatną, mało prestiżową i pozbawioną przyszłości pracę. Życie „slackersów/X-ów odbywa się w ramach dyskursu wyznaczonego przez mass media”, który ciągle dostarcza tematów ich rozmów i fantazji<sup>27</sup>. To, co łączy reprezentantów pokolenia X z yuppie, to z pewnością upodobanie w konsumpcji, które czyni ich zwolennikami globalnej wioski.

W opisach różnych generacji czy też kategorii społecznych daje się dostrzec wiele podobieństw. Podstawowym podobieństwem osób należących do wszystkich omawianych kategorii jest orientacja na siebie. „W całym tym kalejdoskopie »gotowych« stylów do wyboru niewiele jest takich, które koncentrują się na czymkolwiek innym niż sama jednostka i jej satysfakcja: niezależnie od tego, czy stanowi ją konsumpcja na wysokim poziomie czy też próba dotarcia do swego prawdziwego »ja« podejmowana na jakiejś pustyni Środkowego Zachodu”<sup>28</sup>. Skupienie na własnym dobrostanie jest naczelną zasadą organizującą życie codzienne ludzi z kategorii yuppie, milkie, bobo, yettie i pokolenia X.

---

<sup>27</sup> Z. Melosik: *Kultura popularna jako czynnik socjalizacji*. W: *Pedagogika. Podręcznik akademicki*. Red. Z. Kwieciński, B. Śliwerski. T. 2. Warszawa: PWN, 2004, s. 87–88.

<sup>28</sup> E. Grzeszczyk: *Sukces...*, s. 119.

## Istota kryzysu neoliberalnych wzorców życia

Nowe kategorie społeczne postyuppie są efektem zmian społecznych, jakie ciągle dokonują się z jednej strony w obszarze gospodarki i pracy, a z drugiej w sferze kultury, ideologii oraz wartości. „Zmierzch yuppie”, „yuppie w odwrocie”<sup>1</sup> – to niektóre spośród publicystycznych nagłówek nazywających ten stan rzeczy. Wydaje się, że za wyraźną zmianą tego, co nazywać by można koncepcją dobrego życia, stoi przewartościowanie: odejście od dotychczasowego kultu sukcesu, prestiżu i pracy na rzecz pielęgnowania pasji, życia rodzinnego oraz dowartościowania czasu wolnego (yuppie ustępuje milkie), ale też wzrost wrażliwości społecznej oraz odpowiedzialności za bliższe i dalsze otoczenie, co widoczne jest we wzrastającej powszechności zawiązywania się nowych ruchów społecznych, w tym pojawieniu się idei squattingu.

Jeśli chodzi o pierwszy trend, to „japiszony znalazły się w odwrocie! Mija kult materialnego sukcesu i pracoholizmu. Nastaje kult celebrowania życia. Młodzi ludzie pomiędzy dwudziestym a trzydziestym piątym rokiem życia, nazywani już przez socjologów *pokoleniem why* albo *no name*, nie chcą pracować po piętnaście godzin na dobę, nie imponują im złote

---

<sup>1</sup> Zob. M. H a u s m a n: *Triumf luzu. Zmierzch yuppie?* „Wprost” 1998, nr 14, s. 64, oraz A. R o c k i: *Młode wilki w odwrocie*. „Pani” 2002, nr 1, s. 66.

karty kredytowe i snobistyczne kluby”<sup>2</sup>. Dziennikarze obserwują zmiany społeczne zachodzące w krajach postrzeganych do tej pory jako tygrysy gospodarcze. Młodzi ludzie w Singapurze – słynącym w świecie z dyscypliny i poświęcenia dla pracy – „dobrowolnie rezygnują z »singapurskiego snu« czy – jak kto woli – »pięciu C«: cash, car, credit card, condo, country club, czyli gotówki, auta, karty kredytowej, apartamentu i klubu golfowego. Do tej pory to właśnie wyznaczało cele młodego człowieka. [...] Dziś Singapur to trzecie pod względem bogactwa państwo świata – po Katarze i Luksemburgu. [...] [Młodzi ludzie – M.B.] odchodzą od niekwestionowanej do tej pory drogi kariery: kucia do egzaminów, walki o dobrze płatną pracę w biurokracji [...]”<sup>3</sup>. Analizy dziennikarskie potwierdza naukowa obserwacja, która konstatuje wyłanianie się nowego stylu życia. Laura Bovone<sup>4</sup> w modelu pokolenia lat osiemdziesiątych, którego kształty są efektem przejścia od ery industrialnej do ery postindustrialnej, odnotowuje przekształcenie stosunku czasu i pracy, w którym czas przestaje być podporządkowany rytmowi pracy, wynagrodzenie zaś nie jest już uważane za najważniejszy czynnik satysfakcji z pracy, większą rolę bowiem przypisuje się temu, z kim i dla kogo się pracuje<sup>5</sup>. Dla yuppie wynagrodzenie stanowi jeszcze najważniejszy czynnik motywujący do pracy, ale wyodrębnianie się nowych stylów życia (milkie, bobo, wreszcie squatter) zdaje się potwierdzać nadchodzącą zmianę w zakresie uznawanych wartości i codziennych praktyk, w których „samorealizacja pojawia się zamiast potrzeby osiągnięć, samoekspresja zamiast samokontroli, współzależność zamiast niezależności, zdolność do radości zamiast wytrzymałości na stres”<sup>6</sup>.

Symptomatyczne dla tendencji kształtowania się nowych stylów życia jest pojawienie się ruchu Slow Down (Slow

---

<sup>2</sup> A. Rocki: *Młode wilki...*, s. 66.

<sup>3</sup> M. Kruczkowska: *Odwroćni od singapurskiego snu*. „Gazeta Wyborcza” z 23–24 lutego 2013 r., s. 11.

<sup>4</sup> L. Bovone: *Socjalizacja a życie złożone. Model pokoleniowy*. „Kultura i Społeczeństwo” 1988, nr 1, s. 118–120.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 120.

<sup>6</sup> Ibidem.

Movement, Slow Life), którego postulaty wymierzone są przeciwko współczesnej presji (kompresji) czasu i powszechnego pośpiechu. Długie biesiadowanie (Slow Food), nieśpieszne przemieszczanie się (Slow Travel), praca trzy dni w tygodniu, spanie do południa, łowienie ryb, trwonienie czasu z przyjaciółmi w pubie, prowadzenie ciekawych konwersacji, kontemplowanie gwiazd i księżyca, wyjeżdżanie na długie wakacje, urządzenie imprez we własnym domu itd.<sup>7</sup> wyrażają najlepiej dokonujące się w świecie kultury północnoatlantyckiej przesilenie turbokapitalizmem.

Podobne tendencje zauważa Witold Wrzesień, który pisząc o pokoleniu końca wieku, czyli osób wkraczających w swoje lata dorosłe po przemianach 1989 roku, zauważa, że każdy z młodych chce dziś dobrze zarabiać, ale „coraz częściej obserwujemy zjawisko rezygnowania z bardziej dochodowej pracy na rzecz profesji wzmacniających oczekiwany poziom satysfakcji z zaspokajanych potrzeb. Wielu przedstawicieli pokolenia Końca Wieku przestaje zachłannie gonić za sukcesem zawodowym, a coraz częściej zaczyna się zastanawiać nad sensem dobrze przeżytego życia. [...] Podobnie do swoich rówieśników w krajach Zachodu osoby, które zaliczamy do pokolenia Końca Wieku, postrzegają zaspokajanie potrzeb samorealizacji i samoakceptacji w kategoriach potrzeb skanalizowanych, subiektywnie definiujących jakość życia. Same zaczynają określać warunki ich zaspokojenia, nie zawsze godząc się z powszechnie akceptowanymi scenariuszami”<sup>8</sup>. Zmiany te potwierdzają opisywane przez socjologów przejście społeczeństw Zachodu z etapu materialistycznego w etap postmaterialistyczny.

Nie sposób jednak nie zauważyć, iż sama praca staje się dziś dobrem luksusowym. Ci, którzy mają pracę, kochają ją tylko dlatego, że ją mają. Młodzi coraz wyraźniej artykułują

---

<sup>7</sup> Zob. J. Łaskowska-Otwinowska: *Podróże do pracy jako element nowego stylu życia. Postulaty ruchu społecznego Slow Down*. „Kultura i Społeczeństwo” 2010, nr 1, s. 143–145.

<sup>8</sup> W. Wrzesień: *Jednostka – rodzina – pokolenie. Studium relacji międzypokoleniowych w rodzinie*. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu Adama Mickiewicza, 2003, s. 58.



swoje oczekiwania w sferze publicznej. Znaczna część żądań ma charakter ogólnospołeczny, czym wpisują się w formułę alterglobalizmu; inne żądania jednakże dotyczą potrzeb własnych młodych ludzi (mieszkania, godziwej pracy etc.<sup>9</sup>). Ruch „Oburzonych”, rozszerzający się na kolejne aglomeracje globalnej wioski, jest przykładem tego typu tendencji<sup>10</sup>. Członkowie tego ruchu, angażując się w różne protesty i akcje podejmowane w sferze publicznej i w obronie spraw publicznych, artykułują jednocześnie własne, prywatne potrzeby. Squatterskie przedsięwzięcia ochrony ludzi przed eksmisją przy jednoczesnym zajmowaniu pustostanów potwierdzają nasilanie się tego typu tendencji<sup>11</sup>.

Skala niepokojów cywilizacyjnych, które podzielane są przez niezliczone rzesze ludzi pod każdą szerokością geograficzną, jest dziś na tyle ogromna, że w odpowiedzi na nie powstaje coraz to więcej ruchów społecznych. Ruchy ekologiczny, feministyczny, anarchistyczny to obszar działania ludzi kontestujących kapitalistyczny porządek społeczny. Dla człon-

---

<sup>9</sup> W percepcji świata ludzi dorosłych oczekiwania te nie zawsze znajdują zrozumienie. Jan Hartman zauważa, że „aspiracje materialne współczesnej młodzieży są wprost horrendalne. Niestety, czym wyższy jest ogólny poziom życia, tym większe oczekiwania, a w konsekwencji większa frustracja. Młody człowiek ma własny pokój, komputer i wyjazdy zagraniczne. Chciałby więc po szkole dostać pracę, która pozwoli mu samodzielnie utrzymać taki właśnie poziom życia. W kapitalizmie jest co konsumować, a czekanie jest bolesne”. Zob. *Rewolucja w szklance wody. Z profesorem Janem Hartmanem rozmawiał Michał Olszewski*. „Tygodnik Powszechny” 2011, nr 45.

<sup>10</sup> Protestujący młodzi ludzie na ulicach Nowego Jorku w roku 2011 określani zostali przez prasę jako ruch Occupy Wall Street. Zjawisko to szybko znalazło swoich kontynuatorów na ulicach Londynu, Madrytu, Paryża, a także Warszawy.

<sup>11</sup> Dziennikarka „Tygodnika Powszechnego”, relacjonując działania podejmowane w roku 2011 w Nowym Jorku w ramach Occupy Wall Street, tak opisuje jedną z akcji: „Dom opatrzony numerem 702 stoi pusty od trzech lat. W 2008 r. rodzina niebędąca w stanie spłacać kredytu została zeń eksmitowana przez bank Countrywide, który zaraz potem sam znalazł się na skraju bankructwa – i został przejęty przez Bank of America. Teraz organizatorzy akcji oblepili dom żółtą taśmą z napisem »Occupy«. W ciągu najbliższych dni chcą zreperować cieknący dach, wysuszyć stropy, usunąć pleśń, a potem pomóc we wprowadzeniu się potrzebującej rodzinie”. M. R i t t e n h o u s e: *Z motyką na system*. „Tygodnik Powszechny” 2011, nr 52, s. 34.

ków tych ruchów społecznych eksploratorski, egocentryczny styl życia yuppies uosabia to, co najgorsze w kapitalizmie: konkutowanie, amoralność, eskapizm oraz indyferentyzm. Tzw. stare ruchy społeczne miały charakter masowych protestów klasy robotniczej przeciwko wyzyskowi burżuazji; nowe ruchy atakują bardziej subtelny ośrodek władzy i opresji, jakim jest uwodzicielski konsumpcjonizm, w wyniku którego dochodzi do degradacji środowiska naturalnego, destrukcji więzi międzyludzkich na skutek rywalizacji i pracoholizmu oraz zaniku świadomości (życia duchowego) marginalizowanego przez zaspokajanie coraz to nowych, sztucznie generowanych potrzeb materialnych. Nowe ruchy społeczne podejmują również „starą” walkę przeciwko koncentracji (wąskiej alokacji) kapitału. Często w sposób sprzeczny artykułują swoje roszczenia. Anarchiści, chcąc zmniejszyć interwencjonizm państwowy, czy wręcz zlikwidować państwa jako takie, przeczą postulatowi pozostałych alterglobalistów – z którymi się identyfikują w ramach większej całości – którzy z kolei domagają się, aby na wolnym rynku handlu międzynarodowego więcej było kontroli państwa ograniczającego kapitałowe spekulacje oraz władzę międzynarodowych korporacji.

Atrakcyjność nowych ruchów społecznych dla coraz to nowych członków i pokoleń młodych ludzi widzieć można w szlachetności postulatów, lecz nade wszystko w atrakcyjności promowanych przez te ruchy tożsamości oraz oferowanych stylach życia. Jednocześnie „oferta” nowych ruchów społecznych adresowana jest niemalże do każdego. Jak zauważa Tadeusz Paleczny: „O ile wcześniejsze ruchy, w sensie historycznym mogące być zaliczane do »starych«, były rezultatem napięć strukturalnych i konfliktów pomiędzy skrajnymi ugrupowaniami społecznymi w rodzaju niewolników i panów, biednych i bogatych, arystokracji i ludu, proletariatu i burżuazji, o tyle nowe ruchy lokują się w centrum strukturalnego porządku, są domeną członków klas średnich, wytworem rozwiniętych, niespolaryzowanych społeczeństw obywatelskich”<sup>12</sup>.

---

47 <sup>12</sup> T. P a l e c z n y: *Nowe ruchy społeczne*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2010, s. 40.

Członkowie nowych ruchów walczą często o bardziej humanitarne warunki pracy. Ostrze krytyki kierują w korporacje, dla których sposobem maksymalizowania zysku była zawsze redukcja miejsc pracy, dokładanie zadań w ramach tego samego czasu pracy oraz krzewienie atmosfery rywalizacji, mającej zwiększać efektywność pracy. Ostatnio także korporacje dostrzegają, iż tworzenie warunków, w których świetnie czuje się jedynie yuppie, nie służy w ostatecznym rozrachunku kreatywności, lojalności oraz efektywności funkcjonowania pracownika. James Goodnight, założyciel i prezes SAS Institute, 105. na liście najbogatszych ludzi świata, stwierdza: „[...] często powtarzam, że nasze najcenniejsze aktywa wyjeżdżają codziennie wieczorem przez bramę kampusu i że moja praca to dokładanie starań, by wróciły następnego dnia. Żeby to osiągnąć, trzeba zapewnić im spokój, który pozwala rozwijać kreatywność i innowacyjność. Te zaś motywują ich na powrót do pracy. Każda firma musi odnaleźć własny sposób na zaspokojenie potrzeb swoich pracowników i połączyć go z celami ściśle biznesowymi [...]. Wszystkie dodatkowe usługi, które zapewniamy w naszej siedzibie – programy *work/life*, kafeterie, opiekę nad dziećmi, opiekę zdrowotną, centrum fitness – mają na celu podniesienie komfortu pracy i ulżenie w niedogodnościach codziennego życia”<sup>13</sup>. Edwin Bendyk pisze wręcz o współczesnej zmianie w polityce kadrowej wielkich firm na rzecz poprawy trwałości zatrudnienia, zmianie systemowej: „[...] kapitalizm jednak odkrywa ponownie prawdy już dawno odkryte, tylko zapomniane w okresie neoliberalnego szaleństwa. Po pierwsze, pracownik to nie maszyna mająca wykonywać powtarzalne czynności, tylko człowiek obdarzony często unikatową wiedzą [...]. Wiedza ta gromadzi się z czasem, więc opłaca się mieć stabilne zatrudnienie, a nie ciągle wymieniać pracowników na młodszych i tańszych”<sup>14</sup>.

Zmianom w zakresie stylów życia towarzyszą powolne zmiany w zakresie organizacji pracy. Nie wydaje się, by ist-

---

<sup>13</sup> J. G o o d n i g h t: *Zysk za wszelką cenę?* „Znak” 2010, nr 5, s. 46.

<sup>14</sup> E. B e n d y k: *Bunt sieci*. Warszawa: Polityka Spółdzielnia Pracy, 2012, s. 65–66.

niało tutaj jakieś warunkowanie przyczynowo-skutkowe. Po prostu pracownicy coraz częściej nie chcą i nie muszą być już zwykłymi wyrobnikami egzystującymi w funkcji pracy zarobkowej. Chcą być także konsumentami życia, pragną rozwoju i czerpania przyjemności z wypracowywanych dochodów. Pracodawcy zaś dostrzegają zalety zatrudniania zadowolonych z życia pracowników.

Zachodzące zmiany w zakresie teleologii współczesnego obywatela państw zachodniego „dobrobytu” (kultywowanie życia, a nie tylko jego przeżycie) przy jednoczesnej świadomości kruchości własnego położenia społecznego (obecny kryzys gospodarczy każe z niepokojem patrzeć w przyszłość) oraz wzrost wiedzy na temat położenia dużych grup ludzi wykluczanych społecznie za sprawą działalności wielkich globalnych korporacji oraz międzynarodowych instytucji finansowych stwarza warunki rozwoju ruchu alterglobalistycznego, którego squatterzy są przedstawicielami.



## Rozdział 2

# Squatterzy jako kontestatorzy epoki neoliberalnej



## Charakterystyka stylu życia

Zjawisko squattingu wpisuje się w szeroki nurt antyglobalistycznego ruchu społecznego na rzecz globalnej sprawiedliwości (*global justice movement*) i jako takie spełnia wymogi, które stawia się ruchom społecznym w ogóle, mianowicie: jego uczestnicy 1) biorą udział w zbiorowych działaniach o charakterze konfliktu politycznego i/lub kulturowego (mają jasno zdefiniowanego wroga zewnętrznego) oraz 2) zorganizowani są w gęstą sieć nieformalną, w której bez centralnego ośrodka władzy podejmuje się demokratyczne decyzje w sprawie strategii działania; 3) istnieje tożsamość zbiorowa uczestników ruchu, poczucie wspólnoty zaangażowanej w realizację wspólnego celu<sup>1</sup>. Kryteria te pozwalają nam na odróżnienie ruchu społecznego od innych działań zbiorowych oraz organizacji, które – jak chociażby ruchy konsensusu (*consensus movements*) – nie spełniają tych wymogów<sup>2</sup>, a więc nie są ruchami społecznymi we wskazanym sensie. Chodzi tu na przykład o posoborowe ruchy odnowy w Kościele katolickim (neokate-

---

<sup>1</sup> Zob. D. della Porta, M. Diani: *Ruchy społeczne. Wprowadzenie*. Tłum. A. Sadza. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2009, s. 24–25.

<sup>2</sup> D. della Porta oraz M. Diani zauważają, iż zarówno aktorów ruchów społecznych, jak i ruchów konsensusu cechuje wspólna interpretacja świata, jednak tylko w ruchach społecznych wskazuje się konkretnego przeciwnika politycznego i/lub społecznego (ibidem, s. 26).



chumenat, Opus Dei, Odnowa w Duchu Świętym), w których nie definiuje się wroga zewnętrznego. Jeśli już, to ma on charakter wewnętrzny, duchowy i nie wymaga zmian w dystrybucji władzy oraz strukturze społecznej. W tych organizacjach kościelnych bardziej uzasadnione wydaje się mówienie o ich członkach niż uczestnikach. W ruchach posoborowych istnieją formalne wymogi przynależności, zbędne w ruchu antyglobalistycznym (np. posiadanie chrztu lub aspirowanie do niego), obowiązuje także formalna struktura władzy – wszyscy członkowie ruchów posoborowych uznają zwierzchnictwo zarówno na poziomie lokalnym (w postaci katechistów, formatorów, biskupa), jak i na poziomie globalnym (w formie supremacji papieża). Członkowie tych ruchów bardziej zabiegają o własny rozwój duchowy (własnej rodziny) oraz o głoszenie religii Chrystusa w najbliższym środowisku niż o rozgłos określonych kampanii społecznych na rzecz budowania bardziej sprawiedliwego świata<sup>3</sup>. W klasycznej typologii elementów konstytutywnych dla ruchu społecznego, skonstruowanej przez Alaina Touraine'a, odnajdujemy trzy stałe elementy ruchu: posiadanie wspólnego wroga („przeciwnik ruchu”), samookreślenie ruchu („tożsamość ruchu”) oraz wizja porządku społecznego, rodzaj zmiany społecznej, do jakiej kolektywnie dążą członkowie ruchu („cel społeczny”)<sup>4</sup>.

---

<sup>3</sup> Bardziej indywidualny i lokalny charakter ruchów religijnych nie oznacza, że w obecnym chrześcijaństwie nie jest podkreślana konieczność włączenia się w konkretne działania na rzecz „bliźnich”, którzy cierpią ucisk na skutek postępu gospodarczego, niepohamowanej żądni zasadam moralnymi ekonomii oraz eksploratorskiej działalności silnych ekonomiczno-politycznych podmiotów globalnego świata. O tych zadaniach chrześcijaństwa przypomina Benedykt XVI. Papież, komentując przypowieść o miłosiernym samarytaninie, zauważa, że „jeśli przełożymy ją na wymiary społeczności całego świata, widzimy wtedy, że nie mogą nam być obojętne leżące obok, ograbione i złupione, ludy Afryki. Widzimy wtedy, jak bardzo są one naszymi »bliźnimi«. Widzimy, że złupiły je i nadal łupią także nasz styl życia i historia, w którą jesteśmy uwikłani”. Zob. J. Ratzinger / Papież Benedykt XVI: *Jezus z Nazaretu. Wydanie ilustrowane*. Kraków: Wydawnictwo M, 2008, s. 236.

<sup>4</sup> A. Touraine: *Sociologie de l'action*. Paris: Seuil, 1965 – podaję za: M. Castells: *Siła tożsamości*. Tłum. S. Szymański. Warszawa: PWN, 2008, s. 78.

Działania na rzecz bardziej sprawiedliwego świata<sup>5</sup> rozwijać można na poziomie codziennego życia, czyli na poziomie stylu życia, czego doskonałym przykładem są akcje podejmowane przez squatterów, takie jak Food Not Bombs czy też Do It Yourself. Pierwsza z akcji to inicjatywa „jedzenie zamiast bomb” polegająca na cotygodniowym rozdawaniu bezdomnym i biednym darmowego jedzenia, zwłaszcza w okresie zimowym<sup>6</sup>. Druga inicjatywa oznacza chałupniczą produkcję (*cottage industries*) różnych dóbr materialnych i kulturowych. Mam na myśli tworzenie muzyki, organizowanie koncertów, wydawanie prasy (*fanzine*), produkcję naklejek, różnych rękodzieł (świeczek, mydeł), które następnie dystrybuowane są za pośrednictwem Internetu<sup>7</sup>.

Samo pojęcie squattingu oznacza okupowanie przestrzeni, do której nie ma się prawa własności<sup>8</sup>. Funkcjonowanie tego

<sup>5</sup> Warto zauważyć, iż w zasadzie zawsze można, nawet nie będąc uczestnikiem żadnego ruchu, wspierać ideę rozwoju zrównoważonego, ekologii, sprawiedliwości społecznej. Można robić to, podejmując bardziej świadome wybory konsumenckie, tj. krytycznie odnosząc się do sztucznie wytwarzanych potrzeb posiadania coraz to nowszych modeli komórek, samochodów, ubrań, sprzętu RTV/AGD. Warto uświadomić sobie, że niewinne zakupy bądź preferencyjne przedłużenie umowy z operatorem sieci telekomunikacyjnej posiada bardzo często krwawy kontekst, jak w przypadku historii Konga, w którym od 1996 roku zginęło 5 milionów ludzi: „Złoto, diamenty, kasytery, koltan: dziesiątki rzadkich i drogich surowców leżą pod ziemią wszędzie, jak podręcznikowy przykład »klątwy surowcowej«. Grupy zbrojne czy obcy żołnierze wywożą je tonami, zmuszając miejscową ludność do niewolniczej pracy przy eksploatacji. Za pieniądze z minerałów kupuje się broń. Za pieniądze z minerałów rozwijają się sąsiedzi Konga, legalizujący przemycany towar. Z wykorzystaniem tych minerałów buduje się sprzęt informatyczny, jak choćby nasze komórki. Międzynarodowa akcja »No blood in my GSM« (nie chcę krwi w mojej komórce) przeszła w Polsce bez echa”. P. L e s k i: *Afrykańska wojna światowa*. „Tygodnik Powszechny” 2011, nr 47, s. 30.

<sup>6</sup> Zob. P. Ż u k: *Społeczeństwo w działaniu. Ekolodzy, feministki, skłotersi. Socjologiczna analiza nowych ruchów społecznych w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, 2001, s. 78; J. Ż a k o w s k i: *Od tego robi się pożar*. „Polityka” 2012, nr 13.

<sup>7</sup> D. P i a n o: *Resisting Subjects: DIY Feminism and the Politics of Style in Subcultural Production*. In: *The Post-Subcultures Reader*. Eds. D. M u g g l e t o n, R. W e i n z i e r l. Oxford–New York: Berg, 2004, s. 254.

<sup>8</sup> Zob. O. Č í s a ř, M. K o u b e k: *Include ‘em all?: Culture, politics and a local hardcore/punk scene in the Czech Republic*. „Poetics” 2012, vol. 40, s. 8.

zjawiska ogniskuje się w tzw. squacie, czyli okupowanym budynku, strefie, która pozostaje czyjąś własnością, lecz do czasu zajęcia jej przez squatterów była pustostanem, bezproduktywną, opuszczoną i niszczącą przestrzenią. Miejsce to dzięki squatterom zaczyna tętnić życiem. Odbywają się tam koncerty, warsztaty, dyskusje, przygotowuje się tam protesty lub akcje takie jak Food Not Bombs. Do słynnych squatów na Zachodzie zaliczyć można Rote Flora czy też Ufa Fabric w Berlinie, Köpi w Hamburgu, Christiana w Kopenhadze, Pali-Kao i Art Cloche w Paryżu, Corto Ciccuito w Rzymie oraz Leoncavallo w Mediolanie<sup>9</sup>. W Nowym Jorku w okresie szczytowej aktywności squatterów, to jest w 1989 roku, okupowanych było 15 budynków (większość tych squatterów została eksmitowana z zajmowanych przestrzeni w roku 2000)<sup>10</sup>.

Pojęcie squatu odnosiło się pierwotnie do zajmowania wolnej ziemi przez pionierów podbijających Dzikie Zachód (*the Wild West conquest*)<sup>11</sup>. We Francji pierwsze squaty pojawiły się w wieku XIX, czyli w czasie, w którym dochodziło do wielu protestów stowarzyszeń czynszowników w walce o swoje prawa mieszkaniowe. Walka ta polegała także na zaprzestaniu płacenia czynszu przez czynszowników, czyli wymierzona była w wielkich właścicieli dopuszczających się nadużyć<sup>12</sup>. Obecnie jednak chodzi już nie tylko o walkę na rzecz bezdomnych oraz praw lokatorskich, lecz także o tworzenie przestrzeni aktywności kulturalnej, w której podejmowana może być, najczęściej przez anarchistów oraz punków, twórczość artystyczna oraz kontrkulturowa. Niezależnie od tego, czy poszczególne squaty identyfikują się bardziej z aktywnością anarchistyczną czy też z bohemą artystyczną, pozostają ośrod-

---

<sup>9</sup> Ibidem; N. Klein: *Mury i wylomy, czyli bariery i szanse. Doniesienia z linii frontu debaty o globalizacji*. Tłum. M. Fronia et al. Warszawa: PWN, 2008, s. 260–261.

<sup>10</sup> J.L. Bockmeyer: *Devolution and the Transformation of Community Housing Activism*. „The Social Science Journal” 2003, no. 40, s. 182; E. Vivant: *The (re)Making of Paris as a Bohemian Place?* „Progress in Planning” 2010, no. 74, s. 124.

<sup>11</sup> E. Vivant: *The (re)Making of Paris as a Bohemian Place?...*, s. 124.

<sup>12</sup> Ibidem.

kami oporu o charakterze politycznym<sup>13</sup>. Współcześnie zmienia się także formuła aktywności squatów na rzecz medialnej widzialności; squaty lokowane są w drogich dzielnicach (dawniej w obszarach wykluczenia społecznego), a następnie organizowane są tam alternatywne wydarzenia kulturalne (*off events*) w sposób przyciągający uwagę mediów oraz jak największej ilości dziennikarzy. Squat Ssocapi w Paryżu otwarto w 1998 w pobliżu Picasso Museum, czyli w jednej z najdroższych paryskich dzielnic, natomiast squat Bourse ulokowano naprzeciwko francuskiej agencji prasowej, Agence France Presse. Squatterzy tłumaczą, iż za pomocą tej polityki widzialności (*the squat's visibility*), zabiegania o uwagę mediów i rozgłos mogą promować tematykę problemów mieszkalnicstwa, problemów socjalnych oraz własnej aktywności artystycznej. Część z tych działań ma jednak charakter czysto komercyjny i jest nastawiona na zysk oraz możliwość zaistnienia w świecie cenionej i nagradzanej sztuki („squatting appears to be an innovative strategy to attract the attention of art professionals”<sup>14</sup>). We Włoszech wielu działaczy squatów, nazywanych tam centrami socjalnymi, bierze skuteczny udział w lokalnych wyborach – stają się radnymi, którzy zabiegają o interesy lokalnej społeczności<sup>15</sup>.

Przyglądając się życiu w squacie, trudno nie oprzeć się wrażeniu, że „w grupach protestu można odnaleźć w zasadzie wszystkie przyjemności, które daje ludziom życie społeczne: poczucie wspólnoty i tożsamości, ciągle towarzystwo i więzi z innymi, nieustającą możliwość rozmowy na różne tematy, współpracę i współzawodnictwo. Tych przyjemności często brakuje w rutynie codziennego życia”<sup>16</sup>. Kategoria społeczna squatter w większym stopniu niż miejscy profesjonalści (*yuppie*) wytwarza poczucie wspólnoty i tożsamości zbiorowej. Poczucie przynależności do grupy pełni zasadniczą rolę

---

<sup>13</sup> Ibidem, s. 125.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 126–127.

<sup>15</sup> N. Klein: *Mury i wylomy...*, s. 262.

<sup>16</sup> J.M. Jasper: *The Art of Moral Protest: Culture, Biography, and Creativity in Social Movements*. Chicago: University of Chicago Press, 1997 – podaje za: D. della Porta, M. Diani: *Ruchy społeczne...*, s. 16.

w umocowaniu prawomocności tego stylu życia. I pomimo faktu, iż tożsamość pojedynczego członka squatu ma raczej różnorodny niż jednolity charakter, to cechy wspólne (jedność w różnorodności) z innymi członkami komuny mieszkalnej – określone kompendium cech światopoglądowych, elementów stylu życia oraz podobnych wartości – dają squatterowi poczucie prawdziwej wspólnoty.

Yuppie jako społeczny obiekt wyróżniony przez zewnętrznego obserwatora nie posiada tożsamości zbiorowej. Nie ma poczucia przynależności zbiorowej, wspólnotowej, nawet jeśli japiszoni realizują podobny styl życia oraz afirmują te same materialistyczne wartości. Yuppie to atom w świecie, w którym jedynym porządkiem jest zasada rywalizacji. Trudno odnaleźć inną zasadę organizującą ten układ chaotycznie mijających się, podobnych do siebie atomów. Inaczej przedstawiciel squatterów, który zdaje się posiadać tożsamość kolektywną. Tożsamość taka nie musi się wyróżniać konkretnymi cechami społecznymi, takimi jak klasa, płeć, pochodzenie etniczne, orientacja seksualna, jednakowoż zasadza się na wspólnych poglądach, wartościach, postawach, wspólnym światopoglądzie, stylu życia i doświadczeniu (na przykład ludzie odczuwają bliskość z innymi, którzy wyznają podobne postmaterialistyczne poglądy lub mają podobny, pozytywny stosunek do bezpośredniego działania – niezależnie od podobieństwa klasowego, płciowego czy etnicznego osób)<sup>17</sup>. W sumie jednak aktywiści squattingu nie są tożsamościowymi monolitami. Powiedzieć można nawet, że w ramach ruchu społecznego alterglobalizmu istnieje wyjątkowa różnorodność aksjologiczna pomimo istnienia poczucia wspólnoty interesów. Tadeusz Paleczny zauważa, że: „Spontaniczność, żywiołowość oraz indywidualny, tożsamościowy charakter uczestnictwa w ruchu sprawiają, że łączą się w nim różnorodne, niejednokrotnie sprzeczne z sobą, niekomplementarne w sferze wartości i norm osoby. Uczestnicy ruchu wywodzą się z różnych krajów, środowisk społecznych i grup kulturowych [...]. W ruchach alterglobalistycznych czy newage’owskich łączą się

---

<sup>17</sup> D. della Porta, M. Diani: *Ruchy społeczne...*, s. 101.

w jednej sieci interakcyjnej ludzie o różnym stopniu radykalizmu, od umiarkowanych zwolenników taktyki »biernego oporu«, poprzez utopijnie zorientowanych eskapistów, po radykalnych bojowników i terrorystów”<sup>18</sup>.

Miejscy profesjonaliści (yuppie) wykazujący podobieństwo stylu życia, postaw, wartości nie mają tak silnego poczucia wspólnoty, zbiorowej tożsamości jak aktywiści squattingu, gdyż każdy yuppie działa na własną korzyść, marginalizując kwestię problemów szerszych zbiorowości. Dla yuppie realne jest tylko to, co rzeczywiście kształtuje trajektorię ich kariery zawodowej. Globalna ideologia neoliberalna znajduje tutaj swój lokalny desygnat w postaci stylu życia yuppie.

Tożsamościowy charakter ruchu alterglobalistycznego, o którym wspomina Paleczny, Manuel Castells wysuwa na plan pierwszy współczesnej działalności kontestacyjnej nowych ruchów społecznych. Castells, zauważając, iż każda dominacja rodzi opór oraz każdy rodzaj władzy generuje jakiś rodzaj tożsamości pozostającej w stosunkach z tą władzą, wyróżnił trzy rodzaje tożsamości:

1. Tożsamość legitymizująca wprowadzana przez dominujące instytucje społeczeństwa w celu rozszerzenia i zracjonalizowania ich dominacji nad aktorami społecznymi. Yuppie jawi się tutaj jako przedstawiciel tego typu tożsamości. Swoim stylem życia i etosem pracy potwierdza władzę kapitalizmu i atrakcyjność neoliberalnej ideologii *self-made mana*.
2. Tożsamość oporu wytwarzana przez aktorów społecznych, którzy znaleźli się na marginesie życia społecznego; z marginesu osoby te wyjść mogą jedynie dzięki buntowi i konstruowaniu alternatywnej podkultury.
3. Tożsamość projektu, którą Castells dostrzega wśród uczestników ruchu antyglobalistów<sup>19</sup>. Aktorzy tego ruchu budują nową tożsamość, dążąc do przebudowy struktur społecznych. Jako zwolennicy wolności, indywidualizmu, egalitaryzmu, solidaryzmu i sprawiedliwości społecznej są zwolen-

---

<sup>18</sup> T. P a l e c z n y: *Nowe ruchy społeczne*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2010, s. 197–198.

<sup>19</sup> M. C a s t e l l s: *Siła tożsamości...*, s. 23–24.

nikami demokratyzacji istniejących struktur społecznych bądź powołania do życia nowych. Castells pisze o tym w następujący sposób: „Ruch antyglobalistyczny chociaż zasadniczo zorganizowany wokół wspólnej opozycji wobec korporacyjnej globalizacji, rzeczywiście kładzie nacisk na projekt globalizacji alternatywnej. [...] A więc ruch antyglobalistyczny przekształcił się z ruchu oporu o wielorakiej tożsamości w ruch zorganizowany wokół politycznego projektu globalnej demokracji, zakładający rozmaite modele społeczeństwa, które mają być dyskutowane w tej nowej demokratycznej przestrzeni”<sup>20</sup>.

Squatterzy jako podmiot działający w ramach ruchu antyglobalistycznego mają konkretne pomysły na pomnażanie demokracji oraz zmianę oblicza wrogiego kapitalizmu.

Początki squattingu w Polsce sięgają lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Powstały wówczas pierwsze polskie squaty: poznański Rozbrat, gliwicki Krzyk (obecnie C.K.N. 13)<sup>21</sup>, dalej: warszawska Twierdza, gdańska Rzeźnia czy wrocławski Rejon 69, komuny, które w duchu kontrkultury i sprzeciwu wobec kapitalistycznego stylu życia zawiązywały się w miejskich pustostanach<sup>22</sup>.

Organizowane przez squatterów akcje, takie jak Food Not Bombs czy Do It Yourself (DIY), to swoista manifestacja własnego systemu wartości poprzez działanie, które łączy w sobie zabawę, protest i wcielanie w życie alternatywnej wizji społeczeństwa. Podejmowane akcje są w istocie elementem stylu życia osób z tej kategorii społecznej. George McKay zauważa, że akcja Do It Yourself to połączenie „przyjęcia z protestem” („to combine party and protest, to blur the distinction between action and living”<sup>23</sup>). Obie akcje (Food Not Bombs

---

<sup>20</sup> Ibidem, s. 152.

<sup>21</sup> Mieszkańcy i bywalcy tych dwóch squatów znaleźli się wśród badanych osób, których wypowiedzi przytaczam w części empirycznej niniejszej pracy.

<sup>22</sup> Zob. P. Żuk: *Spółeczeństwo w działaniu...*, s. 40.

<sup>23</sup> *DIY Culture, Party & Protest in Nineties Britain*. Ed. G. McKay. London: Verso, 1998, s. 26–27 – podaję za: O. Cisař, M. Koube: *Include 'em all?...*, s. 2.

i Do It Yourself) – jak zauważają Ondřej Čísař oraz Martin Koubek<sup>24</sup> – są formą protestu przeciwko wojnie, biedzie oraz destrukcji środowiska naturalnego. Squatterzy walczą o osiągnięcie różnych celów, jednakże działania tej grupy można podsumować w następujący sposób: po pierwsze, podburzanie, aktywizowanie społeczności miasta, aby działała („to incite the city to do something”); po drugie, sprawianie, aby każdy z osobna coś robił („to get people to do something”); po trzecie, kształtowanie sposobu życia niezależnego od władzy, aby możliwe było zajmowanie się własną pracą, bycie uczestnikami życia domowego oraz angażowanie się w inne aktywności („independent of government, where you can pursue your own work, participate in the house and other activities”)<sup>25</sup>.

Jednym z wielu działań podejmowanych przez squatterów jest batalia o środowisko naturalne. Związek stylu życia z ekologią stał się współcześnie powszechnie dostrzegalny<sup>26</sup>. Segregowanie śmieci, oszczędzanie wody, ograniczanie zakupu produktów z trudem poddających się utylizacji – to ekologiczne elementy stylu życia promowanego w Polsce w kształceniu szkolnym już w latach dziewięćdziesiątych XX wieku; dziś temat ekologicznego stylu życia jest wyzwaniem jeszcze bardziej palącym. Obecnie zachęcani jesteśmy do nowych zachowań, czyli przemyślanych zakupów (zakupów na miarę rzeczywistych potrzeb, kupowania produktów regionalnych, a nie tych transportowanych tysiące kilometrów do naszego kraju), czy też zamiany starych energochłonnych żarówek na żarówki

---

<sup>24</sup> O. Čísař, M. Koubek: *Include ‘em all?...*, s. 7.

<sup>25</sup> J.L. Bockmeyer: *Devolution and the transformation of community housing activism...*, s. 182.

<sup>26</sup> Anthony Giddens zauważa, że „zmiany w codziennych nawykach mogą wywołać olbrzymią zmianę zarówno w popycie na energię, jak i zanieczyszczeniu środowiska. Pełne ocieplenie domu może obniżyć koszty ogrzewania i zużycie zasobów energii aż o 50%. Żarówki energooszczędne działają dziesięć razy dłużej niż tradycyjne i redukują zużycie energii aż o 80%. Powinno wspierać się ich zastosowanie poprzez ulgi podatkowe poparte wyraźnym obowiązkiem wynikającym z bycia dobrym obywatelem”. Zob. A. Giddens: *Europa w epoce globalnej*. Tłum. M. Klimowicz, M. Habura. Warszawa: PWN, 2009, s. 189.



energooszczędne i sprzętu RTV na nowy, wielokrotnie bardziej ekologiczny. Polacy rocznie wyrzucają do kosza 9 milionów ton produktów spożywczych (2 miliony marnotrawią polskie gospodarstwa domowe)<sup>27</sup>. Za ten stan rzeczy odpowiedzialny jest między innymi styl życia. Michał Olszewski zauważa, iż dobrze widzimy to na błahym przykładzie mięsa z zupy. „Jeszcze niedawno w większości domów nie do pomyslenia było, że może się zmarnować. W tej chwili często ląduje w koszu – zapracowani rodzice nie mają czasu mieć go do pierogowego farszu ani ochoty, by traktować jak drugie danie. Szczegół ten może wydawać się śmieszny, warto jednak pamiętać, że białko pochodzenia zwierzęcego jest produktem, którego wytworzenie wymaga dużego zużycia wody. Kilogram wołowiny oznacza wykorzystanie nawet 10 tysięcy litrów wody. Przemysł spożywczy jest też potężnym źródłem emisji CO<sub>2</sub> do atmosfery. Marnotrawstwo oznacza więc nie tylko straty dla budżetu domowego, ale również wymierny uszczerbek ekologiczny”<sup>28</sup>.

Squatterzy należą do idealnych adresatów promocji ekologicznego sposobu życia, są też kreatorami takiej proekologicznej polityki. W akcjach Food Not Bombs wykorzystują jedzenie z krótką datą spożycia do przygotowania posiłków dla najuboższych (żywność ta jest pozyskiwana z supermarketów oraz od prywatnych darczyńców). Produkty te z pewnością trafiłyby na śmietnik współczesnej cywilizacji dobrobytu, mimo iż – paradoksalnie – współcześnie nie brakuje ludzi, których nie stać na codzienne pełnowartościowe jedzenie. Anna Wyka trafnie zauważa, że uczestnicy alternatywnego stylu życia „podejmują utopijny w skali makrospołecznej, a wysoce częstokroć skuteczny w mikroskali, wysiłek praktykowania życia codziennego według wyznawanych (przekazywanych) wartości. Zmianę społeczną i kulturową zaczynają od siebie samych i odbiorców swych działań zawodowych. Jest to więc, po pierwsze, próba zmiany stylu funkcjonowania osobniczego, po

---

<sup>27</sup> M. Olszewski: *Grzech z lodówki*. „Tygodnik Powszechny” 2012, nr 44, s. 14.

<sup>28</sup> Ibidem.

drugie, próba zmiany stylu funkcjonowania najbliższego otoczenia społecznego, sprowadzająca się do praktykowania wspólnotowych form życia”<sup>29</sup>. Ruch alterglobalistyczny, w tym squatting, nie jest zorientowany na zmianę dalekiego świata, ale pozycję równorzędną z kwestiami makrospołecznymi ma dla alterglobalistów niesprawiedliwość lokalna, dzięki czemu ruch przybiera charakter *sensu stricto* globalny: „Oprócz działań o charakterze globalnym – antyszczytów i wielkich demonstracji – ruch antyglobalny bardzo dobrze radzi sobie w warunkach lokalnych. [...] Różnego rodzaju akcje propagują główne założenia ruchu dotyczące konkretnych spraw – jak [...] wojna w Iraku, wyrażanie solidarności z ludnością Palestyny, czy chociażby akcja »Jedzenie zamiast bomb« polegająca na dokarmianiu najuboższych mieszkańców miast. [...] Demonstracje w centrum miast, rozdawanie ulotek, przemowy do (początkowo) niezbyt licznie zgromadzonych uczestników z czasem stały się stałym elementem życia miasta”<sup>30</sup>.

Squatting wpisuje się w kontrkulturowy ruch społeczny rozwijający się w różnych postaciach od lat sześćdziesiątych XX wieku. Alternatywne style życia kontrkultury wielokrotnie w sposobie życia łączyły, niezależnie od różnorodności alternatyw (hippisi, zieloni, członkowie Greenpeace, czy też ruchu Slow Movement<sup>31</sup>), wrażliwość na kwestie społeczne (ubóstwa

---

<sup>29</sup> A. Wyka: *Alternatywne style życia jako reakcja na style dominujące lat siedemdziesiątych*. W: *Style życia w miastach polskich (u progu kryzysu)*. Red. A. Siciński. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich–Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1988, s. 328.

<sup>30</sup> P. Rudnicki: *Antyglobalizm – edukacja ulicy*. „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja” 2005, nr 1, s. 100.

<sup>31</sup> Ruch Slow Down konstituują trzy elementy: Slow Food, Slow Travel oraz Slow Business. Michał Bardel, opisując pierwszy z komponentów ruchu, zauważa, że „w świecie narzucającym nam coraz szybsze tempo (a może to my narzucamy tę prędkość światu?) powstają pojedyncze ogniska oporu. Na razie niemal wyłącznie w krajach, które zachwyty skokiem gospodarczym i cywilizacyjnym mają już za sobą i raczej próbują na nowo przemyśleć ich konsekwencje. W rzeczywistości, w której coraz mniej mamy czasu na spokojne, zdrowe i regularne odżywianie się, a coraz częściej jemy na stojąco (właściwie »na idąco«), powstają ruchy społeczne skupione wokół idei *Slow Food*. [...] to wynalazek ostatnich piętnastu lat. Do niedawna niemal nieobecne w Polsce, bardzo prężne w zachodniej Europie, szczegól-

społecznego, dysproporcji społecznych), na zagrożenia ekologiczne z samorealizacją. Jednocześnie budowano wspólnotę ludzi zmierzających w podobnym kierunku. Styl ten „oferuje wybierającej go jednostce bardziej satysfakcjonujące funkcjonowanie osobnicze, stosunki międzyludzkie, ekologiczne i społeczne. [...] Alternatywny styl życia polega na odmowie reprodukcji wzorów dominujących oraz na realizowaniu i propagowaniu wzorów własnych, wynikających z wyznawanych przekonań światopoglądowych. W szczególności alternatywny styl życia:

1. Proponuje harmonijne funkcjonowanie jednostki ludzkiej (integrację i rozwój osobowości).
2. Kształtuje wrażliwość i świadomość ekologiczną.
3. Uwrażliwia na sprawiedliwe stosunki społeczne, ogólnie – na zło społeczne.
4. Realizuje i propaguje wspólnotowe, oparte na współpracy i współodpowiedzialności formy życia społecznego w mikroskali społecznej”<sup>32</sup>.

Zwolennik alternatywnego stylu życia jest outsiderem kwestionującym obowiązujące w społeczeństwie paradygmaty. Marcin Szumigraj w kontekście kontestacji neoliberalizmu z jego kultem konsumpcjonizmu, rywalizacji, konkurencji, pełnej dyspozycyjności i pracoholizmu, dla którego alternatywą zdaje się jedynie społeczny śmietnik ludzi wykluczonych, społeczny odpad tych, którzy nie dali rady, nie wytrzymali presji, pyta o istnienie trzeciej drogi, o możliwość świadomego odrzucenia paradygmatu kariery. A może *tertium non datur*? Na pytanie: „Czy można jednak odrzucić świat rywalizacji i walki, porządek rynku, a więc odrzucić cywilizację produkcyjno-konsumpcyjną i wybrać los outsidera? Kogoś,

---

nie we Włoszech, międzynarodowe stowarzyszenie zrzeszające około 60 tysięcy głównie młodych ludzi, raczej zamożnych, dużo podróżujących, których można poznać po wpiętych w kłapę ślimaczkach i zamilowaniu do zdrowego trybu życia. Mają swoje restauracje, głównie małe rodzinne kuchnie, dbające o to, by serwowane przez nich dania były smaczne, świeże, naturalne i zdrowe”. Zob. M. B a r d e l: *Dokąd pędzi ruch?*. „Znak” 2010, nr 5, s. 20.

<sup>32</sup> A. W y k a: *Alternatywne style życia...*, s. 323–324.

kto odłączy się od »biegnących szczurów«, kto będzie dla nich obcy, kogoś, kto wcale w wyścigu udziału nie bierze, kogoś, kto przez niewolników korporacji może być postrzegany jako odpad?”, autor odpowiada: „Tak, można. Zdarzają się jednostki, które mają dość tyrani biegu i porzucają świat korporacji. Zwalniają (*downshifting*), uciekając od wielkich korporacji i pieniędzy do małych, własnych przedsięwzięć na wieś lub do małych miasteczek”<sup>33</sup>. Wydaje się, że wybierany przez squatterów styl życia jest właśnie taką ścieżką dla outsiderów.

Styl życia uznawany za korelat pokoleniowości, doświadczenia wspólnych wydarzeń historycznych, traktowany jako emanacja ducha epoki, nadbudowa określonych warunków społeczno-ekonomicznego funkcjonowania społeczeństwa przedstawia się w konfrontacji yuppie ze squatterami jako dowód na złożoność ludzkiego zachowania, które z jednej strony jawi się jako rezultat istnienia wolnej woli, a z drugiej jest determinowane przez liczne czynniki kulturowe. Osoby z obu kategorii społecznych współlegzystują bowiem w jednej czasoprzestrzeni, prezentują zbliżone cechy socjodemograficzne (średnie i wyższe wykształcenie, zamieszkiwanie w mieście, nierzadko wykonywanie nowoczesnych zawodów). Obie zbiorowości reprezentują jednocześnie radykalnie odmienny stosunek do neoliberalnego kapitalizmu, który na przełomie tysiącleci święci w naszym kraju tryumf.

Tadeusz Pilch na łamach kilku numerów „Biuletynu Zespołu Pedagogiki Społecznej” słusznie zauważa, że „»Zielona wyspa« bezkryzysowości, jak nazywany bywa nasz kraj, realizuje radykalne formy neoliberalnego ładu społeczno-ekonomicznego; likwidując szkoły, prywatyzując i komercjalizując żywienie dzieci, z uporem trzymając się ostatniego miejsca w Europie w nakładach na naukę i oświatę” („Biuletyn Zespołu Pedagogiki Społecznej” 2012, nr 2, s. 3); „Od mniej więcej 30 lat polska polityka społeczna realizuje najbardziej radykalną formę neoliberalizmu. Zaczęły ten proces jeszcze rządy komunistyczne, a następnie twórczo ją kontynuowały rządy konserwatywne, socjaldemokratyczne,

---

<sup>33</sup> M. Szumigraj: *Niewolnik korporacji i outsider, czyli kim być w świecie (bez)zatrudnienia, albo o produktach edukacji*. W: *Rynek i kultura neoliberalna a edukacja*. Red. A. Kargulowa, S.M. Kwiatkowski, T. Szkuclarek. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2005, s. 105.

a szczególnie ochoczo rząd lewicowy. Można by długo wymieniać »osiągnięcia« poszczególnych ekip rządowych, dzięki którym Polska stała się swoistą enklawą twórczej pomysłowości w zakresie restauracji społeczeństwa klasowo-warstwowego. Jesteśmy dzisiaj na czwartym miejscu w rankingu krajów o najwyższym wskaźniku rozwarstwienia (Raport UNDP, 2009 r.). Polska zajmuje przedostatnie miejsce w globalnych wydatkach na dziecko, wśród 37 krajów podlegających ocenom raportów UNDP (Raport UNICEF, 2008 r.), dzięki czemu dzierżymy pierwsze miejsce w Europie pod względem wskaźnika ubogich dzieci w globalnej puli ubóstwa. Pochodne od tej sytuacji wskaźniki niedożywienia dzieci podawane przez Instytut Matki i Dziecka są alarmujące i zawstydzające dla kraju cywilizacji europejskiej. Od dwudziestu lat realizujemy specyficzną kulturę oszczędzania. Wyraża się ona m.in. likwidacją małych szkół, głównie wiejskich (ok. 7 tys. placówek), przedszkoli (ok. 5 tys. placówek). O przedszkolach stało się głośno od dwu lat, kiedy demografia upomniała się o opiekę przedszkolną" („Biuletyn Zespołu Pedagogiki Społecznej" 2012, nr 3, s. 2); „[...] tylko obserwacja zdarzeń z ostatnich lat ukazuje rozmiary owych zagrożeń i ich ogromną różnorodność. Poczynając od czynników gospodarczych, skutkujących niespotykanym w historii rozwarstwieniem, poprzez zagrożenia ekologiczne, efekty wynaturzeń w postaci agresji zbiorowej, międzykulturowej i międzyreligijnej, na kształtowaniu się nowych stosunków międzyludzkich opartych na kulturze agresywnej rywalizacji, miażdżonej i szokującej rozrywce, odrzuceniu trwałych wartości na rzecz utylitarnej skuteczności działania. Pewna część kultury w sposób naturalny odchodzi w przeszłość. To m.in. stosunki pracy, regulacyjna funkcja państwa, istota i niektóre funkcje kultury... Ale czy przyszłość można upatrywać w absolutnym liberalizmie stosunków pracy? Jeśli państwo znika z przestrzeni publicznej, nawet jako »stróż nocny«, to czy musi rodzić takie patologiczne koszty jak obecnie? Czy w miejsce kultury wzajemności i solidaryzmu możemy przyjąć kulturę samotnego zdobywcy wyrażającą się w osiągnięciu przez specjalistę futbolowego od kopania lewą nogą budżetu równego budżetowi najbiedniejszego kraju świata? Czy można akceptować kulturę opartą na ogłupiającej i wszechobecnej reklamie, której połowa kosztów obniżyłaby o połowę liczbę ludzi głodujących na świecie?" („Biuletyn Zespołu Pedagogiki Społecznej" 2012, nr 7, s. 2).

## Społeczno-gospodarcze tło buntu alterglobalistów

Dziś już w zasadzie nie ma ludzi, którzy w sposób bezkompromisowy i totalny kontestowaliby proces globalizacji, postępu technologicznego, negowali konieczność migracji i przepływu kapitału. Reformatorzy krytykujący neoliberalizm, agresywny kapitalizm, korporacjonizm, konsumpcjonizm, spekulacje finansowe, wyzysk państw peryferyjnych oraz całych grup społecznych w państwach pierwszego świata organizują się wokół postulatów tzw. alterglobalizmu<sup>1</sup>. Uczestnicy no-

---

<sup>1</sup> Pojęcie alterglobalizmu uważam za znacznie bardziej trafne niż termin „antyglobalizm”. Podobne stanowisko prezentują autorzy przedmowy do polskiego wydania książki Naomi Klein: „Choć początkowo nowy ruch zyskał miano »antyglobalizacyjnego« (przypisane mu zresztą przez korporacyjne media celem zdyskredytowania go jako rzekomo wstecznego i nierozumiejącego logiki »końca historii«), od dawna już aktywistki i aktywiści nie mówią o walce z globalizacją jako taką. Biorąc pod uwagę zarówno globalny kontekst działań społeczno-politycznych, jak i globalny wymiar postulatów dotyczących zmian, podejmuje się raczej zagadnienie oporu wobec imperializmu jako polityki ekspansji kapitalistycznej, prowadzącej do wyzysku całych społeczeństw, oraz niszczącej eksploatacji środowiska naturalnego. W tym kontekście coraz wyraźniejszy jest postulat »globalizowania« demokracji, polityczno-obywatelskich i socjalno-gospodarczych praw człowieka (w tym praw pracowniczych, praw kobiet i mniejszości itp.) oraz wspólnej troski o ekologiczne przetrwanie Ziemi i odnowę jej zasobów naturalnych. Wizja ta zatem nie jest **przeciwko**, lecz **na rzecz** »innej«, »od-

wych ruchów społecznych działających w ramach alterglobalizmu dostrzegają nieuchronność globalizującego się świata. Same ruchy partycypują w zyskach generowanych przez postępujący rozwój globalnego świata (nowoczesne technologie, popularyzacja praw człowieka, indywidualizacja, pluralizacja stylów życia). Jednakowoż ruchy te (w tym ruch squatterski) w całej swojej różnorodności zgłaszają wiele konkretnych postulatów dotyczących zmiany społecznej rozumianej zarówno w wymiarze kulturowym, jako podmiana wartości i norm, jak i polityczno-gospodarczym. I tak:

1. Ruchy ekologiczne lansują ideę rozwoju zrównoważonego, domagają się ograniczenia szkodliwego dla środowiska transportu, ograniczenia emisji gazów cieplarnianych generujących zmiany klimatyczne, powrotu do naturalnej produkcji ekożywności. Nierzadko swoje działania opierają na konfrontacji, a nawet ekoterroryzmie, wtedy gdy za wycofanie protestów administracyjnych pozyskują finanse od podmiotów, które swoimi inwestycjami zagrażają środowisku naturalnemu (tzw. ekoharacz pobierany od supermarketów, firm budowlanych)<sup>2</sup>. Squatterzy wpisują się w ekologiczne akcje swoim „freganiskim”<sup>3</sup> stylem życia oraz akcjami Food Not Bombs, dzięki czemu oszczędza się energię zużywaną na produkcję, transport i opakowanie żywności<sup>4</sup>. Ponadto squatterzy są często weganami. Ruchy ochrony środowiska mają swoją tożsamość, wroga oraz cel. Tożsamość członków tych ruchów ma swoje podwaliny w lokalnej wspólnocie i takich oto priorytetach: zielone „self” (zazieelenienie tożsamości; ten termin Castellsa oznacza kierowanie się w praktyce życia codziennego względami środowiska

---

dolnej» bądź sprawiedliwej globalizacji”. Zob. M. Starnawski, M. Fronia, K. Gawlicz: *Przedmowa do wydania polskiego*. W: N. Klein: *Mury i wyłomy, czyli bariery i szanse. Doniesienia z linii frontu debaty o globalizacji*. Tłum. M. Fronia et al. Warszawa: PWN, 2008, s. 13.

<sup>2</sup> Zob. P. Gliński: *Samounicestwienie ruchu społecznego – ruch antyglobalistyczny a globalne społeczeństwo obywatelskie*. „Studia Socjologiczne” 2006, nr 2, s. 123.

<sup>3</sup> Freganizm to zaopatrywanie się w żywność na śmietnikach restauracji oraz supermarketów.

<sup>4</sup> J. Podgórska: *Dać jeść*. „Polityka” 2008, nr 39.

naturalnego), bycie miłośnikiem, przyjacielem przyrody, „zatroskanym obywatelem”, sympatyzowanie z międzynarodowymi akcjami na rzecz ekologii. Wrogiem członków ruchów ochrony środowiska jest „niekontrolowany rozwój”, zwłaszcza ten globalny, emisja zanieczyszczeń, „industrializm, technokracja i patriarchalizm”, „establishment polityczny”, celem zaś powrót do nieskażonej przyrody, poprawa jakości życia, zdrowie, „zrównoważony rozwój” oraz budowanie alternatywnych struktur oporu i nowej władzy kierującej się zasadami poszanowania zasobów naturalnych<sup>5</sup>. Najznakomitszym przykładem ruchu ekologicznego jest Greenpeace, największa na świecie organizacja działająca na rzecz ochrony środowiska, mająca też największy udział w popularyzacji tematyki związanej z ochroną środowiska (zwłaszcza za pomocą umiejętnie wykorzystywanych mediów). Założona w Kanadzie w latach siedemdziesiątych XX wieku „wokół protestu antynuklearnego dotyczącego wybrzeży Alaski, z siedzibą główną przeniesioną następnie do Amsterdamu, wyrosła na międzynarodową sieciową organizację, która w 1994 r. miała 6 milionów członków oraz roczne przychody przekraczające 100 milionów dolarów”<sup>6</sup>.

2. Ruchy anarchistyczne kontestują instytucję państwa oraz ustrój demokracji przedstawicielskiej. Członkowie tych ruchów powołują się na liczne przykłady potwierdzające możliwość funkcjonowania jednostki poza rządami pieniądza, poza systemem państwa i jego politycznych elit narzucających reszcie społeczeństwa swoje prawa za pomocą aparatu przymusu. Wśród chętnie przywoływanych praktyk społecznych szczególną estymą cieszy się funkcjonowanie brazylijskiego miasta Porto Alegre, gdzie wcielono w życie ideę demokracji uczestniczącej (każdy obywatel ma wpływ na decyzje dotyczące miasta). Inne inicjatywy to różne formy wymiany dóbr i usług bez pośrednictwa pie-

---

<sup>5</sup> Zob. M. Castells: *Siła tożsamości*. Tłum. S. Szymański. Warszawa: PWN, 2008, s. 160.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 164.



niądza. W systemie tym (Lokalny System Wymiany Handlowej, czyli LETS – Local Exchange Trading System) ludzie nawzajem, przeważnie za pośrednictwem Internetu, dokonują transakcji bez użycia pieniędzy (czasami walutą są punkty)<sup>7</sup>. Propozycje w rodzaju „banków czasu”, w których ludzie świadczą sobie nawzajem różne usługi bez udziału pieniądza (czas pracy jest jedynym wskaźnikiem wartości pracy) wydają się szczególnie interesujące w dobie kurczącego się rynku pracy rozumianej jako bycie zatrudnionym na etacie. Alterglobaliści słusznie zauważają, iż współczesne państwa zamiast sprawować kontrolę nad wolnym rynkiem, rządami globalnego kapitału, który bynajmniej nie zabiega o stan pełnego zatrudnienia, lecz tylko i wyłącznie o pomnażanie zysku, stają się wręcz strażnikami interesów korporacji<sup>8</sup>. Rządy państw Zachodu pilnują interesów finansowych wielkich korporacji, przykładowo za pomocą inicjatyw legislacyjnych w postaci prawa autorskiego, które ogranicza wykorzystanie różnych produktów łatwo dystrybuowanych zwłaszcza za pośrednictwem Internetu, w tym wykorzystywania narzędzi pracy (np. oprogramowania komputerowego) przez osoby, które nie stać na ich legalne nabycie<sup>9</sup>. Niedawne wydarzenia w Polsce (sty-

---

<sup>7</sup> Wolność, równość, odmienność. Nowe ruchy społeczne w Polsce początku XXI wieku. Red. I. Krzemiński. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2006, s. 50–51.

<sup>8</sup> Także na etapie wczesnego kapitalizmu właściciele środków produkcji wysługiwali się państwowym aparatem przymusu, aby chronić początkową akumulację kapitału generującą ubóstwo społeczne wśród klasy robotniczej, czyli tych, którzy ten kapitał *de facto* wypracowywali. Zygmunt Bauman zauważył, iż „faza inicjalna kształtowania się ustroju kapitalistycznego, nazywana okresem akumulacji pierwotnej kapitału, nieodmiennie wyróżnia się bezprecedensowymi wstrząsami społecznymi, utratą środków utrzymania i pogłębiającą się dysproporcją warunków bytowych; okoliczności te siłą rzeczy destabilizują życie ich ofiar i wywołują grożące wybuchem napięcia społeczne, które rosnący w siłę przedsiębiorcy i kupcy zmuszeni są tłumić za pomocą potężnej, bezlitosnej i stosującej przymus dyktatury państwa”. Zob. Z. Bauman: *Straty uboczne. Nierówności społeczne w epoce globalizacji*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2012, s. 15.

<sup>9</sup> W tym kontekście ciekawe spostrzeżenie czyni Naomi Klein. Jej zdaniem, powszechnemu procesowi deregulacji, otwierania rynków na swobod-

czeń, luty 2012), które miały miejsce w związku z próbą uchwalenia przez polskie władze międzynarodowego porozumienia ACTA dotyczącego ochrony praw autorskich wielkich firm, powszechna mobilizacja przeciwko tej umowie ogłoszona przez różne ruchy społeczne (popierana przez hakerski kolektyw Anonymous), ale także zwykłych użytkowników Internetu pokazała wspierającą wielki kapitał rolę państwa i siłę tzw. buntu sieci, który był w stanie zablokować podpisanie tej umowy przez polski rząd<sup>10</sup>. Bunt w sieci przeniósł się do rzeczywistości realnej. Na ulicę wyszły tysiące demonstrantów, zmuszając polskiego premiera Donalda Tuska do ustępstwa w tej kwestii. Współczesne nowoczesne państwa szukają także coraz to nowych form opodatkowania społecznych oraz indywidualnych inicjatyw polegających na samoorganizowaniu się ludzi przeciwko własnej, wymuszonej przez rynek pracy bezczynności oraz marginalizacji. Dzieje się tak wtedy, gdy „lokalne systemy rozliczania pracy naruszają porządek prawny”<sup>11</sup>, podczas gdy – jak zauważa Tomasz Szkudlarek – takie nowe formy pracy winny spotykać się ze społecznym i z instytucjonalnym wsparciem, ponieważ „obecne nadzieje na to, że do gmin biednych, gnębionych społecznymi patologiami, wyrosłymi na biedzie »przyjdzie« obcy kapitał i zainwestuje w miejsca pracy, są równie naiwne jak oczekiwanie na UFO. [...] po pierwsze, nawet duże inwesty-

---

ne krążenie towarów towarzyszy dziś regulacja, zamykanie rynku dla nowych podmiotów w imię praw autorskich: „W obecnej sytuacji, gdy prawo autorskie stanowi największą dziedzinę eksportu Stanów Zjednoczonych (większą niż produkcja artykułów konsumpcyjnych i broni), międzynarodowe prawo handlowe należy rozumieć nie tylko jako coś, co likwiduje niektóre ograniczenia w handlu, lecz również – bardziej precyzyjnie – jako proces wznoszenia nowych barier: wokół wiedzy, technologii i świeżo sprywatyzowanych zasobów”. Zob. N. Klein: *Mury i wyłomy...*, s. 27.

<sup>10</sup> Zob. E. B e n d y k: *Bunt sieci*. Warszawa: Polityka Spółdzielnia Pracy, 2012.

<sup>11</sup> T. S z k u d l a r e k: „Koniec pracy” czy koniec zatrudnienia? *Edukacja wobec presji światowego rynku*. W: *Rynek i kultura neoliberalna a edukacja*. Red. A. K a r g u ł o w a, S.M. K w i a t k o w s k i, T. S z k u d l a r e k. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2005, s. 30.

- cje kapitałowe tworzą dziś minimalną liczbę miejsc zatrudnienia, a po drugie, raczej nie pojawiają się one tam, gdzie ich najbardziej brakuje, nie w miejscach o już utrwalonej społecznej bezradności. Praca może się w takich miejscach pojawić jedynie w efekcie samoorganizacji wspólnoty, nastawionej nie na wychodzenie z jakimiś produktami na rynek zewnętrzny po to, aby »zrobić interes«, a na zaspokajanie swoich elementarnych potrzeb»<sup>12</sup>. Squatterzy w swoisty sposób kontestują instytucję państwa, występując przeciwko jej przedstawicielom (komornikom, policji) w akcjach ochrony eksmitowanych ludzi z ich zadłużonych mieszkań.
3. Ruchy wykluczonych społecznie walczą (za pomocą strajków, demonstracji, pikiet, akcji zbrojnych) o „godność, wolność i sprawiedliwość. Wystarczy chociażby wspomnieć zapatystów w Meksyku, brazylijski ruch wydziedziczonych rolników bez ziemi – »Sem terra«, ruch ubogich Indian w Ekwadorze, Unię Bezrobotnych w Urugwaju, *cocaleros* w Boliwii, Narodową Federację Chłopów z Paragwaju, masowe ruchy bezrobotnych i biednych z Dominikany oraz mieszkańców slumsów Wenezueli czy wreszcie bezrobotnych w Argentynie (*piqueteros*)»<sup>13</sup>. Działacze wszystkich tych ruchów, rekrutujących bezrobotnych i ubogich, do których przyłączają się sympatyzujący z nimi intelektualisci, młodzież studencka, artyści, robotnicy przemysłowi, dostrzegli, iż realizacja programów neoliberalnych w ich państwach nie przynosi dobrobytu, w którym partycypowaliby wszyscy obywatele, lecz demontaż lokalnych gospodarek oraz ogólną pauperyzację społeczeństwa. Ruchy te dowodzą, iż „ludzie żyjący w biedzie mimo ewidentnych przeszkód i ograniczeń nierzadko podejmują działania o charakterze prowspólnotowym – czy to w formie zbiorowej samopomocy, czy bezpośrednich działań politycznych»<sup>14</sup>. Wskazały światowej opinii publicznej bezpośred-

---

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> A. Stanaśzek: *Z nadzieją przeciw beznadziei – ruch piqueteros jako przykład samostanowienia świata wykluczonych*. „Kultura i Społeczeństwo” 2008, nr 4, s. 93.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 100.

nich sprawców katastrofy lokalnych rynków pracy, takich jak Północnoamerykański Układ Wolnego Handlu (NAFTA), przeciwko któremu wystąpili meksykańscy zapatyści (chłopi niebędący już w stanie konkurować z importem w warunkach otwartego rynku<sup>15</sup>), Międzynarodowy Fundusz Walutowy czy Bank Światowy, które powszechnie oskarża się o spowodowanie kryzysu gospodarczego w wielu państwach, zwłaszcza Ameryki Łacińskiej. Ważnym dla kształtowania się tożsamości ruchu alterglobalistycznego momentem było międzynarodowe spotkanie zorganizowane przez czwartego „wielkiego winnego” – Światową Organizację Handlu (WTO) – w dniu 30 listopada 1999 roku w Seattle, które wywołało akcje dziesiątek tysięcy demonstrantów. Protesty odbywające się wtedy, gdy trwało spotkanie pod przewodnictwem WTO, atmosfera wspólnoty w obliczu jednego wroga dały asumpt<sup>16</sup> do powstania ruchu zwanego dziś antyglobalistycznym, czy też – bardziej precyzyjnie – alterglobalistycznym.

Coroczne demonstracje na międzynarodowych szczytach w Davos oraz innych miastach goszczących przedstawicieli naj-

<sup>15</sup> Zob. M. C a s t e l l s: *Sila tożsamości...*, s. 81.

<sup>16</sup> Protesty w Seattle były efektem wyłonienia się oddolnego międzynarodowego ruchu sprzeciwu wobec procesów wyrzucania na margines społeczny całych grup ludzi, a nawet państw w wyniku działalności globalnych instytucji finansowych. Ruch zapatystów w Meksyku był jednym z pierwszych, który zogniskował uwagę międzynarodowej opinii publicznej na problematyce wzrastającej niesprawiedliwości społecznej kreowanej przez polityczne instytucje oraz wielkie korporacje. Autorzy przedmowy do polskiego wydania ważnej dla ruchu książki Naomi Klein piszą o wydarzeniach następujących pomiędzy powstaniem ruchu zapatystów w 1994 roku a wydarzeniami w Seattle: „Wolnościowo-autonomiczna, wykraczająca poza doświadczenia »starej lewicy«, filozofia nowego ruchu łączącego grupy działaczy z Północy (między innymi grupy organizujące akcje »odzyskiwania« ulic i miejsc publicznych) i Południa (rolnicy z Indii, bezrolni chłopci z Brazylii i inne), stała się zasadą działań sieci Peoples' Global Action. Ta koalicja ruchów społecznych, otwarcie przyjmująca konfrontacyjne stanowisko względem systemu kapitalistycznego i stosująca pokojowe akcje bezpośrednie, w lutym 1998 roku rozpoczęła mobilizację przeciwko Światowej Organizacji Handlu, czego efektem była seria protestów w Seattle jesienią 1999”. Zob. M. S t a r n a w s k i, M. F r o n i a, K. G a w l i c z: *Przedmowa do wydania polskiego...*, s. 12.

bogatszych państw świata oraz kontrspotkania w Porto Alegre są jednak rzadkimi akcjami o wymiarze globalnym (mobilizującym aktywistów pod każdą szerokością geograficzną do wspólnej akcji). Większość aspektów funkcjonowania ruchu alterglobalistycznego przeniosła się dziś na poziom codzienności. „Ich działalność koncentruje się na przeprowadzaniu różnego rodzaju projektów o charakterze społecznym, politycznym, kulturalno-artystycznym w danej dzielnicy lub wśród rodzin związanych z ruchem. Ich celem ma być próba, przynajmniej częściowego rozwiązania takich problemów, jak bezrobocie, niedożywienie dzieci czy niedostatki edukacji [...]. Wcielają oni w życie specyficzną koncepcję rewolucji, która daleka jest od marksistowsko-leninowskiej wizji »szturmu na pałace« [...]. Jest to raczej »rewolucja życia codziennego«”<sup>17</sup>. Także w stylu życia squatterów widać chęć wdrażania owej rewolucji, walki z niesprawiedliwością społeczną za pomocą akcji realizowanych na poziomie życia codziennego (obrona przed eksmisjami, dożywianie ubogich, edukacja artystyczna w squatach).

W ramach niniejszego opracowania nie sposób opisać wszystkich grup społecznych oraz ich postulatów (np. ruch feministyczny) składających się na jeden donośny polifoniczny głos przeciwko procesowi globalizacji w jego obecnym kształcie. Ruch alterglobalistyczny jako całość wikła się również w niemałe sprzeczności. Nierzadko w imię praw jednostkowych kontestuje bowiem funkcjonowanie instytucji państwowych. Tymczasem to właśnie państwo jawi się dzisiaj jako szansa i nadzieja na zagwarantowanie przestrzegania reguł etycznych w sferze publicznej (zwłaszcza rynkowej). Zygmunt Bauman pisze o niebezpiecznym zjawisku „drugiej emancypacji sfery zarobkowej”<sup>18</sup>. Pierwsza, opisywana przez Maxa Webera, polegała na rozdzieleniu gospodarstwa domowego od przedsiębiorstwa w wyniku procesów urbanizacji i industrializacji. Migrujący do miast ludzie tracili kontakt z rodziną i wspólnotą lokalną, które sprawowały wobec nich funkcje kontrolne. Proces ten spowodował, iż to właśnie państwo mu-

---

<sup>17</sup> A. Stanaszek: *Z nadzieją przeciw beznadziei...*, s. 107.

<sup>18</sup> Z. Bauman: *Straty uboczne...*, s. 30.

siało stanąć na straży obrony wartości wspólnotowych. Dziś i ono jest zagrożone. Niegdyś „Gospodarstwa domowe, parafie, cechy rzemieślnicze narzucały działalności zarobkowej wartości wspólnoty. Jesteśmy dziś świadkami »drugiej emancypacji sfery zarobkowej«: tym razem to państwo narodowe ma przejąć rolę »gospodarstw domowych« i »bastionu zaściankowości« oraz spotkać się z wrogością, potępieniem i oskarżeniami o to, że jest spowalniającym modernizację, wrogim gospodarce i irracjonalnym przeżytkiem [...]. W chwili obecnej trudno jednak wskazać jakikolwiek odpowiednik »suwerennego państwa«, który potrafiłby (lub dawał nadzieję, że potrafi) obmyślić (a cóż dopiero urzeczywistnić) realistyczny plan neutralizacji skutków, jak dotąd wyłącznie ujemnych (destrukcyjnych), globalizacji, która rozsądza instytucje i burzy struktury, a także plan ujarzmienia rozszalałych sił i poddania ich podbudowanej etycznie i sterowanej politycznie kontroli”<sup>19</sup>.

W obronie jednostek przed przemocą państwa alterglobaliści oddają przysługę procesom globalizacji, które bez państwa zyskują na żywiołowości, jeszcze silniej uciskając jednostkę. Kultura korporacyjna okazuje się jeszcze gorsza od regulowanej przez państwo pracy indywidualnego przedsiębiorcy.

Istnieją również inicjatywy sztandarowe dla całego ruchu alterglobalistycznego, który zrzesza przecież wiele grup społecznych walczących o swoje, czasem sprzeczne z sobą interesy. Taką inicjatywą są zabiegi na rzecz wprowadzenia podatku Tobina od międzynarodowych transakcji finansowych. Wprowadzenie tego podatku, według jego zwolenników, ograniczyłoby spekulacje finansowe naruszające stabilność gospodarek krajowych, a przy okazji podatek byłby źródłem pozyskiwania znacznych środków na walkę z nędzą oraz społeczną marginalizacją jednostek (podatek w wysokości tylko 0,05% przyniósłby zysk w postaci 100 miliardów dolarów rocznie). Ideę Jamesa Tobina, amerykańskiego ekonomisty i noblisty, krzewi francuskie stowarzyszenie ATTAC (francuską nazwę przetłumaczyć można jako: Obywatelska Inicjatywa Opodatkowania Obrotu Kapitałowego). Organizacja ta działa w po-

nad 50 państwach, w tym w Polsce. Pomysł wprowadzenia podatku Tobina, choć powszechnie uznany za dobry, nigdzie nie został wdrożony. Podstawowym problemem jest konieczność wprowadzenia go we wszystkich gospodarkach świata, w przeciwnym przypadku kapitał światowy przeniósłby się natychmiast do obszarów wolności podatkowej, generując straty w państwach, które wprowadziłyby podatek Tobina<sup>20</sup>.

Ruch alterglobalistyczny, niezależnie od partykularnych interesów wewnątrz poszczególnych swoich odłamów, ma jednego, wspólnego wroga. Jest nim neoliberalizm (inaczej neo-konserwatyzm, wolnorynkowość, leseferyzm, ekonomiczni klasycy), o którym Naomi Klein pisze: „[...] wszystkie wciele-  
nia tej ideologii łączy ten sam trzon w postaci »świętej trójcy« polityki gospodarczej obejmującej: likwidację sfery publicznej, pełną swobodę działania dla korporacji oraz redukcję wydatków socjalnych do absolutnego minimum”<sup>21</sup>. Tak rozumiany neoliberalizm staje się dziś obiektem krytyki już nie tylko radykałów ruchu alterglobalistycznego; stanowi także przedmiot sprzeciwu i niepokoju coraz szerszych kręgów środowisk inteligentnych, w tym naukowego środowiska pedagogów społecznych, którzy zaczynają widzieć w neoliberalizmie główną przyczynę marginalizacji całych grup społecznych, a nawet całych społeczeństw; słowem, zdaniem pedagogów w neoliberalizmie tkwią mechanizmy zakłócające prawidłowe funkcjonowanie ludzkiego środowiska życia: „Nie wiadomo, kto i w jaki sposób zdobył władzę nad każdą walutą świata z wyjątkiem dolara i euro. [...] Pomyślność lub ruina kontynentów dokonuje się za sprawą decyzji zapadających nie wiadomo gdzie i nie wiadomo przez kogo podejmowanych. Do dzisiaj niewyjaśnione pozostają geneza i mechanizmy kryzysu azjatyckiego, za które-

---

<sup>20</sup> Zob. H.P. Martin, H. Schumann: *Pułapka globalizacji*. Tłum. M. Zybura. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 1999, s. 101–105; T. Paleczny: *Nowe ruchy społeczne*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2010, s. 109; P. Gliński: *Samounicestwienie ruchu społecznego...*, s. 116; *Wolność, równość, odmiennosc...*, s. 33.

<sup>21</sup> N. Klein: *Doktryna szoku. Jak współczesny kapitalizm wykorzystuje klęski żywiołowe oraz kryzysy społeczne*. Tłum. H. Janowska et al. Warszawa: MUZA SA, 2009, s. 25.

go sprawą nastąpiła między innymi ruina lokalnych systemów oświatowych, skutkująca utratą możliwości kształcenia przez około 200 milionów dzieci i młodzieży. Potężne siły tajemniczych korporacji uczyniły z nas klienta masowego procesu wytwarzania i konsumpcji, a także odebrały poczucie sprawstwa wobec rzeczywistości”<sup>22</sup>.

Zdelokalizowane siły turbokapitalizmu uderzają również w samo środowisko nauczycieli akademickich. Piszę tutaj o niezdrowej atmosferze w polskich uczelniach, do których wkradła się ideologia rywalizacji podsycana przez niedobre regulacje prawne — w ostatnich czasach wręcz „biegunkę legislacyjną”. Łagodnie pisząc, nie najlepszy klimat społeczny oraz kultura pracy w polskich uniwersytetach determinowane są — oprócz przeregulowania ustawodawczego — także rozrastającym się już chyba we wszystkich obszarach funkcjonowania cywilizacji północnoatlantyckiej turbokapitalizmem, który trafia na podatny grunt gorszej strony natury ludzkiej, wsobnych skłonności, jakimi są pycha, próżność, chęć dominowania nad innymi, chciwość, czyli — mówiąc językiem Gombrowicza — na podłoże ludzkiego pragnienia „wywyższenia się nad innych”.

W jaki sposób żyje dziś w Polsce demiurg nauk społecznych i humanistycznych? Mamy czy też w danym momencie nie mamy nic do powiedzenia, to i tak publikujemy, bo *publish or perish*. Języków obcych z braku czasu uczymy się po nocach lub, przemęczeni dwuetatowością i pomnażaniem dorobku naukowego, zarzucamy całkowicie proces samowychowania w tym zakresie. Dogniatani jesteśmy triumfującą w naszym kraju biurokracją, a zwłaszcza wdrażaną obecnie w obszarze szkolnictwa wyższego reformą Krajowych Ram Kwalifikacji. Aplikacja tej reformy, mam wrażenie, wyzwoliła się spod kontroli i przybrała monstrualne rozmiary, paraliżując pracę naukową nauczycieli akademickich, którzy zamiast prowadzić badania, opracowują dziś efekty kształcenia dla kierunków i modułów, sposoby ich weryfikacji, procedury kontroli jakości kształcenia, procedury gromadzenia materialnych dowodów swojej dydaktycznej i naukowej aktywności. W życiu rodzinnym nie decydujemy się na kolejne dziecko, bo nie zdążymy z oddaniem książki w ter-

---

<sup>22</sup> Zob. T. Pilch: *Refleksje wokół „modernizacji” edukacji*. W: *Czas społeczny akademickiego uczestnictwa w rozwoju i doskonaleniu „civil society”*. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Andrzejowi Radziewiczowi-Winnickiemu w 65. rocznicę urodzin. Red. E. Syrek. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2010, s. 258.



minie. Nie brakuje wśród naszych koleżanek i kolegów takich, którzy nie dzielą się z innymi własną ideą, refleksją, nie znajdują czasu na dyskusję grupową, bo a nuż ktoś wykorzysta to w swoich badaniach własnych, ubiegnie, prześcignie w rywalizacji o habilitację.

Solidarność wspólnotowa na uczelniach w sytuacji silnej rywalizacji ulega atrofii. Turbokapitalizm zawładnął polskimi uczelniami. Za taki stan rzeczy nie wolno winić jedynie elit rządzących. Przejawia się tutaj ogólniejsza tendencja, o której pisze Zygmunt Bauman: „Państwo jest dziś coraz mniej zdolne, i mniej skłonne, obiecywać swoim obywatelom bezpieczeństwo egzystencjalne [...]. W coraz większym stopniu odpowiedzialność za zapewnienie bezpieczeństwa egzystencjalnego — zdobyć i utrzymanie uprawnionego i godziwego miejsca w społeczeństwie oraz odsuwanie groźby wykluczenia — pozostawiana jest umiejętnościom i zaradności każdej jednostki z osobna wziętej, a to naraża je na ogromne ryzyko i dręczącą niepewność, jakie owa odpowiedzialność nieuchronnie za sobą pociąga. Lęk, który demokracja i jej pochodna, państwo socjalne, obiecały wyrugować, powrócił ze zdwojoną siłą. Większość z nas, zarówno u dołu, jak i na szczytach drabiny społecznej, żyje dzisiaj w poczuciu zagrożenia — jakkolwiek nieokreślonego i mglistego — wykluczeniem, porażką życiową, wzgardą, pozbawieniem godności i upokorzeniem” (Z. B a u m a n: *Straty uboczne...*, s. 25).

Także w dziedzinie szkolnictwa wyższego odstania się demontaż państwa opiekuńczego. Obecna ustawa *Prawo o szkolnictwie wyższym* głosi, iż zatrudnienie na stanowisku adiunkta „nie może trwać dłużej niż osiem lat” (art. 120. w takim brzmieniu obowiązywać będzie od 1 października 2013 roku). Jednocześnie akt ten w żaden sposób nie zabezpiecza aspirujących do awansu naukowego od ewentualnej porażki. Nieuzyskanie habilitacji skutkuje zwolnieniem. Brakuje formuły prawnej chroniącej doświadczonych dydaktyków (pracowników naukowo-dydaktycznych), którzy z różnych względów nie zdążyli z wypracowaniem bogatego dorobku naukowego — z racji ojcostwa/macierzyństwa, pracy na drugim etacie, który przecież nierzadko istotnie wzbogaca warsztat metodyczny wykładającego akademika (np. nauczycieli akademickich pedagogiki wczesnoszkolnej i przedszkolnej pracujących dodatkowo w placówkach edukacji elementarnej, socjologów zatrudnionych w pracowniach opinii publicznej, itd.). Uczelnie zaś nie są zainteresowane przenoszeniem „starych” adiunktów na stanowisko starszego wykładowcy, ponieważ z różnych względów jest to dla pracodawcy nieopłacalne. W efekcie każdy adiunkt w Polsce żyje w obliczu zagrożenia bezrobociem.

W obecnej sytuacji prawnej polscy uczeni skazani są na zaniedbywanie życia rodzinnego i własnego zdrowia, na ciągłą rywalizację o granty i pomnażanie tekstów, które za sprawą powszechnego autoplagiatowania cechuje niski standard etyczny. Ileż nowych myśli i badań można opublikować w jednym roku? Tymczasem dystrybucja finansów i prestiżu odbywa się za pomocą przeliczania opublikowanego dorobku na wymierne punkty. Ten, komu nie odpowiadają takie reguły gry, skazany jest na systemowy *drop out* (wypadnięcie). Liczy się tylko sukces, nie ma miejsca na indywidualne tempo pracy i nieśpieszne poszukiwanie i popularyzowanie prawdy.

Procesy globalizacji silnie kształtują codzienne życie aktorów społecznych, którzy fizycznie egzystują w lokalnych kręgach społeczności sąsiedzkiej, w konkretnej rodzinie i miejscowym zakładzie pracy. Trudno jednakże w obszarze życia codziennego odnaleźć jeszcze jakieś sfery życia wolne od wpływów globalizującego się świata. Są to zarazem negatywne, jak i pozytywne oddziaływania. Często kierunek wywołanych przez globalizację zmian ma charakter paradoksalny. Giddens wyraża ten paradoks w formie pytania: „Odpowiedzią niektórych pracodawców na presję globalnej konkurencji jest nakłanianie pracowników etatowych do zwiększania efektywności przez wydłużanie czasu pracy. Dlaczego pracownicy dobrowolnie zgadzają się spędzać w pracy tyle czasu – często znacznie więcej niż czterdzieści godzin tygodniowo – skoro nikt im za to dodatkowo nie płaci? Czy postęp techniczny nie powinien pozwalać im raczej spędzać więcej czasu z rodziną?”<sup>23</sup>.

Stan świata, w tym zwłaszcza relacji międzyludzkich oraz degradujących się stosunków pracy, budzi niepokój różnych społecznych autorytetów i środowisk, w tym środowiska katolickiego. Peter Seewald w rozmowie z Benedyktem XVI stawia druzgocącą diagnozę naszych czasów: „Widzimy w naszych czasach, że świat zmierza ku niebezpieczeństwu ześlizgnięcia się w przepaść; że uwolniony system gospodarczy może się rozwinąć w drapieżny kapitalizm, który pochłania ogromne

---

79 <sup>23</sup> A. G i d d e n s: *Socjologia*. Tłum. A. S z u ł y c k a. Warszawa: PWN, 2004, s. 86.

dobra; że życie na wysokich obrotach nie tylko staje się dla nas za trudne, ale też całkowicie nas dezorientuje; że z bezradnych jednostek wyrosło bezradne społeczeństwo, które dzisiaj uważa za błędne to, co wczoraj jeszcze uchodziło za prawdziwe, a jutro za prawdziwe uzna to, co dzisiaj ocenia się jako błędne. Takie choroby jak wypalenie zawodowe stają się zjawiskiem masowym, pojawiają się nowe uzależnienia: na przykład od gier czy pornografii. W szaleństwie optymalizacji działania koncernów powstaje trudny do opanowania stres związany z pracą. Niepewna jest sytuacja dzieci cierpiących na brak relacji rodzinnych”<sup>24</sup>.

Opisywana rzeczywistość przygotowuje podatny grunt dla wszelkich ruchów kontestacji społecznej. Zwłaszcza obecna postać kapitalizmu domaga się refleksji etycznej w działaniach gospodarczych i życiu społecznym. Janina Filek słusznie zauważa, że: „Zauroczenie kapitalizmem – lub, jak mówią niektórzy, konieczność przyjęcia kapitalizmu – z dużą domieszką indywidualizmu, agresywnym, nastawionym na szybki zysk, na jego maksymalizację za wszelką cenę, jest cechą charakterystyczną naszego rodzimego jego wydania (czasem nie bez oczywiście negatywnego wpływu krajów wysoko rozwiniętych). Na tym etapie refleksja nad zrównoważonym rozwojem czy umiarem wydaje się niemożliwa, bowiem aby ją rozpocząć, powszechna musi stać się świadomość zagrożeń (gospodarczych, społecznych, kulturowych czy moralnych) wynikających ze zbyt agresywnego rozwoju gospodarczego. [...] Wspomniane tu przekonstruowanie głównego celu działalności gospodarczej kraje wysoko rozwinięte mają już za sobą, a ideą oddającą ową przemianę świadomości czysto ekonomicznej w ekonomiczno-społeczną najlepiej oddaje idea »Corporate Social Responsibility«, w Polsce – jak dotąd – znana dość powierzchownie”<sup>25</sup>.

Świat kultury północnoatlantyckiej już od czasu wynalezienia maszyny parowej w XVIII wieku, a w sposób szczególny

---

<sup>24</sup> B e n e d y k t XVI w rozmowie z Peterem S e e w a l d e m: *Światłość świata. Papież, Kościół i znaki czasu*. Tłum. P. N a p i w o d z k i. Kraków: Znak, 2011, s. 143.

<sup>25</sup> J. F i l e k: *Zysk za wszelką cenę?* „Znak” 2010, nr 5, s. 42.

w ostatnich dekadach, czyli w dobie Internetu, doświadcza przyspieszenia cywilizacyjnego; świat ten przeżywa permanentny „szok przyszłości” (posługuję się tu terminem znanego amerykańskiego socjologa, który trafnie przewidział wystąpienie negatywnych emocji wywołanych gwałtownością dokonujących się zmian, niszczących jakąkolwiek możliwość przewidzenia, co spotkać nas może w przyszłości<sup>26</sup>). Szybko dokonujące się zmiany jeszcze bardziej boleśnie dotyczą Europy Środkowo-Wschodniej. Region ten dodatkowo znalazł się w fazie rozwoju materialistycznego, w której wartości post-materialistyczne, takie jak poszerzanie sfery czasu wolnego i multiplikowanie atrakcyjnych form jego spędzania, pielęgnowanie życia rodzinnego oraz zaangażowania obywatelskiego (stowarzyszania się dla dobra wspólnego), marginalizowane są aż do tej pory przez koncentrację jedynie na rozwijaniu życia zawodowego i pomnażaniu zysku. Pozbawia to ludzi tej części Europy możliwości codziennej regeneracji, dbania o higienę psychiczną oraz szansy na przekształcanie własnego otoczenia w imię lepszej jakości życia. Jak zauważa Anthony Giddens, istnieją dowody na to, że w ostatnich dziesięcioleciach znacznie nasiliło się występowanie niektórych chorób psychicznych; statystyki pozostawiają coraz mniej złudzeń, iż w wieku, który nadaje uprzywilejowaną pozycję indywidualizmowi, problemy psychiczne i związane z nimi stany depresyjne jawią się jako główne zaburzenia umysłowe<sup>27</sup>.

Indywidualizm przybierać może także formę eskapizmu, wycofania się z odpowiedzialności za sferę publiczną w obszar życia rodzinnego i realizacji jedynie własnych, egoistycznych interesów (chodzi tu o opisywaną przez Stefana Nowaka próżnię socjologiczną). Szczególnie negatywne tendencje, między innymi zła organizacja pracy, swoisty pracoholizm, mechaniczne, bezrefleksyjne wykonywanie zadań zleconych, powszechne zjawisko wymuszonej dwuetatowości (zatrudnienia w dwóch miejscach pracy, ponieważ jeden dochód nie zaspo-

---

<sup>26</sup> A. Toffler: *Szok przyszłości*. Tłum. W. Osiatyński et al. Poznań: Zys i S-ka, 1998.

<sup>27</sup> A. Giddens: *Europa w epoce globalnej*. Tłum. M. Klimowicz, M. Habura. Warszawa: PWN, 2009, s. 43 oraz s. 169.

kaja średnich potrzeb), nie dają szansy na osiągnięcie wysokiej jakości życia oraz obywatelskie zaangażowanie. Dodatkowo w Polsce zaobserwować można trwanie archaicznej, fordowskiej i folwarcznej, kultury pracy: „[...] wśród polskich pracowników dominuje afiliacyjno-obronny model motywacyjny, tzn. cenią oni sobie najbardziej pewność pracy, dobrą organizację, dobre stosunki ze współpracownikami i kierownikami, szacunek. [...] Wśród szefów dominują postawy wodzowskie, autorytarne lub w najlepszym przypadku biurokratyczne”<sup>28</sup>. O oświeconym indywidualizmie, który potrafi uwzględniać kolektywne interesy (podmiotowa działalność na rzecz dobra wspólnego w imię dobrze pojętego interesu wspólnotowego i własnego zarazem), w odróżnieniu od indywidualizmu, który jest nieoświeconym egoizmem, pisał już Alexis de Tocqueville (pierwszy indywidualizm charakteryzował – według tego autora – Amerykanów, drugi – Francuzów): „[...] nie sądzę, by u nas było więcej egoizmu niż w Ameryce. Jedyna różnica polega na tym, że tam jest on oświecony, a tutaj nie jest. Każdy Amerykanin umie poświęcić część swych interesów prywatnych, by ratować całą resztę. My chcemy zachować wszystko i często wszystko tracimy”<sup>29</sup>.

W takich warunkach społeczno-gospodarczych pedagodzy społeczni upominać się muszą, podobnie jak czynią to squatterzy, o bardziej humanistyczny wymiar ludzkiej pracy i szerzej: środowiska życia, nawet w sytuacji, w której mieliby zostać uznani za pełnych resentymentów moralizatorów i „staroświecką ciotkę”. Do analogii takiej ucieka się Danuta Urbaniak-Zajac. Zauważa ona, że pedagog społeczny realizujący przesłanie swojej dyscypliny współkształtuje środowisko życia, które winno być wolne od czynników hamujących, blokujących rozwój jednostek i zbiorowości<sup>30</sup>. Aby zrealizować to zadanie, pedagog społeczny podejmuje się pełnienia nieatrak-

---

<sup>28</sup> E. Bendyk: *Bunt sieci...*, s. 197–198.

<sup>29</sup> A. de Tocqueville: *O demokracji w Ameryce*. Tłum. M. Król, B. Janicka. Kraków: Znak, 1996, s. 133.

<sup>30</sup> D. Urbaniak-Zajac: *O inspiracjach i problemach z teorią modernizacji w pedagogice społecznej*. W: *Czas społeczny akademickiego uczestnictwa w rozwoju i doskonaleniu „civil society”...*, s. 153.

cyjnych i, niestety, mało skutecznych ról społecznych. „Staroświecką ciotkę” darzy się bowiem „szacunkiem za jej szczytne przekonania, ale nie traktuje się poważnie, a tym samym nie ma ona żadnego wpływu na rzeczywistość [...], przy okazji świąt, albo dla poprawy »wizerunku« decydentów, dopuszcza się ją do głosu i sprawia wrażenie, jakoby jej zdanie miało jakieś znaczenie”<sup>31</sup>. Ufać należy jednak temu, iż systematyczne upominanie się różnorodnych podmiotów (środowisk naukowych, aktywistów nowych ruchów społecznych, Kościoła katolickiego i innych) o właściwe uporządkowanie wartości życia społecznego, w których człowiek ważniejszy jest od zysku przedsiębiorstwa i dobrostanu korporacji, prowadzić będzie do stopniowej melioracji kapitalistycznej tkanki społecznej, sprzyjać większej odpowiedzialności za los każdego istnienia ludzkiego, nawet tego, które wyrzucone na margines życia społecznego przez zjawisko bezrobocia, niepełnosprawności czy też ubóstwa wydaje się – użyję określenia ukutego przez Zygmunta Baumana – „odpadem” współczesnej cywilizacji<sup>32</sup>.

Biskupi i kolejni papieże Kościoła katolickiego w licznych dokumentach (listach, adhortacjach i encyklikach) poruszają temat pracy i w jej kontekście godności człowieka. Osobiście pamiętam poruszające przemówienie papieża Jana Pawła II, jakie wygłosił on podczas swojej kolejnej pielgrzymki do Polski dnia 14 czerwca 1999 r. Mówił wtedy w Sosnowcu: „[...] nie możemy zapominać o tej Bożej perspektywie współtworzenia, która nadaje wszelkim ludzkim wysiłkom właściwy sens i [właściwą] godność. Bez niej praca łatwo może być pozbawiona swego wymiaru podmiotowego. Wówczas przestaje być ważny człowiek, który ją wykonuje, a liczy się jedynie jej wartość materialna. Człowiek nie jest już traktowany jako sprawca i twórca, ale jako narzędzie produkcji. Wydaje się, że w okresie koniecznych przemian gospodarczych w naszym kraju można dostrzec symptomy takiego zagrożenia. Mówiłem o nich przed dwoma laty w Legnicy. Pojawiają się one wszędzie tam, gdzie w imię praw rynku zapomina się o prawach człowieka. Jest tak na przykład, gdy rachunek ekonomiczny usprawiedliwia pozbawienie pracy kogoś, kto wraz z nią traci wszelkie perspektywy

---

<sup>31</sup> Ibidem.

<sup>32</sup> Zob. Z. B a u m a n: *Życie na przemiał*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2004.

na utrzymanie siebie i rodziny. Dzieje się tak również, gdy dla zwiększenia produkcji odmawia się pracownikowi prawa do odpoczynku, do troski o rodzinę, do wolności w podejmowaniu decyzji o kształcie własnej codzienności. Jest tak zawsze, gdy wartość pracy jest określana nie poprzez wysiłek człowieka, ale poprzez cenę produktu — co powoduje, że wynagrodzenie nie odpowiada trudowi. Trzeba jednak dodać, że nie dotyczy to tylko pracodawców, ale również pracowników. Także ten, kto podejmuje pracę, może ulegać pokusie traktowania jej w sposób przedmiotowy, jedynie jako źródło materialnego wzbogacenia. Praca może zdominować życie człowieka do tego stopnia, że przestanie on dostrzegać potrzebę troski o zdrowie, o rozwój własnej osobowości, o szczęście najbliższych czy w końcu o swe odniesienie do Boga. [...] Proszę Boga, aby rozwój ekonomiczny naszego kraju i innych państw na świecie szedł w tym kierunku, by wszyscy ludzie — jak mówi św. Paweł — *pracując ze spokojem, własny chleb jedli* (2Tes 3,12). Głośno o tym mówię, bo chcę, abyście poznali — aby wszyscy pracujący w tym kraju poznali — że wasze sprawy są bliskie Papieżowi i są bliskie Kościołowi” (zob. strona internetowa: <http://th-www.if.uj.edu.pl/~gierula/Parafia/papa/d34.html>, dostęp: 2.01.2013 r.).

## Rozdział 3

# Wybór stylu życia w kontekście środowiska wychowawczego





## Różnorodność środowisk życia

Stanisław Kawula zauważa, że „same warunki środowiska nie wywołują bezpośrednich skutków wychowawczych, a nawet nie wyznaczają treści procesu wychowawczego, jedynie określają możliwości ich przebiegu i spełnienia”<sup>1</sup>. W tym sensie eksplorowany w części empirycznej niniejszej pracy styl wychowania w rodzinie pochodzenia oraz oddziaływanie autoritetów to elementy środowiska wychowawczego, które facylitują bądź hamują pojawienie się określonego stylu życia w biografii osób poddanych badaniom na potrzeby tej publikacji.

W pracy tej zostały już opisane wybrane kategorie społeczne doby ponowoczesnej. Chciałbym przyjrzeć się także niektórym społecznym uwarunkowaniom środowiskowym, które mogły oddziaływać na wybór przez jednostkę takiego, a nie innego stylu życia.

Stefan Kunowski wyróżnia trzy rodzaje środowisk, w których wzrasta każda istota ludzka: 1) środowisko naturalne, w którym możemy mówić o wpływie wynikającym z oddziaływania geografii terenu, gleby, klimatu, czy też otoczenia przyrody żywej, 2) środowisko społeczne osób i stosunków między nimi zachodzących; szczególnie istotne jest środowi-

---

87 <sup>1</sup> S. K a w u l a: *Dyskurs wokół przedmiotu pedagogiki społecznej*. „Pedagogika Społeczna” 2006, nr 1, s. 9.

ska rodzinne, sąsiedzkie, zawodowe; oraz 3) środowisko kulturowe z wpływami kultury materialnej, np. budownictwo, oraz kultury duchowej przekazywanej na drodze wychowania, nauczania, ale także za pośrednictwem środków komunikacji masowej<sup>2</sup>. Przedstawiciele kategorii społecznych yuppie oraz squatter mieszkają w bezpośrednim swoim sąsiedztwie, otacza ich podobne środowisko naturalne. Wzrastali też w podobnej kulturze duchowej, jeśli za taką uznamy w dużym stopniu zlaicyzowany światopogląd społeczności ponowoczesnej, silne zorientowanie na konsumpcję, indywidualizm, wysoki poziom aspiracji życiowych, czy też uznanie dla pluralizmu orientacji życiowych. Słowem, osoby te wzrastały w kulturze, którą przeciwstawić można mentalności społeczeństwa tradycyjnego, społeczności wiejskiej lub też społeczeństwa zorientowanego teocentrycznie i kolektywistycznie. W najwyższym stopniu środowisko życia różnicuje się dziś na poziomie środowiska społecznego. Prawdopodobnie właśnie w nim, w środowisku ludzkich interakcji, małych grup, socjalizacji pierwotnej, rysują się fundamentalne odmienności, które przekładają się na późniejsze światopoglądowe zwroty ku określonym niszą środowiska kulturowego. W ramach ponowoczesnej kultury indywidualizmu kwitną bowiem przeróżne narracje, znajdujące swoich orędowników w określonych środowiskach społecznych, podczas gdy inne zbiorowości ludzkie pozostają zupełnie niewrażliwe na oddziaływanie tych samych ideologii i dyskursów.

Obok pojęć środowiska naturalnego, kulturowego i społecznego istnieje heurystycznie użyteczny termin „środowisko życia” używany na określenie najbardziej ogólnej przestrzeni, w jakiej funkcjonuje istota ludzka. Przestrzeń ta obejmuje „wszystkie możliwe konfiguracje elementów środowiska, w którym przebywa jednostka ludzka. Specyfiką tego pojęcia jest to, że w zależności od tego, jak jednostka sytuuje się w owym środowisku, tak przybiera ono różne atrybuty. Może być ono obiektywne, subiektywne, niewidzialne, materialne,

---

<sup>2</sup> S. K u n o w s k i: *Podstawy współczesnej pedagogiki*. Warszawa: Wydawnictwo Salezjańskie, 1993, s. 230.

szersze, bezpośrednie. Jednostka może przyjmować wobec środowiska postawę bierną, obronną lub twórczą (czynną)”<sup>3</sup>. Squatterzy przyjmują wobec swojego środowiska życia postawę kontestacyjną i twórczą zarazem, yuppie zaś przejawiają, mówiąc językiem Manuela Castellsa<sup>4</sup>, tożsamość legitymizującą – swoim stylem życia i etosem pracy utwierdzają kapitalistyczne warunki życia oraz uprawomocniają neoliberalną ideologię *self-made mana*.

Wszystkie wspomniane rodzaje środowisk mają swoje znaczenie dla formowania się określonego stylu życia. Niemniej największą rolę odgrywa środowisko społeczno-kulturowe. Jeśli ktoś jest zwolennikiem śródziemnomorskiej kuchni i kultywowanie takiego zwyczaju żywieniowego urasta dla tej osoby do wymiaru cechy konstytuującej jej tożsamość, jak to ma miejsce w przypadku kategorii yuppie, to nie oznacza to przecież, że osoba ta mieszkała w obszarze basenu Morza Śródziemnego, pobierała tam naukę gotowania, czy też dokonała w tym obszarze geograficznym stosownych obserwacji. Aby zaistniał określony styl życia, wystarczy, że ktoś ulega pewnym wzorom kulturowym, aktualnym modom, które upowszechniane są przez grono jego znajomych. Dlatego też środowisko naturalne bywa ważne dla stylu życia, aczkolwiek niedecydujące, zwłaszcza w dobie homogenizującej globalizacji.

Terminem bliskoznacznym pojęcia „środowisko życia” jest termin „kontekst społeczny”; przez termin ten psychologowie społeczni rozumieją „przestrzeń, w której człowiek funkcjonuje w danej sytuacji. Na tę przestrzeń składają się rzeczywista, symboliczna lub wyobrażona obecność innych wpływająca na funkcjonowanie poznawcze, emocjonalne i wykonawcze jednostki. Innymi składowymi są czynności i interakcje między osobami występującymi w danej sytuacji oraz cechy samej sytuacji, a także normy oczekiwania, które rządzą zachowaniem

---

<sup>3</sup> E. Marynowicz-Hetka: *Pedagogika społeczna*. T. 1. Warszawa: PWN, 2006, s. 54.

<sup>4</sup> M. Castells: *Siła tożsamości*. Tłum. S. Szymański. Warszawa: PWN, 2008, s. 23–24.

w danej sytuacji”<sup>5</sup>. Wydaje się, iż początkujący yuppie żyje w optyce mitu *self-made mana*, a zatem nawet jeśli nie zna z bezpośredniego otoczenia wzoru osobowego człowieka sukcesu, to i tak wyobraźnia i emocje yuppie zaabsorbowane mogą być pragnieniem odniesienia sukcesu finansowego (prestiżowego), ponieważ kapitalistyczny klimat społeczny, w którym yuppie funkcjonuje, czyni taki sukces wartościowym celem ludzkich starań. Z kontekstu społecznego chciałbym wyselekcjonować jedynie pojedyncze czynniki modelujące ludzkie poznanie, emocje oraz działania społeczne. Są to jednak czynniki, których roli nie sposób przecenić. Mowa o **oddziaływaniach rodzicielskich** oraz **wzorach osobowych osób znaczących** (*significant other*), którymi zajmuję się szczególnie w części empirycznej pracy. Oba te czynniki stanowią pierwszorzędne siły społeczne konstytuujące środowisko wychowawcze człowieka.

Środowisko wychowawcze to synonim tego, co najbardziej znaczące w zakresie kształtowania naszych dyspozycji do określonego zachowania się, przestrzeń życiowa zaś to czynniki mające na nas pośredni wpływ. Anna Przecławska słusznie zauważa, że „pojęcie »środowiska« jest bardziej charakterystyczne dla rozważań pedagogicznych, termin »przestrzeń życia« bywa częściej używany w socjologii, środowisko ma charakter kręgu bardziej zamkniętego, a przestrzeń jest czymś otwartym, tworzywem, z którego właśnie powstaje środowisko wychowawcze. Los człowieka kształtuje się na przecięciu różnych wymiarów przestrzeni. Jest to przestrzeń fizyczna, społeczna, temporalna (tu szczególnie miejsce zajmuje przestrzeń historyczna), przestrzeń symboliczna, psychologiczna, coraz większego znaczenia nabiera przestrzeń informacyjna, istnieje przestrzeń moralna, jest przestrzeń [...] transcendencji. Zmiany powstające w wyniku rozwoju cywilizacji i przeobrażeń społecznych zachodzą w obrębie każdej z tych

---

<sup>5</sup> K. Ostrowska: *Warunki pozytywnej resocjalizacji*. W: *Resocjalizacja wobec tajemnicy zła*. Red. K. Biel, M. Szuka. Kraków: Wydawnictwo WAM, 2010, s. 121.

przestrzeni, a także w proporcjach kształtujących relacje między tymi przestrzeniami”<sup>6</sup>.

Przez środowisko wychowawcze rozumiem – za Florianem Znanieckim oraz Stanisławem Kawulą – „odrębne środowisko społeczne, które grupa wytwarza dla osobnika mającego zostać członkiem po odpowiednim przygotowaniu. Takim obszarem przygotowania do życia jest z pewnością najpierw rodzina, a następnie szkoła oraz rozszerzające się w cyklu życia kręgi środowiskowe: od lokalnego, okolicznego i globalnego (regionalnego) – po globalny”<sup>7</sup>.

Środowisko wychowawcze postrzegane jako obszar intencjonalnych oddziaływań kształtujących osobowość chciałbym w paradygmacie coraz większej transdyscyplinarności pedagogiki społecznej pojmować w szerszym kontekście oddziaływań socjalizacyjnych, rozumiejąc przez nie proces transmisji znaczeń zachodzący w sposób zarówno zaplanowany przez agendy socjalizacji (rodziców, szkołę), jak i przygodny (przypadkowe styczności z osobami, które okazują się mieć wzorotwórczy wpływ na trajektorię rozwoju osobistego człowieka, a więc jego dojrzewanie psychiczne, społeczne, fizyczne i duchowe).

---

<sup>6</sup> A. Przecławska: *Sytuacja kulturalna współczesnego dziecka polskiego jako przedmiot zainteresowań naukowych*. W: *Nastolatki i kultura w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych*. Red. A. Przecławska, L. Rowicki. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”, 2000, s. 12.

<sup>7</sup> S. Kawulą: *Dyskurs wokół przedmiotu pedagogiki społecznej...*, s. 7.

## Styczności bezpośrednie jako obszar transmisji znaczeń

Jedną z najbardziej doniosłych sił wychowawczych i socjalizacyjnych stanowią postawy, jakie przyjmują rodzice wobec swoich dzieci. Interesującym zagadnieniem pozostaje problem istnienia takich stałych warunków rozwojowych inspirowanych postawami rodzicielskimi; postawy te sprzyjają w mniejszym lub większym stopniu pojawianiu się elementów stylu życia, które możemy obserwować w przypadku kategorii yuppie (silna orientacja na pracę, konsumpcję, profesjonalność i rywalizację) oraz squatter (kontestacja, solidaryzm społeczny). Najogólniej pojęcie postawy możemy rozumieć jako „definicję sytuacji”, jakiej dokonuje jednostka. Takie ujęcie prezentuje Florian Znaniecki, który w swoim rozumieniu postawy odrzucał jej związki z osobowością – wrodzonymi dyspozycjami – twierdząc, iż „badanie postaw jest badaniem tożsamym z badaniem definicji sytuacji”<sup>1</sup>. Postawa może być także pojmowana jako „element osobowości, rozumiany jako gotowość jednostki do określonego zachowania się względem danego przedmiotu postawy”<sup>2</sup>. Na potrzeby niniejszych rozważań

---

<sup>1</sup> F. Znaniecki: *Nauki o kulturze*. Warszawa: PWN, 1971 – cyt. za: J. Turowski: *Socjologia. Małe struktury społeczne*. Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1999, s. 47.

<sup>2</sup> J. Turowski: *Socjologia...*, s. 45.

przyjmę drugi sposób rozumienia tego pojęcia. Postawę rodzicielską pojmował będę jako „tendencję do zachowania się w pewien specyficzny sposób w stosunku do dziecka”<sup>3</sup>.

Maria Ziemska postrzega postawę jako nabytą strukturę poznawczo-dążeńiowo-afektywną złożoną z trzech składników: myślowego (poglądy, wiedza o przedmiocie, wobec którego przyjmuje się określoną postawę), uczuciowego oraz trzeciego, jakim jest działanie, w którym ujawniają się często pozostałe dwa składniki. Postawa rodzicielska nie jest więc tylko mniemaniem o dziecku, że jest takie lub inne; postawa zawiera również ładunek uczuciowy, który wyznacza działanie w stosunku do dziecka<sup>4</sup>.

W przedstawieniu klasyfikacji postaw rodzicielskich posłużyć się typologią, którą przedstawiła Maria Ziemska<sup>5</sup>. Autorka przyjęła dwa kryteria różnicowania postaw rodzicielskich. Pierwsze kryterium to dystans psychiczny rodziców w stosunku do swoich dzieci (nadmierny dystans – nadmierna koncentracja), drugie kryterium to posiadanie (bądź nie) władzy nad procesem wychowawczym przez rodzica (dominacja bądź uległość). Do postaw cechujących się silną dominacją rodzica M. Ziemska zaliczyła kontakt agresywny z dzieckiem (jest to jednocześnie nadmierny dystans psychiczny – „przeciw dziecku”) oraz kontakt nadmiernie korygujący (nadmierna koncentracja – „nad dzieckiem”). Postawy uległości reprezentują zachowania, uczucia, poglądy, które wskazują na ucieczkę od kontaktu (także nadmierny dystans psychiczny – „poza dziecko”, „obok dziecka”) oraz kontakt zbyt bliski (kontakt symbiotyczny, niemalże jak w pierwszym kwartale życia dziecka, czyli „przy dziecku”). Ostatnia z postaw („przy dziecku”), zaliczana przez M. Ziemską do uległych, zdaje się przypominać rodzaj tłamszenia swobody dziecka i jako taka może być postrzegana również jako rodzaj dominacji, tym bardziej że – jak pisze sama autorka – postawę tę cechuje także ograniczanie przez rodzica innych kontaktów społecznych dziecka.

---

<sup>3</sup> M. Ziemska: *Postawy rodzicielskie*. Wyd. 2. popr. Warszawa: Wiedza Powszechna, 1973, s. 33.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 32–33.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 54–56



Po przytoczeniu klasyfikacji autorstwa Marii Ziemskiej chciałbym zaprezentować własną typologię o uproszczonej strukturze; myślę, że uproszczenie pozwoli zyskać na przejrzystości i użyteczności typologii. Jest to podział postaw rodzicielskich oparty na stylu kierowania (charakter władzy), którym posługują się rodzice w stosunku do swoich dzieci. Do pierwszego, autorytarnego stylu kierowania (dominacja) zaliczyłbym postawy „przeciw dziecku” (kontakt agresywny, surowe kary itd.), postawę „nad dzieckiem” (silne korygowanie, sprawdzanie dziecka, wyznaczanie konkretnych zadań i obowiązków do wykonania) oraz postawę „przy dziecku” (brak elementów karania, ale ograniczanie wolności i swobody). M. Ziemska pisze o dominacji jako o górowaniu, które „charakteryzuje twardość w zachowaniu rodziców, tendencja do ograniczeń i surowości. Rygory są narzucane dziecku bądź wymuszane środkami karania”<sup>6</sup>. Stanisław Mika zauważa w tym stylu arbitralność wszelkich ocen, jakich dokonuje kierownik autorytarny (rodzic), bez podawania uzasadnień swoich ocen<sup>7</sup>. Ten styl wychowawczy charakteryzowany jest także w jednej z najnowszych klasyfikacji praktyk wychowawczych w zakresie sprawowania przez rodziców kontroli nad swoimi dziećmi. Autorką tej klasyfikacji jest Diana Baumrind, która dodaje, iż w stylu tym rodzice nie pozwalają dzieciom na jakąkolwiek inicjatywę czy wolność wyboru<sup>8</sup>.

Drugi, liberalny styl wychowania (uległość) oddaje postawa ucieczki rodzica od kontaktu z dzieckiem („obok dziecka”, „poza dziecko”), a więc pozostawianie dziecku zupełnej swobody. S. Mika, pisząc o liberalnym stylu kierowania obserwowanym u kierownika grupowego, zauważa, że pozostawia on zupełną swobodę członkom grupy w kwestii podejmowania decyzji indywidualnych lub zbiorowych, sam zaś decyduje tylko w stopniu minimalnym<sup>9</sup> oraz nigdy nie ocenia swoich

---

<sup>6</sup> Ibidem, s. 55–56.

<sup>7</sup> S. M i k a: *Wstęp do psychologii społecznej*. Warszawa: PWN, 1972, s. 273.

<sup>8</sup> Podaję za: T. S z l e n d a k: *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*. Warszawa: PWN, 2010, s. 234.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 273.

podwładnych. Zdaniem M. Ziemskiej, dla uległości charakterystyczne są takie cechy postępowania rodziców, jak miękkość, nieudolność czy niezdolność do kierowania dzieckiem. Żądania rodziców wobec dziecka są nieliczne i łagodne<sup>10</sup>. W stylu tym, zwanym także permissywnym, rodzice łagodzą wszelkie spięcia i konflikty z pociechami, rozstrzygając kwestie sporne po myśli dzieci<sup>11</sup>.

Trzeci, demokratyczny styl wychowania charakteryzują postawy, które M. Ziemska nazywa właściwymi („ku dziecku”), tj. akceptacja, współdziałanie, dawanie swobody dostosowanej do wieku dziecka. Rodzice reprezentujący taki styl wychowania pozwalają dziecku „na odpowiedzialność za własne działanie, a nawet oczekują »dojrzałego zachowania«. Przejawiają w ten sposób szacunek dla jego indywidualności. Kierują dzieckiem przez podsuwanie mu sugestii”<sup>12</sup>. Inaczej mówiąc, kierownik (rodzic) daje grupie (dzieciom) samodzielność w zakresie zarówno ustalania celów działania, jak i wyboru środków ich realizacji<sup>13</sup>. W klasyfikacji stylów wychowawczych Diany Baumrind kierowanie demokratyczne zyskuje nazwę stylu autorytatywnego. Rodzice o takim stylu wychowania nie są zbyt restrykcyjni, raczej wspierają dziecko w jego staraniach, kary stosują rzadko<sup>14</sup>.

Bardzo ważna wydaje się świadomość złożoności sytuacji rodzinnej, w której mogą wystąpić różne style kierowania. Andrzej Janowski pisze o stylu „zmiennokonsekwentnym”, który jest wyrazem niekonsekwencji zachowań, zachodzącej pomiędzy poszczególnymi osobami wychowującymi, chociaż zachowania pojedynczych osób mogą być konsekwentne<sup>15</sup>.

Przyjmowanie określonego stylu życia może być konsekwencją inspiracji przykładem innych. To właśnie „poprzez identyfikację jednostki lub grupy społecznej z określonym

---

<sup>10</sup> M. Ziemska: *Postawy rodzicielskie...*, s. 56.

<sup>11</sup> T. Szlendak: *Socjologia rodziny...*, s. 234.

<sup>12</sup> M. Ziemska: *Postawy rodzicielskie...*, s. 59.

<sup>13</sup> S. Mika: *Wstęp...*, s. 273.

<sup>14</sup> Podaję za: T. Szlendak: *Socjologia rodziny...*, s. 234.

<sup>15</sup> A. Janowski: *Aspiracje młodzieży szkół średnich*. Warszawa: PWN,

systemem wartości, wzorem osobowym, reprezentowanym przez osobę cieszącą się sympatią ogółu, można wyzwolić aktywność spontaniczną wielu mieszkańców wyrażającą się w zachowaniach codziennych”<sup>16</sup>. Procesy modelowania, jakie mogły wystąpić w procesie kształtowania się stylu życia kategorii społecznej yuppie oraz squatter, mogą mieć charakter zarówno identyfikacji z realną jednostką (mistrzem), z konkretną zbiorowością społeczną (ludzie sukcesu *versus* mieszkańcy danego squatu), jak i z określonymi wzorami kultury (wzorami symbolicznymi) upowszechnianymi za pomocą środków masowego przekazu (styl życia amerykańskiej wersji yuppie lansowany jest w licznych produkcjach filmowych, między innymi w filmie *Adwokat diabła* z Keanu Reevesem; opozycyjne wobec globalizacji oraz korporacjonizmu wzory kultury stają się powszechne w przestrzeni społecznej dzięki dziennikarskim relacjom z akcji alterglobalistów).

Osoby znaczące dostarczają aktorom społecznym wzorów postępowania, które stają się przedmiotem naśladownictwa i identyfikacji, w kontaktach z osobami znaczącymi tworzą się prototypy postaw jednostki wobec ludzi<sup>17</sup> oraz wobec świata przedmiotów materialnych i wartości, stwierdzić więc należy, iż autorytety, a nawet ich symboliczne odrzucenie stanowić może bardzo istotny predyktor wyboru określonego stylu życia.

Udział rodziców w socjalizacji młodego pokolenia, szczególnie w sferze międzypokoleniowej transmisji wartości, w tym stylu życia, jest na ogół znaczący. Trzeba dostrzegać, iż wpływ ten nie wynika jedynie z jakości postaw rodzicielskich, rodzicielskiego światopoglądu oraz przejawianego przez rodziców zaangażowania w procesy wychowawcze (czynniki wewnętrzne), lecz jest w dużym stopniu efektem – jak zauważa Jacek Piekarski<sup>18</sup> – oddziaływania czynników ze-

---

<sup>16</sup> A. Radziejewicz-Winnicki: *Modernizacja niedostrzegalnych obszarów rodzimej edukacji*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 1999, s. 62.

<sup>17</sup> T. Mądrzycki: *Psychologiczne prawidłowości kształtowania się postaw*. Warszawa: PZWS, 1970, s. 133.

<sup>18</sup> J. Piekarski: *Międzypokoleniowa transmisja wartości w środowisku rodzinnym małego miasta. Wychowawcze studium relacji międzygeneracyjnych*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 35.

wnątrzzrodzinnych, będących rezultatem usytuowania rodziny w określonym, szerszym układzie środowisk (ulożowania rodziców w strukturze społecznej, zwłaszcza zawodowej, określonej przestrzeni środowiska wielkomiejskiego, małomiasteczkowego, tudzież wytwarzającego radykalnie odmienny typ więzi rodzinnych środowiska wiejskiego itd.). Postawy rodzicielskie okazują się w jednych obszarach funkcjonowania młodego pokolenia czynnikiem silnie determinującym, w pozostałych zaś zdają się nie odgrywać żadnej roli. Z jednej strony „reakcje rodziców, z uwagi na swój karzący lub wzmacniająco-nagradzający charakter, kierują zachowaniami młodzieży, współdecydują o realizowanych przez nią wzorach aprobowanego społecznie działania”<sup>19</sup>, z drugiej jednak istnieją w obszarze międzygeneracyjnego przekazu wartości tzw. strefy puste, czyli „dziedziny nieobjęte zakresem międzypokoleniowego oddziaływania”, które stają się tym samym „źródłem potencjalnej innowacyjności”<sup>20</sup>. Owa innowacyjność w zakresie ujawnianych stylów życia, aprobowanych wartości potwierdza fakt złożoności ludzkiego środowiska wychowawczego, w którym oddziaływanie mikrostruktury rodziny, a następnie społeczności lokalnej nie tłumaczy późniejszych kierunków i form młodzieżowej aktywności. Czasem dopiero uwzględnienie perspektywy globalnej pozwala nam dojrzeć sferę realnych czynników sprawczych ludzkiej aktywności.

---

<sup>19</sup> Ibidem.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 111, 224.



## Rozdział 4

# Metodologiczne podstawy badań własnych



## Założenia metateoretyczne

Przyjęte podejście badawcze znajduje swoje umocowanie w teorii ugruntowanej, fenomenologii oraz w jakościowej strategii badań. Skonfrontowanie w części teoretycznej pracy przeciwstawnych stylów życia sytuujących się na kontinuum: neo-liberalizm (kultura dominująca) – nowe ruchy społeczne (kultura alternatywna), nie służyło jedynie wysunięciu tez dotyczących głównych osi polaryzacji, czy też opracowaniu kryteriów różnicowania sposobów życia w ponowoczesnej kulturze Zachodu; tez, które można by później w procesie dedukcji poddawać weryfikacji w kolejnych badaniach. Głównym moim celem były raczej naświetlenie, eksploracja i opis takich stylów życia, wybranych spośród wielu innych strategii życia, które wydały mi się interesujące ze względów subiektywnych, a następnie próba usytuowania tych stylów życia na mapie ważkich problemów gospodarczych, aksjologicznych oraz mikrostrukturalnych (rodzina pochodzenia i osoby znaczące a nowe style życia). Uzyskane w toku wywiadów pogłębionych dane, a następnie ich interpretacja zamieszczone w tej, empirycznej części pracy poprzedziłem jedynie „ograniczoną prekonceptualizacją”<sup>1</sup>. To znaczy oprócz eksplikacji stosowanych w pracy kluczowych pojęć („styl życia”, „środowi-

---

101 <sup>1</sup> K. K o n e c k i: *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: PWN, 2000, s. 26.



sko wychowawcze”, kategoria społeczna yuppie oraz squatter) starałem się nie stawiać żadnych gotowych hipotez i nie tworzyć własnych pojęć, ponieważ, zgodnie z przyjętą w pracy metodologią teorii ugruntowanej, hipotezy budowane są dopiero podczas badań empirycznych oraz podczas tych badań modyfikowane i weryfikowane<sup>2</sup>.

Z jednej strony „fenomenolog nie może zaczynać swych badań, tak jak to ma miejsce w innych badaniach, od podania definicji”<sup>3</sup>, z drugiej każda nauka, a w jej ramach dyscyplina naukowa musi posiadać własną terminologię, pojęcia, którymi określa własny przedmiot badawczy. Można zatem stwierdzić, iż „nikt poważnie nie wierzy, że możemy obserwować życie bez pojęć wstępnych. Z tego też powodu obserwatorzy życia społecznego muszą być świadomi tych pojęciowych punktów wyjścia i zdawać sobie z nich jasno sprawę”<sup>4</sup>. Tyle że „w trakcie badań fenomenologicznych treść pojęcia jest w pewnym sensie »płynna«, ale przez wielokrotne uzyskiwanie bezpośredniego poznawczego kontaktu z przedmiotem pojęcie tworzy się i przekształca tak, że jego treść coraz dokładniej odpowiada bezpośrednio danym właściwościom przedmiotu. Wtedy, kiedy odpowiedniość pojęcia do przedmiotu nie może być już udoskonalona, mamy utworzone adekwatne i wyczerpujące pojęcie przedmiotu”<sup>5</sup>. W tym sensie, wychodząc od wstępnego określenia atrybutów stylu życia yuppie oraz squatterów, co jest przecież konieczne na etapie doboru celowego próbki badawczej, doszedłem w trakcie badań empirycznych prowadzonych wśród reprezentantów wzmiankowanych stylów życia do wniosku, że zrekonstruowany obraz w polskiej rzeczywistości społecznej odbiega od pierwowzoru stylu życia yuppie; odkryłem też – a właściwie potwierdziłem – istnienie wiernego

---

<sup>2</sup> Ibidem.

<sup>3</sup> E. Cyrańska: *W poszukiwaniu istoty, czyli o możliwości otwierania horyzontu badań pedagogicznych na metodę fenomenologii*. W: *Jakościowe orientacje w badaniach pedagogicznych*. Red. D. Urbanik-Zajac, J. PiekarSKI. Łódź: Uniwersytet Łódzki, 2001, s. 47.

<sup>4</sup> E. Babbie: *Badania społeczne w praktyce*. Tłum. W. Betkiewicz et al. Warszawa: PWN, 2004, s. 147.

<sup>5</sup> E. Cyrańska: *W poszukiwaniu istoty...*, s. 48.

odzwierciedlenia teoretycznego modelu squattingu w codzienności działania aktorów społecznych działających w squatach w Poznaniu, Gliwicach, Rudzie Śląskiej oraz we Wrocławiu. W stylu życia yuppie – w polskiej adaptacji tej neoliberalnej orientacji życiowej – zaszła dość istotna modyfikacja teleologii życiowej na rzecz wartości rodziny oraz dzieci, co okazało się mieć również przełożenie na modyfikacje w zakresie spędzania czasu wolnego.

Zastosowanie w badaniach procedury jakościowej wynika z uprzywilejowania określonych wartości, przedkładania rozumienia nad wyjaśnianie, wsłuchiwanie się w rzeczywistość badaną nad narzucanie jej gotowej siatki pojęć zawierających się w hipotezach badawczych, również z preferowania pomiaru polegającego na tworzeniu typologii i klasyfikacji zamiast zliczania atrybutów, czy też wartości zmiennych (kwantyfikacja rzeczywistości). Badacz orientacji jakościowej zdaje się dostrzegać własne uwikłanie w świat wartości. Wybór określonej tematyki badawczej, metody, i wreszcie obranie samej procedury jakościowej nie są sprawami obiektywnej wyższości określonego typu badań oraz wagi problematyki. Sama osoba badacza zapośrednicza jakość pozyskiwanych danych. Różnica wieku, płci, przynależności rasowej zachodząca pomiędzy badaczem a badanym wpływać może na szczerość odpowiedzi na stawiane pytania. Niemniej każdy badacz społeczny musi stale podejmować swoisty trening intelektualny polegający na podejmowaniu prób zrozumienia i kontrolowania swoich osobistych przeświadczeń, uczuć i przesądów, które posiada jako „obywatel, jako osoba prywatna, jako członek grupy religijnej bądź adherent jakiegoś innego związku ludzi”<sup>6</sup>. Są to „nastawienia, które powinny być z jego pracy wyeliminowane tak dalece, jak to tylko możliwe”<sup>7</sup>.

Słabością badań jakościowych, gwarantujących lepszy wgląd w istotę rzeczy (fenomenologia), jest reprezentatywność wniosków. W procedurze badań jakościowych nie mówimy

---

<sup>6</sup> P. Berger: *Zaproszenie do socjologii*. Tłum. J. Stawiński. Wyd. 6. Warszawa: PWN, 2000, s. 15.

<sup>7</sup> Ibidem.

o możliwości uogólnienia uzyskanych rezultatów badawczych, odkrytych prawidłowości, lecz zgadzamy się co do możliwości dokonywania na podstawie takich badań ekstrapolacji, czyli przewidywania, iż analogiczne jednostki zachowują się podobnie jak badani. David Silverman wymienia kolejne cechy badań jakościowych:

- lejkowata struktura (wraz z generowaniem danych ograniczamy liczbę analizowanych przypadków do najciekawszych),
- analiza jakościowa służy odnalezieniu wzoru, modelu wyjaśniającego wszystkie analizowane przypadki,
- badaniom jakościowym zagraża anegdotyczność (tendencyjna selekcja przypadków w analizie, nadreprezentatywność wybranego zjawiska, niejasność kryteriów wyboru)<sup>8</sup>.

W prezentowanych badaniach starano się uniknąć błędu nadreprezentatywności i niejasności doboru materiału empirycznego, traktując opisywane style życia maksymalnie szeroko (praca, czas wolny, wartości). Rezultatem przeprowadzonych analiz badawczych było wyodrębnienie modelu kulturowej orientacji badanych aktorów społecznych powiązanego z aporiami współczesnego kapitalizmu, tj. neoliberalnego, oraz alterglobalistycznego modelu aktywności społecznej reprezentowanego odpowiednio przez styl życia yuppie oraz squatterów.

Dariusz Kubinowski pisze o procedurze jakościowej, iż ma ona charakter badań terenowych, zjawiska ujmowane są kontekstualnie; to badania indukcyjne, holistyczne, dobór próby zaś ma wyłącznie charakter celowy<sup>9</sup>. Autor, co szczególnie ważne w kontekście niektórych fragmentów prezentowanych w tej pracy analiz opartych na porównaniu liczbowym (np. liczba osób deklarujących określone poglądy), zauważa, że „za nieporozumienie uznać należy definiowanie badań jakościowych jako tych, w których nie występują liczby. Podkreślić

---

<sup>8</sup> D. Silverman: *Prowadzenie badań jakościowych*. Tłum. J. Ostrowska. Warszawa: PWN, 2008, s. 215–232.

<sup>9</sup> D. Kubinowski: *Jakościowe badania pedagogiczne. Filozofia – metodologia – ewaluacja*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2010, s. 68–70.

należy, iż nie ma przekonujących przesłanek, aby przyjmować takie założenia i wykluczać dane ilościowe występujące w rzeczywistości społecznej z zasobu materiału empirycznego w projektach badań jakościowych”<sup>10</sup>. To właśnie dane ilościowe (liczba rodzin pochodzenia, w których wystąpił demokratyczny styl wychowania, liczba badanych deklarujących obecność osób znaczących na wczesnych etapach socjalizacji pierwotnej i wtórnej) pozwalają odróżnić opisywane w pracy środowisko wychowawcze członków kategorii społecznej yuppie od środowiska wychowawczego squatterów.

---

<sup>10</sup> Ibidem, s. 56.

## Problematyka badawcza

W pracy postawiono następujący problem badawczy: Czy, a jeśli tak, to w jakim stopniu możemy mówić o zaistnieniu w polskiej rzeczywistości stylów życia charakteryzowanych na Zachodzie jako styl życia yuppie oraz squatter oraz w jaki sposób procesy globalne, jako konstytutywne dla tych stylów życia, współistnieją z lokalną specyfiką środowisk wychowawczych, z których wywodzą się przedstawiciele tych kategorii społecznych? Z problemu badawczego dają się wyprowadzić następujące pytania szczegółowe:

1. Czy w polskiej rzeczywistości istnieją grupy społeczne, których styl życia przypomina, odzwierciedla opisywane na Zachodzie kategorie społeczne yuppie oraz squatter?
2. Jaki jest stosunek badanych osób (reprezentantów kategorii społecznych yuppie oraz squatter) do pracy zawodowej jako wartości życiowej?
3. Jaki jest stosunek badanych osób (reprezentantów kategorii społecznych yuppie oraz squatter) do rodziny jako wartości życiowej?
4. Jaki jest stosunek badanych osób (reprezentantów kategorii społecznych yuppie oraz squatter) do czasu wolnego jako wartości życiowej?
5. Jakie cele, jaka aktywność społeczna, jakie przedmioty znajdują się na szczycie hierarchii wartości osób z badanych kategorii społecznych?

6. Czy istnieje jakiś charakterystyczny wzór stylu wychowania rodziny pochodzenia badanych osób, który mógłby tłumaczyć dokonanie przez badanych wyboru takiego, a nie innego stylu życia?
7. Czy w biografii badanych osób zaistniały jakieś osoby znaczące, które mogły odegrać istotną rolę w obraniu danego stylu życia przez reprezentantów kategorii społecznej yuppie/squatter?

W badaniach zdecydowałem się na dobór celowy z zastosowaniem metody „kuli śnieżnej”<sup>1</sup>. W przypadku kategorii społecznej yuppie istniały cztery kryteria doboru próby: wiek, zamieszkiwanie w mieście oraz dochód i wykonywany zawód. Kryteria te wynikają wprost z cech konstytutywnych dla tego stylu życia; atrybutów, które stanowią *differentia specifica* tego modelu. Jeśli chodzi o przedstawicieli ruchu społecznego squatterów, to kryterium doboru było przebywanie w squacie, co stanowiło wskaźnik zaangażowania w działalność tego ruchu. Większość badanych była mieszkańcami squatu (9 badanych), pozostali to sympatycy ruchu zaangażowani w jego akcje społeczne (2 badanych). W badaniach wzięło udział 15 przedstawicieli stylu życia yuppie (Y1–Y15) oraz 11 członków ruchu squatterskiego (S1–S11).

---

<sup>1</sup> Dotarcie do tej kategorii osób, jakimi są yuppie oraz squatter, nie należy do zadań łatwych. W przypadku yuppie niepospolitość dochodów, wykonywanie nowoczesnego zawodu, który wymaga pełnego zaangażowania i dyspozycyjności, rys pracoholizmu w stylu życia sprawiają, iż nie tylko wyszukanie tych osób, lecz także umówienie się z nimi stanowi duże wyzwanie dla badacza. Z tych względów wielkość próbki została określona na 15 osób. Uzyskanie nawet tak niewielkiej próby badawczej było możliwe jedynie dzięki metodzie „kuli śnieżnej”; nazwa ta odnosi się „do procesu akumulacji, gdyż każda odszukana osoba podaje inne osoby. Jako że reprezentatywność prób wyłonionych za pomocą tej procedury można podać w wątpliwość, jest ona używana przede wszystkim do celów eksploracyjnych”. Zob. E. B a b i e: *Badania społeczne w praktyce*. Tłum. W. B e t k i e - w i c z et al. Warszawa: PWN, 2004, s. 206. Także reprezentanci kultury squatu to nisza społecznego życia, do której dostęp jest mocno ograniczony.

Wiek najmłodszego respondenta z próby badawczej yuppie wynosił 28 lat (2 respondentów). Wiek najstarszego – 38 lat (2 respondentów). Największą grupę yuppie stanowią trzydziestolatkowie (5 respondentów). Średnia arytmetyczna wieku respondentów z tej grupy wynosiła 32,2 lat. Włączenie 2 trzydziestoosmiolatków w zakres badań sondujących występowanie stylu życia yuppie w polskiej rzeczywistości społecznej wydać może się błędem ze względu na kryterium wieku. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę retrospektywny charakter badań (pytania dotyczące środowiska wychowawczego rodziny pochodzenia, trajektorii rozwoju kariery zawodowej) oraz fakt, że w polskiej rzeczywistości gospodarczej niezmiernie trudno jest spotkać osobę, która osiąga bardzo wysokie dochody, jest młoda i jednocześnie posiada ugruntowaną pozycję zawodową w zakresie nowoczesnych profesji, to wydaje się, że obecność 2 respondentów nieznacznie przekraczających 35. rok życia (umowna górna granica socjologicznej kategorii społecznej „bycia młodym”) nie wydaje się uchybieniem metodologicznym dyskredytującym końcowe wyniki badań. Wśród przebadanych 15 osób, co zasługuje na podkreślenie, znalazła się tylko 1 kobieta. Sposoby doboru próby nie czyniły uprzywilejowanym wyboru płci męskiej, zatem dysproporcja ta wskazuje na inne niż metodologiczne przyczyny takiego stanu rzeczy. Przypuszczalnie owa dysproporcja wynika z obecnej w polskiej rzeczywistości społeczno-gospodarczej nadreprezentacji płci męskiej w kadrze kierowniczej i wśród lepiej zarabiających przedstawicieli nowoczesnych zawodów.

Jeśli chodzi o stan cywilny badanych yuppie, to najwięcej respondentów pozostawało w małżeństwie (9 badanych). Reszta to kawalerowie (4 badani) oraz 2 osoby po rozwodzie. Nie można zatem stwierdzić, że styl życia singli przypisywany tradycyjnie modelowi yuppie znalazł swoją egzemplifikację wśród badanych. Osoby z badanej grupy wykazują raczej tendencje prorodzinne. Zresztą dowodzi tego jeszcze fakt, iż 10 osób ma dzieci, a tylko 5 osób ich nie ma. Informacje o posiadaniu dzieci wraz z danymi wskazującymi na to, iż respondenci nie pracują na więcej niż jednym etacie (najczęściej pojedynczy dochód), wskazują, że kolejna formuła przypisywana

yuppie: DINKS (Double Income, No Kids), nie znajduje wśród badanych uznania<sup>2</sup>.

Wszyscy badani yuppie mają wykształcenie wyższe. Najwięcej osób ukończyło Akademię Ekonomiczną w Katowicach (4 respondentów), potem Uniwersytet Śląski (2), są też absolwenci następujących uczelni wyższych: Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Warszawski (warto nadmienić, iż respondent ten ukończył dodatkowo Cambridge University; uczęszczał na zajęcia do Anthony'ego Giddensa w Faculty at Social and Political Sciences; w trakcie badań był dyrektorem Zespołu Rozwoju Zasobów Ludzkich w Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości w Warszawie i osobistym doradcą ministra gospodarki i pracy – Jerzego Hausnera), Politechnika Warszawska, Wydział Prawa i Administracji w Łodzi, Śląska Międzynarodowa Szkoła Handlowa, Politechnika Częstochowska. Część respondentów ukończyła dodatkowo roczne studia podyplomowe (w Szkole Głównej Handlowej, Polish Open University w Warszawie, Akademii Ekonomicznej i Politechnice Śląskiej). 2 respondentów ukończyło studia MBA. Trzeba zatem odnotować, że osoby z badanej grupy odznaczają się bardzo wysokimi kwalifikacjami, natomiast uczelnie, których absolwentami pozostają, to dobre bądź bardzo dobre szkoły wyższe.

Jeśli chodzi o wykonywany zawód oraz miesięczny dochód netto, to w próbie badawczej znalazło się najwięcej menedżerów (10 respondentów, w tym 4 na stanowiskach dyrektorów, 1 pozostawał członkiem zarządu spółki kolejowej):

---

<sup>2</sup> Także inne atrybuty stylu życia przypisane kategorii yuppie w latach osiemdziesiątych XX wieku w Stanach Zjednoczonych uległy w polskiej adaptacji tej kategorii społecznej znacznym modyfikacjom. Samochodem japiszona okrzyknięto BMW, ale analizowana tutaj zbiorowość wciela w życie ideę mobilności za pomocą zupełnie innej technologii. Wszyscy zadeklarowali posiadanie prywatnego samochodu. Jeśli chodzi o markę, to uzyskałem następujące odpowiedzi (według częstości wyboru marki auta): Fiat, Ford, Opel, Peugeot (w tym przypadku, oprócz Peugeota, respondent – użyj jego określenia – „podnosi sobie adrenalinę”, dojeżdżając do pracy na sportowym motocyklu marki Suzuki), następnie Renault oraz terenowy UAZ.



Charakterystyka uczestników badań (grupa yuppie):

- Y1 – 32 lata, mężczyzna, kawaler, wykształcenie wyższe, zawód: doradca podatkowy, dochód: kategoria powyżej 12 000 zł miesięcznie, dzieci: 1,
- Y2 – 34 lata, mężczyzna, żonaty, wykształcenie wyższe, zawód: menedżer, dochód: kategoria 10 000–11 999 zł miesięcznie, dzieci: 2,
- Y3 – 36 lat, mężczyzna, kawaler, wykształcenie wyższe, zawód: menedżer (dyrektor), dochód: kategoria 3 000–4 999 zł miesięcznie, dzieci: brak,
- Y4 – 38 lat, mężczyzna, żonaty, wykształcenie wyższe, zawód: menedżer (dyrektor banku), dochód: kategoria powyżej 12 000 zł miesięcznie, dzieci: 2,
- Y5 – 28 lat, mężczyzna, kawaler, wykształcenie wyższe, zawód: doradca ds. UE, dochód: kategoria 3 000–4 999 zł miesięcznie, dzieci: brak,
- Y6 – 30 lat, kobieta, rozwiedziona, wykształcenie wyższe, zawód: menedżerka, dochód: kategoria 5 000–7 999 zł miesięcznie, dzieci: 1,
- Y7 – 30 lat, mężczyzna, żonaty, wykształcenie wyższe, zawód: menedżer (dyrektor), dochód: kategoria 10 000–11 999 zł miesięcznie, dzieci: 2,
- Y8 – 34 lata, mężczyzna, rozwiedziony, wykształcenie wyższe, zawód: menedżer (dyrektor w agencji rządowej), dochód: kategoria 5 000–7 999 zł miesięcznie, dzieci: brak,
- Y9 – 32 lata, mężczyzna, kawaler, wykształcenie wyższe, zawód: analityk finansowy, dochód: kategoria 3 000–4 999 zł miesięcznie, dzieci: brak,
- Y10 – 38 lat, mężczyzna, żonaty, wykształcenie wyższe, zawód: menedżer (członek zarządu), dochód: kategoria 5 000–7 999 zł miesięcznie, dzieci: 2,
- Y11 – 30 lat, mężczyzna, żonaty, wykształcenie wyższe, zawód: analityk finansowy, dochód: kategoria 3 000–4 999 zł miesięcznie, dzieci: 1,
- Y12 – 30 lat, mężczyzna, żonaty, wykształcenie wyższe, zawód: menedżer, dochód: kategoria 3 000–4 999 zł miesięcznie, dzieci: 1,

- Y13 – 28 lat, mężczyzna, żonaty, wykształcenie wyższe, zawód: menedżer, dochód: kategoria 3 000–4 999 zł miesięcznie, dzieci: brak,
- Y14 – 33 lata, mężczyzna, żonaty, wykształcenie wyższe, zawód: menedżer, dochód: kategoria 5 000–7 999 zł miesięcznie, dzieci: 1,
- Y15 – 30 lat, mężczyzna, żonaty, wykształcenie wyższe, zawód: ekonomista (w ramach własnej firmy świadczy usługi eksperckie, doradcze, szkoleniowe), dochód: kategoria 3 000–4 999 zł miesięcznie, dzieci: 1.

Wywiady wśród reprezentantów kategorii społecznej yuppie i towarzyszące temu obserwacje przeprowadziłem w okresie od lutego do października 2004 roku. Realizacja wywiadów wśród squatterów jako przedstawicieli ruchu alterglobalistycznego miała miejsce w okresie od marca do września 2011 roku<sup>3</sup>.

Badania wśród yuppie realizowałem osobiście w Warszawie, Krakowie oraz w następujących miastach województwa śląskiego: Katowice, Sosnowiec, Siemianowice Śląskie. Wywiady i obserwacje przeprowadzałem podczas spotkań „na mieście”. Najczęściej w restauracjach (na Nowym Świecie w Warszawie), hotelowych kawiarenkach (Novotel w Warszawie), barach szybkiej obsługi (plac Andrzeja w Katowicach) oraz w miejscu pracy respondentów (biurach, salach szkoleniowych Urzędu Miasta, siedzibie IBM, Great Open House, IMC Polska). Pozyskiwanie danych od squatterów miało miejsce w Rudzie Śląskiej i Gliwicach, a także we Wrocławiu i w Po-

---

<sup>3</sup> W tym miejscu pragnę podziękować mojej magistrantce Pani Paulinie Podstawskiej za przeprowadzenie wywiadów wśród przedstawicieli ruchu squatterskiego za pomocą narzędzia badawczego mojego autorstwa, czyli pytań pozwalających na porównanie tej zbiorowości osób do osób z kategorii yuppie. Pani Paulina otrzymała ode mnie gotowe narzędzie badawcze i została przeze mnie przeszkolona na okoliczność prowadzenia wywiadu pogłębionego oraz zasad poprawnego zadawania pytań (np. istotne było, aby w pytaniu o style wychowania każdorazowo uściślić znaczenie terminów „demokratyczny styl wychowania”, „liberalny styl wychowania”, „autorytarny styl wychowania”, tak aby badacz i badany identycznie rozumieli przedmiot eksploracji).

znaniu (wywiady przeprowadzono w squatach: poznański Rozbrat, BERZA w Rudzie Śląskiej, Gliwice – były Krzyk, obecnie C.K.N. 13).

Wśród squatterów najstarsza osoba miała 30 lat, najmłodsza 22 lata. Średnia wieku wyniosła 25,2. Była zatem o 7 lat niższa niż średnia wieku osób z kategorii społecznej yuppie, co wyklucza możliwość porównywania tych zbiorowości pod kątem dietności, czy też posiadanego wykształcenia. Można porównywać natomiast wszystkie zmienne, które wystąpiły w pytaniach szczegółowych (elementy stylu życia: praca i czas wolny jako wartość życiowa, styl wychowania w rodzinie pochodzenia oraz osoby znaczące w biografii).

W populacji badawczej kategorii squatterów dominowali mężczyźni (7 na 11 badanych) oraz osoby stanu wolnego (10 osób) nad małżonkami (1 badana). Fakt, iż 3 badane osoby mają dzieci, 7 zamieszkuje na stałe z partnerem (S3, S4, S7, S8, S9, S10, S11), a tylko 1 badana zawarła związek małżeński świadczy o tym, iż tylko 1 osoba założyła rodzinę w tradycyjnym znaczeniu tego pojęcia<sup>4</sup>. Pozostali (badani mający dzieci, zamieszkujący z partnerem) tworzą tzw. rodziny nienuklearne w rozumieniu socjologii postmodernistycznej<sup>5</sup>. W badanej

---

<sup>4</sup> W XX wieku rodzina definiowana była jako podstawowa komórka społeczna; określono ją mianem rodziny nuklearnej. Odchyłeń od tego modelu ugruntowanego w judaistyczno-chrześcijańskich korzeniach kultury północnoatlantyckiej w praktyce życia społecznego w zasadzie nie było, a teoria socjologiczna uznawała tę definicję za najbardziej precyzyjną dla tego układu społecznego (najmniejszej wspólnoty). Jednocześnie socjologowie (m.in. Ernest Watson Burgess, Talcott Parsons, Robert F. Bales) uznali rodzinę nuklearną za najbardziej funkcjonalną dla społeczeństwa (niezbędną dla jego trwania). Rodzinę taką konstituowały trzy elementy: 1) związek mężczyzny i kobiety, 2) związek o charakterze społecznie ustanowionego małżeństwa, 3) posiadanie dzieci własnych lub adoptowanych. Zob. T. Sz l e n d a k: *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*. Warszawa: PWN, 2010, s. 94–101.

<sup>5</sup> W postmodernistycznej socjologii rodziny zwraca się uwagę na procesualny, a nie strukturalny charakter rodziny. W nowych definicjach rodziny podkreśla się, iż diada jest wystarczającym warunkiem życia rodzinnego. „Jeśli więc grupa składa się przynajmniej z jednej diady rodzic-dziecko lub/i diady partner-partner, to możemy mówić o rodzinie. Para może być zarówno małżeńska, jak i kohabitacyjna”. Zob. ibidem, s. 111.

grupie squatterów tylko 3 osoby legitymowały się wykształceniem wyższym. Należy jednak zauważyć, iż jest to jednak „młoda” grupa badawcza, w której poza osobami z wyższym wykształceniem znajduje się 3 studentów.

Aktywność zawodową badanych squatterów cechuje duże zróżnicowanie.

Charakterystyka uczestników badań (grupa squatterów):

- S1 – 26 lat, mężczyzna, kawaler, wykształcenie średnie, zawód: pracownik budowlany, dzieci: 1,
- S2 – 22 lata, mężczyzna, kawaler, wykształcenie zawodowe, zawód: kucharz, pracownik budowlany, dzieci: brak,
- S3 – 25 lat, mężczyzna, kawaler, wykształcenie średnie, zawód: pomoc nauczyciela w szkole specjalnej, dzieci: brak,
- S4 – 26 lat, kobieta, panna, wykształcenie średnie, zawód: sprzedawca, dzieci: brak,
- S5 – 23 lata, kobieta, panna, wykształcenie średnie, studentka, dzieci: brak,
- S6 – 24 lata, kobieta, panna, wykształcenie średnie, studentka, dzieci: brak,
- S7 – 24 lata, mężczyzna, kawaler, wykształcenie podstawowe, zawód: pracownik budowlany, dzieci: 1,
- S8 – 25 lat, mężczyzna, kawaler, wykształcenie średnie, student, dzieci: brak,
- S9 – 30 lat, kobieta, zamężna, wykształcenie wyższe, zawód: grafik komputerowy, dzieci: 1,
- S10 – 26 lat, mężczyzna, kawaler, wykształcenie wyższe, zawód: analityk finansowy, dzieci: brak,
- S11 – 27 lat, mężczyzna, kawaler, wykształcenie wyższe, zawód: agent ubezpieczeniowy, dzieci: brak.

W badaniach zastosowałem wywiad pogłębiony. Jest to bezpośrednia konsekwencja obranej w pracy jakościowej orientacji badawczej, w której otwartość (*Offenheit*) oraz jedynie częściowe skategoryzowanie (*sehr wenig strukturierend*)<sup>6</sup> umożli-

---

113 <sup>6</sup> J. Kruse: *Reader „Einführung in die qualitative Interviewforschung”*. Freiburg 2009. Niepublikowane materiały ze szkolenia, które odbyło się

liwiają badaczowi odkrycie nowych, nieantycypowanych obszarów penetrowanej rzeczywistości. Jak zauważają Danuta Urbaniak-Zajac oraz Jacek Piekarski, w technice tej „lista pytań jest otwarta tak długo, jak długo trwa proces badawczy. W trakcie zbierania danych mogą pojawić się nowe zagadnienia nieprzewidziane wcześniej przez badacza, które uzupełniają lub zmieniają listę sformułowanych już pytań. Na przykład gromadzenie danych uznać można za zakończone wtedy, gdy osiągnięty zostanie stan teoretycznego nasycenia, tzn. analiza kolejnych przypadków nie przynosi już żadnych nowych informacji”<sup>7</sup>. Całość pozyskanego w ten sposób materiału empirycznego (najpierw wywiady nagrywano, a później dokonywano ich transkrypcji) poddałem kategoryzacji według określonych w pytaniach szczegółowych obszarów analizy. W następnym etapie dokonałem autorskiej interpretacji fragmentów uzyskanych w procesie kategoryzacji treści wywiadów z przedstawicielami kategorii społecznej yuppie i squatter. Badania rozszerzono o obserwację ubioru noszonego przez przedstawicieli yuppie, gdyż sposób „noszenia się”, wizerunek (*image*) stanowi jeden z ważniejszych komponentów cech definicyjnych tego stylu życia.

---

w dniach 3–5 czerwca 2010 w Freie Universität w Berlinie. Szkolenie zorganizował dr Jan Kruse z Instytutu Socjologii Albert-Ludwigs-Universität Freiburg. Byłem uczestnikiem tego szkolenia.

<sup>7</sup> D. Urbaniak-Zajac, J. Piekarski: *Badania jakościowe – uwagi wprowadzające*. W: *Jakościowe orientacje w badaniach pedagogicznych. Studia i materiały*. Red. D. Urbaniak-Zajac, J. Piekarski. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2001, s. 24.

## Rozdział 5

# Wybrane elementy stylu życia osób z badanych kategorii społecznych



## Praca jako wartość życiowa

Praca w życiu badanych yuppie nie stanowi najważniejszej wartości, a była przecież jednym z głównych atrybutów tego stylu życia opisywanego w latach osiemdziesiątych w Stanach Zjednoczonych (na 15 wywiadów tylko w 3 badani lokują wartość pracy na szczycie własnej hierarchii). Niemniej praca to dla badanych yuppie dziedzina życia przynależąca do klasy najbardziej uznanych. Aktywność zawodowa wymieniana była przez respondentów najczęściej na trzecim miejscu. Na pierwszym wskazywano rodzinę, najbardziej szanowaną wartość, na drugim miejscu wartości zmieniały się; wymieniano tu zdrowie, wiarę, samorozwój, hobby, zainteresowania. Wypowiedzi kilku osób ukazują jednak prymarny charakter pracy powiązany nierozłącznie z wcześniej wymienianymi wartościami:

*[...] czyli najważniejszą wartością jest rodzina, ale co za tym idzie, trzeba zapewnić rodzinie odpowiedni byt, standard życia itd., do którego człowiek w jakiś tam sposób dąży (Y12<sup>1</sup>).*

*Wiadomo, na pierwszym miejscu jest rodzina moja, zdrowie moje, no i na trzeciej pozycji jest praca, jakkolwiek*

---

<sup>1</sup> Wypowiedzi osób badanych jako przedstawicieli kategorii społecznej yuppie są oznaczone symbolami Y (Y1–Y15). Wywiady ze squatterami oznaczono symbolem S (S1–S11).



według mnie to wszystko z sobą się wiąże. Będę miał pracę, będę spełniony w pracy, to moja rodzina też będzie spełniona (Y2).

#### Praca w wypowiedzi kolejnego respondenta

*jest ważna. Powiedzmy, że pozwala zaspokoić spokojne życie rodzinie, ale bez przesady. Ja staram się rozgraniczać pracę i dom i traktować to – trudno powiedzieć, czy na równi, ale generalnie staram się ani nie zaniedbywać pracy ze względu na dom, ani odwrotnie. [...] Kiedy jest czas na pracę, to generalnie nie zajmuję się sprawami prywatnymi [...]. Czasami trzeba więcej czasu poświęcić na pracę, kiedy trzeba, to trzeba. Jeżeli mogę sobie odpocząć i wyjechać z rodziną, to generalnie wyjeżdżam z rodziną i staram się wtedy nie myśleć o pracy. Także są to dwie odmienne zupełnie historie (Y7).*

Praca rzadko stanowi dla respondentów cel sam w sobie, jest raczej środkiem do uzyskiwania bardziej autotelicznej wartości rodziny. Widać to na przykładzie następującej wypowiedzi:

*[...] myślę, że praca jest sposobem na to, by realizować swoje zamierzenia i pragnienia w życiu. Nie jest celem samym w sobie, ale środkiem do realizacji innych celów. Nie wiem – spełniania swoich marzeń, utrzymania rodziny. Może najpierw utrzymania rodziny (Y9).*

W materiale z wywiadów znajdują się jednak wypowiedzi, w których praca była przedstawiana jako zasada organizująca życie respondenta, najwyższa wartość:

*Wydaje mi się, że jeżeli się nie odda całego siebie, czyli tą lewą i prawą półkulę, ratio i emocjonalne, to tego, co się robi, nie jest się w stanie zrobić naprawdę dobrze. Trzeba być po prostu duszą, ciałem, być oddanym temu, co się robiło, i wierzyć w to, co się robi. W innym przypadku*

będzie to zawsze jakaś chałtura. To jest też w pewnym stopniu jakieś zniewolenie, pracoholizm. [...] ja bym powiedział, że niestety jest to najważniejsza rzecz. Z podkreśleniem „niestety”. Już od okresu studiów, kiedy zaczynałem zajęcia związane ze swoją pracą zawodową, zaniedbałem kwestie związane z rodziną. I teraz to nadrabiam (Y1).

Zjawisko zawłaszczania przez pracę całego „życiowego czasu”, sytuacja, gdy osiągnięcia zawodowe i dochód stają się jedynym katalizatorem życiowej aktywności, jest elementem najbardziej charakterystycznym dla typu idealnego yuppie oraz dla innych współczesnych modeli neoliberalnej kariery. To, co zawodowe, pożera to, co prywatne – stwierdza Michael Marti („das Berufliche verschlingt das Private”<sup>2</sup>). W tym miejscu widoczny staje się charakterystyczny dla współczesności brak ostrej granicy pomiędzy obszarem czasu wolnego i życia rodzinnego a pracą zawodową. O tej przemianie kulturowej trafnie i obrazowo pisze Zygmunt Bauman: „Podobnie jak większość ma niemało zmartwień w codziennych kontaktach z przełożonymi, współpracownikami czy klientami, tak też większość z nas stale owe zgryzoty nosi przy sobie, w laptopach i telefonach komórkowych, w domach, w hotelach na wakacjach i podczas weekendowych spacerów – w każdej sytuacji jesteśmy dyspozycyjni, a od biura dzieli nas ledwie jeden telefon lub jedna wiadomość. Stale podłączeni do firmowej sieci komputerowej, nie możemy wymówić się od podszlifowania w sobotę lub niedzielę sprawozdania czy projektu, by były gotowe na poniedziałek. »Godzina zamknięcia biura« nigdy nie nadchodzi. Po nienaruszalnych niegdyś granicach oddzielających dom od biura, pracę od tak zwanego czasu wolnego czy też wypoczynku nie został dziś ślad”<sup>3</sup>. Kolejne wypowiedzi reprezentują poglądy respondentów, którym praca wypełnia całe życie:

---

<sup>2</sup> M. Marti: *Die Droge Arbeit*. „Der Spiegel” 2000, Nr. 25, s. 122–126.

<sup>3</sup> Z. Bauman: *Straty uboczne. Nierówności społeczne w epoce globalizacji*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2012, s. 89.

*[...] to się ostatnio bardzo zmienia. Ale wszystko to, co było związane z pracą, było dla mnie najważniejsze. Od wszystkiego innego ważniejsze. I tak było przez cały czas i tak chyba dalej jest. Tylko pewna frustracja, prawda? Powoduje, że sobie czasem myślę inaczej, ale jak próbuję sobie zmienić ten system wartości, to po prostu przerażenie mnie ogarnia, bo – co w zamian? Jak człowiek od paru ładnych lat wpadł w jakiś kanał. Także, pewnie jakby Pan mnie zapytał, co mi się na przykład śniło dzisiaj w nocy [śmiech], po świętach, to śnił mi się jeden z projektów, że zapomniałem tam jakieś pismo i trzeba to załatwić szybko, tak że to jest absolutne 100% myślenia, wolny czas i nie [...], to jest w zasadzie ciągle to samo (Y8).*

*[...] praca jest u mnie na pierwszym miejscu i ja powiem szczerze, że od trzech lat nie istnieje nic poza pracą, tylko jest praca, praca i tylko praca. Mówię naprawdę poważnie, nie zajmuję się zupełnie niczym innym (Y5).*

Cytowane deklaracje – na co chcę zwrócić uwagę – wskazują, iż badanym osobom bliżej jest mimo wszystko do stylu życia nazywanego *milkie* niż do *yuppie*. Przede wszystkim chodzi tu o postawę prorodzinną badanych. *Yuppie* to singiel, tu zaś nie ma mowy o takim zjawisku. Za to *milkie*, zachowując inne cechy *yuppie*, wprowadza właśnie prorodzinną modyfikację do stylu życia *yuppie*. Jedną ze składowych etymologicznych pojęć „*milkie*” jest *keeper* – opiekun. I ta uwaga godna jest odnotowania, kolejne cechy badanej tu grupy świadczą bowiem o takiej właśnie rodzinnej organizacji życia polskiej wersji miejskich profesjonalistów.

Jeśli chodzi o czas, jaki badani poświęcają na wypełnianie zadań zawodowych, to niemalże wszyscy wskazują na dziesięciogodzinny dzień pracy. Czasem jest to znacznie więcej, ale niekiedy standardowe 8 godzin. Przytoczę 2 reprezentatywne odpowiedzi na pytanie o godzinowy wymiar realizacji codziennych zadań zawodowych:

*10–11 godzin. To jest trudno przeliczyć [...]. To jest praca w weekendy, praca na telefonie, na mailu. Możemy tak uśrednić (Y6).*

*[...] a to różnie. Nigdy nie liczyłem, bo się trochę boję, ale czasami jest to 3 godziny, a czasami 16 godzin. Średnia jest koło 10 godzin (Y14).*

Ów brak stałości wymiaru godzinowego pracy jest naturalną konsekwencją specyfiki pracy nowoczesnej. Zawody, jakie wykonują badani respondenci, wymagają niezmiernej dyscypliny i poświęcenia:

*Z początku tego roku, kiedy wdrażaliśmy nowy system, terminy są po prostu nieubłagane, jeśli chodzi o sprawy związane z prawem podatkowym, z końcem stycznia dwa razy byłem w firmie po 40 godzin, non stop. To są może ekstremalne przypadki i ja się zaczynam tego naprawdę coraz bardziej obawiać, no, ale to jest kwestia odpowiedzialności za to, co się od początku do końca robi, czyli jeśli ustalę, że w takim a takim dniu dane czynności będą wykonane, to mimo obiektywnych przeciwności, na przykład nie działa system, to, no..., to nie jest wytłumaczenie (Y1).*

Yuppie i milkie pozostają w ciągłym ruchu, zarówno w zakresie awansów zawodowych, jak i mobilności przestrzennej. Ich praca wymaga nierzadko zmiany miejsca zamieszkania bądź gotowości do częstych wyjazdów. Nie inaczej jest w przypadku badanych tutaj osób. Ciekawy jest przypadek osoby Y3, która opisuje różne momenty swej zawodowej mobilności:

*Byłem przez 2,5 roku dyrektorem w Warszawie, bo brakowało tam lidera w tej branży, więc był to taki aspekt typowo aspiracyjny, dowartościowania się. Zaczynałem więc od razu od takiego stanowiska, jako jeden ze współtwórców Leroy Merlin w Polsce. [...] Warszawa była pewnym elementem, koniecznym dla każdego, kto myśli o zdoby-*

*ciu doświadczeń. I zrobienia – z drugiej strony – jakiejś kariery. Jest to szczebel – wydaje mi się – niezbędny. Przynajmniej był to w tamtym czasie szczebel niezbędny. Wówczas wszystkie poważne firmy zaczynały od Warszawy. Tam były centrale, tam były największe fundusze, na szkolenia, na rozwój, na staże itd. Ale po pewnym czasie zacząłem zauważać coś, co ja nazywam objawami zwarszawienia. Stwierdziłem, że chcę zostać normalny i wróciłem na Śląsk (Y3).*

Wielu badanych przyznawało, iż dojeżdża do pracy z daleka, pokonując codziennie 100–200 kilometrów (na przykład z Częstochowy do Katowic). Inni, zwłaszcza z branży konsultingowej, pokonują miesięcznie trudne do wyobrażenia odległości. Badany Y5, którego „złapałem” zaraz po zakończonym szkoleniu dla urzędników w Siemianowicach Śląskich, przyznał, że pokonuje miesięcznie od 7 tys. do 11 tysięcy kilometrów, co drugi dzień jest w innym mieście. Miał rzeczywistą trudność, by zadeklarować mi, gdzie mieszka. Z innym respondentem umawiałem się przez 2 miesiące. Ciągłe przekładał spotkanie. Odniosłem wrażenie, że więcej czasu spędza na pokładzie samolotów niż na ziemi. Ponawiając telefony, miałem nawet przyjemność rozmowy z nim podczas jego pobytu w Paryżu. Naturalnie nie wszyscy z badanych wykonują pracę, która tak mocno wpływa na ich mobilność przestrzenną. Kilka osób z badanej grupy rzadko opuszczało swoje biuro.

Analiza osobistych planów rozwoju i antycypowanej przez badanych własnej trajektorii zawodowej pozwala wyróżnić zaznaczanie się dwóch tendencji. Pierwszą jest średniookresowość planów, drugą zaś – nastawienie ku przyszłości<sup>4</sup>. Badani nie są ludźmi żyjącymi z dnia na dzień:

---

<sup>4</sup> „Życie ku przyszłości” to – wedle definicji Bogdana Suchodolskiego – życie silnie zdyscyplinowane i zrjonalizowane. Nie można sobie tutaj pozwolić na swobodę i urok chwili. Należy wytyczać wszystkie siły, aby zużywać całą terażniejszość w celu realizacji przyszłościowych zamierzeń. Zob. B. Suchodolski: *Wychowanie i strategię życia*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1983, s. 102.

*[...] z dnia na dzień to ja absolutnie nie żyję. Perspektywiczne plany, to na najbliższą przyszłość, to są na 3 miesiące, gdzie mam każdy jeden dzień zaplanowany. Dokładnie. Wiem, gdzie będę, gdzie będę spał, każdy jeden dzień (Y5).*

Zawody, którymi trudnią się badani, czynią jednakże niemożliwym planowanie nazbyt długoterminowe. Jeden z respondentów pytany o to, jak widzi swoje życie zawodowe w przyszłości, odpowiada:

*Trudno dziś planować na dłuższy okres czasu. Ja się dostosowuję do potrzeb rynkowych. Jestem ekonomistą, finansistą z wykształcenia. Pracowałem na początku w takiej branży finansowej, w banku, a teraz się przestawiłem na szkolenia, doradztwo i pójdę w tym kierunku, przynajmniej na najbliższy rok, dwa. Co dalej, to nie wiem. Teraz można na tym zarobić. Są te projekty unijne, więc jest się czym zajmować, nie będzie, to może będzie potrzeba wrócić. Mam też studia informatyczne, częściowo podyplomowe, więc mogę troszeczkę i tam próbować (Y15).*

W przytaczanych wypowiedziach widać dość wyraźnie, że badani starają się antycypować zmiany na rynku i doskonalić w tym kierunku własne kompetencje. Motywacją do kształcenia i motorem wszelkich przedsięwzięć jest dla yuppie maksymalizacja własnego dochodu i osiągnięć zawodowo-prestiżowych. Również wśród osób z analizowanej tutaj grupy dostrzec można taką motywację. Jedna z respondentek deklaruje:

*[...] ubogacam swój życiorys, więc łapię wszystko, każdą robotę, która jest [...] ważna z punktu widzenia rozpisanie w życiorysie i jest przy okazji ciekawa. I staram się cały czas udoskonalać. Mam zamiar być coraz lepsza i awansować w jakiejś tam hierarchii. Generalnie robić coraz lepsze projekty, coraz ciekawsze, więcej, lepiej (Y6).*

Jednak w kilku przypadkach badanych yuppie pieniądze i osiągnięcia to nie jedyne czynniki wyznaczające ścieżkę kariery. Czasem tym kryterium są osobiste zainteresowania, co bardziej odpowiada stylowi życia milkie:

*[...] nigdy nie miałem serca do tego, żeby robić coś, co jest całkowicie sprzeczne z tym, co lubię, czy też z moją naturą. A tak się składało, że rzeczy, które lubię, były treścią mojej pracy [...]. Jeśli pojawia się jakaś alternatywa, to wybiera się ze względu na finanse, czasami ze względu na inne wartości, np. zainteresowanie się tym, co ma się robić, czy też jakąś inwestycję w przyszłość, nauczenie się czegoś nowego (Y14).*

Wydaje się, że ten rodzaj motywacji nie wyklucza innego. Praca mająca na celu zarabianie dużych pieniędzy nie wyklucza realizacji własnych zainteresowań, podejmowania samodzielnych zadań i twórczych przedsięwzięć, tym bardziej że właśnie twórcza i zindywidualizowana praca jest dziś pracą najlepiej opłacaną, co widać w następującej wypowiedzi:

*Podnoszę stale swoje kwalifikacje z dwóch powodów. Po pierwsze, dla samego siebie, bo jakoś to mnie tam interesuje, też mam jakieś plany przyszłościowe, jeśli chodzi o możliwość awansu, mniej lub bardziej sprecyzowane. Raczej to dotyczy określonej sfery zainteresowań niż konkretnego stanowiska.*

*No i wiadomo, zawsze człowiek chce zarobić jak najwięcej. To, co zarabiam teraz, przypuszczam, że mógłbym zarabiać więcej. Te wszystkie rzeczy, które robię, szkoły, nie szkoły, myślę, że to wszystko może gdzieś w przyszłości pomóc (Y2).*

Można zatem powiedzieć, że w badanej grupie naprzemienienie kładzie się nacisk na osobiste zainteresowania i wartość rodziny (jak w przypadku milkie) lub po prostu na pieniądze (yuppie). Czasem realizacja własnej pasji przynosi skutek

uboczny w postaci wysokiego standardu życia, bo akurat osobiste zainteresowania wiążą się z nowoczesną technologią, której znajomość otwiera drzwi do intratnych stanowisk. Innym razem dążenie do wysokiego standardu życia prowadzi badanych do wykonywania zawodów, które z czasem zyskują w ich oczach cechy zajęcia typu hobby. Aktualna sytuacja zawodowa zdecydowanej większości badanych to łączenie pasji z wysokimi uposażeniami oraz kultywowanie życia rodzinnego, co bardziej odpowiadałoby opisom stylu życia milkie niż yuppie.

Także stosunek badanych osób do ubioru noszonego w pracy oraz innych wyznaczników pozycji społecznej (marka samochodu) bardziej odpowiada kategorii milkie niż yuppie. Realizacja wywiadów z osobami z kategorii społecznej yuppie miała miejsce najczęściej podczas przerw w pracy respondentów, tudzież bezpośrednio po pracy. Pozwoliło to na przeprowadzenie obserwacji stylu ubierania się badanych. Amerykański yuppie z publikacji dziennikarskich i popularnonaukowych zwykł ubierać się w garnitury od Hugo Bossa i krawaty Yves Saint Laurenta, a zatem jak najbardziej formalnie i elegancko. Styl ubierania się w pracy badanych yuppie był zdecydowanie elegancki. 10 respondentów podczas wywiadu było ubranych w garnitury. Nie pochodziły one jednak od Hugo Bossa, lecz z Vistuli. Badani rzadko zakładali do garniturów krawaty, decydowali się raczej na kolorowe koszule. Zdecydowana większość badanych ubierała się zatem w stylu quasi-yuppie (Vistula jako lokalny Hugo Boss). Byli jednak i tacy respondenci, którzy wybierali w pracy styl właściwy milkie i bobo (luźny, sportowy). Jeden z badanych zareagował na moją wypowiedź, w której zauważyłem jego luźny styl bycia (wywiad przeprowadzany w miejscu pracy), w następujący sposób:

*Zdecydowanie jest na luzno. Ja także, mimo że jestem szefem, to nie chcę się wywyższać. Pracuję jak wszyscy. Jak kto chce, żeby miał tylko wygodnie i żeby nie miał nic narzucone. Oczywiście, jeśli są jakieś umówione spotkania, gdzie jestem prowadzącym, lub jest szkolenie, to ubieram się według zasad (Y13).*



Wydaje się, że elegancki ubiór jest po prostu wymogiem korporacyjnym. Zatem w biurze kierownika sklepu z markowymi meblami, w rozmowie z kierownikiem banku, podczas konferencji w hotelu Novotel w Warszawie (tutaj respondent oprócz nienagannego garnituru i krawatu miał na szyi pasek z plaketką firmy, w której pracował – IBM), w rozmowie z szefem agencji rządowej, w sali szkoleniowej podczas wywiadu z trenerem – we wszystkich tych sytuacjach dominował ubiór raczej formalny niż luźny czy sportowy. Wyowiedź jednego z respondentów, który ubiera się w Vistuli, potwierdza, że zwyczaj ubierania się powiązany jest bardziej z kulturą organizacyjną pracy niż z manifestacją snobizmu przypisywanego kategorii yuppie; zatem to kolejna istotna modyfikacja w zakresie motywacji tej kategorii społecznej:

*Ja się nie wysilam, nie wydaję więcej niż muszę [...]. To nie jest dla mnie cel sam w sobie, że ja muszę mieć piękne ubranie. [...] by wyglądać lepiej od klientów. Wyznacza je moje stanowisko i dobre samopoczucie [...] (Y4).*

Wyowiedź ta potwierdza, że badani mają więcej cech kategorii milkie (w przypadku tej kategorii społecznej luksus współlistnieje ze skromnością jego wyrażania) niż yuppie. Dla yuppie ubranie to cel sam w sobie, jak wszystko, co jest uzewnętrznieniem jego pozycji i znaczenia. Ci respondenci, którzy podczas wywiadu byli ubrani w zwykłe dżinsy czy T-shirt (kierownik w Great Open House, wykonujący pracę raczej biurową, ale i polegającą na zatrudnianiu hostess), rozpiętą pod szyją koszulę dżinsową (siedziba IMC, praca za pośrednictwem komputera, faksu, telefonu, pisanie projektów unijnych, sprawozdań), kolorową koszulę oraz alpinistyczny polar z oznaczeniami (wywiad z analitykiem finansowym przeprowadzony bezpośrednio po wyjściu respondenta z biura, badany ten jest jednocześnie przewodnikiem górskim), to osoby, które nie mają bezpośredniego kontaktu z klientem. Brak audytorium umożliwia luźny sposób ubierania się. Zatem nie tyle przynależność do jakiejś kategorii społecznej, moda, ile

raczej specyfika zawodu decyduje o wyglądzie nowoczesnych aktorów rynku pracy. Można przypuszczać, iż tam, gdzie nie jest to konieczne (przystosowanie klientów, kultura korporacyjna), odchodzi się od garniturów na rzecz ubioru bardziej komfortowego. Pracownik IBM, w reakcji na mój opis współczesnego zachodniego trendu odrzucenia krawata na rzecz markowej odzieży sportowej czy też zamiany jaguara na dowolną wersję kombi, co symbolizowało w Ameryce zmianę pokolenia yuppie na milkie, stwierdził:

*Ja jestem typowym przykładem tego, bo ja dziś jestem w krawacie, w garniturze jestem. Natomiast, jak jestem na wakacjach, to jestem albo ogolony na tyso, albo mam włosy pofarbowane na niebieski kolor, bo to jest akurat zgodne z duchem sportu, który uprawiam. Z drugiej strony, ja preferuję twardy snowboard, nie miękki, więc nie mam koziej bródki, ale samochód też, jeżeli bym mógł, to jeździłbym kombi. Jeździłem cały czas kombi, teraz akurat jeżdżę niekombi [...]. Także dla mnie jeżdżenie BMW, mercedesem albo nawet jaguarem to, szczerze mówiąc, jest niepotrzebna zewnętrzna oznaka czy pokazywanie czegośkolwiek, czego ja akurat nie lubię robić i nie muszę tego robić (Y2).*

W wywiadach ze squatterami wątek pracy pojawia się na marginesie ich uwag i refleksji. Praca squatterów nie stanowi zasady organizującej ich życie jak w przypadku yuppie. Squatter nie przepracowuje się, nie planuje własnej ścieżki rozwoju zawodowego, nie poświęca się dla pracy (nadgodziny, mobilność). Ponadto w przypadku osób z tej kategorii społecznej aktywność zawodowa nie służy rodzinie, którą squatter rzadko zakłada. Praca pozwala zarobić pieniądze na własne utrzymanie, a jeśli przy okazji, wykonując zlecone zadania, można rozwijać swoje zainteresowania (najlepiej zlecać sobie samemu pracę, bo wtedy jest się prawdziwie wolnym), jest to wówczas wymarzona praca. Praca nie musi być prestiżowa, pełni funkcję instrumentalną — pozwala przeżyć. Jest to zasadnicza cecha w motywacji oraz uznawanych wartościach obiektywi-

zujących się w praktykach życia codziennego osób z tej kategorii społecznej:

*W sumie odkąd skończyłem szkołę, zawsze pracowałem gdzieś na budowach, no nie, i głównie przy tynkach maszynowych, i to też wiąże się to tam z jakąś moją ideologią, ogólnie jestem przeciwnikiem kapitalizmu i pracy najemnej, stworzyliśmy sobie w trzy osoby coś takiego, co się nazywa kolektyw pracowniczy, pracujemy sami, po równo się dzielimy zyskami. Oczywiście, że chcemy być z dala od tej maszyny [kapitalizmu – M.B.]. Tylko no niestety się do końca nie da, no nie, wiesz, jeśli ludzie czasem chcą dostać jakąś fakturę czy coś takiego (S1).*

*Pracuję jako agent ubezpieczeniowy, ale muszę przyznać, że jest to taka praca na teraz [...]. Nie jest ona może wynikiem moich marzeń, ale nie upieram się, że nie będę tego robił jakiś dłuższy czas (S11).*

*Ja podchodzę do tego w taki sposób, że można iść do pracy, owszem, w ogóle to nie koliduje z moimi poglądami, zależy to też od tego, jaka to jest praca. Ale bardzo też lubię pracę fizyczną, bardzo często mi się zdarza pracować na budowie, a w chwili obecnej np. pracuję „na telefon”, tzn. mam wielu znajomych, którzy prowadzą firmy bądź są pracownikami jakiejś firmy, i w momencie, gdy jest potrzebna jakaś dodatkowa para rąk do pracy, oni do mnie dzwonią i pytają, czy ja mam czas akurat tego, a nie innego dnia, o tej a o tej godzinie tam i tam. To w sumie jest też zależne od tych ludzi, którzy mi to proponują, i jak najbardziej mi to odpowiada (S7).*

Yuppie podejmuje pracę w celu zabezpieczenia bytu rodziny oraz zaspokojenia potrzeby rozwoju, awansu i prestiżu. Tymczasem dla squatterów liczy się jedynie potrzeba zabezpieczenia egzystencji własnej oraz realizacji własnych pasji:

*Jestem z zawodu kucharzem, wyuczonym, robię to z pasją (S2).*

Mój zawód wynika z zainteresowań, uczyłem się jako terapeuta zajęciowy, teraz jestem na pedagogice specjalnej, także dalej idę w tym kierunku (S3).

Jestem sprzedawcą, magazynierem. W umowie mam oficjalnie sprzedawca, ale robię wszystko, jest to hurtownia leków ziołowych. Na początku była to praca, która mnie bardzo interesowała, bo zioła łączyły się z zainteresowaniem dietetyką, zdrową żywnością i tak dalej, i medycyną alternatywną, ale z czasem praca stała się uciążliwa, warunki i atmosfera nieciekawa, więc to nie jest teraz spełnienie moich marzeń, więc robię wszystko, żeby stamtąd uciec (S4).

Trudno mi powiedzieć, czy jestem czynny zawodowo, muszę co jakiś czas podejmować pracę, żeby się utrzymać, ale są to prace dorywcze. To jest konieczność, nie wiąże się z tym żadne podejście ideologiczne (S8).

Mój wykonywany zawód jest konsekwencją wyboru określonego stylu życia i zainteresowań osobistych. Te dwie kwestie się z sobą zazębiają. Zwykle jestem graficzką komputerową, ale moja działalność zawodowa oscyluje w kręgach artystycznych z zakresu sztuk plastycznych. Daje mi to swobodę działania na wielu płaszczyznach życia. Nie jestem uwiązana mentalnie do jednego zawodu (S9).

W wypowiedziach tych pobrzmiewa charakterystyczna dla ruchu antyglobalistycznego nuta afirmacji własnej niezależności i odcięcia się od kapitalistycznego i korporacyjnego etosu pracy (rywalizacja, nastawienie na karierę i osiągnięcia). Squatterzy wyraźnie artykułują znaczenie w ich życiu pasji, wyrażają gotowość poświęcenia dla niej standardu własnego życia. Dzięki pasji wolni są jednak od konsumpcjonizmu, którym skażona jest reszta społeczeństwa. Ta reszta funkcjonuje wedle stylu życia, którym squatterzy pogardzają, czyli według tzw. stylu życia zorientowanego na konsumpcję (*the consumption-oriented life style*).

## Czas wolny

Czas wolny to jeden z najważniejszych aspektów naszej codzienności, którą staramy się opisać za pomocą stylu życia. Klasowe, a wcześniej stanowe zróżnicowanie społeczeństwa przez całe wieki determinowało obecność i formy przejawiania się czasu wolnego, i szerzej: stylu życia. W ostatnich dziesięcioleciach nastąpiła w tej materii pewna egalitaryzacja. Przykładowo, przechadzanie się po hipermarkecie, właściwe osobom z klasy zarówno wyższej, średniej, jak i robotniczej, stanowi formę aktywności podobną do polowania (w tym przypadku na towary konsumpcyjne), ale dostępną każdemu bez konieczności posiadania uprawnień oraz właściwego osprzętu. Zresztą także polowanie (myślistwo) zaklasyfikować można w dzisiejszych czasach do aktywności podejmowanych w czasie wolnym (jeśli nie jest aktywnością zawodową), ponieważ bardziej służy dziś przyjemności celebrowania chwili niż teleologii zdobycia koniecznego do życia pokarmu czy trofeum.

Nadal „styl życia jest czynnikiem różnicującym klasy i warstwy społeczne. Bierze się tu pod uwagę nie tylko kryteria ekonomiczne, ale także ilość wolnego czasu i sposoby jego spędzania, zainteresowania kulturalne, realizowane wartości i cele życiowe”<sup>1</sup>, widać jednak wyraźnie demokratyzowanie się

---

<sup>1</sup> E. Syrek: *Zdrowie i wychowanie a jakość życia. Perspektywy i humanistyczne orientacje poznawcze*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2008, s. 51.

dawniej elitarnych sposobów spędzania czasu wolnego (wyjazdy turystyczne do Egiptu, wybieranie oferty *all inclusive*, wyjazdy samochodem za miasto itd. dostępne są dla coraz to większej części społeczeństw zachodnich). Obserwujemy także różnicowanie się stylu życia (form spędzania czasu wolnego) w obrębie podobnego ulokowania stratyfikacyjnego. Yuppie oraz squatter jako przedstawiciele klasy średniej kultywują radykalnie odmienne formy organizacji czasu wolnego.

Czas wolny jako obszar codzienności podlega dziś i innym zmianom. Styl życia yuppie jak żaden inny jest wyraźnym świadectwem dokonujących się zmian w zakresie ewoluowania sposobu spędzania czasu wolnego w historii ludzkości. Przeżywanie czasu wolnego autonomizuje się, to znaczy przestaje on pełnić jedynie służebną, regeneracyjną rolę wobec pracy, a bywa postrzegany jako miejsce konsumpcji dóbr i usług związanych z odpoczynkiem, rozrywką oraz jako moment przeznaczony na kreowanie własnej osobowości<sup>2</sup>. Aktywny wypoczynek (uprawianie sportów) to sposób spędzania czasu wolnego przez yuppie. Formy tego wypoczynku mają sprzyjać rewitalizacji sił przepracowanego yuppie, ale nade wszystko podporządkowane są snobistycznej modzie. Wymienia się zatem następujące miejsca, w które yuppie udaje się po pracy: pływalnie, korty tenisowe, miejsca, gdzie możliwe jest uprawianie joggingu (to raczej przed godzinami pracy), czy też gra w squasha. W podrozdziale tym przedstawione zostaną strategie spędzania wolnego czasu przez osoby z badanych grup yuppie oraz squatterów.

Najczęściej podawane przez yuppie sposoby spędzania wolnego czasu to uprawianie narciarstwa, tenisa, jazda na rowerze i wycieczki górskie. Zanim opisane zostaną sposoby, w jaki badana zbiorowość yuppie spędza swój wolny czas (tylko 2 respondentów przyznało się do całkowitego jego braku; jeśli już miewają czas wolny, to wykorzystują go na sen), to należy za-

---

<sup>2</sup> M. Orłowska: *Przymus bezczynności. Studium pedagogiczno-społeczne czasu wolnego bezrobotnych*. Warszawa: Wydawnictwo APS-PWN, 2007, s. 149.

znaczyć, iż kilku respondentów z przyczyn rodzinnych wyeliminowało dawne indywidualne sposoby spędzania czasu wolnego na rzecz aktywnego wypoczynku z dziećmi. Wycieczki górskie, rower, podróże oraz narty są wymieniane właśnie dlatego, że te aktywności pozwalają na spędzanie czasu z rodziną. 4 na 15 respondentów deklaruje te formy spędzania czasu wolnego, a zatem wskazuje na uwarunkowania rodzinne stanowiące genezę takiej organizacji czasu wolnego:

*Dzisiaj to jest tak, że ja próbuję łączyć hobby z życiem rodzinnym, czyli to są takie rzeczy, które da się zintegrować, czyli jakieś narty, żagle, jakiś rower, czasami wędkarstwo, kiedyś było moją dużą pasją. [...] nie ma sensu, żebym uczył się grać w squasha, kiedy nie mam czasu grać w to, co lubię, na przykład w piłkę nożną. Oczywiście próbuję to robić, czyli raz w tygodniu gram w piłkę nożną, a na squasha nie mam już czasu. Gdybym miał go dużo, to pewnie bym szukał takich różnych fajnych zajęć, jak squash (Y4).*

*Rzadko bywam w domu. Więc jeśli już bywam, to staram się spędzić go [czas — M.B.] z rodziną, na jakichś spacerach, na jakichś takich rzeczach, które dzieci mogą robić ze mną. Natomiast w przeszłości, kiedy byłem bardziej wolny, to uwielbiałem zaszywać się gdzieś w jakiejś głuszy, na żaglówkach [...] (Y7).*

Także w badaniach holenderskich na dużej próbie 1 523 małżeństw i kohabitantów nie potwierdziła się teza, iż indywidualizacja życia w późnej nowoczesności marginalizuje życie rodzinne. Tomasz Szlendak, przytaczając te badania, stwierdza, iż „ku zdumieniu uczonych — zdecydowana większość holenderskich rodzin wolny czas spędza razem. Razem wyjeżdża na wakacje (to oczywiste), razem odwiedza przyjaciół (to już mniej, bo przyjaciele to nie to samo co krewni, niektórzy są przyjaciółmi jednej tylko ze stron związku małżeńskiego), razem oglądają telewizję (to jest najmniej oczywiste). Te wyniki przeczą tezie, że współczesne rodziny są silnie zin-

dywidualizowane i wszystko, co robią w wolnym czasie, starają się robić oddzielnie. Niby wzrasta autonomia jednostek, niby separowane są od siebie prywatne światy, niby więzi prawne i ekonomiczne słabną, jednak więzi społeczne w rodzinie trwają. Ciągłe są silne, co wyraża się we wspólnym uczestnictwie w czynnościach w czasie wolnym”<sup>3</sup>. Jednak w wypowiedziach uzyskanych podczas wywiadów widać, że modyfikacje, jakim badani poddali swoje dawne sposoby spędzania czasu wolnego, nie doprowadziły do całkowitej familizacji sposobu spędzania czasu wolnego. Jeden z badanych wskazuje na piłkę nożną – to zajęcie, które nie jest przecież formą integracji rodzinnej. Widać także, że motywacją do uprawiania tego sportu nie jest chęć podążania za modą – jak w modelu teoretycznym tego stylu życia – ale raczej autentyczne zainteresowanie daną aktywnością. Zatem również pod względem sposobów spędzania czasu wolnego badana tutaj grupa osób przypomina bardziej opisywaną przez socjologów i publicystów kategorię społeczną milkie niż yuppie. Milkie nie przywiązuje jednak wagi do ekstrawagancji w sposobie spędzania wolnego czasu, tymczasem takiej motywacji doszukać się można w tym oto opisie:

*Gram w tenisa. To staram się regularnie umawiać z kolegami. No i jeżdżę na motorze sportowym. Kupiłem sobie w tym roku. I to też jest taka moja nowa pasja. Trudno powiedzieć, czy to pasja. To też jest taki sposób na oderwanie się w przypadku, gdy się nie ma czasu na oderwanie. Tym motorem czasami dojeżdżam do pracy i sam fakt tego, że się jedzie do pracy motorem, jest dla mnie na tyle pociągający, na tyle odstresowujący, że to lubię robić. Trzeba sobie znajdować jakieś rozrywki (Y7).*

Kolejny z respondentów przyznał, że raz w tygodniu chodzi ze znajomymi pograć w siatkówkę. Okazuje się, że duża popularnością wśród badanych cieszą się sporty zespołowe

---

<sup>3</sup> T. Szlendak: *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, różnicowanie*. Warszawa: PWN, 2010, s. 212–213.



oraz te uprawiane w duecie. Tyle że częściej niż squash jest to w warunkach polskich piłka nożna i siatkówka. Żaden z respondentów nie wymienił korzystania z sauny jako formy spędzania czasu wolnego, mimo że saunę standardowo wymienia się, mówiąc o czasie wolnym japiszona. Podobnie zajęcia na siłowni nie znalazły uznania osób w badanej grupie. Tylko jeden z respondentów jest częstym bywalcem siłowni; bywalcem dość specyficznym, jest bowiem także trenerem, który ma w tej aktywności zawodowej własne osiągnięcia. Gdy rozmawiałem z tym mężczyzną, jego podopieczni walczyli na Mistrzostwach Europy i jeden z nich miał już zapewnione wicemistrzostwo.

Pozostałe wymienione przez badanych yuppie formy spędzania czasu wolnego cechuje duża różnorodność: żeglarstwo, wędkarstwo, film, wyjście ze znajomymi do pubu, teatr, kurs tańca, basen. Warto przytoczyć wypowiedź, która w modelowy sposób odpowiada opisowi spędzania czasu wolnego przez yuppie (bez żadnych modyfikacji w kierunku milkie, jakie zauważyć można w cytowanych do tej pory wypowiedziach):

*Głównie sport. Windsurfing i snowboard. Oprócz tego gram w squasha, biegam, regularnie chodzę na basen, na siłownię chodzę regularnie, na saunę. Także cały aspekt różnych czynności sportowych. Na książki nie mam czasu w ogóle. Tylko w czasie wakacji, jak dzieci pójda spać, to z żoną sobie czytamy. W okresie pozawakacyjnym nie czytam wcale poza tymi, które muszę do studiów (Y2).*

Czas wolny w stylu życia squatterów pełni podwójną funkcję:

1. Czas wolny traktowany jest jako działalność autonomiczna, służy **rozrywce**, która jednakże ma silną ideologiczną podbudowę. Squatterzy zatem często chodzą na koncerty (zwłaszcza punkowe) lub sami muzykują. Funkcję rozrywkową czasu wolnego widać wyraźnie w wypowiedziach badanych oznaczonych symbolami S3, S5, S9, S11. Zauważalny jest przy tym akcent ideologicznego zaangażowania

squatterów w działalność opozycyjną wobec neoliberalnego społeczeństwa, co świadczyć może o tym, iż w sferze tak prywatnej, jak rozrywka, ma miejsce kontynuacja myślenia prospołecznego oraz zaangażowanie w sferę publiczną. O ile w przypadku yuppie tzw. czas prywatny pochłaniany jest przez pracę<sup>4</sup>, o tyle kasus squatterów ukazuje pochłanianie tego, co prywatne, przez kwestie społeczne. Bunt wobec zastanej rzeczywistości tak dalece organizuje styl życia squatterów, iż jednocześnie jest inspiracją do organizowania swojego czasu wolnego w określony sposób:

[...] gram w zespole w stylu *hard core/punk* i wielokrotnie graliśmy na różnych *squatach*, czy to w Polsce, czy za granicą. Jak wchodzisz w środowisko *hard core, punk*, to też w tym czasie poznaje się środowisko *squatterskie* (S3).

Różnie, chodzę na zajęcia sportowe różne, chodzę też dużo na koncerty, no i jestem w tej grupie *proanimalistycznej* (S5).

Podróże, oglądanie filmów, spacer, granie w zespole, organizowanie koncertów, jeżdżenie na koncerty. Byłam na wielu różnych *squatach* w Europie – większość z nich to *squaty „ideowe”*, silnie powiązane ze sceną *punkową* albo z niej się wywodzące. Głównie jest to robienie koncertów, organizowanie *happeningów*, demonstracji, manifestacji, wykładów, przeglądów filmowych, wystaw. Problematyka zwykle poruszana to bieżące i uniwersalne tematy społeczne, takie jak ekologia, prawa ludzi i zwierząt (S9).

Chodzę na sztuki walki, na tzw. *capoeira*. Ale gram też w zespole, dla własnej przyjemności. Do tego czytam dużo książek, chodzę na koncerty albo do kina. Kiedyś częściej brałem udział w różnych akcjach, takich jak *Food Not Bombs* czy antyfaszystowskie manify na przykład. Teraz

*głównie chodzę na koncerty, no bo nie mam już na inne rzeczy czasu z powodu pracy, ale to nie znaczy, że nie popieram już takich działań (S11).*

2. Pozostały czas wolny squatterów pochłaniają tzw. akcje, stanowiące wyraz misji, do której poczuwa się działacz ruchu alterglobalistycznego. Squatterzy zatem aktywizują nieświadomych członków społeczeństwa, czyli tych – używając marksistowskiej terminologii – mających zafałszowaną świadomość. Squatterzy wiele wysiłku wkładają w edukację tych, którzy nie zdają sobie sprawy ze swoich konsumpcyjnych nawyków oraz z drzemających w hiperkonsumpcji mechanizmów zniewalania tylko z pozoru wolnych obywateli (wypowiedzi S1, S3, S6, S8). Ową drugą funkcję czasu wolnego w stylu życia squatterów, czyli zaangażowanie w aktywizowanie członków społeczności lokalnej, meliorowanie obszarów obywatelskiej nieświadomości, dostrzec można we fragmentach wypowiedzi. Respondenci w cytowanych fragmentach odpowiadali na pytanie dotyczące spędzania przez siebie czasu wolnego:

*Organizujemy tutaj spotkania związku zawodowego, spotkania federacji anarchistycznej się tutaj odbywają, projekcje filmów, no i na przykład jakieś spotkania dotyczące demokracji uczestniczącej. [...] Działania tutaj są różne i są jakieś działania, żeby zorganizować im czas wolny, ale większość raczej to są działania jakieś uświadamiające. Problem tutaj jest taki, że w ogóle ciężko zaangażować w cokolwiek ludzi, ludzie nawet widzą jakiś problem, ale to wszystko olewają, nie chcą się angażować. Nawet jak staramy się promować jakąś rzecz i niby ludzie wypowiadają się o tym pozytywnie, czy rozmawiamy o tym w pracy czy gdzieś, to jakoś ciężko ich w to zaangażować. Ludzie często zgadzają się z nami pogładowo, popierają jakieś działania, zaangażują się w taki sposób, że podpiszą jakąś petycję, ale bardziej się nie zaangażują. Szczególnie też tak jest, w jakichś tam sprawach związkowych, jak piszą do nas ludzie jako do Federacji Anarchi-*

stycznej z jakimiś problemami, ale każdy tak bardziej chce, żeby pomóc w jakieś danej sytuacji, a żeby on się nie musiał ujawniać. A nam nie o to chodzi, my nie chcemy za kogoś walczyć, my po prostu chcemy, żeby to ludzie robili. Chodzi o to, żeby ludzie stali się odpowiedzialni za swoje życie, żeby po prostu zaczęli żyć (S1).

Organizując działania na squacie. Ja tutaj zajmuję się „bookowaniem” wszystkich koncertów, które się tutaj odbywają, więc, kurcze, sporo czasu spędzam na Internecie, na jakąś tam promocję, fora internetowe, wysyłanie maili do znajomych itd., więc to mi pochłania dużo czasu wolnego. Tym bardziej że na przykład robimy tam dwie czy trzy imprezy w miesiącu, no to, powiedzmy, mam tam 30 forów internetowych do obklejenia plus mail i jakieś tam wiadomości na gg, facebooku itd., itd. (S3).

Na squacie, organizując różne akcje proanimalistyczne, np. prowegańskie, jak ta [Dni Weganizmu w Poznaniu – M.B]. [...] Na koncertach też bywam, ktoś musi stać na bramce, ktoś musi stać za barem, ktoś musi to ogarniać, ktoś musi to posprzątać (S6).

Głównie na działalności w ramach Kolektywu „Rozbrat” Federacji Anarchistycznej, sekcja Poznań, ale także realizując osobiste pasje, na przykład gra w zespole (S8).

Squatterzy stają się zatem nauczycielami w instytucjach edukacji nieformalnej<sup>5</sup>, o której Paweł Rudnicki pisze, że „jest to działalność całkowicie woluntarystyczna. Pozaformalna i niedająca się zamknąć w ramy uniwersytetów czy akademii. Spontaniczna i wolna, pozwalająca uczącym się czerpać wiedzę skąd chcą i jak chcą. Brak w niej nauczycieli, ale są moderatorzy [...]. Świeżość działań podejmowanych przez ruchy alterglobalne świadczy o braku skostnienia pseudoinstytucji,

<sup>5</sup> Należy bowiem pamiętać, że edukacja jest procesem nabywania wiedzy i umiejętności na drodze zarówno formalnej, jak i nieformalnej, choć badacze mają tendencję do koncentrowania się na procesach edukacji formalnej. Zob. T. L a w s o n, J. G a r r o d: *Complete A–Z Sociology Handbook*. London: Hodder & Stoughton, 2003, s. 84.

które chcąc nie chcąc tworzą”<sup>6</sup>. Cytowany autor czyni wręcz z takiego sposobu edukacji wzór dla edukacji przyszłości, który powinien zastąpić dotychczasowy, zdyskredytowany w oczach młodzieży model edukacji tradycyjnej: „[...] edukacja XXI wieku musi być działaniem w filozofii *streetwork*, inaczej pozostanie tylko i wyłącznie dyscypliną dostępną dla ludzi, którzy tworzą ją i kreują jedynie jako sztukę dla sztuki. Powinna być czymś w rodzaju nowego pozytywizmu o charakterze »glokalnym«”<sup>7</sup>. Squatterzy stają się w ten sposób podwójnie wiarygodni w swym edukacyjnym przesłaniu. Większość z inicjowanych przez nich akcji nie ma bowiem celu zarobkowego (jak widać w przytaczanych wypowiedziach, najczęściej podejmują się organizacji tych przedsięwzięć w swoim czasie wolnym), ponadto głoszone przez squatterów tezy ci uwiarygodniają własnymi postawami życiowymi, którymi starają się egzemplifikować głoszone idee.

Teza o autonomizowaniu się czasu wolnego w dobie późnej nowoczesności nie znajduje potwierdzenia w prezentowanych badaniach. Wprawdzie czas wolny nie stanowi, jak dawniej, wyłącznie odpoczynku od pracy, nie pełni li tylko służebnej wobec pracy roli społecznej (w tym sensie czas wolny wyzwolił się od swojej podrzędnej wobec pracy funkcji), nadal jednak traktowany jest przez badane osoby w sposób instrumentalny. Dla yuppie czas wolny pełni bowiem dodatkowe funkcje: prestiżową (góry, narty, squash, windsurfing) oraz integracyjną (bycie z rodziną), dla squatterów zaś stanowi obszar działalności społecznej (propagandowej, ekologicznej, pacyfistycznej, egalitarystycznej). Czas wolny w stylu życia squatterów to swoiste kompendium czynności, które pełnią jednocześnie funkcję rozrywkową, rekreacyjną, hobbystyczną, jak i ideologiczną. W czasie wolnym reprezentanci tego stylu życia propagują zasady współżycia społecznego oparte na globalnej sprawiedliwości (*global justice movement*).

---

<sup>6</sup> P. Rudnicki: *Antyglobalizm – edukacja ulicy*. „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja” 2005, nr 1, s. 101–102.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 102.

## System wartości

Na szczycie hierarchii wartości osób zaklasyfikowanych w badaniach jako yuppie znajdują się praca zawodowa oraz pielegnowanie życia rodzinnego. (O splataniu się tych wartości, ich wzajemnej walce o prymat wśród innych zasad organizujących życie tej kategorii społecznej pisałem w podrozdziale *Praca jako wartość życiowa*). Praca i rodzina są zdecydowanie najważniejszymi obszarami zainteresowania yuppie oraz nadrzędną orientacją kształtującą ich styl życia. Cele, jakie wyznaczają sobie yuppie, nie mają, jak w przypadku squatterów, charakteru społecznego ani altruistycznego, lecz mocno zindywidualizowany. Aktywność yuppie ogniskuje się albo wokół kariery, albo wokół rodziny. To wzajemne następstwo pracy i życia rodzinnego najlepiej obrazuje wypowiedź badanej:

*Kiedy jest czas na pracę, to generalnie nie zajmuję się sprawami prywatnymi [...]. Czasami trzeba więcej czasu poświęcić na pracę, kiedy trzeba, to trzeba. Jeżeli mogę sobie odpocząć i wyjechać z rodziną, to generalnie wyjeżdżam z rodziną i staram się wtedy nie myśleć o pracy. Także są to dwie odmienne zupełnie historie (Y7).*

*Weekendy są dla mnie świętością. To znaczy, oprócz okresów, kiedy mamy jakieś dead line'y, jakieś terminy składania ofert, ale to jest jakiś miesiąc i wiem, że to minie.*

*Z samej zasady mam jakieś oferty prowadzenia szkoleń, pisania artykułów, ale nie robię tego w weekendy. Weekend spędzam [...] z dzieckiem, rower, narty, mnóstwo wycieczek po Polsce [...] (Y6).*

Yuppie często mówią o mobilności, karierze, o swoim związku z firmą.

Poza rodziną i pracą badani yuppie często wskazywali na życie towarzyskie, hobby, czasem na wiarę i religię jako obszary szczególnej troski i pielęgnacji. Warto odnotować, że obiebrane hobby bardzo często miało związek z dodatkowym zarobkowaniem, co potwierdza materialistyczne zorientowanie osób tej kategorii społecznej. Bycie myśliwym i treserem psów, czy też przewodnikiem górskim oprócz niewątpliwie rekreacyjnej funkcji staje się okazją do podniesienia swojego dochodu. Badani yuppie wypowiadają się o swoich wartościach w następujący sposób:

*Pierwsza rodzina, druga praca, trzecie jakieś kontakty towarzyskie, czwarte jakieś hobby. [...] (Y4).*

*[...] kiedy mam wolne od dziecka, to sobie gdzieś jeżdżę sama, jakaś pływalnia, nie wiem..., bardzo lubię się ruszać, jakiś kurs tańca, żeglówki. Bardzo lubię w tym momencie, gdy siedzę przy biurku cały dzień, bardzo lubię spędzać aktywnie czas. [...] Jeszcze teatr, to jest moja ogromna pasja (Y6).*

*[...] takie hobby mam dziedziczne, bo jestem myśliwym, po ojcu w zasadzie i po dziadku, łącznie z bratem, to jeszcze strzelam sportowo. Oprócz tego trochę zajmuję się kynologią, czyli hoduję psy myśliwskie i je tresuję (Y9).*

*W weekend pracuję jako przewodnik górski. [...] Życie moje związałem jeszcze z innym hobby. Mam jeszcze taki trzeci zawód. Jestem trenerem na siłowni i w zasadzie dośyć długo uprawiałem podnoszenie ciężarów. I tu jak gdyby góry i ciężary to są dwie takie największe pasje życiowe (Y11).*

Część badanych yuppie nie ukrywa, iż szczególnymi wartościami są dla nich wiara, religia i katolickie zasady, które przekładają się na ich zawodowe funkcjonowanie:

*Ponieważ jestem człowiekiem wierzącym, to na pierwszym miejscu jest religia. Na drugim miejscu jest rodzina i potem praca (Y3).*

*Na pewno jakąś największą wartością człowieka jest wiara człowieka, przynajmniej w moim. Natomiast rodzina jest drugą wartością (Y11).*

*Dzisiejsze czasy sprzyjają ludziom, którzy są bardziej bezwzględni. Ja nie byłem uczony bezwzględności, tego, że pieniądź to jest wyznacznik wszystkiego. I tutaj czasami można popłynąć, jeśli ma się wyższe wartości i spotyka się ludzi, dla których kasa się liczy i jeżeli płacą, to się im wydaje, że mogą żądać wszystkiego, czyli zachowań nieetycznych, pełnej dyspozycyjności, nie w znaczeniu czasowym, ale w zachowaniu: „Ja ci płacę, więc ty kłam, ja ci płacę, więc fałszuj. Ja ci płacę, więc rób wszystko, czego żądam”. W tym klimacie nie byłem wychowany i to mi przeszkadza, i nie jestem gotowy na takie poświęcenie. Więc w domu były takie zasady, powiedziałbym: standardowe, jeśli chodzi o katolicki dom (Y15).*

Styl życia yuppie ma znacznie bardziej konserwatywny charakter niż styl życia squatterów, jeśli za konserwatyzm uznamy wysokie waloryzowanie życia rodzinnego oraz wiary (religii). Przedstawiciele kategorii społecznej squatter nie podjęli ani wątku rodziny, ani wątku wiary w żadnym momencie przeprowadzanego z nimi wywiadu. Tymczasem w przypadku yuppie życie rodzinne stanowi stały punkt odniesienia w podejmowaniu codziennych przedsięwzięć, natomiast deklaracja wiary jako najwyższej wartości padła trzykrotnie (Y3, Y11, Y15). Squatterzy, funkcjonując w wolnych związkach partnerskich, lokują się na przeciwnym biegunie orientacji ideologicznej niż badani yuppie. Ci ostatni, jako aktorzy społeczni afirmujący neoliberalizm, wpisują się weń nie tylko



w aspekcie stosunku do wolnego rynku oraz wartości rynkowych (akceptują rywalizację), lecz także w wymiarze światopoglądowym. Przedstawiciele neoliberalizmu przeciwstawiają wolności w sferze gospodarczej konserwatyzm w sferze wartości<sup>1</sup>. Konserwatyzm to afirmacja porządku, a zatem tradycyjnych wartości (małżeństwa, rodziny, wiary). Tymczasem alterglobalizm afirmuje wartości socjaldemokratyczne, lewicowe, w których – odwrotnie niż w przypadku liberalizmu – wolność umiejscowiona zostaje w sferze prywatnej, porządek zaś w sferze publicznej (kontrola państwa nad gospodarką; nie dotyczy to anarchizującej części nowych ruchów społecznych, które postulują zniesienie państwa, a zatem afirmują wolność w sposób totalny)<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Partie konserwatywne są często rzecznikami wartości neoliberalnych w obszarze gospodarki, takich jak deregulacja, obniżanie podatków oraz cięcia socjalne, czyli tego wszystkiego, co utrwała różnice klasowe, będące w opinii partii konserwatywnych czymś naturalnym dla kondycji społeczeństw (sankcjonowanie, usprawiedliwianie ekonomicznych dysproporcji społecznych). Politykę taką dostrzec można w działalności partii republikańskiej w Stanach Zjednoczonych oraz w posunięciach Postępowo-Konserwatywnej Partii Kanady, o których Naomi Klein pisze: „[...] przed dojściem torysów do władzy minęło kilka zim, podczas których na ulicach tego miasta nie zmarła ani jedna osoba. Śmierć zaczęła zbierać swe żniwo w roku 1995, kiedy torysi obcięli wydatki na cele socjalne o 21,6 procent oraz zawetowali plany wprowadzenia nowych projektów budownictwa socjalnego. Uzdrowienie gospodarki, pod którym partia ta z taką lubością się podpisuje, wkrótce poskutkowało raptownym wzrostem kosztów wynajmu mieszkań, a wprowadzona przez nią Ustawa o ochronie lokatorów bardzo ułatwiła właścicielom wyrzucanie najemców na bruk. Obecnie mniej więcej sześćset osób miesięcznie staje w obliczu eksmisji. Skutkiem tego jest zawrotna liczba ludzi mieszkających na ulicach oraz brak łóżek w noclegowniach”. N. Klein: *Mury i wyłomy, czyli bariery i szanse. Doniesienia z linii frontu debaty o globalizacji*. Tłum. M. Fronia et al. Warszawa: PWN, 2008, s. 150.

<sup>2</sup> Podczas formułowania takich wniosków wiele skorzystałem z porządkującego w tym zakresie dyskursu Ryszarda Legutki, który w swoich rozważaniach konserwatyzmowi (porządek) przeciwstawia liberalizm oraz postmodernizm (wolność). Korzystam również z rozważań nad konserwatyzmem prowadzonych przez Allana Blooma. Zob. R. Legutko: *Homo conservaticus*. „Wprost” 2005–2006, nr 51–52 [wydanie świąteczne], s. 106–110; A. Bloom: *Umysł zamknięty*. Tłum. T. Bieroń. Poznań: Zys i S-ka, 1997, s. 51–77.

Tak ważne dla alterglobalistów (squatterów) cele prospołeczne, jak troska o los istot słabszych, ludzi wykluczonych społecznie, czy też stworzeń, które znalazły się w godnym pożałowania położeniu egzystencjalnym (los zwierząt), zupełnie nie rozpala wyobraźni ludzi kategorii społecznej yuppie, którzy przejawiają skrajnie indywidualistyczne podejście do życia (ich prospołeczność ogranicza się do troski o sprawę najbliższej rodziny). Kwestie społeczne, allocentryczne nie zaprzatają uwagi japiszona. Jak żaden inny obywatel współczesnego świata, w którym tak wyraźnie ujawniają się dysproporcje w poziomie życia, yuppie nie ma w tej kwestii żadnych skrupułów:

*Niestety żyjemy w takich czasach, że samarytanizm i życie w ubóstwie nie jest zbyt przyjemne. W związku z powyższym myślę, że każdy stara się zapewnić sobie jakiś poziom życia (Y12).*

Tymczasem wśród squatterów troska o *orbis exterior* urasta do rangi społecznego obowiązku. W tym sensie działalność przedstawicieli tej kategorii społecznej może stanowić godny uznania – przynajmniej w tym zakresie – wzór osobowy, ponieważ „z punktu widzenia reprezentantów nauk o wychowaniu, a zwłaszcza pedagogów społecznych tzw. »wysoki poziom« aktywności społecznej jest oczekiwanym i pożądanym elementem lansowanych w historycznie ukształtowanej rzeczywistości społecznej wzorów osobowych”<sup>3</sup>. Dla squatterów bardziej istotne niż zabieganie o własny sukces, niż plany założenia własnej rodziny – nad czym w dobie niżu demograficznego możemy jednak ubolewać – jest organizowanie akcji przeciwko wadliwej organizacji życia społecznego, czy to na poziomie mikro (bycie wegetarianinem), czy na poziomie mezo (czynna obrona eksmitowanych ludzi, akcje odzyskiwania przestrzeni miejskiej oraz protesty przeciwko kolonizowa-

---

<sup>3</sup> A. Radziejewicz-Winnicki: *Oblicza zmieniającej się współczesności. Szkice z pedagogiki społecznej, etnologii edukacyjnej i socjologii transformacji*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2001, s. 56.

niu tradycyjnej przestrzeni przez wielkie korporacje, sieci handlowe), czy makro (marsze przeciwko polityce sprzyjania wielkiemu kapitałowi, a także dyskryminowaniu zwykłych obywateli, mniejszości seksualnych, etnicznych oraz religijnych). Najczęściej badani squatterzy deklarują *explicite* poglądy anarchistyczne (S1, S3, S6, S8, S10) bądź proanimalistyczne (weganizm) (S1, S4, S5, S6, S9). Pozostali badani dopełniają ten jednolity wizerunek ideologiczny (ekologiczno-syndykalistyczny) podkreśleniem wartości tolerancji, kolektywizmu i równości (S2, S5, S11):

*Nienawidzę rasistów. Raczej jestem pozytywnie nastawiony do ludzi, gorzej z tymi, co są negatywnie nastawieni do innych (S2).*

*Uważam, że każdy człowiek jest równy, czy każde żywe stworzenie jest równe, również zwierzęta [...]. No najczęściej staram się stawiać innych ponad siebie, jeżeli jest to możliwe. Nie uważam się za najważniejszą istotę na ziemi (S5).*

*W życiu cenię wolność, niezależność, przyjaźń, wzajemną pomoc i to, że mam wokół siebie ludzi, którzy myślą podobnie jak ja, którzy chcą też działać, którzy generalnie nie ograniczają się, nie zamykają się w swoich mieszkaniach, ale też wychodzą do siebie, wspierają się w swojej działalności (S6).*

*Mam liberalne poglądy, jestem tolerancyjny w stosunku do innych (S11).*

W prezentowanych tu poglądach squatterów wyraźnie zaznacza się również charakterystyczna dla dużej części ruchu alterglobalistycznego idea anarchizmu. Anarchizm, według brytyjskich socjologów, jest polityczną filozofią (*political philosophy*), która broni życia społecznego przed instytucją państwa. W świetle tej ideologii państwo nie powinno narzucać żadnych reguł społecznego życia, normy te winny być bowiem przedmiotem porozumienia pomiędzy uczestnikami interakcji

społecznych („should be negotiated between the participants of interactions”<sup>4</sup>). W podejście takie znakomicie wpisują się swoimi wypowiedziami badani squatterzy:

*Światopoglądowo to jak najbardziej anarchosyndykalizm, antyfaszyzm, takie rzeczy, takie postawy życiowe. Zawsze jakoś tam stroniłem od jakichś śmiesznych autorytetów (S3).*

*[...] nie jesteś po to, żeby robić to tylko i wyłącznie dla siebie, ale żeby robić też coś dla innych, bo to jest chyba też główne założenie anarchizmu i w ogóle tego wolnościowego systemu wartości, feminizmu, weganizmu, tak naprawdę działasz na rzecz innych i dlatego staram się (S6).*

*System wartości ocenilbym jako liberalny. Jest on pochodną anarchizmu, którego niegdyś byłem gorącym propagatorem. Moim ideałem jest życie w zgodzie i harmonii z sobą oraz światem, ludźmi, zwierzętami, środowiskiem naturalnym. Niemniej jednak nie gardzę wartościami materialnymi – uważam, że one również składają się na szczęście współczesnego człowieka, pozwalają uciec myślami od zgiełku cywilizacyjnego, jestem, można by rzec, hedonistą – w pozytywnym tego słowa znaczeniu. Pragnę szczęścia dla siebie i najbliższych (przyjaciół, rodziny). Nie jestem wyznawcą żadnej religii, mam swój indywidualny system wartości, który ewoluuje (S10).*

Tony Lawson i Joan Garrod dodają jeszcze, iż przedstawiciele anarchizmu obwiniają państwo za wywoływanie wielu zaburzeń i schorzeń w układach społecznych; są zdania, że państwo generuje różne patologie społeczne. Dlatego anarchiści lansują ustanowienie alternatywnego porządku społecznego opartego na indywidualnej wolności („setting up an alternative social order, based on the individual freedom”), w którym

---

<sup>4</sup> T. Lawson, J. Garrod: *Complete A-Z Sociology Handbook*. London: Hodder & Stoughton, 2003, s. 10.

każda osoba bierze odpowiedzialność za swoje własne działania<sup>5</sup>. Pogląd taki wyrażnie artykułuje kolejny z badanych:

*Jestem anarchistą, czyli uważam, że społeczeństwo jest w stanie organizować się samo, a nie przez sterowanie przez państwo, kapitał, więc dążę do zniszczenia państwa i równego podziału dóbr w społeczeństwie. [Spędzam wolny czas – M.B.] na działalności w ramach Kolektywu „Rozbrat” Federacji Anarchistycznej, sekcja Poznań (S8).*

Wśród squatterów popularny jest weganizm, czyli styl życia, z którego eliminuje się wszystko, co może sprawić cierpienie zwierzętom (spożywanie produktów pochodzenia zwierzęcego, noszenie ubrań ze skór i z futer zwierząt, używanie kosmetyków ze składnikami pochodzącymi od zwierząt oraz testowanych na zwierzętach, korzystanie z rozrywek z udziałem zwierząt). Weganizm jest elementem pewnej całości, na którą składa się postawa proanimalistyczna, antykonsumeryczna, ekologiczna, a także zorientowana na rozwój wewnętrzny. O tych elementach stylu życia mówią badani squatterzy:

*Politycznie na pewno jestem anarchistą. Ekologiczne podejście do życia, weganizm (S1).*

*Najważniejszy jest dla mnie właśnie weganizm (S4).*

*Działam w kolektywie wegan i także staram się..., może nie działam na co dzień w tych wszystkich poszczególnych kolektywach działających, ale w ich działania się angażuję, kiedy oni robią jakieś akcje większe, ja tam uczestniczę, no i bywam po prostu (S6).*

*Wegetarianizm, walka o prawa ludzi i zwierząt, ekologia (S9).*

W sumie zatem wśród osób z obu kategorii społecznych nie znajdziemy mizantropów, abnegatów, egoistów stroniących

---

<sup>5</sup> Ibidem.

od więzi społecznych i zobowiązań. Ich codzienny wysiłek pochłaniają jednak skrajnie różne obszary rzeczywistości. Yuppie, skupieni na życiu rodzinnym i zawodowym, lokują swoją energię w dzieciach oraz we własnej karierze. Statystyczny squatter żyje zaś w wolnym związku (partnerskim), jego uwagi nie zaprzęta życie rodzinne i pięcie się po drabinie kariery; koncentruje się na wielkich kwestiach współczesności, w której szerzą się różne społeczne niesprawiedliwości, stara się tym niesprawiedliwościom przeciwstawiać. Westernizacja i globalizacja świata staje się dla pierwszych (yuppie) okazją do optymalizowania własnych warunków życia (dostarcza dóbr materialnych oraz wzorów spędzania czasu wolnego), dla drugich zaś (squatterzy) staje się przedmiotem oporu. W sumie jednak także w squatterach widzieć można beneficjentów globalnych procesów transmisji wzorów kultury. Osoby te wpisują się bowiem w kontestację, która wykorzystuje zhomogenizowane formy buntu, identycznie wyrażanego pod każdą szerokością geograficzną (akcje Food Not Bombs, Do It Yourself, działalność artystyczna w squatach itd.).



## Rozdział 6

# Środowisko wychowawcze badanych osób





## Styl wychowania w rodzinie pochodzenia

W wywiadzie jedno z pytań dotyczyło problemu stylów wychowania w rodzinach pochodzenia badanych. Pytano o takie zjawiska, jak stosowanie kar, poziom swobody, obecność rozmów z rodzicami oraz udzielane wsparcie. Pytania odnosiły się do klasycznej triady stylów wychowawczych: autorytarnego, demokratycznego oraz liberalnego. By uniknąć nieporozumień, jakie mogły powstać w wyniku odmiennego interpretowania tych pojęć przez respondentów a interpretacjami tychże terminów, jakie podaje literatura przedmiotu, postanowiono każdorazowo, w momencie zadawania pytania, scharakteryzować te style wychowania. Wyjaśniano zatem, iż pod pojęciem autorytarnego stylu wychowania należy rozumieć wyraźną obecność w wychowaniu sankcji i kar, wyeliminowanie swobody decyzyjnej podopiecznych oraz narzucanie życiowych orientacji. Styl demokratyczny prezentują rodzice, którzy przyjmują postawę doradzania, przekonywania, stwarzania dziecku możliwości współdecydowania, subtelного stawiania granic oraz norm. Styl liberalny to brak jakiegokolwiek ingerencji rodziców w proces wychowania, brak zainteresowania życiem dziecka, rodzicielskie wycofanie się; styl ten objawia się daniem dziecku totalnej swobody.

151 Wśród badanych z kategorii społecznej yuppie najwięcej osób zadeklarowało demokratyczny styl wychowania przyjęty w ich rodzinach pochodzenia – aż 10 badanych (Y1, Y2, Y7,

Y9, Y10, Y11, Y12, Y13, Y14, Y15). W rodzinach pochodzenia squatterów deklarowany styl nie był już tak jednolity. Także w tym przypadku badani wskazywali na styl demokratyczny (S5, S6, S7, S8, S9), jednak częściej spotykali się z restrykcyjnymi postawami rodziców (styl autorytarny: S1, S2, S3, S7, S10, S11). Styl liberalny wystąpił tylko raz (S4).

Przez demokratyczny styl wychowania respondenci rozumieli takie elementy wychowania rodzicielskiego, jak: odpowiedzialność dziecka za siebie, delikatne sugerowanie dzieciom przez rodziców wyborów życiowych, obecność jasnych zasad i stawiania przez rodziców określonych granic, przy jednoczesnym braku wyraźnych sankcji:

*[...] z jednej strony, że tak powiem, wolna ręka i możliwość przekonania się, oczywiście w ramach zdrowego rozsądku, o skutkach, z drugiej strony dyskusja, wyjaśnianie, aczkolwiek były elementy takie, gdzie było kategoryczne „nie”. Pytanie, czy można używek, narkotyków, czy można pić wódkę mając 15 lat, odpowiedź jest „nie”. Natomiast wydaje mi się, że to też wszystko wynikało z tego, że nie miałem nigdy żadnych wyskoków. Jeśli wiedziałem, że mam wrócić o 10.00 godzinie, i tak ustaliłem, to zrobiłem wszystko, żeby na tą 10.00 być, a jeżeli nie byłem o 10.00, to dzwoniłem, że się spóźnię. Wydaje mi się, że to jest kwestia zaufania potem. A więc bardziej demokratyczny (Y2).*

*Rodzice do niczego nas nie zmuszali, więc nie był to autorytarny styl. Z drugiej strony zostawiali nam dosyć dużą swobodę, oczywiście adekwatnie do wieku, w jakimś tam wyborze zainteresowań. Specjalnie nie czułem żadnej kontroli czy też sankcji za przekroczenie jakiegoś nakazu czy zakazu. To była raczej partnerska relacja (Y7).*

*[...] miałem dużą swobodę. Wiadomo, nie w każdym okresie i nie zawsze, ale powiedzmy, że czas wolny czy wakacje to już zupełnie była swoboda i pozwalanie na więcej rzeczy. Wiadomo, w tym czasie nauki to raczej człowiek już bardziej się podporządkowywał rodzicom, ale to chy-*

*ba z takich normalnych względów sprawowania opieki rodziców nad dziećmi [...] (Y10).*

*Większość idei wyniosłam z domu rodzinnego, tolerancja, otwartość, szczerłość, prawo człowieka do wolności, i w miarę klarowania się mojego systemu wartości rozwinęły się i nabrały konkretnej formy. Dużo zawdzięczam w tej kwestii obojgu rodzicom, którzy dużo ze mną rozmawiali, dyskutowali, wytworzyli silne poczucie własnej wartości. Na pewno cechy mojej osobowości w równie dużym stopniu miały wpływ na moje funkcjonowanie w życiu społecznym oraz zdarzenia i doświadczenia mojego życia (S9).*

W rodzinach squatterów częściej niż w rodzinach yuppie obecna była kontrola, surowe kary, czy też atmosfera braku zrozumienia:

*Ojciec był bardziej karzący, matka przymykała oko, czasami nawet kryła, nie (S1).*

*Autorytarny – szczególnie ojciec, on był taki konserwatywny, despotyczny, matka zupełnie inaczej do tego podchodziła, bardziej na luzie (S3).*

*Mój dom nie był w żadnym stopniu przychylny do mojej postawy, wręcz przeciwnie, wynika ona z mojego buntu przeciw wzorom wyniesionym z domu. Nie zauważam zewnętrznych czynników mających wpływ na moje funkcjonowanie społeczne, większości nauczyłem się sam, tworząc swój kodeks, system postępowania i życia w społeczeństwie. Wychowanie moich rodziców miało styl autorytarny (S10).*

Demokratyczny styl wychowania w rodzinach pochodzenia yuppie oznaczał w ich rozumieniu konieczność samodzielnego dochodzenia do cenionych przez siebie wartości, nieobecność wyřeczania czy też nadopiekuńczości ze strony rodziców, ale jednocześnie wszystkie starania badanych podejmowane

To był styl bardziej demokratyczny, nastawiony na wychowanie w zakresie odpowiedzialności, czyli że pewne rzeczy wykonuję i muszę je zrealizować. Musiałem uzasadnić, wykazać, że zagrożenia, które oni widzą, tak naprawdę nie istnieją, i wtedy mogłem w zasadzie te rzeczy wykonywać. Tak naprawdę nic mi łatwo nie przyszło, czyli w praktyce na wszystkie dobra musiałem we własnym zakresie zapracować. Nie było tak, że coś mi się należało itd., że muszę pewne rzeczy mieć. Z prawo jazdami [!] tak było. Rodzice stwierdzili, że jeszcze za wcześnie, a ja stwierdziłem, że to mi będzie niezbędne. Rodzice zawsze byli tą stroną negatywnie nastawioną do moich działań, ale ja, jak byłem przekonany, że coś jest potrzebne, że coś muszę wykonać, to w pewnych sytuacjach nie zwracałem na to uwagi. To zwłaszcza dotyczyło mojej działalności gospodarczej (Y1).

Szczerze mówiąc. Ja mam trochę żal do rodziców, że oni mnie nie rozwijali w pewnych kierunkach. Oni zostawili to tak swojemu losowi. I muszę powiedzieć, że większość rzeczy, do których doszedłem, czy nawet rozwijanie tych moich hobby, to było z mojej własnej inicjatywy. Ja zapragnąłem zapisać się na kurs żeglarski i w młodym wieku zrobiłem go. I to nie było tak, że ojciec zabrał mnie na ryby i pokazał mi takie rzeczy. Wszystko samodzielnie. Wydaje mi się, że rodzice mogliby mi więcej takich rzeczy pokazać [...]. Były momenty, kiedy potrzebowałem motywacji, to było pod koniec szkoły podstawowej, kiedy mi się tak wszystko układało, i to generalnie bez specjalnego wysiłku, to pod koniec szkoły średniej po prostu zacząłem tak wagarować, tam... wpływ kolegów itd. I to pamiętam, ojciec mi obiecał motor, taki motorower, jeśli skończę z dobrymi ocenami (Y7).

Wydaje się, że klimat wychowawczy oddany w przytoczonych wypowiedziach sprzyja nabywaniu cech osobowościowych przydatnych w realizacji stylu życia człowieka sukcesu: konieczność udowadniania otoczeniu swojej dojrzałości (Mu-

siałem uzasadnić, wykazać, że zagrożenia, które oni widzą, tak naprawdę nie istnieją), własnej wartości. Badani musieli wykazać się w swoim dzieciństwie i młodości samozaparciem, umiejętnością samodzielnego wytyczania sobie celów bez oglądania się na innych ([...] nawet rozwijanie tych moich hobby, to było z mojej własnej inicjatywy); młodzi ludzie musieli zbudować w sobie przeświadczenie, iż w życiu nic nie otrzymuje się za darmo, ale wszystkie wartościowe rzeczy zdobywa się „w pocie czoła”. Jednocześnie rodzice zapewnili badanym minimalny poziom bezpieczeństwa, konieczny do tego, aby ich dzieci miały pewność, że mogą ryzykować w swoich decyzjach życiowych, ponieważ ostatecznie mają się na kim wesprzeć, jak w przypadku badanego Y7, który w sytuacji biograficznej słabości (*Były momenty, kiedy potrzebowałem motywacji, to było pod koniec szkoły podstawowej [...]*), spotkał się ze wsparciem ojca (*I to pamiętam, ojciec mi obiecał motor, taki motorower, jeśli skończę z dobrymi ocenami*). Yuppie, którzy dostrzegli u swoich rodziców demokratyczny styl wychowania, podkreślali częstą obecność dyskusji w swoim domu rodzinnym oraz wzajemnego przekonywania z wykorzystaniem rzeczowej i merytorycznej argumentacji:

[...] jeśli ktoś miał inne zdanie, to musiał przekonać pozostałych, czy jak miałem inne zdanie, to musiałem przekonać rodziców, lub odwrotnie (Y13).

W niektórych tematach miałem totalny wybór, np. szkoły. Nie było żadnych nacisków. Było doradzanie, co najwyżej. W niektórych kwestiach, właśnie dotyczących może takich zachowań, jak palenie papierosów, to było „nie i koniec, nie ma żadnych dyskusji”. Czasami tłumaczyli. Ale w wielu rzeczach dyskutowaliśmy. Bardzo taka zasada argumentu i rozmowy. Różne tematy były różnie traktowane (Y15).

W domach squatterów, częściej niż to miało miejsce w rodzinach pochodzenia osób kategorii yuppie, brakowało takiego wzajemnego zrozumienia, nieobecne były szczere rozmowy

wy, co powodowało zamykanie się młodego człowieka w świecie własnych wartości (alternatywnego świata). Być może w takich właśnie warunkach najłatwiej o powstanie kontrkultury, pojawienie się stylu życia, który zasadza się na kontestacji:

*Moim rodzicom nie gadałem o tym, co ja robię tutaj w ogóle. Do mojego buntu młodzieżowego podchodzili normalnie (S2).*

*Matka bardzo fajnie, tam jej wiele rzeczy wytłumaczyłem, potem już to wszystko rozumiała w zasadzie, no tak powiedzmy pobieżnie wiedziała mniej więcej, o co chodzi. Ojciec ogólnie nigdy nie był w stanie tego wszystkiego zrozumieć (S3).*

*Ze starym rozmowy nie było, mój stary alkoholikiem jest, był i będzie pewnie, a ze starą... no, na początku przeszłam na wegetarianizm, to mówiła „jak Ty będziesz żyć, co Ty będziesz jeść?”, ale w końcu pomogła mi też jakoś tam gotować, pokazała mi, co i jak, no i w sumie z mamą łatwo mi się było dogadać zawsze. Nie podobało jej się dużo rzeczy, które robiłam, ale jakoś nauczyła się je akceptować. Z mamą zawsze jakoś tak umiałam się dogadać, moja mama dosyć ugodowa jest (S4).*

*Moi rodzice reprezentują konserwatywne podejście do życia i właściwie to był powód mojego buntu i poszukiwania alternatywnego światopoglądu. Miałem kilku znajomych związanych ze środowiskiem punkowym, będących też squattersami – po wielu rozmowach bardzo mi się spodobał ich styl, chciałem być jednym z nich (S11).*

Należy odnotować, iż trudne warunki w środowisku wychowawczym squatterów polegały również na tym, iż duża część badanych wychowywała się albo w rodzinach z problemem alkoholowym, albo w rodzinach niepełnych, o czym badani yuppie zupełnie nie wspominali:

*Ja byłem wychowywany przez oboje rodziców do 14. roku życia, później ojciec odszedł i już raczej nie brał udziału w wychowaniu (S1).*

*Mój ojciec jest alkoholikiem, dlatego praktycznie całe moje rodzeństwo i ja się wyprowadziliśmy z domu. Mama z nim została, nie chciała się wyprowadzić. Sam nie wiem, czemu ona tam z nim jest (S2).*

*Ze starym rozmowy nie było, mój stary alkoholikiem jest, był i będzie pewnie (S4).*

*[...] tylko z mamą mieszkam (S6).*

*Myszę, że mój dom rodzinny miał raczej negatywny wpływ na funkcjonowanie w społeczeństwie, w mojej rodzinie główną dysfunkcją jest alkoholizm wpływający znacznie na relacje pomiędzy członkami rodziny. [...] Wychowywała mnie głównie matka (99%), ojciec nie mieszkał z nami, odkąd miałem 10 lat (S10).*

W tych rodzinach squatterów, w których zaznaczyła się obecność konstruktywnego ojca, pozytywnej postaci, która dobrze wypełniała swoją funkcję gwaranta bezpieczeństwa rodziny oraz funkcję wzorcotwórczą (zaznaczanie norm, wprowadzanie w świat wartości moralnych), odnotowywano najczęściej demokratyczny styl wychowania:

*Bardziej demokratyczny. Zawsze generalnie jak ja miałam coś do powiedzenia, to zawsze mnie słuchali. [...] bardzo duży wpływ wywarł na mnie mój ojciec, dlatego że więcej czasu z nim spędzałam. Bo moja mama jest pedagogiem i siłą rzeczy miała mniej czasu. Moja mama jest chyba bardziej liberalna. Może to też wynika z tego, że próbowała nam wynagrodzić swój brak, swoją nieobecność, więc więcej rozumiała i więcej wybaczała, a tata, który z tobą dużo przebywał i mu się wydawało, że wszystko ci wpoił, a ty i tak robisz coś inaczej, to wtedy się denerwuje (S6).*



Szukanie kompromisu w rodzinie w ramach trudnego, ale jednak demokratycznego konsensusu pomiędzy konserwatywnymi rodzicami a kontrkulturowo usposobionym młodym człowiekiem powodowało w rodzinach squatterów wiele konfliktów. W rodzinach, w których demokratyczny styl wychowania jednak wystąpił, panowały wzajemny szacunek i troska o przyszłość młodych ludzi. Z jednej strony styl demokratyczny charakteryzuje ostateczna akceptacja odmiennych poglądów dziecka (nie bez okresowych manifestacji trudności z ich tolerowaniem), z drugiej obecność wyraźnych granic związanych najczęściej z chęcią ochrony młodych ludzi przed zagrożeniami związanymi chociażby z późnym powrotem do domu:

*Rodzice uważają mnie raczej za osobę odpowiedzialną i jakkolwiek moje pomysły mogą się nie podobać, jak np. moja dieta czy poglądy, to są zdania, że raczej wiem, co robię, jest to moje życie, więc starają się to tolerować. [...] To zależy od tego, w jakiej dziedzinie życia, albo [ojciec – M.B.] był autorytarny, albo liberalny, np. jeśli chodzi o jakieś rzeczy osobiste, np. dotyczące moich poglądów, to był zdecydowanie liberalny, np. co do wyboru diety, religii, jakichś tam poglądów politycznych czy moralnych, natomiast jeżeli to było coś typowo na zasadzie wychowawczej, np. wróciłam za późno do domu czy coś takiego, no to wtedy były już jakieś tam kary (S5).*

*Oni byli konserwatywnie wychowani i inaczej to przeżywali, mój okres buntu, nie do końca popierali mnie w moich poglądach. Nie muszą mnie popierać, ale bardzo chcą, bo jestem ich synem. Oni są zamknięci w paru kategoriach i to ich ogranicza – nie mówię, że są ograniczeni, bo to nie ich wina, są zamknięci w swoim świecie i oni nie będą do końca w stanie tego zrozumieć. No i nie wiedzą, co mi mają powiedzieć, bo ja ich przegadam, sam osobiście (S7).*

*Moi rodzice nie są zadeklarowanymi anarchistami, jednak wyrastałem w atmosferze wolnej od kategoryzowania* **158**

i odpowiedzi typu „bo tak”. Zawsze mogłem z nimi dyskutować, nawet jeśli nasze zdania były diametralnie różne. Ponadto wpoili mi poszanowanie ludzi, którzy żyją w jakiś sposób inaczej bądź są inni, co na pewno miało wpływ na późniejszy rozwój i idee. [...] Myślę, że najbliższy byłoby moim rodzicom do stylu demokratycznego, który wraz z moim [...] wiekiem przeszedł w styl liberalny (S8).

Wyraźna przewaga demokratycznego stylu wychowania w młodości badanych yuppie pozwala na postawienie tezy o sprzyjającej roli atmosfery demokratycznej dla formowania się stylu życia *self-made manów*, badanych ludzi sukcesu określonych terminem yuppie. I choć 2 respondentów postawy swoich opiekunów postrzegało jako autorytarne (Y3, Y8), to jednocześnie badani ci podkreślali słabe nasilenie owego autorytaryzmu. Autorytaryzmu, który nie zasadał się na ostrych sankcjach i kontroli, ale raczej na okresowym narzucaniu pewnych decyzji oraz braku respektu i należytego poszanowania dla – jednak w dużym stopniu – samodzielnych decyzji. Jeden z respondentów tak opisuje styl wychowawczy dziadka, który zastępował mu ojca:

*To jest bardzo skomplikowane, bo z jednej strony był to styl dość autokratyczny, tylko dziadek ma zawsze rację, ale z drugiej strony dobre warunki materialne i taki spokój, że człowiek mógł poświęcić się nauce, i to zaowocowało, że mogłem osiągnąć tę, a nie inną pozycję oraz mogłem ukończyć tę, a nie inną szkołę [...]. Pewne rzeczy były podsuwane i nie trzeba było sobie ich wypracowywać, natomiast trudno nazwać pozycję taką „ja mam rację” pozycją liberalną. Liberalizm przejawiał się w tym, że nie miałem problemu np. spędzić całego weekendu nad książkami czy pojechać w góry, nie było z tym problemu, a z drugiej strony były propozycje takie, że dziadek uważał, że tak ma być i już (Y3).*

Drugi z respondentów, który określił styl wychowania w rodzinie pochodzenia jako autorytarny, denotował raczej ogólny brak miłości niż obecność restrykcyjnych kar:

*Lekko autorytarny. Ja pamiętam przede wszystkim brak akceptacji, pretensje (Y8).*

W rodzinach pochodzenia badanych yuppie wystąpił również liberalny styl wychowania (Y4, Y5, Y6), który w jeszcze większym stopniu niż demokratyczny służył kreowaniu u badanych osób samowrotności w zakresie postaw oraz konieczności podejmowania przez nich indywidualnych i autonomicznych decyzji, czego badani, wypowiadając to *explicite*, wcale nie oczekiwali, pragnąc nawet większej dyrektywności ze strony rodziców:

*Z dużym naciskiem liberalny [...]. Samodzielność, którą musiałem nabyć, będąc dzieckiem. Ja, mając 15 lat, już zarabiałem pieniądze na własne utrzymanie. Ja tak swojego dziecka nie będę wychowywać. Ale też wiem, że dzięki temu pewne rzeczy dzisiaj osiągam, bo nie patrzę, że pewne rzeczy ktoś mi da, tylko sam biorę albo sam zdobywam (Y4).*

*Oni [rodzice – M.B.] nigdy nie ingerowali w nic w moim życiu, nigdy nie ingerują [...]. Nigdy nie miałem takich norm, że musiałem wrócić, nie wiem, jak miałem tam 16 lat, do 22.00. Nigdy, naprawdę. Moi rówieśnicy mieli problem, musieli przed 18.00 wracać, a ja zawsze wracałem o 5.00 rano (Y5).*

*Liberalny. Niestety ja mogłam robić to, co chciałam. Znaczący „niestety”, no to było fajne w tamtym czasie. Ja byłam osobą, która mogła jeździć w wieku 14 lat pod namioty [...], mogłam chodzić na randki, czy w wieku 16 lat jakąś tam pierwszą pracę miałam, sprzedawałam w klubie nocnym, sprzedawałam piwo całą noc. Zupełnie się do tego nie wtrącali. Dziś nie sądzę, że to było dobre (Y6).*

Styl liberalny w czystej postaci wskazała jedynie jedna z respondentek reprezentująca kategorię społeczną squatter. Inaczej jednak niż w przypadku yuppie, taka sytuacja wychowawcza miała tu swoją niekorzystną specyfikę. Wynikała po prostu z braku męskiego wzoru osobowego. Niepełna struktura rodziny albo wycofanie się któregoś z rodziców (emigracja, nieobecność psychiczna) często generuje postawę uległości u pozostałego rodzica, którą reprezentuje postawa ucieczki od kontaktu („obok dziecka”, „poza dziecko”), a więc pozostawienie dziecku zupełnej swobody. Maria Ziemska pisze, że dla uległości „charakterystyczne są takie cechy postępowania rodziców, jak miękkość, nieudolność czy niezdolność do kierowania dzieckiem. Ich żądania są nieliczne i łagodne”<sup>1</sup>.

*Myszę, że moja mama była dosyć uległa i to ja jej wchodziłam na głowę, przepraszałam ją za to po latach, że po prostu byłam taka rozwydrzona, i podziękowałam jej za to, że miała do mnie cierpliwość; ale była dosyć liberalna, jeśli chodzi o to. [...] Wychowywała mnie tylko mama. Tata był w domu, ale wychowywała mnie tylko mama. Był tylko fizycznie (S4).*

Demokratyczny styl wychowania w rodzinach pochodzenia kategorii społecznej yuppie okazał się mieć największe znaczenie dla realizowanego przez nich stylu życia w momencie wyboru przez młodych ludzi ścieżki edukacji. Nieskrępowany wybór szkoły wyższej oraz zawodu wprost umożliwiał im realizację takiego, a nie innego stylu życia. Wszyscy yuppie przyznali, że wybór rodzaju kształcenia był ich niezależną decyzją. Niektórzy wspominali, że pojawiały się próby określonego ukierunkowania, zwłaszcza jeśli respondent pochodził z rodziny o kultywowanych tradycjach zawodowych, na przykład lekarskich. Niemniej badani podkreślali, wyrażając tym samym wdzięczność dla rodziców, iż ostatecznie mieli w tym zakresie wolną rękę, ich aspiracje edukacyjne zaś nigdy nie mu-

---

161 <sup>1</sup> M. Ziemska: *Postawy rodzicielskie*. Wyd. 2. popr. Warszawa: Wydawnictwo Powszechna, 1973, s. 56.

siały być stymulowane. Jeden z respondentów (jedyna kobieta w próbie yuppie) ma nawet pewną pretensję do swoich rodziców o to, że nie próbowali nigdy wywierać wpływu na jej kształcenie:

*Rodzice nie mieli żadnego wpływu na mój wybór studiów, aczkolwiek żałuję, bo mogli mi wtedy powiedzieć, nie idź na polonistykę, bo to jest w ogóle bez sensu. Co więcej, kiedy zdawałam na polonistykę, rodzice byli gdzieś na wakacjach w Niemczech, nawet nie zadzwonili, czy zdałam, bo to było przecież oczywiste, że zdałam. Rodzice nie byli jakimś moim autorytetem, nie byli takimi partnerami do rozmowy, jeśli chodzi o kierunek studiów czy o przyszłość. Podobnie chyba nie dla mojego brata. Jakoś tak sami, gdzieś tam od samego początku musieliśmy sobie jakoś tam radzić (Y6).*

Jeśli badani mówią już coś o rodzicielskich naciskach, to wspominają, że naciski te miały tylko charakter ogólnego motywowania do nauki, nawoływań do przykładania się do nauki. Jeszcze częściej jednak przywołują w pamięci rodzicielskie deklaracje, że dopóki dzieci się uczą, dopóty mają zagwarantowany „wikt i opierunek”. Swoboda w wytyczaniu własnych celów edukacyjnych oraz samodzielne poszukiwanie pól zainteresowań wpływały na dzisiejsze przekonania badanych o ich własnym, samodzielnie wypracowanym statusie:

*Moi rodzice martwili się, czy skończę szkołę średnią, po czym się zdziwili, że ukończyłem trzy fakultety później i teraz doktora zacząłem robić (Y5).*

W pozostałych sprawach autonomia decyzyjna badanych yuppie w ich rodzinach pochodzenia przedstawia się bardzo podobnie do kształtowania ścieżki edukacyjnej:

*[...] nigdy nie byłem zmuszany do niczego i decyzje – nawet jako bardzo młody człowiek – mogłem podejmować samodzielnie. To nie znaczy, że mogłem robić wszystko, co*

*chciałem, ale w jakichś tam granicach mogłem robić bardzo dużo rzeczy. Uczyć się zarówno na własnych błędach, jak i na sukcesach. Nigdy nie byłem zmuszany do czegoś, że muszę zrobić tak i tak, bo to będzie dla mnie lepsze i ktoś mi to oświadczał z góry. Miałem dużo, tak jak patrzę z perspektywy lat, miałem dużą autonomię (Y14).*

Dominujący w próbie badawczej yuppie demokratyczny styl wychowania rodzin pochodzenia sprzyjał samowrotności zachowania oraz indywidualizmowi, tak przydatnemu w pięciu się po drabinie kariery zawodowej. Tymczasem przeważający w rodzinach pochodzenia squatterów autorytarny styl wychowania rodziców, liczne konflikty na tle ideologicznym, konserwatyzm postaw rodzicielskich, często brak autorytetu ojca (jego fizycznej i psychicznej obecności) mógł sprzyjać rodzącym się z wolna postawom kontestacji społecznej, tworzeniu swojego własnego alternatywnego świata opartego na kontrkulturowych ideologiach związanych z ruchem alterglobalistycznym.

## Znaczący inny (*significant other*) w świecie osób z badanych kategorii społecznych

Człowiek stanowi wytwór „międzyludzkiego”, jak pisał Witold Gombrowicz, konstatując, czym jesteśmy: „Człowiek jest bez przerwy przez ludzi stwarzany. Ta wizja (gdyż nie jest to żadna filozofia) stanowi punkt wyjściowy mego świata: świata, gdzie człowiek związany jest z człowiekiem; gdzie człowiek dąży do człowieka; gdzie człowiek pod nieustannym ciśnieniem człowieka co chwila się stwarza i przetwarza; gdzie właściwie trudno jest mówić o jakiejś określonej, statycznej istocie ludzkiej, a raczej wchodzi w grę »międzyludzkie« napięcia i nasilenia, które nas – ludzi – wyznaczają i określają w każdej chwili. Tu więc człowiek poddany jest temu, co się dzieje między ludźmi, i ze wszystkich żywiołów natury ten żywioł międzyludzkiego stwarzania jest najgwałtowniejszy”<sup>1</sup>.

Nie tylko zbiorowości ludzkie, kultury, religie, tradycje rodzinne, lecz także pojedynczy człowiek może kształtować umysł drugiego człowieka. Zasób istotnej wiedzy posiadanej przez jednostkę (*the social stock of knowledge*<sup>2</sup>) i rzutujący na

---

<sup>1</sup> W. Gombrowicz: *Trans-Atlantyk*. Warszawa: Wydawnictwo Literackie, 1986, s. 128.

<sup>2</sup> Zasoby wiedzy osobistej mają pochodzenie społeczne; termin zapożyczam z teorii interakcjonizmu symbolicznego. Pojęcia używa m.in.

jej zachowanie może być efektem oddziaływania tylko jednej osoby, która okazała się mieć kluczowy wpływ na osobowość, światopogląd i styl życia tej jednostki. Psychoanalitycy widzą w tej roli zwłaszcza ojca; identyfikacja z ojcem zapoczątkowuje powstanie superego. Pedagodzy podkreślają znaczenie matki, która kształtuje podstawowe oczekiwania życiowe swojego dziecka oraz zaspokaja jego najbardziej elementarne potrzeby. Socjolodzy mówią o osobach znaczących (ang. *significant other*, niem. *signifikanten Anderen*) i ekspertach<sup>3</sup>.

Najbardziej uniwersalnym pojęciem denotującym potencjał osobotwórczy drzemiący w obszarze „międzyludzkiego” jest pojęcie autorytetu. Jak zauważa Lech Witkowski, autorytet pedagogiczny jest „postulatem nasyconym aporiami” (uległość i heteronomia a samodzielność i autonomia w doborze wpływów w polu autorytetów). Autor imponującego dzieła *Wyzwania autorytetu...* kojarzy autorytet z „koniecznością jakiegoś stopnia czy zakresu identyfikacji, fascynacji”, a nie jedynie z „uznaniem i posłuchem”<sup>4</sup>. Warunkiem wystąpienia znaczącego oddziaływania autorytetu jest zaistnienie pewnego podłoża psychicznego (zainteresowania, wrażliwości) u osoby poddającej się wpływowi autorytetu. Zasadniczo zaistnienie tej swoistej relacji ucznia z mistrzem warunkuje osoba budząca podziw: „Autorytetem może być jedynie ten podmiot interakcyjny, który potrafi porwać, poruszyć, a przynajmniej dać do myślenia skalą jakości własnego »zainteresowania«, czyli udokumentowania na serio, jak bardzo potrafi być pomiędzy (*inter-esse*) wątkami i tropami, w trybie zaproszenia do samodzielnej próby doświadczenia. Autorytet zatem potrafi za-

---

R. Keller: *The Sociology of Knowledge Approach to Discourse (SKAD)*. „Human Studies” 2011, vol. 34, no. 1, s. 44.

<sup>3</sup> Szerzej o kategorii znaczącego innego w obszarze oddziaływań pedagogicznych piszę w: M. Bernasiewicz: *Interakcjonizm symboliczny w teorii i praktyce resocjalizacyjnej*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2011; *Idem*: *A Symbolic Interactionism Perspective in the Social Rehabilitation Theory and Clinical Social Work*. „The New Educational Review” 2012, vol. 29, no. 3, s. 305–315.

<sup>4</sup> L. Witkowski: *Wyzwania autorytetu w praktyce społecznej i kulturze symbolicznej (przechadzki krytyczne w poszukiwaniu dyskursu dla teorii)*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2009, s. 250, 405.



świadczyć czy udokumentować, motywując do potraktowania tego na serio, że sam uzyskał znaczący efekt, zmieniający go, a więc kształtując, czym wiarygodnie może zapraszać do zwerifikowania tego doświadczenia na sobie przez odbiorcę takiej relacji. Musi wygenerować pewien stopień podziwu, a nie posłuchu, poczucia zaległości kulturowej, a nie gotowości do uległości psychicznej”<sup>5</sup>.

Kolejnym – obok wcześniej eksplorowanego stylu wychowania w rodzinie pochodzenia badanych – czynnikiem, który nie pozostaje obojętny dla kształtowania się drogi życiowej młodego człowieka, są osoby znaczące (*significant other*), które ów nowy człowiek spotyka na swojej drodze. Jest to drugi spośród podjętych i analizowanych w tej pracy komponentów środowiska wychowawczego, które to środowisko, jak sądzą pedagodzy społeczni, mocniej niż predyspozycje biologiczne warunkuje przebieg ludzkiego życia, jego jakość i pomysłowość<sup>6</sup>. Na poziomie globalnym, ale przede wszystkim – jak zauważa Bożena Tuziak – na poziomie społeczności lokalnej daje się zauważyć oddziaływanie autorytetu, który pełni ważne funkcje społeczne, między innymi jako źródło wzorów osobowych, skuteczny mechanizm oddziaływań socjalizacyjnych, impuls aktywności i innowacyjności człowieka, a także czynnik uwarstwienia społecznego. Autorytet rozumiany personalistycznie emanuje cechami osobowymi, charakterologicznymi, merytorycznymi, stając się źródłem pozytywnych doświadczeń ludzi. Doświadczenia te pochodzą z bezpośrednich kontaktów z autorytetem, jakie mają miejsce

---

<sup>5</sup> Ibidem, s. 409–410.

<sup>6</sup> Przykładowo kariera szkolna ucznia, jak dowodziła już w latach trzydziestych XX wieku Helena Radlińska, „uzależniona jest przede wszystkim nie tyle od ilorazu inteligencji dziecka, ale głównie od jego warunków społecznych, środowiskowych, w których dziecko żyje i rozwija się. Późniejszy postęp w teorii pedagogiki ugruntował tę tezę [...]”. H. Radlińska: *Stosunek wychowawczy do środowiska społecznego*. Warszawa: Nasza Księgarnia, 1935 – cyt. za: B. Smolińska-Theiss: *Od społecznych przyczyn niepowodzeń szkolnych do zróżnicowań i nierówności w szkole*. W: *Kapitał społeczny a nierówności – kumulacja i redystrybucja*. Red. K. Marzec-Holka przy współpracy H. Guzy-Steinke. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, 2009, s. 290.

zwłaszcza w małych społecznościach, które takie kontakty umożliwiają<sup>7</sup>.

W badaniach pytanie o osoby znaczące, wzory osobowe, autorytety, podmiot identyfikacji miało posłużyć jako prowokacja do wskazania wartości najbardziej przez respondentów cenionych. Wydało mi się jednak interesujące zbadanie w kontekście niniejszej problematyki, czy przedstawiciele analizowanych kategorii społecznych dają się modelować na kształt jakichś osobowych wzorców, czy raczej sami wykuwają swój los i świat wartości, a w efekcie styl życia.

Zastanawiające jest, że w czasach współczesnych, w dobie powszechnych kryzysów, które nie oszczędziły także autorytetów, osoby z badanych kategorii społecznych w różny sposób dokonują percepcji obecności osób znaczących w swojej biografii. Żyjemy z jednej strony w czasach powszechnego dewaluowania autorytetów i nieufności wobec nich, a z drugiej w epoce indywidualizmu, który promuje samodzielność w zakresie wyboru własnej drogi życiowej, samozwrotność w zakresie konstrukcji osobistej narracji tożsamościowej, która powinna być oryginalna (niepowtarzalna, nieskopiowana), by mogła zostać uznana za wartościową<sup>8</sup>. W tym sensie kategoria społeczna squatter zdaje się kompatybilna z duchem naszych czasów – jej przedstawiciele deklarują, iż nie posiadają żadnych autorytetów. Inaczej wśród badanych yuppie, którzy dostrzegają wyraźne autorytety w swoim życiu. Autorytet yuppie ma charakter epistemiczny – autorytetem jest osoba specjalisty, znawcy przedmiotu, eksperta<sup>9</sup>. Jedni wskazują autorytet

---

<sup>7</sup> B. Tużiak: *Autorytet jako zjawisko społeczne. Wymiar lokalny*. „Studia Socjologiczne” 2010, nr 2, s. 54.

<sup>8</sup> Najczęściej za wskaźniki indywidualizmu uważa się odrzucenie dogmatyzmu, relatywizowanie, ucieczkę w prywatność bądź stowarzyszanie się na zasadzie kontraktu, krytycyzm wobec autorytetów oraz wysoką ocenę niezależności. Szerzej o indywidualizmie zob. M. Bernasiewicz: *Indywidualizm*. W: *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku. Suplement*. Red. T. Pilch. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”, 2010, s. 203–209.

<sup>9</sup> Józef Bocheński wyróżnił dwa rodzaje autorytetu: epistemiczny i deontyczny. W tym drugim przypadku mamy do czynienia ze zwierzchnictwem formalnym. J. Bocheński: – podaję za: W. Szczęsny: *Miedzy dobrem*

pedagogiczny (nauczyciela, wykładowcy akademickiego, zwłaszcza profesora; Y1, Y3, Y5, Y6, Y8), dla innych autorytet przybiera kształt autorytetu moralnego (Y3, Y9, Y15).

Najczęściej w roli mistrzów i inspiratorów yuppie wymieniali nauczycieli akademickich oraz szefów firm, którzy byli pierwszymi mentorami badanych, znawcami jakiejś problematyki. Nie bez znaczenia jest w tym przypadku powiązanie wiedzy eksperckiej autorytetu z jego cechami osobowościowymi (perfekcjonizm, profesjonalizm, ambicja, sumienność, skrupulatność, mądrość życiowa, zaangażowanie, otwartość, pasja), czyli atrybutami, które badani yuppie z racji swojego stylu życia i zaangażowania w pracę zawodową szczególnie cenią.

*W szkole średniej był to nauczyciel matematyki. Ze względu na profesjonalizm tego, co robił. Taki prawdziwy belfer. On przedkładał te swoje obowiązki ponad wszystko. Całą duszą i ciałem angażował się (Y1).*

*Na pewno taką osobą był mój profesor makroekonomii, który, mimo że to była makroekonomia, to de facto mówił o życiu. Pierwsze zdanie, od którego zaczął wykłady z nami, było: praca jest trudem, czymś bolesnym i w związku z tym musi znaleźć jakby swoje wynagrodzenie za tę pracę, że musi być coś za coś (Y3).*

*Pani Profesor prawa wspólnot europejskich, na drugim roku studiów, [...] która była uznawana za jedną z największych kos, jak to się mówiło na uczelni, gdzie na 200 studentów 13 osób zdało. Ja byłem w tej 13, za pierwszym razem [...]. Ona po prostu pobudziła we mnie ambicję, może w ten sposób, które teraz bardzo procentują (Y5).*

*Nauczycielka polskiego. Pewnie dlatego ten kierunek wybrałam. Ja byłam w 8. klasie, wtedy był Okrągły Stół. Ona, była działaczka Solidarności, więc na godzinach wychowawczych próbowała nam przemycać jakieś treści,*

*zabierała nas na mnóstwo niekonwencjonalnych wycieczek. A potem był nauczyciel w liceum (Y6).*

*Na uniwersytecie spotkałem autorytety [...]. Była jedna pani profesor. Zresztą już zmarła, co silnie przeżyłem. Otwartość, pasja, zauważanie, co jest ważne, a co nie, i też takie ludzkie podejście. Ale też taki zapał, takie trochę wariactwo, że to się lubi i żyje się tym (Y8).*

Fakt, że wymieniane przez respondentów autorytety mają bezpośredni związek z pracą i karierą tych osób, potwierdza przypuszczenie, iż badani cenią sobie właśnie te, a nie inne osoby ze względu na aktualnie wybierany styl życia; wskazane osoby znaczące istotnie się do tego przyczyniły. Częste przywoływanie szefów firm jako wzorów osobowych (Y7, Y11, Y12, Y13, Y14) jest wskaźnikiem dużej wagi, jaką respondenci przywiązują do pracy, zarobków, awansu i własnego profesjonalizmu:

*[...] mój pierwszy szef w IBM. Był takim ojcem dyrektorem. On mnie przyjął pod skrzydła, chociaż niektórzy tam chcieli, jak zwykle w firmach, są różne konflikty interesów, kogo zwolnić, kogo nie zwolnić, kogo promować, a kogo nie, to on wziął mnie pod skrzydła i pozwolił mi przez pewien czas oswoić się z tym wszystkim. Jemu też sporo zawdzięczam. Początki były trudne, ale udało się. No w tej chwili obecny mój szef jest bardzo rozsądnym człowiekiem. Myślę, że dzięki niemu, dzięki jego wsparciu awansowałem. Spotykam na swojej drodze samych pozytywnie nastawionych do mnie ludzi (Y7).*

*Trenerzy, szefowie. Ale ja w tym wszystkim uważam się trochę za indywidualistę. Najlepiej mi z tym, co sobie sam wypracowałem (Y11).*

*Może pierwszy mój dyrektor, do którego poszedłem na praktykę i który zaproponował mi pracę. Może on. [...] taki mentor merytoryczny. Miał dużo pomysłów (Y12).*

*To był prezes firmy, w której pracuję. [...] jego podejście do pracy, system pracy utkwiły mi w pamięci. Skrupulatność, sumienność, dążenie do jakiegoś określonego celu (Y13).*

Inny z respondentów wspomina swoje terminowanie w firmie. To tam dostrzegł wagę różnych wartości dla pracy zespołowej:

*[...] konieczność współpracy, podział pracy i taka bardzo istotna cecha, jak lojalność, taka wzajemna lojalność, nie tylko do firmy, ale do poszczególnych ludzi, którzy w tej firmie pracują. Ja miałem to niewątpliwe szczęście, że od początku kariery zawodowej miałem dobrych szefów. Wszystkich szefów, jakich miałem, to byli niezli goście, krótko mówiąc, od których mogłem się wiele nauczyć. Chyba wszyscy, czy prawie wszyscy mieli taką cechę lojalności. I może na to zwróciłem uwagę, że sukcesy świetnie, sukcesami warto się dzielić z innymi, ale jak są jakieś porażki, to trzeba też brać odpowiedzialność za nie, nie zostawiając tylko na jednej osobie (Y14).*

Autorytetami respondentów z badanej zbiorowości ludzi sukcesu okazały się osoby, które z jednej strony pomogły yuppies w karierze zawodowej (to kryterium wzoru osobowego dla japiszona, który zorientowany jest przede wszystkim na osobisty sukces), ale z drugiej strony zaimponowały określonymi cechami charakteru, które badani yuppies zdają się odtwarzać i odwzorowywać we własnych trajektoriach rozwoju osobistego, a przez to stylu życia. Czasem określony wzór osobowy w sposób bardzo bezpośredni emanował cechami przypisywanymi właśnie kategorii społecznej yuppies (mobilność, majątność). Jeden z badanych wspomina:

*Na wczesnym etapie był ktoś w rodzinie, kto wykonywał pracę o podobnym charakterze, ale w innej branży, co w tych smutnych czasach miało bezpośredni wpływ na jego stopę życiową i wiązało się z podróżami zagranicznymi, z tego typu rzeczami, więc to jako małemu chłopako-*

wi bardzo mi imponowało i nie ukrywam, że może potem przy wyborze kierunku studiów, ponieważ ja bardzo długo – zgodnie z tradycją rodzinną – szedłem trochę w innym kierunku – i w pewnym momencie, właśnie ta osoba, ten autorytet, gdzieś w połowie liceum ogólnokształcącego, na bazie tej osoby, tego, co on wykonywał, zawrócono mnie z tej drogi niewłaściwej i skierowano mnie na tę drogę, na której odbyłem całą tą moją edukację zawodową. I to był – moim zdaniem – najlepszy moment w moim życiu, w tym sensie, że gdybym wtedy tego nie zrobił, to bym dzisiaj tego bardzo żałował (Y2).

Tuż po autorytetach pedagogicznych oraz szefach firm (autorytetach zawodowych) badani yuppie wskazują na członków rodziny jako tych, którzy byli najczęściej autorytetami moralnymi. Ciekawe, że w rolach tych obsadzani byli najczęściej dziadkowie:

Dziadek był na pewno dla mnie przez długie lata autorytetem, później autorytetem moralnym, ale nie miało to jakiegos wpływu na moją obecną osobowość, zwłaszcza od strony zawodowej (Y3).

Dziadkowie. Pod względem uświadomienia politycznego, historycznego (Y9).

Raczej takich osób, które bym specjalnie naśladował, to raczej nie było. Cenię sobie u różnych ludzi różne cechy, sposób bycia. Przede wszystkim wytrwałość w dążeniu do celu, nie po trupach, tutaj zaznaczam. Często były to osoby z najbliższego grona rodziny. [...] Mam takiego wuja, który jest bardzo pracowitym człowiekiem, wzorowym studentem swego czasu, dochrapał się stanowiska, aczkolwiek nie pieniędzy. Mimo tego, że w jego zawodzie [...] wszyscy, którzy pracowali pod nim, finansowo awansowali kosztem właśnie odpuszczenia sobie pewnych zasad moralnych, czyli łapówki, wszelkiego typu układy, układziki. Nawet do tego stopnia, że jak ktoś mu przyniósł 10 jajek, to on kazał sporządzić protokół zniszczenia dowodu

*łapówki. Był tak wybitnie uczciwy, więc tutaj był dla mnie jakimś wzorem. [— Jaki miał zawód? —M.B.] Geodeta. I mimo że wywodził się z poprzedniego ustroju, przynależał do partii, nawet Solidarność go nie niszczyła, bo był pracowity, wybitny i uczciwy człowiek, więc nikt go nie ruszył (Y15).*

Dziadek jednego z yuppie zaistniał również jako autorytet intelektualny, którego podstawą i uprawnieniem są „takie wartości jak: rzetelna, erudycyjna wiedza w określonej dziedzinie, umiejętność logicznego myślenia oraz wysoka skuteczność działania. Odgrywa on [autorytet intelektualny — M.B.] szczególną rolę w kształtowaniu światopoglądu naukowego, rozwijaniu umiejętności samodzielnego myślenia, skutecznego działania, rozwiązywania problemów, a także stwarza podstawy do dalszego rozwoju intelektualnego”<sup>10</sup>:

*Miałem dziadka pomnikowego, który skończył Sorbonę i uniwersytet w Wiedniu, także kiedy byłem mały i on jeszcze żył, to też wpływał na mnie bardzo mocno [...]. Ja myślę, że takim dość istotnym elementem jest to, że ja miałem zawsze odrobinę pokory wobec ludzi, którzy wiedzą coś więcej niż ja, i starałem się ich podpatrzeć zawsze, podpatrzeć to, co mi się wydawało cenne (Y4).*

Można stwierdzić, iż nawet w sytuacji, gdy badani yuppie wskazywali na autorytety moralne, których treść pozostaje w pewnej sprzeczności z teoretycznym modelem tego stylu życia — bezwzględne go karierowicza, dla którego liczy się jedynie sukces materialny i estyma w środowisku — w charakterystyce tych autorytetów wymieniane są takie cechy, jak wytrwałość i nieustępliwość w postawie (Y15) oraz ponadprzeciętność biografii (Y4), przynależące do modelowej sylwetki kategorii społecznej yuppie.

Wskazywane przez yuppie osoby znaczące zaklasyfikować można jednoznacznie do tzw. autorytetów wyzwalających, któ-

---

<sup>10</sup> B. Tu z i a k: *Autorytet jako zjawisko społeczne...*, s. 71.

re – w przeciwieństwie do autorytetów ujarzmiających – mają inspirujący i konstruktywny wpływ na postępowanie respektujących je osób, mobilizują do działania, wyzwalają inicjatywę i energię twórczą, motywują do wysiłku i wytrwałości w dążeniu do celu, umacniają poczucie odpowiedzialności za rozwój osobisty<sup>11</sup>.

Squatterzy są kategorią społeczną, której światopogląd stanowi refleks ducha naszych czasów, klimatu epoki, jak nazywałby mentalność określonego czasu historycznego niemiecki filozof Wilhelm Dilthey. W postmodernistycznej atmosferze kryzysu wielkich metanarracji, powszechnego wątpienia we wszelkie uniwersalia, relatywizowania oferowanych zewsząd recept życiowych, polifonii (pluralizmu) stylów życia przedstawiciele ruchu alterglobalistycznego zdają się pozbawieni złudzeń, nie wierzą w istnienie jednostkowych autorytetów, posagowych figur, których życie i przekaz mogłyby mieć wartość przesłania. Kontestacja rzeczywistości neoliberalnej, czemu nierzadko towarzyszy krytyka tradycyjnych instytucji, unicestwienia przy okazji wiarę w istnienie stałych punktów oparcia, którymi od dawien dawna pozostawały społeczne i indywidualne autorytety. W odpowiedzi na pytanie o obecność osób znaczących, mających wpływ na styl życia squatterów, ich sposób bycia, podejście do ludzi, pracy zawodowej oraz świata w ogóle, uzyskano wypowiedzi, które zdają się odzwierciedlać późną nowoczesność (według określenia Anthony'ego Giddensa<sup>12</sup>), czy też ponowoczesność (terminologia Zygmunta

---

<sup>11</sup> Zob. *ibidem*.

<sup>12</sup> Anthony Giddens kwestionuje pojęcie ponowoczesności, dostrzegając w aktualnych zmianach społecznych nową jakość nowoczesności: „Nie tyle bowiem wkraczamy w okres ponowoczesności, ile w epokę, w której następstwa nowoczesności ulegają większemu niż dotychczas wyostrzeniu i uniwersalizacji. Hen poza granicami nowoczesności dostrzegamy zarysy nowego, odmiennego porządku, który jest »po-nowoczesny«; różni się on jednak znacznie od tego, co w tej chwili wielu określa mianem »ponowoczesności«”. A. G i d d e n s: *Konsekwencje nowoczesności*. Tłum. E. K l e - k o t. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2008, s. 2. Kontynuując tę dygresję na temat współczesnej diagnozy obecnych czasów i terminologii stosowanej na ich określenie, można dodać, iż Giddens, defi-



Baumana). Są to czasy, w których nie ma nic stałego (Bauman), tożsamość zaś ma postać refleksyjnego projektu (Giddens). W ducha epoki wpisują się następujące wypowiedzi badanych:

*Jest wiele osób, które szanuję, ale nie mam autorytetów, jest wiele osób, które jakoś tam szanuję, których nie chciałbym naśladować, ale wiem, że coś jest w nich dobrego (S1).*

*Raczej nie miałem [autorytetów – M.B.] (S2).*

*Nie wiem, chyba nigdy nie miałem kogoś takiego. Było sporo jakichś tam osób historycznych, które w jakiś sposób mnie inspirowały, ale nigdy nie były to czyste autorytety na całe życie (S3).*

*Nie miałam autorytetu (S4).*

*Nie potrafię powiedzieć. Do idei i stylu życia, który prezentuję, doszedłem w zasadzie sam (S8).*

*Nie jawi mi się jakaś konkretna osoba. Najczęściej mam tak, że wyłapuję „mądrości” poszczególnych osób, znanych lub artystów, i z tego tworzę zlepek swojego świat-*

---

niujący obecną nowoczesność jako fazę radykalnej refleksyjności (w odróżnieniu od dotychczasowej umiarkowanej, stopniowej racjonalizacji), której podlegają zarówno instytucje, jak i jednostki ludzkie („praktyki społeczne podlegają nieustannym przeglądom i reformom”), stwierdza, że w tym sensie nowoczesne praktyki społeczne (instytucje) wciąż trwają i mają się dobrze (nowoczesna racjonalność, kapitalizm, państwa narodowe). Zmiany mentalne, kryzys wielkich ideologicznych oraz religijnych metanarracji, reforma instytucji to jedynie naturalne konsekwencje refleksyjnej nowoczesności, a nie odmienność etapu cywilizacyjnego. Na horyzoncie pojawia się jednak, według Giddensa, perspektywa na po-nowoczesność, czyli szansa na radykalnie odmienną organizację społeczną, o którą upominają się między innymi nowe ruchy społeczne. Taki nowy etap cywilizacyjny wymaga jednak wyłonienia się nowego postkapitalistycznego porządku gospodarczego w postaci uspołecznionej organizacji gospodarki oraz nowej, scentralizowanej, globalnej władzy (rząd planetarny), które byłyby w stanie odpowiedzieć na nowe, globalne wyzwania ekologiczne, polityczne i gospodarcze. Zob. ibidem, s. 28, 118.

poglądu. Widać w nim większy lub mniejszy wpływ osób, które osobiście napotkałem na swojej drodze, dawnych przyjaciół, ale jest to raczej wpływ w kwestii estetyki, podejścia do twórców alternatywnej kultury. Światopogląd mój opiera się raczej bardziej na doświadczeniach przy styczności ze sztuką i z literaturą (S10).

Nie ma jednej takiej osoby w moim życiu. Poznałem wielu interesujących ludzi, duża część z nich miała wpływ na mój styl życia, nie potrafię wskazać jednej konkretnej osoby (S11).

Jedynie sporadycznie do wyboru przez badanych squatterów pewnych elementów przynależących do obszaru stylu życia przyczyniali się znajomi, rówieśnicy, rodzeństwo, życiowi partnerzy, rzadko wpływ na te wybory miały mass media, co w sumie nie pozwala widzieć w tych oddziaływaniach autorytetu moralnego, wyzwającego, intelektualnego ani pedagogicznego. Po prostu przekaz płynący od tych osób lub ze środków masowego przekazu był nośnikiem określonej wiedzy dotyczącej aktualnie celebrowanego stylu życia:

*Ja generalnie myślę, że to, że się zainteresowałam punkiem, to dawno, coś to chyba z podstawówki, wtedy takie miałam pierwsze przebłytki, właśnie ze względu na siostry, później gdzieś tam grupa rówieśnicza w gimnazjum, [...] z kolei to oni na mnie wpływali, a tak już bardzo poważnie zaczęłam to traktować, że nie tylko anarchia, koncerty, tylko zaczęłam dużo na ten temat czytać, ziny, do kształcać, być bardziej świadoma, to myślę, że dopiero w klasie maturalnej dojrzałam do tego, zrozumiałam i w tamtym momencie wpłynął na mnie chłopak, z którym się wtedy spotykałam (S6).*

*Trudno powiedzieć, jak to się zaczęło. Ja byłem z małego miasteczka i w ogóle pożądałem jakichkolwiek wiadomości, które mogą być ściągane zewsząd, mogą mieć najróżniejszą formę, wygląd i to mnie zaczęło kręcić i tu zamieszkałem [w squacie – M.B.] (S7).*

Osoby z obu kategorii społecznych mają skrajnie różne doświadczenia w zakresie fascynacji osobami, które wyrastają ponad przeciętność, i liczenia się z ich zdaniem. Yuppie z łatwością określają katalog cech osobowościowych i osób, które po dzień dzisiejszy stanowią dla badanych swoisty życiowy kompas wykorzystywany do nawigacji po szlakach codzienności.

Squatterzy natomiast zdają się mieć podmiotowość punktową, do której zachęcał John Lock, angielski filozof XVII wieku. Myślenie Locke’a miało istotny wpływ na nowożytną antropologię, ale i współcześnie przejawiany indywidualizm członków zachodnich społeczeństw. W myśl stanowiska tego filozofa człowiek stawia siebie w centrum jako jedyne źródło prawdziwie wolnych i autonomicznych wyborów życiowych. Orientowanie się na cokolwiek innego niż własna racjonalna ocena sytuacji oznacza utratę cennej niezależności. Dla Locke’a bezrefleksyjne przyjmowanie zwyczajów, obyczajów i wiedzy bezpośrednio zdobywanej przez naszych przodków nie czyni nas ludźmi mądrymi. Innymi słowy, odrzucenie autorytetów jest konieczne do uzyskania autentycznej wiedzy i pozostania człowiekiem wolnym, samo zdobycie wiadomości bowiem nie zapewnia nam jeszcze niezależności – jeśli chcemy osiąść prawdziwą wiedzę, droga, którą zmierzamy do celu, musi być całkowicie niezależna<sup>13</sup>. Squatterzy okazali się zdolnymi uczniami Locke’a.

---

<sup>13</sup> Ch. Taylor: *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*. Tłum. M. Gruszczyński et al. Warszawa: PWN, 2001, s. 315.

## Zakończenie

Polska wersja yuppie odbiega od pierwowzoru amerykańskiego. Polski japiszon szybko rezygnuje ze swojego statusu singla i wybiera status kreatora życia rodzinnego. Posadzany o egoizm i karierowiczostwo, w istocie okazuje się sprawnym organizatorem życia rodzinnego. Nie walczy o szczytne ideały społeczne, przejawia jednak allocentryczne tendencje, angażując się na rzecz najmniejszej z komórek społecznych – na rzecz rodziny. Squatter, doceniany za prospołeczny styl życia, podejmuje działania społeczne na rzecz ludzi ubogich (akcje Food Not Bombs), odrzucanych (eksmitowanych), istot słabszych (weganizm), lecz czyni to, marginalizując własne życie rodzinne (dzieci nie stanowią dla niego istotnego horyzontu życiowych planów). Piotr Żuk stawia tezę, w świetle której yuppie jawią się jako przedstawiciele typowej klasy średniej z jej afirmacją materialistycznych wartości, squatterzy zaś wywodzą się z warstwy inteligencji reprezentującej wartości post-materialistyczne. Cechą wspólną przedstawicieli obu późnowspółczesnych stylów życia jest indywidualizm na poziomie środków (wiara w siebie i przekonanie o skuteczności własnych poczynań). Na poziomie celów osób z tych grup występuje już wyraźna różnica. Cele inteligencji (w tym squatterów) skłonnej do podejmowania działań zbiorowych przybierają kształty uniwersalne (ogólnospołeczne, ogólnoludzkie), natomiast cele klasy średniej są zredukowane do celów pry-

watnych i w tym sensie mają charakter egoistyczny<sup>1</sup>. I rzeczywiście yuppie zdaje się typowym przedstawicielem klasy średniej – dobrze wykształconej zbiorowości o wysokich dochodach, które pozwalają zaspokajać wysublimowane potrzeby; grupy społecznej stawiającej w centrum swojej uwagi inwestowanie w dzieci. Wycofanie się w życie rodzinne i poświęcenie znacznej energii życiowej pomnażaniu dobrostanu własnej rodziny, którą to postawę nazwać by można amoralnym familizmem<sup>2</sup>, jest również jakąś wersją egoizmu, ponieważ świat zewnętrzny z jego problemami pozostaje poza uwagą i zainteresowaniem yuppie.

Styl życia singla znacznie częściej wybierany jest przez squatterów. W latach siedemdziesiątych squatterom zarzucano wręcz, iż w zakresie polityki mieszkaniowej (*housing policy*) nie mają prawa reprezentować, być rzecznikami potrzeb lokalnych rodzin, gdyż po pierwsze, okupują tanie mieszkania komunalne, które mogłyby być przekształcone w nowe mieszkania dla rodzin o niskich dochodach („any occupation of city owned buildings was unwanted competition in the race to rebuild for low income community families”<sup>3</sup>), a po drugie, są singlami zamieszkującymi squaty, w których nie da się stwo-

---

<sup>1</sup> P. Żuk: *Spółeczeństwo w działaniu. Ekolodzy, feministki, skłotersi. Socjologiczna analiza nowych ruchów społecznych w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, 2001, s. 89.

<sup>2</sup> Posługuję się tym terminem za Andrzejem Radziejewiczem-Winnickim. Pod pojęciem familizmu rozumiem zwłaszcza pielęgnowanie kontaktów wewnątrzrodzinnych, a zaniedbywanie więzi pozagrupowych. Zob. A. Radziejewicz-Winnicki: *Ideologia a partycypacja społeczna. Rola i znaczenie kapitału społecznego*. W: *Kapitał społeczny a nierówności – kumulacja i redystrybucja*. Red. K. Marzec-Holka przy współpracy H. Guzy-Steinke. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, 2009, s. 23. Agnieszka Barczykowska dodaje, iż amoralny familizm charakteryzuje grupy, które „nie współpracują z innymi, obawiając się ze strony innych nieuczciwości. Kategoria dobra wspólnego jest dla nich abstrakcyjna; liczą się konkretne, wymierne efekty działania bezpośrednio przekładające się na funkcjonowanie grupy rodzinnej”. A. Barczykowska: *Zróżnicowanie kapitału społecznego w środowisku wielkomiejskim*. W: *Kapitał społeczny a nierówności – kumulacja i redystrybucja...*, s. 187.

<sup>3</sup> J.L. Bockmeyer: *Devolution and the Transformation of Community Housing Activism*. „The Social Science Journal” 2003, no. 40, s. 182.

rzyć własnej rodziny. I w rzeczy samej squatterzy nie tworzą rodzin własnych, zatem są jedynie samozwańczymi reprezentantami życia rodzinnego<sup>4</sup>.

Biegunowość, czy też polaryzację stylów życia w ponowoczesności usytuować można według tradycyjnych kategorii socjologicznych, takich jak klasa społeczna (robotnicza, średnia, wyższa), warstwa społeczna, kapitał kulturowy, habitus społeczny. W tym sensie yuppie to przedstawiciel klasy średniej, squatter zaś reprezentuje przebiegającą w poprzek klas warstwę inteligencji. Na opisywane w tej pracy style życia spojrzeć można także jako na przeciwstawność kultury dominującej oraz kultury alternatywnej. Andrzej Stasiuk konfrontuje dominującą kulturę „sukcesu” ze światopoglądowymi stylami życia alternatywy. Granica rozdziela rejony odmienne aksjologicznie, które reprezentuje styl życia yuppie (sukces, pieniądze) oraz squatterów (sprawiedliwość społeczna, autonomia osobista i lokalna). Andrzej Stasiuk nie ukrywa swojej sympatii do osób z tej drugiej kategorii społecznej: „To jest skaza wielu młodych ludzi, którzy naczytali się o sukcesach, i, że posłużę się anglicyzmem, który przebojem wszedł do języka, chcą mieć »sukces«. To się stało wyznacznikiem tego, czy życie jest fajne czy nie. [...] Są też tacy, którzy żyją na skraju ubóstwa, a zajmują się tym, co ich naprawdę kręci. Wydaje mi się, że niektórzy młodzi również robią to, co chcą. Wierzę, że są tacy, którzy nie zgodzą się na kulturę korporacyjną, ale nie dlatego, że ich skrzywdziła, tylko dlatego, że z daleka widzą, czym to pachnie. Bo to widać z daleka. Nie wchodzi więc w takie układy i żyją sobie na przykład w squatach, podróżują po świecie”<sup>5</sup>.

Obie kategorie społeczne stanowić mogą przedmiot zainteresowania pedagogiki społecznej, jeśli spojrzymy na nie z punktu widzenia środowisk wychowawczych, w jakich przyszło reprezentantom tych kategorii wychowywać się oraz interioryzować świat społecznych wartości. Pedagogika

---

<sup>4</sup> Ibidem.

<sup>5</sup> M. Żyłła: *Życie jest fajne. Z Moniką Sznajderman i Andrzejem Stasiukiem rozmawia Marcin Żyłła*. „Znak” 2010, nr 5, s. 54.

społeczna zajmuje się bowiem „badaniem i analizą warunków środowiskowych towarzyszących wszelkim procesom socjalizacyjnym”<sup>6</sup>. Yuppie i squatterzy wzrastali w podobnych środowiskach życia, to jest osoby z obu kategorii społecznych dojrzały w obliczu kapitalistycznego rynku pracy, triumfu neoliberalnych wartości, globalizacji i amerykanizacji w zakresie stylu życia, homogenizacji aspiracji życiowych spowodowanych do wartości lokujących się w obrębie statusu członka klasy średniej. Wspólne dla obu kategorii społecznych otoczenie oraz środowisko życia – kultura Zachodu, miejski styl życia<sup>7</sup> – różni się jednak w ich przypadku – co pokazały badania – na poziomie środowisk wychowawczych. W niniejszej książce zawężono pole eksploracji jedynie do obszaru stylów wychowania rodzin pochodzenia (mikrostruktura wychowawcza) oraz lokalnych autorytetów życiowych (rodziny),

---

<sup>6</sup> A. Radziejewicz-Winnicki: *Pedagogika społeczna w obliczu realiów codzienności*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2008, s. 20.

<sup>7</sup> Obie kategorie społeczne na najbardziej ogólnym poziomie analizy stylu życia reprezentują „miejski styl życia”, przez który – za Louisem Wirthem – rozumieć życie w masie ludzkiej o różnym pochodzeniu, w której związki międzyludzkie charakteryzuje duży poziom anonimowości, formalizmu, powierzchowności i przelotności. „Bliskość przestrzenna nie pociąga za sobą bliskości w sensie psychospołecznym. Więzy rodzinne, przyjacielskie i sąsiedzkie bądź w ogóle nie występują, bądź też są relatywnie słabe. [...] Zaspokojenie potrzeb życiowych wymaga od mieszkańca miasta pełnienia wysoce wyspecjalizowanych ról, wskutek czego jest on uzależniony od coraz to większej liczby osób i związany na ogół z większą liczbą grup formalnych niż mieszkaniec wsi. W konsekwencji role społeczne mieszkańców miasta są bardziej fragmentaryczne i częściowe”. Jednocześnie „wyzwalając się spod kontroli grup pierwotnych i uzyskując w ten sposób pewien zasób niezależności, mieszkańcy miast tracą poczucie przynależności do określonej grupy”, co jest specyficzne dla społeczności wiejskiej, silnie zintegrowanej. Ibidem, s. 186. Pod tym względem yuppie oraz squatter „zanurzeni” są w identycznej kulturze, która wytwarza u nich podobne mechanizmy wchodzenia w relacje społeczne. Poza dużą liczbą formalnych, bezosobowych styczności społecznych squatterzy wytwarzają jednak pewną liczbę relacji społecznych cieszących się większą bliskością (ze współmieszkańcami squatów, czy też podczas akcji dożywiania osób ubogich). Jednak nawet wówczas są to najczęściej krótkotrwałe relacje społeczne, które szybko ulegają zawieszeniu lub zerwaniu.

szkolnych, uczelnianych itd.) (mezostruktura wychowawcza). Już w tych dwu obszarach społecznego środowiska wychowawczego wykazano istotne różnice mogące tłumaczyć odmienną obieranych trajektorii życia (stylów życia) przez przedstawicieli obu kategorii społecznych. Liczba znaczących w procesie socjalizacji komponentów środowiska wychowawczego jest bardzo długa i wyznacza kolejne kierunki penetracji zagadnienia sytuowania się (po)nowoczesnych stylów życia w obszarze uwarunkowań społecznych, przyrodniczych, kulturowych oraz medialnych.

Z punktu widzenia pedagoga społecznego przedstawicielowi kategorii społecznej yuppie brakuje jednej, ważnej w dobie współczesnej cechy, w którą znacznie hojniej zaopatrzony jest działacz ruchu alterglobalistycznego. Mowa o empatii. I nie chodzi bynajmniej o zdolność „do wczuwania się w role nowoczesne”<sup>8</sup>, co stanowi ważny przejaw osobowości nowoczesnej; yuppie bowiem jest wręcz idealnym wcieleniem wszelkich cech tej osobowości (w części empirycznej, poświęconej osobom znaczącym, autorytetom dowodziłem dużej umiejętności wczuwania się badanych z tej kategorii społecznej w życie osób, które modelowały ich karierę zawodową). Chodzi raczej o zdolność wczuwania się w sytuacje tych, którzy znaleźli się na marginesie rozwoju globalnego świata, którym winniśmy poświęcić więcej uwagi z pobudek etycznych i humanistycznych, a nawet chociażby egoistycznych (ludzie bezrobotni, bezdomni, ubodzy, dopuszczający się przestępstw to osoby, które bez naszej pomocy, wsparcia i interwencji są lub staną się istotnym zagrożeniem dla naszej wygodnej egzystencji<sup>9</sup>).

---

<sup>8</sup> M. S z c z e p a ń s k i: *Pokusy nowoczesności. Polskie dylematy rozwoju*. Katowice: amp, 1992, s. 46.

<sup>9</sup> Zygmunt Bauman stwierdza: „Jestem jednak pewien, że mieszanka wybuchowa potęgujących się nierówności społecznych i narastającej skali ludzkiego cierpienia, spychanego do statusu »uboczności« (marginesowości, wtórności, jednorazowości, usunięcia poza nawias programów politycznych) ma wszelkie znamiona potencjalnie najgroźniejszego problemu spośród wielu wyzwań, którym w obecnym stuleciu będzie musiała stawić czoła i zaradzić ludzkość”. Z. B a u m a n: *Straty uboczne. Nierówności społeczne w epoce globalizacji*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2012, s. 15.



Pedagodzy społeczni powinni być zainteresowani kreowaniem takiej edukacji, organizacją takiego środowiska wychowawczego, które prowadzi do kształtowania się osobowości nowoczesnej, ponieważ właśnie osobowość „człowieka *racjonalnego, postępowego* postrzegana jest jako jeden z klasycznych warunków pomyślnego rozwoju społeczeństwa nowoczesnego w dobie globalizacji. Jest to próba skonstruowania wzorca osobowego przydatnego kreatorom wszelkich procesów socjalizacyjno-wychowawczych doby współczesnej”<sup>10</sup>. Yuppie zdaje się mieć wszelkie cechy przypisywane osobowości nowoczesnej (rozbudowana potrzeba osiągnięć, nonkonformizm, odrzucenie fatalizmu, orientacja na teraźniejszość i przyszłość, osobowość liberalna i demokratyczna, skłonność do podejmowania ryzyka, predyspozycje do innowacyjności, skłonność do używania najlepszych wyników tylko w warunkach współzawodnictwa, otwartość na nowe doświadczenia, skłonność do kalkulacji<sup>11</sup>) i jako taki stanowi wzór osobowy, którego upowszechnienie może przynieść „znaczące rezultaty w walce z szeroko rozumianym zacofaniem. Rezultaty takie uzyskano w zachodnioeuropejskim kręgu kulturowym i stąd przekonanie, że wzorzec ten jest warunkiem rozwoju również w naszym kraju”<sup>12</sup>. Jednakże rozwój, o którym mowa, staje się niezrędko grą o sumie zerowej. W grze tej jedni, dzięki posiadanemu kapitałowi kulturowemu, cechom osobowości, zyskują, inni zaś, pozbawieni tych cech, tracą. Wzorzec człowieka nowoczesnego musi zatem być uzupełniony o cechę zdolności do solidaryzmu, współczucia, o skłonność do pomocniczości. Inspiracją dla wystąpienia tych humanistycznych skłonności w polu działania konkretnego indywiduum – skłonności, na bazie których zrodziła się pedagogika społeczna jako dyscyplina naukowa i określona prakseologia – mogą być różne intelektualne źródła kontestujące modernizację i globalizację pozbawione refleksji etycznej. Takiej refleksji

---

<sup>10</sup> A. Radziejewicz-Winnicki: *Pedagogika społeczna...*, s. 278.

<sup>11</sup> Rejestr cech człowieka nowoczesnego przedstawia Marek Szczepański w książce: *Pokusy nowoczesności...*, s. 43–47.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 43–44.

etycznej domagają się nierzadko przedstawiciele skrajnie zorientowanych pod względem ideologicznym obozów myślenia. Oczekują jej zarówno squatterzy (opcja relatywizująca, lewicująca), jak i religijnie zaangażowani aktorzy społeczni (opcja fundamentalistyczna). Andrzej Radziejewicz-Winnicki zauważa, że właśnie taka różnorodność intelektualna wzmacnia autorytet moralny owej refleksji nad globalizacją i preferowanymi wzorami osobowymi, intensyfikując „uprzednio nieznaną krytykę bieżącej ekspansji ery *turbokapitalizmu*. Oprócz zaangażowania sił nowych rzeczników ruchu dołączają do nich znane tradycyjnie zróżnicowane ugrupowania: anarchiści, marksiści, ekolodzy (zieloni), związkowcy, uczestnicy chrześcijańskich kampanii na rzecz likwidacji długów Trzeciego Świata i wiele innych”<sup>13</sup>. Zatem złożoność współczesnej rzeczywistości społecznej, konieczność wspierania oddziaływań modernizacyjnych z jednoczesnym samoograniczaniem się na rzecz bardziej sprawiedliwego świata sprawiają, że zadanie pedagogiki społecznej wobec osób wszelkich kategorii i grup społecznych w dobie współczesnej jawi się nie tylko jako „odkrywanie, ujawnianie, orientowanie, czy nakłanianie do realizacji jakoś pojmowanej w danym czasie i miejscu ich szansy życiowej, częściej utożsamianej z orientacją i identyfikacją jednostek i całych pokoleń wobec już zastawanych przez nie systemów wartości, leżących u podstaw i uzasadniających spotykany przez nie ład społeczny”<sup>14</sup>, lecz także – w świetle niepokojących realiów codzienności – jako zachęcanie do destrukcji i rekonstrukcji owego ładu „według sugerowanych, a tworzonych *ad hoc* jego konkurencyjnych wizji i odpowiadających im wartości; sugerujących możliwość życia w lepszym świecie niż doświadczany, lepiej urządzonym i rządzo- nym, tworzącym lepsze od istniejących perspektywy życiowe, gwarantującym czy obiecującym atrakcyjniejszą przyszłość, bardziej humanitarną kondycję ludzkości, pełne czy kompletne

---

<sup>13</sup> A. Radziejewicz-Winnicki: *Pedagogika społeczna...*, s. 219–220.

<sup>14</sup> J. Modrzejewski: *Socjalizacja i uczestnictwo społeczne. Studium socjopedagogiczne*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza, 2004, s. 243.

doświadczenie czy spełnienie swojego życia, pełny lub znaczniejszy rozwój i wykorzystanie swoich w nim możliwości”<sup>15</sup>.

Yuppie, jak pokazały badania, żyje aktywnością zawodową, dlatego też nie ma trudności z identyfikacją swoich autorytetów, mistrzów; ludzi, którzy osiągnęli biegłość w tym, co robią, i którzy przewodzą na ścieżkach kariery wybieranych przez yuppie. Squatter żyje rzeczywistością globalnych krzywd, korporacyjnych niesprawiedliwości, prawa, w którego majestacie eksmituje się ubogich ludzi na bruk. Uwagę squattera absorbują kapitalistyczne mechanizmy powodujące wyrzucanie ludzi na margines społeczny w imię zysku akumulowanego w rękach nielicznych beneficjentów neoliberalizmu. W brutalnym świecie kapitalizmu squatter nie widzi żadnych autorytetów. Korzeni braku autorytetów osobowych i instytucjonalnych, przeżywanej w tym zakresie frustracji doszukać się można jednak już w domu rodzinnym osób z tej kategorii społecznej. W analizie stylów wychowania wyraźnie wybrzmiał problem braku porozumienia z rodzicami. Nie we wszystkich domach squatterów, jednak w bardzo wielu dał się dostrzec problem braku figury ojca. Brak ten był spowodowany problemem alkoholizmu, autorytarnym stylem wychowania, fizyczną bądź psychiczną nieobecnością ojca. Pod tym względem środowisko wychowania reprezentantów kategorii yuppie ukształtowane było bardziej optymalnie dla prawidłowego rozwoju psychospołecznego.

W jakościowej strategii badawczej nieuprawnione jest formułowanie praw na podstawie uzyskanych w postępowaniu indukcyjnym wyników, chciałbym jedynie dostrzec pewne wyłaniające się w toku badań prawidłowości, których zasygnalizowanie może stanowić punkt wyjścia (nowe tropy badawcze) dalszych badań o charakterze weryfikacyjnym (inspirację postępowania dedukcyjnego). W toku niniejszych badań wyłaniają się bowiem pewne wnioski dotyczące kluczowego dla stylu życia znaczenia środowiska wychowawczego. Ujawnionym prawidłowościom postanowiłem nadać formę pytań.

---

<sup>15</sup> Ibidem, s. 243–244.

Dlaczego w retrospekcyjnej analizie genezy stylu życia yuppie, zorientowanego na bogacenie się, awans społeczny (którego beneficjentem nie jest jedynie kapitalistyczny gracz, jakim pozostaje yuppie; z tego stylu życia korzysta również rodzina japiszona: zamieszkiwanie w suburbiach, atrakcyjne sposoby spędzania czasu wolnego, korzystanie z elitarnej edukacji przez dzieci japiszona), dopatrzeć się można optymalnych dla rozwoju człowieka warunków wychowawczych (demokratyczny styl wychowania, obecność osób znaczących, które ułatwiają wybór kierunku rozwoju osobistego, inspirują)?

Dlaczego w retrospektywnej analizie domu rodzinnego przedstawiciela kategorii społecznej squatterów, zorientowanego na innych, wrażliwego na społeczne zło (solidaryzm społeczny, współczucie dla upośledzającego położenia społecznego, biedy doświadczanej przez ludzi bezdomnych, bezrobotnych, ale także wrażliwość na krzywdę zwierząt; zaangażowanie w edukację obywateli), dostrzeżono obecność niekorzystnych warunków wychowawczych (autorytarny styl wychowania, konflikty rodzinne, zaburzone funkcje ojcowskie, w końcu brak autorytetów)?

Wydaje się, że dążenie do wzbudzającego podziw i szacunek stanu posiadania, wysokiej pozycji socjoekonomicznej to zjawisko powszechne. W tym sensie motywacja przedstawicieli yuppie nie wymaga uzasadnienia. Nadzwyczajna jest oczywiście presja osiągnięć, jaką odczuwają yuppie. Więcej pytań rodzi pochodzenie stylu życia squatterów, którzy wykazują niechęć do brania udziału w kapitalistycznej rywalizacji o status członka klasy średniej. Squatterzy nie są jednak ascetami wyrzekającymi się społecznego uznania oraz przyjemności płynącej z robienia czegoś istotnego dla siebie. W ramach ruchu alterglobalistycznego, we wspólnocie osób podobnie myślących, odnajdują kolektywną tożsamość i uznanie, jakim cieszy się w tej społeczności nonkonformistyczny, alternatywny sposób życia. Jeśli odrzucimy psychoanalityczne wyjaśnienie silnego zaangażowania squattera w działalność kontrkulturową, które jednakowoż nieuchronnie przychodzi na myśl w świetle uzyskanych wyników badawczych (utrata zaufania do ojca i w związku z tym utrata zaufania do świata, jego in-

stytucji, w których squatter dostrzega jedynie surowe oblicze<sup>16</sup>), to możemy dostrzec w tej działalności przede wszystkim rodzaj narracji tożsamościowej, jednej z wielu możliwych, które oferuje współczesny pluralistyczny świat.

W badaniach udało się dotrzeć do osób, których profesjonalizm, wysokie dochody, młodość i styl życia mogą stanowić odpowiedzi na pytanie o zasadność mówienia o modelu życia yuppie w polskich warunkach społeczno-gospodarczych. Fakt, iż wśród badanych osób znaleźli się między innymi: współtwórca Leroy Merlin w Polsce, szef jednej z agencji rządowych, który był studentem Anthony'ego Giddensa w Faculty at Social and Political Sciences w Cambridge, dyrektor jednego z krakowskich banków – osoby, których styl życia w znaczący sposób przypomina amerykański konstrukt teoretyczny yuppie, sprawia, że z przekonaniem możemy mówić o specyficznej kategorii społecznej młodych miejskich profesjonalistów. Czy osoby z badanej grupy posiadają jednak wszystkie cechy modelu określanego terminem yuppie? Cechy socjodemograficzne badanych wskazują na to, iż pomimo wielu cech wspólnych z tym modelem osiągniętego i konsumowanego sukcesu zawodowego, w stylu życia badanych znaleźć można także takie elementy, które stoją w jawnej sprzeczności z modelem yuppie. Prorodzinność badanych, wśród których większość ma dzieci i pozostaje w małżeństwie, to najbardziej wyrazisty element życiowej trajektorii tych osób, który jest przeciwieństwem formuł singla i DINKS (Double Income, No Kids), przypisywanych yuppie. Badani miejscy profesjonalści przypominają bardziej kategorię społeczną zwaną milkie, którą w Stanach Zjednoczonych ogłoszono następczynią yuppie.

---

<sup>16</sup> Kazimierz Pospiszyl relacjonuje interesujące spojrzenie psychoanalityczne na chłopięcy bunt w biografii nieletnich przestępców, którzy – mówiąc metaforycznie – „mieli ojca, który wyszedł z domu po papierosy lub po gazetę i słuch po nich zaginął. Chłopięcy bunt miewa zazwyczaj w takich sytuacjach dwa źródła: po pierwsze, swym zachowaniem chłopiec wysyła sygnały, że potrzebuje w swym otoczeniu »silnej ręki«. Po drugie zaś, że brak owej »silnej ręki« otwiera tamę wszelkiej maści agresywnym i aroganckim formom zachowania”. Zob. K. P o s p i s z y l: *Ojciec a wychowanie dziecka*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”, 2007, s. 81.

Pokolenie milkie, niewiele różniące się od pokolenia yuppie, zweryfikowało wartość pracy na rzecz wartości życia rodzinnego. Analiza wywiadów pogłębionych pokazała, że praca najczęściej nie jest dla badanych wartością autoteliczną, ale oceniana jest przez nich ze względu na korzyści, jakie przynosi życiu rodzinnemu, także w wymiarze standardu ekonomicznego tego życia. Deklarowanie przez badanych codziennej dziesięcio–dwunastogodzinnej pracy, mobilność przestrzenna świadczą przeciwieństwo o tym, iż chodzi tu nie tylko o udane, lecz także o dostatnie życie rodzinne. Innym dowodem na zbliżony charakter pryncypiów życiowych badanych yuppie do rudymentów życia pokolenia milkie jest familizacja spędzania czasu wolnego przez badanych oraz brak ekstrawagancji w zakresie form jego spędzania. Zamiast przebywać w saunie czy siłowni badani wolą spędzać czas z dziećmi na nartach bądź rowerze. Sporty uprawiane przez badanych to częściej tenis czy halowa piłka nożna niż squash. Choć czasem respondenci wskazują również dość ostentacyjny sposób spędzania wolnego czasu: szybka jazda na motorze, windsurfing czy snowboard.

Badania dowiodły, iż opisywana w pracy kategoria społeczna squatterów jest wiernym odzwierciedleniem opisywanego w literaturze przedmiotu stylu życia właściwego mieszkańcom squatów, aktywistom powiązanym z szeroko rozumianym ruchem alterglobalizmu.

W dużym stopniu zhomogenizowana kultura Zachodu ujawnia na poziomie stylów życia istnienie biegunowo różnych koncepcji dobrego życia. Wybór przez człowieka jakiegokolwiek z nich nie powoduje, jak w czasach dawnych, zamknięcia sobie drogi do życia wedle zasad alternatywnych. Dokonywane wybory życiowe niosą jednak z sobą określone konsekwencje, których nie da się odwołać wraz ze zmianą stylu życia. W optyce *homo eligens* jesteśmy zatem odpowiedzialni nie tylko za stan świata (do czego poczuwają się squatterzy), lecz także, albo przede wszystkim, za siebie samych (o czym doskonale pamiętają yuppie).



## Bibliografia

- Babbie E.: *Badania społeczne w praktyce*. Tłum. W. Betkiewicz et al. Warszawa: PWN, 2004.
- Barczykowska A.: *Zróżnicowanie kapitału społecznego w środowisku wielkomiejskim*. W: *Kapitał społeczny a nierówności – kumulacja i redystrybucja*. Red. K. Marzec-Holka przy współpracy H. Guzy-Steinke. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, 2009, s. 181–193.
- Bardel M.: *Dokąd pędzi ruch?* „Znak” 2010, nr 5, s. 12–24.
- Bauman Z.: *Straty uboczne. Nierówności społeczne w epoce globalizacji*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2012.
- Bauman Z.: *Życie na przemił*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2004.
- Bendyk E.: *Bunt sieci*. Warszawa: Polityka Spółdzielnia Pracy, 2012.
- Benedykt XVI w rozmowie z Peterem Seewaldem: *Światłość świata. Papież, Kościół i znaki czasu*. Tłum. P. Napiwodzki. Kraków: Znak, 2011.
- Berger P.: *Zaproszenie do socjologii*. Tłum. J. Stawiński. Wyd. 6. Warszawa: PWN, 2000.
- Bernasiewicz M.: *Indywidualizm*. W: *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku. Supplement*. Red. T. Pilch. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”, 2010, s. 203–209.
- Bernasiewicz M.: *Interakcjonizm symboliczny w teorii i praktyce resocjalizacyjnej*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2011.
- Bernasiewicz M.: *A Symbolic Interactionism Perspective in the Social Rehabilitation Theory and Clinical Social Work*. „The New Educational Review” 2012, vol. 29, no. 3, s. 305–315.
- Bernasiewicz M., Noszczyk-Bernasiewicz M.: *Yuppie, milkie, bobo, yettie, czyli nowe wzory osobowe w Polsce*. W: *Pedagogika społeczna w Polsce po 1989 roku. Przemiany w nauce, obecność międzynarodowa*,



- kręgi tematyczne prac badawczych. Red. B. Kromolicka, A. Radziejewicz-Winnicki, M. Noszczyk-Bernasiewicz. Katowice: Wydawnictwo Śląskiej Wyższej Szkoły Zarządzania im. Generała Jerzego Ziętka, 2007, s. 466–475.
- Bloom A.: *Umysł zamknięty*. Tłum. T. Bieroń. Poznań: Zysk i Ska, 1997.
- Bockmeyer J.L.: *Devolution and the Transformation of Community Housing Activism*. „The Social Science Journal” 2003, no. 40, s. 175–188.
- Bovone L.: *Socjalizacja a życie złożone. Model pokoleniowy*. „Kultura i Społeczeństwo” 1988, nr 1, s. 117–127.
- Brooks D.: *Bobos in Paradise: The New Upper Class and How They Got There*. New York: Simon & Schuster, 2000.
- Castells M.: *Siła tożsamości*. Tłum. S. Szymański. Warszawa: PWN, 2008.
- Cholewiński A., TJ: *Chrześcijaństwo ponownie odkrywane*. Warszawa: Oficyna Przeglądu Powszechnego, 1993.
- Císař O., Koubek M.: *Include ‘em all?: Culture, Politics and a Local Hardcore/Punk Scene in the Czech Republic*. „Poetics” 2012, vol. 40, s. 1–21.
- Coupland D.: *Pokolenie X*. Tłum. J. Rybicki. Warszawa: Prószyński i Ska, 1998.
- Cyrańska E.: *W poszukiwaniu istoty, czyli o możliwości otwierania horyzontu badań pedagogicznych na metodę fenomenologii*. W: *Jakościowe orientacje w badaniach pedagogicznych*. Red. D. Urbaniak-Zajac, J. Piekarski. Łódź: Uniwersytet Łódzki, 2001.
- Czapiński J.: *Pułapki kariery*. „Charaktery” 2000, nr 11, s. 12–17.
- Czubaj M.: *Yuppie, Puppie i Bobo*. „Polityka” 2000, nr 46, s. 81–82.
- DIY Culture: Party & Protest in Nineties Britain*. Ed. G. McKay. London: Verso, 1998.
- Filek J.: *Zysk za wszelką cenę?* „Znak” 2010, nr 5, s. 41–42.
- Filipiak M.: *Od subkultury do kultury alternatywnej. Wprowadzenie do subkultur młodzieżowych*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 1999.
- Fromm E.: *Patologia normalności. Przyczynek do nauki o człowieku*. Tłum. S. Baranowski, R. Palusiński. Kraków: Wydawnictwo Etiuda, 2011.
- Furst R.T., Balletto R.: *Heroin Abuse and Collective Identity: Correlates and Consequences of Geographical Place*. „International Journal of Mental Health and Addiction” 2011, vol. 23 (November).
- Giddens A.: *Europa w epoce globalnej*. Tłum. M. Klimowicz, M. Habura. Warszawa: PWN, 2009.
- Giddens A.: *Konsekwencje nowoczesności*. Tłum. E. Klekot. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2008.
- Giddens A.: *Nowoczesność i tożsamość*. Tłum. A. Szulżycka. Warszawa: PWN, 2001.

- Giddens A.: *Socjologia*. Tłum. A. Szulżycka. Warszawa: PWN, 2004.
- Gliński P.: *Samouniعةstwienie ruchu społecznego – ruch antyglobalistyczny a globalne społeczeństwo obywatelskie*. „Studia Socjologiczne” 2006, nr 2, s. 103–126.
- Gliński P.: *Twenty Years of Civil Society in Poland?* „Polish Sociological Review” 2011, no. 3, s. 271–300.
- Gombrowicz W.: *Trans-Atlantyk*. Warszawa: Wydawnictwo Literackie, 1986.
- Goodnight J.: *Zysk za wszelką cenę?* „Znak” 2010, nr 5, s. 45–46.
- Grzeszczyk E.: *Sukces: amerykańskie wzory – polskie realia*. Warszawa: IFiS PAN, 2003.
- Hausman M.: *Triumf luzu. Zmierzch yuppie?* „Wprost” 1998, nr 14, s. 64–66.
- Hornstein W.: *Wychowanie i edukacja w epoce globalizacji*. Tłum. B. Buller. „Pedagogika Społeczna” 2005, nr 1, s. 7–22.
- Huntington S.P.: *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*. Tłum. H. Jankowska. Warszawa: MUZA SA, 2003.
- Inkels A., Smith D.N.: *W stronę definicji człowieka nowoczesnego*. Tłum. J. Kurczewska. W: *Tradycja i nowoczesność*. Wybrali J. Szacki, J. Kurczewska. Warszawa: Czytelnik, 1984, s. 432–465.
- Janowski A.: *Aspiracje młodzieży szkół średnich*. Warszawa: PWN, 1977.
- Jan Paweł II: *Laborem exercens*. W: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*. Kraków: Dom Wydawniczy „Rafael”, 2009, s. 87–132.
- Jan Paweł II: *Sollicitudo rei socialis*. W: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*. Kraków: Dom Wydawniczy „Rafael”, 2009, s. 273–322.
- Kawula S.: *Dyskurs wokół przedmiotu pedagogiki społecznej*. „Pedagogika Społeczna” 2006, nr 1, s. 7–18.
- Keller R.: *The Sociology of Knowledge Approach to Discourse (SKAD)*. „Human Studies” 2011, vol. 34, no. 1, s. 43–65.
- Klein N.: *Doktryna szoku. Jak współczesny kapitalizm wykorzystuje klęski żywiołowe oraz kryzysy społeczne*. Tłum. H. Jankowska et al. Warszawa: MUZA SA, 2009.
- Klein N.: *Mury i wyłomy, czyli bariery i szanse. Doniesienia z linii frontu debaty o globalizacji*. Tłum. M. Fronia et al. Warszawa: PWN, 2008.
- Klein N.: *No logo*. Tłum. H. Pustuła. Izabelin: Świat Literacki, 2004.
- Konecki K.: *Praca w koncepcji socjologii interakcjonistycznej*. „Studia Socjologiczne” 1988, nr 1, s. 225–245.
- Konecki K.: *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: PWN, 2000.
- Kozyr-Kowalski S.: *Max Weber a Karol Marks. Socjologia Maxa Webera jako „pozytywna krytyka materializmu historycznego”*. Warszawa: KiW, 1967.
- Kruczkowska M.: *Odwrócenie od singapurskiego snu*. „Gazeta Wyborcza” z dnia 23–24 lutego 2013 r., s. 11.

- Kruse J.: *Reader „Einführung in die qualitative Interviewforschung”*. Freiburg 2009. Niepublikowane materiały ze szkolenia, które odbyło się w dniach 3.–5. czerwca 2010 w Freie Universität w Berlinie. Materiały w posiadaniu autora.
- Kubiniowski D.: *Jakościowe badania pedagogiczne. Filozofia – metodyka – ewaluacja*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2010.
- Kunowski S.: *Podstawy współczesnej pedagogiki*. Warszawa: Wydawnictwo Salezjańskie, 1993.
- Laskowska-Otwinowska J.: *Podróże do pracy jako element nowego stylu życia. Postulaty ruchu społecznego Slow Down*. „Kultura i Społeczeństwo” 2010, nr 1, s. 141–159.
- Lawson T., Garrod J.: *Complete A–Z Sociology Handbook*. London: Hodder & Stoughton, 2003.
- Legutko R.: *Homo conservaticus*. „Wprost” 2005–2006, nr 51–52 [wydanie świąteczne], s. 106–110.
- Leski P.: *Afrykańska wojna światowa*. „Tygodnik Powszechny” 2011, nr 47, s. 30–31.
- Makowski P.: *Sportowy fast food*. „Focus” 2004, nr 12.
- Marti M.: *Die Droge Arbeit*. „Der Spiegel” 2000, Nr. 25, s. 122–129.
- Martin H.P., Schumann H.: *Pułapka globalizacji*. Tłum. M. Zybura. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 1999.
- Marynowicz-Hetka E.: *Pedagogika społeczna*. T. 1. Warszawa: PWN, 2006.
- Marynowicz-Hetka E.: *Zerwanie i nieciągłość – atrybuty procesu instytucjonalizacji i dyscyplinaryzacji pedagogiki społecznej w Polsce*. W: *Pedagogika społeczna w Polsce po 1989 roku. Przemiany w nauce, obecność międzynarodowa, kręgi tematyczne prac badawczych*. Red. B. Kromolicka, A. Radziejewicz-Winnicki, M. Noszczyk-Bernasiewicz. Katowice: Wydawnictwo Śląskiej Wyższej Szkoły Zarządzania im. Generała Jerzego Ziętka, 2007, s. 19–31.
- Marzec-Holka K.: *Kapitał społeczny jako predyktor konstruowania rzeczywistości w środowisku lokalnym*. W: *Kapitał społeczny a nierówności – kumulacja i redystrybucja*. Red. K. Marzec-Holka przy współpracy H. Guzy-Steinke. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, 2009.
- Mądrzycki T.: *Psychologiczne prawidłowości kształtowania się postaw*. Warszawa: PZWS, 1970.
- McGinnity F., Calvert E.: *Work-Life Conflict and Social Inequality in Western Europe*. „Social Indicators Research” 2009, vol. 93, no. 3, s. 489–508.
- Melosik Z.: *Kultura popularna jako czynnik socjalizacji*. W: *Pedagogika. Podręcznik akademicki*. Red. Z. Kwieciński, B. Śliwerski. T. 2. Warszawa: PWN, 2004, s. 68–93.
- Mika S.: *Wstęp do psychologii społecznej*. Warszawa: PWN, 1972.

- Mizerski S.: *Nadchodzi japi*. „Spotkania” 1992, nr 44, s. 11–17.
- Modrzewski J.: *Socjalizacja i uczestnictwo społeczne. Studium socjopedagogiczne*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza, 2004.
- Murek T.L.: *Koniec yuppies! Niech żyją milkies!* „Res Publica” 1991, nr 11/12, s. 122–124.
- Musiał G.: *Czy już jesteś yuppie?* „Res Publica” 1987, nr 6, s. 105–108.
- Nicieja K.: *Pokolenie X. Moda czy stan świadomości?* W: *Nowe nawigacje. Współczesna kultura audiowizualna*. Red. P. Kletowski, M. Wrona. Kraków: Rabid, 1999, s. 44–54.
- Olszewski M.: *Grzech z łódwki*. „Tygodnik Powszechny” 2012, nr 44, s. 14–15.
- Orłowska M.: *Przymus bezczynności. Studium pedagogiczno-społeczne czasu wolnego bezrobotnych*. Warszawa: Wydawnictwo APS-PWN, 2007.
- Orłowski W.M.: *Kanty na kontach*. „Polityka” 2011, nr 50, s. 42–44.
- Ostrowska K.: *Warunki pozytywnej resocjalizacji*. W: *Resocjalizacja wobec tajemnicy zła*. Red. K. Biel, M. Sztuka. Kraków: Wydawnictwo WAM, 2010, s. 115–131.
- Pacholski M., Słaboń A.: *Słownik pojęć socjologicznych*. Wyd. 2 popr. i uzupełn. Kraków: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej, 2001.
- Palczyński T.: *Nowe ruchy społeczne*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2010.
- Pęczak M.: *Mały słownik subkultur młodzieżowych*. Warszawa: Semper, 1992.
- Piano D.: *Resisting Subjects: DIY Feminism and the Politics of Style in Subcultural Production*. In: *The Post-Subcultures Reader*. Eds. D. Muggleton, R. Weinzierl. Oxford–New York: Berg, 2004, s. 253–265.
- Piekarski J.: *Międzypokoleniowa transmisja wartości w środowisku rodzinnym małego miasta. Wychowawcze studium relacji międzygeneracyjnych*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 1992.
- Pilch T.: *Refleksje wokół „modernizacji” edukacji*. W: *Czas społeczny akademickiego uczestnictwa w rozwoju i doskonaleniu „civil society”*. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Andrzejowi Radziejewiczowi-Winnickiemu w 65. rocznicę urodzin. Red. E. Syrek. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2010, s. 256–264.
- Pilch T.: *Środowisko lokalne – struktura, funkcje, przemiany*. W: *Pedagogika społeczna. Człowiek w zmieniającym się świecie*. Red. T. Pilch, I. Lepalczyk. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”, 1995, s. 155–173.
- Podgórska J.: *Dać jeść*. „Polityka” 2008, nr 39, s. 256–264.
- Porta D. della, Diani M.: *Ruchy społeczne. Wprowadzenie*. Tłum. A. Sądza. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2009.
- Pospiszyl K.: *Ojciec a wychowanie dziecka*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”, 2007.
- Przeclawska A.: *Sytuacja kulturalna współczesnego dziecka polskiego jako przedmiot zainteresowań naukowych*. W: *Nastolatki i kultura w drugiej*

- połowie lat dziewięćdziesiątych. Red. A. Przecławska, L. Rowicki. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”, 2000, s. 7–25.
- Przecławska A.: Wstęp. W: *Pedagogika społeczna. Kąty poszukiwań*. Red. A. Przecławska. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”, 1996, s. 5–8.
- Radziewicz-Winnicki A.: *Ideologia a partycypacja społeczna. Rola i znaczenie kapitału społecznego*. W: *Kapitał społeczny a nierówności – kumulacja i redystrybucja*. Red. K. Marzec-Holka przy współpracy H. Guzy-Steinke. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, 2009, s. 13–27.
- Radziewicz-Winnicki A.: *Kąty tematyczne badań i analiz pedagogicznych społecznych okresu transformacji*. W: *Pedagogika społeczna w Polsce po 1989 roku. Przemiany w nauce, obecność międzynarodowa, kąty tematyczne prac badawczych*. Red. B. Kromolicka, A. Radziewicz-Winnicki, M. Noszczyk-Bernasiewicz. Katowice: Wydawnictwo Śląskiej Wyższej Szkoły Zarządzania im. Generała Jerzego Ziętka, 2007, s. 83–99.
- Radziewicz-Winnicki A.: *Modernizacja niedostrzegalnych obszarów rodzimnej edukacji*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 1999.
- Radziewicz-Winnicki A.: *Oblicza zmieniającej się współczesności. Szkice z pedagogiki społecznej, etnologii edukacyjnej i socjologii transformacji*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2001.
- Radziewicz-Winnicki A.: *Pedagogika społeczna w obliczu realiów codzienności*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2008.
- Ratzinger J. / Papież Benedykt XVI: *Jezus z Nazaretu*. Wydanie ilustrowane. Kraków: Wydawnictwo M, 2008.
- Rewolucja w szklance wody. Z profesorem Janem Hartmanem rozmawiał Michał Olszewski*. „Tygodnik Powszechny” 2011, nr 45, s. 5–6.
- Rittenhouse M.: *Z motywacją na system*. „Tygodnik Powszechny” 2011, nr 52, s. 34–35.
- Rocki A.: *Młode wilki w odwrocie*. „Pani” 2002, nr 1.
- Rudnicki P.: *Antyglobalizm – edukacja ulicy. „Tężeniejszość – Człowiek – Edukacja”* 2005, nr 1, s. 95–103.
- Siciński A.: *Wstęp. Założenia ogólne badań empirycznych stylu życia*. W: *Problemy teoretyczne i metodologiczne badań stylu życia*. Red. A. Siciński. Warszawa: IFiS PAN, 1980, s. 5–15.
- Silverman D.: *Prowadzenie badań jakościowych*. Tłum. J. Ostrowska. Warszawa: PWN, 2008.
- Smolińska-Theiss B.: *Od społecznych przyczyn niepowodzeń szkolnych do zróżnicowań i nierówności w szkole*. W: *Kapitał społeczny a nierówności – kumulacja i redystrybucja*. Red. K. Marzec-Holka przy współpracy H. Guzy-Steinke. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, 2009, s. 289–303.

- Stanaszek A.: *Z nadzieją przeciw beznadziei – ruch piqueteros jako przykład samostanowienia świata wykluczonych*. „Kultura i Społeczeństwo” 2008, nr 4, s. 93–111.
- Starnawski M., Fronia M., Gawlicz K.: *Przedmowa do wydania polskiego*. W: N. Klein: *Mury i wyłomy, czyli bariery i szanse. Doniesienia z linii frontu debaty o globalizacji*. Tłum. M. Fronia et al. Warszawa: PWN, 2008, s. 7–18.
- Style życia w miastach polskich (u progu kryzysu). Red. A. Siciński. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich–Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1988.
- Suchodolski B.: *Wychowanie i strategię życia*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1983.
- Syrek E.: *Zdrowie i wychowanie a jakość życia. Perspektywy i humanistyczne orientacje poznawcze*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2008.
- Szczepański M.S.: *Pokusy nowoczesności. Polskie dylematy rozwojowe*. Katowice: amp, 1992.
- Szczęsny W.: *Między dobrem a złem. Wprowadzenie do systemowej antropologii pedagogicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”, 1995.
- Szkudlarek T.: „Koniec pracy” czy koniec zatrudnienia? Edukacja wobec presji światowego rynku. W: *Rynek i kultura neoliberalna a edukacja*. Red. A. Kargulowa, S.M. Kwiatkowski, T. Szkudlarek. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2005, s. 13–32.
- Szlendak T.: *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, różnicowanie*. Warszawa: PWN, 2010.
- Szumigraj M.: *Niewolnik korporacji i outsider, czyli kim być w świecie (bez) zatrudnienia, albo o produktach edukacji*. W: *Rynek i kultura neoliberalna a edukacja*. Red. A. Kargulowa, S.M. Kwiatkowski, T. Szkudlarek. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2005, s. 101–111.
- Śpiewak P.: *Kim jest japiszon?* „Res Publica” 1987, nr 6, s. 109–112.
- Tarkowska E.: *Perspektywa interdyscyplinarna w badaniach stylów życia*. W: *Socjologia i Siciński. Style życia, społeczeństwo obywatelskie, studia nad przyszłością*. Red. P. Gliński, A. Kościński. Warszawa: IFiS PAN, 2009, s. 135–147.
- Taylor Ch.: *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*. Tłum. M. Gruszczyński et al. Warszawa: PWN, 2001.
- Teresińska M.: *Pokolenie zwane Dinks*. „Polityka” 1997, nr 11, s. 40–41.
- Tocqueville A. de: *O demokracji w Ameryce*. Tłum. M. Król, B. Janicka. Kraków: Znak, 1996.
- Toffler A.: *Szok przyszłości*. Tłum. W. Osiatyński et al. Poznań: Zysk i S-ka, 1998.
- Turowski J.: *Socjologia. Małe struktury społeczne*. Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1999.

- Tuziak B.: *Autorytet jako zjawisko społeczne. Wymiar lokalny*. „Studia Socjologiczne” 2010, nr 2, s. 53–87.
- Urbaniak-Zajac D.: *O inspiracjach i problemach z teorią modernizacji w pedagogice społecznej*. W: *Czas społeczny akademickiego uczestnictwa w rozwoju i doskonaleniu „civil society”*. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Andrzejowi Radziejewiczowi-Winnickiemu w 65. rocznicę urodzin. Red. E. Syrek. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2010, s. 146–154.
- Urbaniak-Zajac D., Piekarski J.: *Badania jakościowe – uwagi wprowadzające*. W: *Jakościowe orientacje w badaniach pedagogicznych. Studia i materiały*. Red. D. Urbaniak-Zajac, J. Piekarski. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2001.
- Varga K.: *2000 – pokolenie czy pollena*. W: *Młodzi końca wieku. Pokolenie 2000 czy pokolenie '89; Dzieci wolnego rynku czy blokerzy – artykuły z „Gazety Wyborczej”*. Red. M. Piasecki. Warszawa: W.A.B., 1999.
- Vivant E.: *The (re)Making of Paris as a Bohemian Place?* „Progress in Planning” 2010, no. 74, s. 108–152.
- Warakomska D.: *Czas na milkies*. „Pani” 2002, nr 1.
- Winiarski M.: *Środowisko życia w perspektywie lokalnej i globalnej*. „Pedagogika Społeczna” 2006, nr 4, s. 137–165.
- Witkowski L.: *Wyzwania autorytetu w praktyce społecznej i kulturze symbolicznej (przechadzki krytyczne w poszukiwaniu dyskursu dla teorii)*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2009.
- Wolność, równość, odmienność. *Nowe ruchy społeczne w Polsce początku XXI wieku*. Red. I. Krzemieński. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2006.
- Wrzesień W.: *Jednostka – rodzina – pokolenie. Studium relacji międzypokoleniowych w rodzinie*. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu Adama Mickiewicza, 2003.
- Wyka A.: *Alternatywne style życia jako reakcja na style dominujące lat siedemdziesiątych*. W: *Style życia w miastach polskich (u progu kryzysu)*. Red. A. Siciński. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich–Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1988, s. 315–336.
- Ziemska M.: *Postawy rodzicielskie*. Wyd. 2. popr. Warszawa: Wiedza Powszechna, 1973.
- Zakowski J.: *Od tego robi się pożar*. „Polityka” 2012, nr 13, s. 16–17.
- Żuk P.: *Społeczeństwo w działaniu. Ekolodzy, feministki, skłotersi. Socjologiczna analiza nowych ruchów społecznych w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, 2001.
- Żyła M.: *Życie jest fajne. Z Moniką Sznajderman i Andrzejem Stasiukiem rozmawia Marcin Żyła*. „Znak” 2010, nr 5, s. 47–56.
- Życzok A.: *Odmiany autorytetu pedagogicznego (autorytety i pseudoautorytety w wychowaniu człowieka)*. „Kwartalnik Pedagogiczny” 2006, nr 1, s. 29–41.

Maciej Bernasiewicz

## **A yuppie and a squatter**

### **Global lifestyles in local educational environments**

#### **S u m m a r y**

The author describes lifestyles that received an internationalist nature thanks to their expansiveness. The processes shaping nowadays life of each human being functioning in the circle of the North Atlantic culture are globalization, individualization and triumph of a consumerist lifestyle. A lifestyle described in this work can be looked at as an opposition to dominating and alternative culture. The regions axiologically different that are paradigmatically represented by a yuppie lifestyle (success, money), and a squatter (social justice, personal and local autonomy) lie on the opposite sides.

The publication constitutes a study of two selected lifestyles, taking into consideration contexts a family and professional life in which each of the representatives of the squatter movement and yuppie social category engages with varying intensiveness. A yuppie, as the study shows, lives a professional life and, hence, has no difficulties with identifying his/her authorities, masters, and people who are proficient in what they are doing, and who take a lead on professional paths. Paradoxically, functioning of a yuppie is also orientated on cherishing a family life in spite of little time he/she has for family. A squatter, on the other hand, lives the reality of global harm, corporation injustice and opposes the law according to which the poor are evicted to the street. Squatters' attention is absorbed by capitalist mechanisms throwing people out on the social margin in the name of the profit accumulated in the hands of few beneficiaries of neo-liberalism. They do not see any authorities in the brutal world of capitalism. Taking little care of their professional development, squatters totally marginalize their family lives. Their total life energy is absorbed by social issues.

By means of an analysis of polarly different lifestyles, the author illustrates life pluralism in the postmodern community which is neither homoge-



neous nor motionless in nihilism after all. On the contrary, modern society consists of social groups clearly articulating their exclusive axiology and teleology. Can one, though, treat them as equally worthy? The author, maintaining academic objectivism, hopes that a reader gets enough knowledge on the lifestyles in question to be able to answer the very question on his/her own.

Maciej Bernasiewicz

## **Yuppies und Hausbesetzer**

### **Globale Lebensstile in lokalen Erziehungsmilieus**

#### **Z u s a m m e n f a s s u n g**

In seiner Publikation schildert der Verfasser solche Lebensstile, die dank ihrer Expansionskraft einen internationalistischen Charakter haben. Zu Prozessen, welche das Leben jedes im nordatlantischen Kulturkreis existierenden Menschen beeinflussen, gehören: Globalisierung, Individualisierung und der Triumphe feiernde Massenkonsum. Die in vorliegender Monografie erscheinenden Lebensstile werden als ein Gegensatz von dominierender und alternativer Kultur betrachtet. Auf gegenüberliegenden Seiten der Grenze liegen die axiologisch gesehen unterschiedlichen Bereiche, welche paradigmatisch durch den Lebensstil der Yuppies (Erfolg, Geld) und der Hausbesetzer (soziale Gerechtigkeit, persönliche und lokale Autonomie) vertreten sind.

Die Monografie ist eine Studie über zwei ausgewählte Lebensstile; der Verfasser berücksichtigt vor allem solche Bereiche des Familien- und Berufslebens, für die sich die Vertreter der Yuppies und Hausbesetzer mehr oder weniger tatkräftig einsetzen. Die Untersuchungen haben gezeigt, dass ein Yuppie besonders für seine berufliche Tätigkeit lebt, so dass er seine Autoritäten und Meister: also Menschen, die in ihrer Tätigkeit geschickt sind und auf der Karriereleiter Führer sein können, mühelos identifizieren kann. Es ist ein Paradox, dass der Yuppie trotz des ewigen Zeitmangels auch um sein Familienleben bemüht ist. Ein Hausbesetzer dagegen lebt für solche Themen, wie: globales Unrecht, korporatistische Ungerechtigkeit, der Widerspruch gegen das Gesetz, in dessen Namen arme Leute zwangsgeräumt werden. Die Aufmerksamkeit des Hausbesetzers ist mit den kapitalistischen Mechanismen gefesselt, die manche Menschen im Namen des Gewinns von wenigen Nutznießern des Neoliberalismus an den Rand der Gesellschaft werfen lassen. In der brutalen kapitalistischen Welt gibt es für ihn keine Autoritäten. Sich aus seiner Berufskarriere nichts machend marginalisiert der

Hausbesetzer völlig sein Familienleben und seine ganze Lebensenergie investiert er in soziale Fragen.

Mittels der Analyse von zwei völlig unterschiedlichen Lebensstilen schildert der Verfasser den ganzen Pluralismus des Lebens in einer postmodernen Gesellschaft, die gar nicht homogen und im Nihilismus nicht erstarrt ist. Ganz im Gegenteil: die heutige Gesellschaft besteht aus den sozialen Gemeinschaften, welche ihre sich gegenseitig ausschließenden Axiologien und Teleologien deutlich aussprechen. Dürfen sie jedoch genauso wertvoll betrachtet werden? Sich um wissenschaftliche Objektivität bemühend scheint der Verfasser die Hoffnung zu hegen, dass er den Lesern ausreichende Informationen über die in der Monografie erscheinenden Lebensstile beigebracht hat, so dass sie die oben gestellte Frage selbst beantworten können.

Z satysfakcją informuję, iż jest to książka poczytnego Autora, stanowiąca po części kontynuację rozważań zawartych w innych rozprawach oraz pracach zwartych [...]. Autor nadal oraz z pełnym sukcesem analizuje w trybie interdyscyplinarnym przemiany wzorów, wartości, norm i stylów życia na tle propagowanych (jakże zróżnicowanych) ideologii występujących powszechnie w ponowoczesnym postmonocentrycznym świecie. [...]

W przygotowanym przez Autora (oraz na podstawie analizy literatury przedmiotu) opisie zauważyć można szeroki katalog elementów składających się na styl życia badanych grup. Od codziennych zwyczajów (ubioru, żywienia, pracy) i manifestowanej przynależności grupowej (narodowej, zawodowej, religijnej), przez zinternalizowane wartości, normy oraz odczucie świata, aż po relacje z innymi ludźmi, strukturę rodziny i stosunek do dzieci. Analizowane w pracy style życia (yuppie oraz squatter) są przykładami radykalnie różnych sposobów organizowania swojej biografii, dokonywania wyborów życiowych (*homo elicens*), odmiennych strategii życia. Główne w tej pracy pojęcie stylu życia odsyła Czytelnika do zespołu codziennych zachowań specyficznych dla danej zbiorowości lub jednostki, do charakterystycznego sposobu bycia odróżniającego daną zbiorowość lub jednostkę od wielu innych.

*Z recenzji prof. zw. dr. hab. Andrzeja Radziejewicza-Winnickiego*



Cena 20 zł (+ VAT)  
ISSN 0208-6336  
ISBN 978-83-226-2183-7

